

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 4. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 21 grudnia 2011 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2011

TREŚĆ

4. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 21 grudnia 2011 r.)

	<i>str.</i>
Otwarcie posiedzenia	
Zmiana porządku dziennego	
Marszałek	3
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Marcin Witko	4
Sprawy formalne	
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	5
Poseł Krystyna Skowrońska	5
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	6
Punkt 1. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla	
Marszałek	7
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych	
Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati	7
Poseł Sławomir Jan Piechota	8
Poseł Przemysław Wipler	9
Poseł Zofia Popiołek	10
Poseł Piotr Walkowski	10
Poseł Anna Bańkowska	11
Poseł Przemysław Wipler	12
Poseł Anna Bańkowska	12
Poseł Piotr Szeliga	13
Poseł Dariusz Rosati	14
Poseł Krystyna Łybacka	14
Poseł Barbara Bartuś	14
Poseł Stanisław Szwed	14
Poseł Adam Rogacki	15
Poseł Waldemar Andzel	15
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	15
Poseł Elżbieta Rafalska	16
Poseł Maria Nowak	16
Poseł Jadwiga Wiśniewska	16
Poseł Grzegorz Schreiber	17
Poseł Marek Matuszewski	17
Poseł Wiesław Stanisław Janczyk	17
Poseł Marian Cycoń	18
Poseł Maciej Małecki	18
Poseł Jacek Kwiatkowski	18
Minister Pracy i Polityki Społecznej	
Władysław Kosiniak-Kamysz	18
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior	19
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	21
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior	21
Poseł Krystyna Łybacka	22
Punkt 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach	
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz	22
Poseł Marek Biernacki	24
Poseł Jarosław Zieliński	25
Poseł Michał Kabaciński	26
Poseł Eugeniusz Kłopotek	27
Poseł Krystyna Łybacka	28
Poseł Andrzej Dera	29
Poseł Tadeusz Arkit	30
Poseł Łukasz Krupa	30
Poseł Jadwiga Wiśniewska	31
Poseł Stanisław Pięta	31
Poseł Robert Biedroń	31
Poseł Andrzej Duda	32
Poseł Grzegorz Raniewicz	33
Poseł Grzegorz Schreiber	33
Poseł Krystyna Ozga	34
Poseł Józef Rojek	34
Poseł Jan Warzecha	34
Poseł Jarosław Zieliński	34
Poseł Mieczysław Golba	35
Poseł Roman Jacek Kosecki	35
Poseł Andrzej Dera	35
Poseł Jerzy Szmit	36
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	36
Poseł Jarosław Zieliński	37
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz	37
Punkt 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie	
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz	39
Poseł Andrzej Biernat	40
Poseł Jacek Falfus	41

Poseł Artur Górczyński	42
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	43
Poseł Tomasz Garbowski	43
Poseł Jan Ziobro	44
Poseł Roman Jacek Kosecki	44
Poseł Zbigniew Babalski	45
Poseł Marek Polak	45
Poseł Marek Rząsa	46
Poseł Grzegorz Raniewicz	46
Poseł Jarosław Zieliński	46
Poseł Piotr Paweł Bauć	47
Poseł Andrzej Biernat	47
Poseł Jacek Falfus	47
Poseł Tadeusz Arkit	47
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Grzegorz Karpiński	48
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Hubert Łaszkiewicz	48

**Punkt 5. porządku dziennego: Informacja
dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczy-
pospolitej Polskiej w pracach Unii
Europejskiej w okresie styczeń–czer-
wiec 2011 roku wraz ze stanowiskiem
Komisji do Spraw Unii Europejskiej**

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz	50
Poseł Agnieszka Pomaska	51
Poseł Andrzej Gałazewski	53
Poseł Jarosław Sellin	55
Poseł Maciej Wydrzyński	56
Poseł Andrzej Sztorc	58
Poseł Tomasz Kamiński	59

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Wystąpienie Marszałek Sejmu	60
--	----

**Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Finansów Publicznych oraz
Komisji Polityki Społecznej i Rodziny
o pilnym rządowym projekcie ustawy
o zmianie ustawy o systemie ubezpie-
czeń społecznych (cd.)**

Poseł Przemysław Wipler	60
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior	60

Głosowanie

Marszałek	61
Poseł Przemysław Wipler	61
Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski	61
Poseł Przemysław Wipler	62

**Punkt 3. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie przedstawionego przez Prezy-
denta Rzeczypospolitej Polskiej projek-
tu ustawy o zmianie ustawy Prawo
o zgromadzeniach (cd.)**

Głosowanie

Marszałek	62
---------------------	----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 5. porządku dziennego (cd.)

Poseł Edward Siarka	62
Poseł Szymon Giżyński	64
Poseł Wincenty Elsner	64
Poseł Bogdan Rzońca	64
Poseł Kazimierz Gołojuch	65
Poseł Jerzy Szmit	65
Poseł Józef Rojek	65
Poseł Piotr Polak	66
Poseł Robert Biedroń	66
Poseł Krzysztof Szczerski	66
Poseł Krystyna Ozga	67
Poseł Tadeusz Iwiński	67
Poseł Maria Nowak	67
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz	67
Poseł Agnieszka Pomaska	69
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz	70

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk	70
---	----

Punkt 6. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Marek Rząsa	70
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski	71
Poseł Renata Butryn	72
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski	72
Poseł Jacek Sasin	73
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Radosław Stępień	73
Poseł Małgorzata Sadurska	74
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Radosław Stępień	74
Poseł Jerzy Borkowski	75
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ludwik Kotecki	75
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	76
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ludwik Kotecki	76
Poseł Stanisław Kalemba	77
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska	77
Poseł Stanisław Kalemba	78
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska	79
Poseł Tadeusz Tomaszewski	79
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc	79
Poseł Marek Balt	80
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc	80
Poseł Agnieszka Pomaska	81

	<i>str.</i>
Główny Inspektor Sanitarny	
Przemysław Biliński	82
Posel Radosław Witkowski	82
Główny Inspektor Sanitarny	
Przemysław Biliński	83
Posel Piotr Naimski	83
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Skarbu Państwa Jan Bury	83
Posel Grzegorz Tobiszowski	84
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Skarbu Państwa Jan Bury	84
Posel Stanisław Lamczyk	85
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Maciej Kaliski	85
Posel Andrzej Kania	86
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Maciej Kaliski	86
Posel Adam Rogacki	87
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,	
Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Tadeusz Jarmuziewicz	87
Posel Adam Rogacki	88
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,	
Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Tadeusz Jarmuziewicz	89
Posel Maciej Orzechowski	89
Główny Inspektor Sanitarny	
Przemysław Biliński	90
Posel Cezary Tomczyk	91
Główny Inspektor Sanitarny	
Przemysław Biliński	91

	<i>str.</i>
Posel Łukasz Borowiak	92
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Nauki i Szkolnictwa Wyższego	
Zbigniew Marciniak	92
Posel Łukasz Borowiak	92
Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozda-	
nie Komisji Finansów Publicznych	
o uchwale Senatu w sprawie ustawy	
o zmianie niektórych ustaw związa-	
nych z realizacją ustawy budżetowej	
Posel Sprawozdawca Paweł Arndt	93
Posel Krystyna Skowrońska	93
Posel Henryk Kowalczyk	93
Posel Piotr Paweł Bauć	94
Posel Jan Łopata	94
Posel Ryszard Zbrzyzny	94
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Hanna Majszczyk	95
Posel Paweł Arndt	95
Oświadczenia	
Posel Małgorzata Niemczyk	95
Posel Tadeusz Arkit	96
Posel Piotr Szeliga	97
Posel Piotr Paweł Bauć	97
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-	
szonych	
Posel Andrzej Bętkowski	99
Posel Józef Rojek	99

(Początek posiedzenia o godz. 11 min 07)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Jagnę Marczułajtis-Walczak, Renatę Zarembę, Marcina Witkę oraz Jana Ziobrę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Renata Zaremba i Marcin Witko.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Marcin Witko.

Proszę wyznaczonych posłów sekretarzy o zajęcie miejsce przy stole prezydialnym.

Protokół 3. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Prezydium Sejmu, w uzgodnieniu z Konwentem Seniorów, przedłożyło projekt uchwały w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 94.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego projektu.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 91.

W związku z tym, na podstawie art. 74 regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Rada Ministrów, w trybie art. 3 ust. 1 ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, przedłożyła informację dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2011 r.

Informacja ta została paniom i panom posłom doręczona w druku nr 39.

Stanowisko komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 86.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tej informacji.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawiła opinie dotyczące posłów:

— kandydatów na członków Krajowej Rady Sądownictwa – druki nr 83 i 89,

— kandydatów na członków Krajowej Rady Prokuratury – druki nr 82 i 88.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące wybór członków posłów do tych instytucji.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2011 r.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzymy przedstawiony przez Prezydium Sejmu projekt uchwały Sejmu w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla.

Następnie rozpatrzymy sprawozdanie komisji o pilnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania przedstawionych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektów ustaw:

Marszałek

— o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach,
— o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie.

Następnie wysłuchamy informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2011 r.

Kolejnym rozpatrywanym punktem będą pytania w sprawach bieżących.

O godz. 20 przeprowadzimy głosowania.

Po głosowaniach będziemy kontynuować punkt: Pytania w sprawach bieżących.

Od godz. 20.30 do godz. 22 zostanie zarządzona przerwa w obradach.

Po przerwie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej.

Jutro o godz. 9 przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań rozpatrzymy wnioski w sprawie wyboru:

— posłów członków Krajowej Rady Sądownictwa,
— posłów członków Krajowej Rady Prokuratury.

Informuję, że w związku z niezgłoszeniem tematu informacji bieżącej punkt ten nie zostanie rozpatrzony na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

Informuję, że prezes Rady Ministrów zawiadomił Sejm o zamiarze przedłożenia prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Kazachstanu o wzajemnej ochronie informacji niejawnych.

Posłowie w określonym terminie nie zgłosili zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Komisja Spraw Zagranicznych przedłożyła sprawozdanie, w którym wnosi o przyjęcie zawiadomienia prezesa Rady Ministrów bez zastrzeżeń.

Sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczonym w druku nr 92.

W związku z tym, na podstawie art. 120 ust. 4 regulaminu Sejmu, informuję o braku zastrzeżeń co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji tego dokumentu.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek ustawy:

— o zmianie ustawy o ewidencji ludności,
— o zmianie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej,
— zmieniającą ustawę o zmianie ustawy o ochronie przeciwpożarowej oraz niektórych innych ustaw.

Proszę pana sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marcin Witko:

Pani Marszałek! Szanowne Panie i Panowie Posłowie! Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 11.30,
— Zdrowia – o godz. 12,
— do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 13,
— do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 13.30,
— Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 13.30,
— Ustawodawczej – o godz. 13.30,
— Finansów Publicznych – o godz. 14,
— Gospodarki – o godz. 14,
— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 14,
— Skarbu Państwa – o godz. 14,
— Zdrowia – o godz. 14,
— Obrony Narodowej – o godz. 16,
— Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – o godz. 16,
— Finansów Publicznych – bezpośrednio po zakończeniu poprzedniego posiedzenia, ale to nie wszystko,
— Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 16.30,
— Administracji i Spraw Wewnętrznych – o godz. 17,
— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 17,
— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 17,
— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 18.30,
— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 19.

Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego – o godz. 11 i 12 w sali klubowej nr 3 w nowym Domu Poselskim,
— Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Starszych – o godz. 14 w sali 176 w budynku Senatu,
— Parlamentarnego Zespołu ds. Dzieci – o godz. 14 w sali 182 w budynku Senatu,
— Parlamentarnego Zespołu Kocińskiego – o godz. 14.30 w sali 182 w budynku Senatu,
— Parlamentarnego Zespołu ds. Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej – o godz. 15 w sali 182 w budynku Senatu,
— Parlamentarnego Zespołu Miłośników Ziemi Bydgoskiej – o godz. 16 w sali 307, budynek B,
— Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Harcerstwa – o godz. 17 w sali 307, budynek B.

Szanowni państwo, komunikat następny.

Marszałek Sejmu RP uprzejmie zaprasza na spotkanie opłatkowe parlamentarzystów z udziałem Jego Eminencji Księdza Kardynała Kazimierza Nycza, które odbędzie się 22 grudnia br. o godz. 11 w holu głównym.

I ostatni komunikat.

Duszpasterstwo Parlamentarzystów zaprasza panie i panów posłów na rekolekcje adwentowe. W dniu

Sekretarz Poseł Marcin Witko

dzisiejszym rekolekcje odbędą się o godz. 20.30 w kościele pod wezwaniem. św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży. Jutro rekolekcje odbędą się o godz. 7.30 w kaplicy sejmowej. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W celu złożenia wniosku formalnego poprosił o głos poseł Prawa i Sprawiedliwości pan Zbigniew Kuźmiuk. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Marszałek! Panie Premierze! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość chciałbym złożyć wniosek formalny o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów w celu powtórnego rozpatrzenia wniosku klubu Prawo i Sprawiedliwość o uzupełnienie porządku obrad obecnego posiedzenia Sejmu o punkt: Informacja prezesa Narodowego Banku Polskiego o zamiarze i warunkach udzielenia pożyczki Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu, której źródłem mają być rezerwy walutowe NBP.

Uzasadnienie. Podstawą prawną jest art. 22 ustawy o Narodowym Banku Polskim stwierdzający, że prezes NBP i inni przedstawiciele organów tego banku są zobowiązani do przedstawienia informacji i udzielenia wyjaśnień dotyczących polityki pieniężnej i innych działań Narodowego Banku Polskiego.

Sprawa jest niezwykle pilna, ponieważ wszystko wskazuje na to, że decyzja w tej sprawie zostanie podjęta pomiędzy świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, a więc na pewno przed kolejnym posiedzeniem Sejmu. Nie chcielibyśmy być zaskakiwani tego rodzaju informacjami już po jej podjęciu. Ponadto ta decyzja ma wątpliwy ekonomiczny sens. Wiadomo, że Polska korzysta z elastycznej linii kredytowej, a więc za gotowość dostępu do tej linii płaci przynajmniej 60 mln dolarów rocznie, a jednocześnie teraz ma dostarczyć Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu środki finansowe w wysokości ponad 6 mld euro. To wygląda tak, jakbyśmy z jednej strony mieli dostęp do studni i mogli czerpać z niej wodę, a z drugiej strony byli zobowiązani do tego, żeby do tej studni jeszcze większym wiaderem wody dolewać. Kolejna rzecz – to jest decyzja groźna dla polskiego złotego. W tym roku wydano już przynajmniej parę miliardów euro na interwencje na rynku złotego (*Dzwonek*), a złoty jest najsłabszą walutą, słabszą nawet od czeskiej korony czy węgierskiego forinta. I wreszcie ta decyzja stwarza zagrożenie utratą środków, które pożyczymy Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu.

Szanowni Państwo! Międzynarodowy Fundusz Walutowy rzeczywiście ma rating AAA, tyle tylko, że

będzie pożyczał bankrutującym krajom, a więc nasze pieniądze zostaną pożyczone...

Marszałek:

Panie pośle, proszę zmierzać do zakończenia. Czas minął.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

...bankrutującym krajom. Chodzi, proszę państwa, o to, żebyśmy tych między nie stracili. Dość powiedzieć, że potrzeby pożyczkowe Włoch i Hiszpanii na następny rok...

Marszałek:

Panie pośle, czas minął, proszę zmierzać do zakończenia.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Już kończę. Ostatnie zdanie, pani marszałek.

...to jest prawie bilion euro. My chcemy dostarczyć do Międzynarodowego Funduszu Walutowego 6 mld, a Fundusz ma zebrać 200 mld, więc jest to kropla w morzu potrzeb.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Z tych powodów wydaje mi się, że zarówno lewa, jak i środkowa część sali powinny głosować za tym wnioskiem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo proszę, pani poseł Skowrońska, głos przeciwny.

(*Głos z sali: W jakim trybie?*)

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Państwo Ministrowie! Przed zakończeniem...

Marszałek:

Przepraszam bardzo, pani poseł.

Jest pytanie, w jakim trybie. W trybie art. 184 regulaminu Sejmu, który mówi w ust. 5 dokładnie: Sejm rozstrzyga o wniosku formalnym po wysłuchaniu wnioskodawcy i ewentualnie jednego przeciwnika wniosku.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Skowrońska:

Chciałabym panie i panów posłów, tych, którzy o tym nie wiedzą, poinformować, że przed rozpoczęciem tego posiedzenia zakończyło się posiedzenie Komisji Finansów Publicznych. Pan prezes Narodowego Banku Polskiego odpowiedział na zadane przez pana posła Kuźmiuka pytanie, które było uzasadnieniem projektu przerwy i zwołania Konwentu Seniorów, i poinformował precyzyjnie, wskazał wszystkie warunki dotyczące rozważania przekazania środków do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, poinformował o wszystkich elementach. Każdy z pań i panów posłów został poinformowany o posiedzeniu tej komisji. Każdy z państwa został poinformowany o założeniach polityki Narodowego Banku Polskiego, polityki pieniężnej na rok 2012. Każdy z państwa.

(Głos z sali: Ale mamy prawo na sali sejmowej usłyszeć.) (Poruszenie na sali)

W tym momencie wskazywanie na potrzebę ogłoszenia przerwy i zwołania Konwentu Seniorów jest wnioskiem niezasadnym. O tym na pewno będziemy rozmawiać jeszcze niejednemu raz, wtedy kiedy będą znane kolejne założenia dotyczące ewentualnego przekazania środków do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

I chciałabym przytoczyć informację prezesa Narodowego Banku Polskiego, że nie jest to kredytowanie, pożyczanie pieniędzy, między innymi Grecji czy innym państwom, a zamiana aktywów, które finansują między innymi Stany Zjednoczone, Japonię, inne kraje europejskie.

(Głos z sali: Niech prezes to powie.)

Dlatego, pani marszałek, jesteśmy przeciwko przerwie i zwołaniu Konwentu Seniorów i tak będziemy głosowali. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł w jakim trybie?

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: W trybie sprostowania.)

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Ale nie ma już trybu sprostowania.)

(Głos z sali: Od kiedy?)

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Proszę państwa, przed chwilą zakończyło się posiedzenie Komisji Finansów Publicznych, które było poświęcone prezentacji przez szefa Narodowego Banku Polskiego założeń polityki pieniężnej. Sprawie, którą tutaj podnoszę, pan prezes poświęcił zaledwie 10 minut. Co więcej... *(Poruszenie na sali)*

Proszę państwa, uspokójcie się.

Marszałek:

Proszę o ciszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Proszę państwa, przy całym szacunku dla Komisji Finansów Publicznych, bo też jestem jej członkiem, to jest pięćdziesiąt kilka osób. Myślę, że przy takiej wadze sprawy, jeżeli Polska chce pożyczyć prawie 30 mld zł, to o zasadach tej pożyczki, o warunkach, powinna dowiedzieć się cała Izba, a nie tylko pięćdziesięciu paru posłów. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Mam nadzieję, że państwo to rozumiecie.

Marszałek:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Ponieważ został postawiony wniosek formalny, za chwilę poddam ten wniosek pod głosowanie.

Proszę o przygotowanie kart do głosowania.

(Chwila przerwy)

Rozpoczynamy głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Marszałek

Głosowało 362 posłów. Za wnioskiem było 149 posłów, przeciw wnioskowi zagłosowało 212, 1 osoba wstrzymała się.

Wniosek został odrzucony.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Przedstawiony przez Prezydium Sejmu projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla (druk nr 94).

Wysoki Sejmie, odczytam tekst projektu uchwały. *(Zebrani wstają)*

„Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla

Śmierć Václava Havla – wybitnego męża stanu, znakomitego dramaturga i eseisty jest wielką stratą nie tylko dla pogrążonego w smutku narodu czeskiego, ale i dla całego świata.

We współczesnej historii Václav Havel zapisał się jako legendarny przywódca opozycji, który powiódł Czechosłowację ku demokracji i wprowadził ją na drogę głębokich przemian społeczno-politycznych. Ten charyzmatyczny polityk pozostanie uosobieniem myśli wolnej i niezależnej, obrońcą wolności słowa i przekonań, jednym z pierwszych rzeczników Karty 77 i autorem jej manifestu.

W pamięci wielu ludzi na całym świecie Václav Havel zapisał się jako niestrudzony rzecznik walki z reżimem komunistycznym. Do końca swoich dni wspierał piórem i własnym autorytetem opozycję demokratyczną w krajach, w których wciąż panuje ustrój totalitarny.

18 grudnia świat stracił również wybitnego humanistę i pisarza. W latach 70. XX wieku obywatele państw zachodnich dowiedzieli się dzięki Jego utworom, jak wygląda życie za żelazną kurtyną.

Václav Havel był żarliwym apologetą praw człowieka. Uczył i wciąż będzie uczył kolejne pokolenia tolerancji i szacunku dla drugiego człowieka, odwagi i sprzeciwu wobec naruszania ludzkiej godności. Po zostanie wzorem mądrości i prawości.

Był powszechnie szanowany – zarówno przez głowy państw, jak i zwykłych ludzi. W pamięci wielu z nas pozostanie człowiekiem nie tylko odważnym, ale też pogodnym i serdecznym.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje cześć pamięci Prezydenta Czech Václava Havla”. *(Oklaski)*

Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Václava Havla.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (druk nr 84 i 91).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Dariusza Rosatiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Dariusz Rosati:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Rząd Rzeczypospolitej w dniu 16 grudnia tego roku skierował do Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, nadając mu klauzulę „pilny”. Pilność tego projektu wynika z faktu, że jest on częścią propozycji legislacyjnych, które mają zapewnić w przyszłym roku dokonanie pożądanej konsolidacji finansów publicznych i ograniczenie wzrostu zadłużenia publicznego.

Komisja Finansów Publicznych przeprowadziła pierwsze czytanie tego projektu w dniu wczorajszym.

Jak państwo wiedzą, projekt wprowadza zmianę w systemie rentowym, mianowicie wprowadza podniesienie składki rentowej o 2 punkty procentowe, składki w części płaconej przez płatników, przez pracodawców. Łącznie składka rentowa ulega podwyższeniu z 6% do 8% podstawy, przy czym udział pracowników pozostaje niezmienniony, na poziomie 1,5 punktu procentowego.

Konieczność tej zmiany wynika z kilku powodów. Przede wszystkim, tak jak powiedziałem, jest to fragment szerszego pakietu reform, które prezes Rady Ministrów zaproponował z tej trybuny kilka tygodni temu i które to reformy są konieczne, aby dokonać zasadniczej naprawy w finansach publicznych naszego państwa. Ale jest i drugi, szczególnie powód, mianowicie narastający deficyt w funduszu rentowym, który stanowi część Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Ten deficyt w przypadku niedokonania tej zmiany w przyszłym roku wyniosłby 17 mld zł.

Deficyt ten z jednej strony wynika ze spowolnienia wzrostu gospodarczego w Polsce w latach 2008, 2009 i 2010, ale z drugiej strony wynika także i w pierwszej kolejności z obniżenia składki rentowej w latach 2007 i 2008 z poziomu 13% do 6%. Te dwa czynniki spowodowały gwałtowny spadek wpłat do funduszu rentowego, co przy systematycznym wzroście wypłat z tego funduszu powoduje narastanie dużego deficytu.

Zgodnie z przedłożeniem rządowym projektowany, prognozowany efekt netto dla sektora finansów publicznych i dla ZUS wygląda tak, że środki Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w przyszłym roku zostaną dzięki temu zwiększone o 7 mld zł, a w następnych latach odpowiednio o 8,8 mld zł, 9,4 mld zł i prawie 10 mld zł. Efekt netto dla sektora finansów publicznych będzie nieco mniejszy ze względu na to, że wzrost składki dotyczy także zatrudnionych w sektorze publicznym i w sferze budżetowej. Łącznie efekt netto dla całego sektora finansów publicznych w przyszłym roku szacowany jest na ponad 4 mld zł.

W trakcie dyskusji na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych część posłów zgłasza wątpliwości wobec tego przedłożenia, wskazując zwłaszcza na trzy możliwe negatywne skutki przyjęcia tego projektu ustawy. Po pierwsze, pogorszenie kondycji finansowej polskich firm i osłabienie ich konkurencyj-

Posel Sprawozdawca Dariusz Rosati

ności w związku z koniecznością płacenia przez nie podwyższonej stawki rentowej. Po drugie, wzrost kosztów pracy i związany z tym wzrost klina podatkowego i jego potencjalny wpływ na poziom zatrudnienia, tworzenie nowych miejsc pracy i poziom bezrobocia. Wreszcie po trzecie, pojawiały się także głosy, że jeżeli mamy już wprowadzać podwyżkę stawek rentowych, to powinny temu towarzyszyć także inne systemowe zmiany, które uszczelnia system rentowy i poprawia jego ogólną efektywność.

W wyjaśnieniach, odnosząc się do tych wątpliwości, minister pracy i polityki społecznej podkreślił dwie sprawy, zdaniem komisji, bardzo ważne.

Po pierwsze, w obecnej sytuacji finansów publicznych i w obliczu zagrożeń, jakie płyną z otoczenia zewnętrznego Polski, podniesienie stawki rentowej w najbliższym roku jest oczywiście złem, ale złem koniecznym. Jest to mniejsze zło w stosunku do możliwych konsekwencji utrzymywania dużego deficytu finansów publicznych, osłabienia wiarygodności Polski na rynkach finansowych w związku z narastaniem zadłużenia i znacznym wzrostem ryzyka kryzysu finansowego. Dlatego rząd sugeruje, aby przyjąć to rozwiązanie, traktując je rzeczywiście jako mniejsze zło.

Po drugie, deklaracja, jaka padła z ust ministra, jest taka: w zamyśle jest to rozwiązanie przejściowe, a nie trwałe, tzn. wtedy, kiedy nastąpi poprawa w finansach publicznych, kiedy ustabilizuje się sytuacja wokół polskich granic, rząd będzie mógł rozważyć obniżenie stawki, powrót do stawki obniżonej.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym poinformować, że komisja przyjęła bez poprawek projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, zawarty w druku nr 84. W związku z tym wnoszę o przyjęcie przez Wysoką Izbę projektu tej ustawy w proponowanym brzmieniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Sławomir Jan Piechota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sławomir Jan Piechota:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Platforma Obywatelska rekomenduję przyjęcie przez Wysoki Sejm przedstawionego

projektu ustawy, przyjętego wczoraj na wspólnym posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Kiedy obniżano składkę rentową z 13% do 10%, a następnie z 10% do 6%, sytuacja gospodarcza była nadzwyczaj pozytywna. Mała bezrobocie – przypomnę: na koniec roku 2006 sięgało prawie 15%, rok później wynosiło mniej niż 11,5%, a na koniec roku 2008 było poniżej 10%. Był także szybki wzrost gospodarczy: w roku 2006 przekroczył 6%, w roku 2007 sięgnął prawie 7%, a w roku 2008 przekraczał 5%. Ale już w 2009 r. zaczęło się ostre hamowanie. Cóż takiego się wtedy wydarzyło? Sytuacja radykalnie zmieniła się 15 września 2008 r., kiedy bankructwo banku – upadłość banku Lehman Brothers – rozpoczęło serię bankructw, a potem okazało się, że nie tylko sektor banków prywatnych, ale także finanse publiczne wielu krajów, zwłaszcza krajów Unii Europejskiej, są w bardzo złej kondycji. To wszystko – te kłopoty, ta fala kryzysu – dotarło również do Polski. Dzisiaj mamy z tych powodów zasadniczy problem strategiczny. Ten problem to deficyt finansów publicznych i wynikający stąd dług publiczny. Elementem tego długu publicznego, narastającego długu publicznego jest deficyt systemu ubezpieczeń społecznych.

Kiedy mówimy o deficycie i długu publicznym, można niekiedy odnieść wrażenie, jakby był to wyłącznie problem papierów w segregatorach u ministra finansów i że tak naprawdę jest to kłopot ministra finansów. I gdyby w tych papierach odpowiednio pokreślić, poprzekreślać, popodkreślać, pozamieniać, to ten deficyt sam z siebie powinien przestać istnieć. Ale ten deficyt i ten dług to jest bardzo konkretny problem dla nas wszystkich, dla każdego człowieka w Polsce, a zwłaszcza dla ludzi pracujących.

Tylko w przyszłym roku koszt obsługi długu publicznego przekroczy 43 mld zł. To znaczy, że każdy pracujący Polak na tę obsługę długu, czyli płacenie odsetek od pozaciąganych kredytów, będzie musiał w przyszłym roku wydać 2850 zł. Gdyby tego długu publicznego nie hamować, nie zmniejszać, to w nieodległej perspektywie sytuacja mogłaby ulec dalszemu poważnemu pogorszeniu. Jeżeli dzisiaj szacuje się, że oprocentowanie polskich obligacji utrzymuje się na poziomie ok. 6% i jest to sytuacja stabilna, to gdyby doszło do pogorszenia oceny wiarygodności Polski, oceny zdolności Polski do spłaty tego długu, mogłoby to doprowadzić do dużego podrożenia zaciągania przez Polskę kredytów. Gdybyśmy spadli na poziom obligacji węgierskich czy greckich, to każdy procent wzrostu oprocentowania polskich obligacji oznaczałby potrzebę wydania kolejnych 7 mld zł. I znowu skąd są te pieniądze? Nie spadają z nieba, nie przynosi ich św. Mikołaj, te pieniądze pochodzą z podatków zbieranych od osób pracujących. To znaczy, że każdy pracujący musiałby jeszcze więcej dołożyć, byśmy byli w stanie spłacać same odsetki od tego długu.

Posel Sławomir Jan Piechota

Zatem to jest problem bardzo realny, bardzo konkretny i dotyczący każdego człowieka w Polsce. Dlatego też te zmiany są wymagane. Zmiana wysokości składki rentowej jest tylko częścią tej zmiany, odbudowy wydolności polskiego systemu finansów publicznych. Dlatego uważamy, że ta droga, zbilansowanie systemu emerytalno-rentowego (*Dzwonek*), droga prowadząca do przywrócenia stabilności całego systemu finansów publicznych jest konieczna, choć bolesna. Ta zmiana może nas uchronić przed jeszcze większymi kłopotami, a w dłuższej perspektywie, jeżeli będziemy wdrażać ten system uzdrawiania finansów publicznych – może przywrócić stabilność polskiego systemu finansów publicznych. Dlatego Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie przedłożonego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Przemysławowi Wiplerowi, który wygłosi oświadczenie w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Przemysław Wipler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak ważne głosowanie jak głosowanie dotyczące podniesienia obciążeń opodatkowania pracy w formie składki rentowej to dobry moment, żeby przypomnieć, jaka jest filozofia podatkowa Prawa i Sprawiedliwości, jaki my mamy stosunek do finansów publicznych.

Chciałbym przypomnieć, że Prawo i Sprawiedliwość jest partią niskich i prostych podatków. W czasach naszych rządów została obniżona składka rentowa, która dzisiaj ma być podniesiona o 2 punkty procentowe. My doprowadziliśmy do jej obniżenia o 7 punktów procentowych. Doprowadziliśmy do zwolnienia z podatku od spadków i darowizn, jeśli chodzi o najbliższych krewnych, o najbliższą grupę pokrewieństwa. Doprowadziliśmy do likwidacji trzeciego progu podatku dochodowego od osób fizycznych i do obniżenia stawek tego podatku. Wreszcie wprowadziliśmy ulgę na dzieci. Podstawowym tego skutkiem i innych zmian było właśnie obniżenie opodatkowania pracy. A jaki był efekt obniżenia opodatkowania pracy w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości? To było utworzenie w ciągu ostatnich 4 lat 930 tys. nowych miejsc pracy w Rzeczypospolitej Polskiej. Prawie połowa miejsc pracy utworzonych przez przedsiębiorców, przez obywateli w ciągu ostatnich 4 lat w Europie powstała w Polsce. Zdaniem ekspertów, analityków w tym zakresie jest powszechna zgoda. Było tak właśnie przede wszystkim dzięki obniżeniu opodatkowania pracy ludzkiej w wyniku obniżenia

składki rentowej i podatku dochodowego obciążającego pracę. Miejsc pracy mogłoby być milion, gdyby nie to, że prawie 100 tys. z tych 930 tys. miejsc pracy powstało w administracji publicznej. Wiadomo, że jedno miejsce pracy biurokraty kosztuje prawie dwa miejsca na rynku pracy. Tak więc mogłaby wyglądać ta liczba, gdyby nie polityka obecnego rządu w trakcie ostatnich czterech lat. Dzięki tym zmianom w kieszeni przeciętnie zarabiającej rodziny zostało 6 tys. zł rocznie. Dotyczy to takiej rodziny, która ma średnie dochody i dwójkę dzieci.

Rząd, który doprowadził do zwiększenia długu publicznego o 300 mld zł w ciągu ostatnich czterech lat, rząd, który zadłużył Polaków, polskie rodziny o kolejne nowe 300 mld zł, w chwili obecnej apeluje, mówi, że jest ciężko, że trzeba się zrzucić na spłatę długów, bo one kosztują, budżet nie jest z gumy, tylko z naszych podatków. Tych oszczędności w trudnym czasie kryzysu szuka się nie w administracji, w wydatkach rządowych, ale w kieszeniach polskich obywateli, polskich przedsiębiorców.

Rząd proponuje szukać oszczędności i w jaki sposób to robi? Premier w exposé nazwał obniżenie składki rentowej nieodpowiedzialnością. Nazwał nieodpowiedzialnością ruch, za którym sam głosował i za którym wtedy głosowała obecna koalicja rządowa. Ta rzekoma nieodpowiedzialność, dzięki której stworzono nowe miejsca pracy, została nam wypomniana, z troską, i teraz musimy wrócić do odpowiedzialnej polityki. Co o takich próbach robienia odpowiedzialnej polityki przez podniesienie obciążeń pracy mówił w zeszłym roku minister finansów Jacek Rostowski? Przypomnę cytaty publicznie znane z mediów: Podwyższenie składki rentowej negatywnie wpłynie na rynek pracy poprzez obniżenie aktywności zawodowej i zwiększenie klina podatkowego. Ja bym miał jako minister finansów bardzo poważne wątpliwości, jeśli chodzi o taki pomysł, który zwiększyłby bezrobocie. Jest to, jakkolwiek byśmy to nazwali, podwyższenie podatków. Zmniejszy to aktywność gospodarczą Polaków. Mówię o swoich poważnych wątpliwościach. Powiedział jeszcze jedną bardzo ważną rzecz: Jestem przeciwny podwyższeniu składki rentowej, bo to zwiększa klin podatkowy, zabija miejsca pracy, zniechęca Polaków do pracy. Podwyższając podatek VAT, mówił, że podwyżka VAT jest złem koniecznym, ale podwyżka składki rentowej byłaby jeszcze większym złem. Co się zmieniło w ciągu tego roku? Dlaczego minister Rostowski nam nie prezentuje podwyższenia składki rentowej, tylko do wyciągania kasztanów z tego ognia, czym będzie reakcja na tego rodzaju zmiany, wysyła się ministra z Polskiego Stronnictwa Ludowego?

PiS jest przeciwko tej ustawie, ponieważ ona zwiększy bezrobocie od 150 tys. do 250 tys. miejsc pracy. Tyle miejsc pracy stracimy. Każdy poseł, który będzie głosował za podwyższeniem składki rentowej o 2 punkty procentowe, to jest poseł, który głosuje za zabiciem tylu tysięcy miejsc pracy. Będzie musiał powiedzieć o tym swoim wyborcom, obywatelom.

Posel Przemysław Wipler

Podniesienie składki rentowej to również wypchnięcie ludzi na umowy śmieciowe, wypchnięcie ludzi do pracy na czarno i wypchnięcie polskich obywateli za granicę, obywateli, których w chwili obecnej 2 mln przebywa poza granicami kraju. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość jest przeciwne zaprezentowanemu projektowi ustawy.

Na koniec przedstawię jeszcze jeden argument, który został zbagatelizowany przez stronę rządową. Naszym zdaniem są bardzo poważne wątpliwości co do konstytucyjności tego projektu, ponieważ ingeruje on w już zawarte, obowiązujące umowy o pracę. Z tego powodu będziemy również wnioskowali o badanie konstytucyjności przepisów, jeżeli nieszczęśliwie dla polskich obywateli i przedsiębiorców zostaną one przeprowadzone. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Zofia Popiołek:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ruch Palikota negatywnie odnosi się do podwyższenia o 2 punkty procentowe składki rentowej finansowanej przez pracodawców, co zapowiedział już wcześniej w exposé pan premier. Naszym zdaniem ten zabieg jest bardzo krótkowzroczny. Uderza przede wszystkim w małych i średnich przedsiębiorców, którzy są siłą decydującą o wzroście gospodarczym. Takie rozwiązanie nie ma bezpośredniego przełożenia na powiększenie wpływów do budżetu, gdyż z pewnością spowoduje zahamowanie rozwoju małego i średniego biznesu, negatywnie wpłynie na rynek pracy i powiększy bezrobocie oraz szarą strefę w zatrudnieniu.

Opieranie wpływów do budżetu na tak kruchych podstawach jest działaniem doraźnym, a ujemne skutki takich poczynań mogą spowodować większe perturbacje niż zamierzony efekt.

Ruch Palikota niejednokrotnie wskazywał możliwości wzmocnienia budżetu państwa z innych źródeł finansowania, co byłoby może bardziej odważne, ale skuteczniejsze. Mam tu na myśli na przykład opodatkowanie działalności gospodarczej prowadzonej przez instytucje kościelne.

W związku z powyższym klub Ruch Palikota negatywnie ocenia projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Wnosimy o odrzucenie projektu zawartego w druku nr 84 w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Brawo.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski reprezentujący Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Panowie Ministrowie! Szanowni państwo, w związku z rozpoczęciem tej kadencji i sytuacją ekonomiczną czas pomyśleć powoli o znajdowaniu środków w celu poprawy stanu naszych finansów. Trzeba od czegoś zacząć. Wiem, że przedstawiciele wszystkich klubów mają pomysły na znalezienie środków finansowych i myślę, że będą je sukcesywnie zgłaszać czy to w formie projektów ustaw, czy też wspólnie wypracowywać w ramach funkcjonujących komisji czy podkomisji. Jednak od czegoś trzeba zacząć, trzeba zabezpieczyć środki, trzeba oddalić się od groźby przekroczenia niebezpiecznej bariery 55% zadłużenia w stosunku do produktu krajowego brutto. Trzeba również znaleźć rozwiązania na samofinansowanie się systemu, chociażby w omawianym zakresie, ubezpieczeń społecznych, jeżeli chodzi o fundusz rentowy. Zdaję sobie sprawę, że 4 czy 5 lat temu, w momencie podejmowania decyzji była całkowicie inna sytuacja, praktycznie brakowało rąk do pracy, bezrobocie spadało, w związku z tym warunki były sprzyjające. Warunki się zmieniły. Poseł Piechota mówił wyraźnie, określił to w liczbach, w relacjach. Trzeba więc reagować. Myślę, że może odbiór tego projektu ustawy byłby inny, gdyby te regulacje wyszły w szerszym pakiecie, gdzie byłyby nie tylko rozwiązania dotyczące szukania oszczędności, ale również zdobywania środków finansowych. Sądzę, że w trakcie pracy Sejmu VII kadencji te możliwości się znajdą.

Słyszałem tutaj, że w ciągu ostatnich 4 lat zwiększyła się liczba miejsc pracy o 930 tys. zł...

(Głosy z sali: Osób.)

...930 tys. osób. Kto jednak rządził w tym okresie, w ciągu ostatnich 4 lat? Zdaje się, że Platforma i PSL. *(Oklaski)* Przypisywanie tego li tylko klubowi Prawa i Sprawiedliwości i koalicjantów z tamtego okresu jest tak troszeczkę naciąganiem. Myślę, że to jest wspólna sprawa – rządu Prawa i Sprawiedliwości jako tego głównego w latach 2005–2007 i kontynuatorów, czyli rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Szanowni Państwo! Słyszałem tu słowa o 100-tysięcznej armii biurokratów. Nie rozumiem wyrazu „biurokrata”. Kojarzy mi się to z mówieniem o kimś jak o osobie troszeczkę niższej kategorii. Myślę, że tych 100 tys. osób, które znalazły zatrudnienie w administracji samorządowej i rządowej, to są osoby, które działają z pożytkiem dla społeczeństwa i nazy-

Posel Piotr Walkowski

wanie ich w ten sposób jest troszeczkę obraźliwe. Myślę, że system, w który weszliśmy, kwestia korzystania ze środków unijnych, to stworzyło pewne mechanizmy i niezbędne jest zatrudnienie większej liczby osób, aby te mechanizmy funkcjonowały.

Kwestie ulgi, był to kierunek proponowany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, zmierzanie w stronę państwa socjalnego. Jeżeli chcemy, idźmy w tym kierunku i w końcu wylądujemy w pięknej, słonecznej Grecji, ale będziemy goli i weseli. Jeżeli chodzi o klimat, to chyba tak szybko sprawy się nie zmieniają, że będzie dużo słońca i dużo naturalnej żywności na zewnątrz. Klimat się raczej utrzyma, dlatego musimy pamiętać o tym, że nie możemy doprowadzić do załamania się systemu, który jest w obecnej chwili. Nie wiem również, skąd się biorą te wyliczenia, że będzie mniej o 150–200 tys. miejsc pracy w wyniku tej ustawy. Na pewno będą pewne skutki, ale nie takie. *(Dzwonek)*

Zapoznałem się z opinią pracodawców i rzeczywiście twierdzą, że jest to pewnego rodzaju pogorszenie sytuacji osób prowadzących działalność i małych firm, ale podjęcie tych kroków będzie skutkowało na kilka najbliższych lat zlikwidowaniem następnego obciążenia, jakim jest fundusz rentowy i wypłaty z tego tytułu.

Szanowni Państwo! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego składam wniosek o przyjęcie projektu tej ustawy. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za proponowanymi zmianami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu pani posłance Annie Bańkowskiej reprezentującej Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przemawiając w imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, chcę wskazać, że zbliża się czas trudnych decyzji. Ta ustawa jest pierwszą z zapowiadanego cyklu ustaw oszczędnościowych, które premier zawarł w swoim exposé. Ale oprócz tego, że to jest czas trudnych decyzji, to jest również czas priorytetów, które poszczególne partie polityczne muszą sobie postawić. Chcę powiedzieć, że Sojusz Lewicy Demokratycznej ma jasną sytuację. W tych trudnych czasach, kiedy musimy dokonywać wyborów, chcemy chronić najsłabsze osoby. Wiemy o tym, że około 16 mln Po-

laków żyje z dochodów na granicy minimum socjalnego, a ponad 2,5 mln osób w Polsce doświadcza biedy. Ten stan rzeczy musi być brany pod uwagę, kiedy będziemy... *(Gwar na sali)*

Przepraszam, panowie, nie mogę się skupić.

Panie przewodniczący, tak głośno mówicie, że samej siebie nie słyszę. Przepraszam.

O tych właśnie sprawach, o tym, że są ludzie, którzy wymagają określonego wsparcia, bo bez niego nie będą mogli żyć, wiemy, i wiemy, jak będziemy się zachowywać przy ustawach oszczędnościowych.

Dzisiaj omawiana ustawa, zawarta w druku nr 84, jest pokłosiem decyzji Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego z 2007 r. i potem 2008 r. Dzisiaj rząd chce powrócić do składki dla przedsiębiorców na poziomie obowiązującym w pierwszym półroczu 2007 r. W imieniu SLD mogłabym powiedzieć: A nie mówiliśmy? Otóż ta zmiana ustawy, zdaniem rządu, który teraz właśnie autorytatywnie się wypowiada, nie doprowadziła do zmiany sytuacji na rynku pracy. Dzięki tej ustawie obniżającej składkę rentową nie nastąpiło złagodzenie problemu bezrobocia. Chciałabym wierzyć, że rząd wreszcie doszedł do takiego wniosku, mimo że wcześniej rzeczywiście pan minister Rostowski od czci i wiary odsądzał tych, którzy mówili: Szkoda uszczerbku w budżecie państwa na skutek tego, że obniżono składkę rentową.

Proszę państwa, w tym momencie mielibyśmy deficyt mniejszy o około 80 mld, czy mniejsze zobowiązania budżetu państwa, gdyby akurat tamtej zmiany w 2007 i 2008 r. nie wprowadzono. Teraz mamy 40 mld dotacji uzupełniającej do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. To jest groźne, to już jest próg, którego przekraczać nie można. Czy się popiera ten rząd, czy jest się przeciw, tak jak Sojusz Lewicy Demokratycznej, to w imię odpowiedzialności trzeba sobie powiedzieć, że 40 mld to granica. Stop, więcej dotacji do FUS być nie może, ponieważ grozi to rzeczywiste perturbacjami, jeśli chodzi o wypłatę emerytur i rent. Deficyt funduszu rentowego – 17 mld zł. Są to rzeczy, które mogą wskazywać, że za chwilę, jak się nie wprowadzi w życie tej ustawy, rząd przyjdzie z nowelizacją ustawy o rentach i powie, że trzeba obniżyć renty, bo skąd na nie brać pieniądze.

Powiem, że jako Sojusz Lewicy Demokratycznej wolimy podwyższenie składki rentowej do poziomu z 2007 r., mimo iż zdajemy sobie sprawę z wszystkich konsekwencji i z tego, że to jest mniejsze zło. To jest zło, bo pogarsza sytuację przedsiębiorców, ale wolimy to, licząc, że w zamian rząd, po pierwsze, podwyższy progi dochodowe uprawniające do świadczeń rodzinnych i 2,7 mln dzieci, które za czasów rządów PiS, Platformy Obywatelskiej i PSL straciły prawo do świadczeń rodzinnych, znów stopniowo będzie je odzyskiwać. Po drugie, że dzięki tym oszczędnościom, które w tym momencie będzie miał budżet państwa, uda się wreszcie podjąć merytoryczną dyskusję z tym rządem na temat podwyższenia progów uprawniających do pomocy społecznej. Dochód 351 zł na osobę

Posel Anna Bańkowska

eliminuje ludzi, jeśli chodzi o pomoc państwa. To jest coś skandalicznego. Otwórzcie serca, szanowni państwo, na ten problem i wspólnie zróbmy coś, żeby więcej ludzi mogło w czasach kryzysu uzyskać tę pomoc. (*Dzwonek*)

Kończąc, chciałabym powiedzieć, że Sojusz Lewicy Demokratycznej w imię odpowiedzialności za państwo będzie popierał to mniejsze zło w postaci składki rentowej, licząc, że w zamian rząd będzie rzeczywiście zmieniał kryteria uprawniające do pomocy społecznej i do świadczeń rodzinnych.

Jeszcze tylko jedno zdanie komentarza, ponieważ byłam wytracona, że tak powiem, z toku myślenia. Pan poseł Wipler z PiS mówił o tym, że za czasów rządu PiS wprowadzono prorodzinną ulgę podatkową, i chwalił się tym. Fakt, wprowadzono i ta ulga dobrze służy wielu ludziom, ale nie jest w ogóle uzależniona od kryterium dochodowego. Chciałabym powiedzieć panu posłowi, że 3,5 mln polskich dzieci nie korzysta z tej prorodzinnej ulgi podatkowej. Chodzi o dzieci, które żyją w rodzinach za słabych ekonomicznie, aby podatek dochodowy, który płacą ich rodzice, wystarczał na odliczenie tej ulgi. Dotyczy to również rodzin rolników. W związku z tym chwalcie się w połowie, bo my walczymy od kilku lat o to, żeby ustanowić samoistne świadczenie dla tych ludzi, którzy są za biedni, żeby korzystać z prorodzinnej ulgi podatkowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję pani posłance.
Teraz głos zabierze pan poseł...
(*Posel Przemysław Wipler: W trybie sprostowania.*)
W trybie sprostowania, bardzo proszę, panie pośle.

Posel Przemysław Wipler:

W trybie sprostowania do tego, co mówiła pani poseł Bańkowska, chciałabym powiedzieć, że jesteśmy świadomi, iż wiele polskich rodzin nie jest w stanie korzystać z ulgi podatkowej, z ulgi na dzieci. Średnie wykorzystanie tej ulgi to niewiele ponad 900 zł, a ulga wynosi ponad 1100 zł. W chwili obecnej część z tych rodzin, które płacą podatek dochodowy, nie może wykorzystać w pełni ulgi. Tym bardziej absurdalne jest zwiększanie jej o 50% na trzecie, czwarte i kolejne dziecko, kiedy to dotyczy tylko rodzin o dochodach powyżej 7 tys. zł. Niemniej stosowanie kryterium dochodowego i sprowadzanie polityki prorodzinnej do działalności socjalnej jest nieporozumieniem. Polityka prorodzinna ma służyć temu, żeby zmniejszać właśnie opodatkowanie rodzin i zabieranie pieniędzy tym rodzinom, które decydują się na wysiłek wychowania dzieci. Są inne mechanizmy wsparcia niż ulga w podatku dochodowym, ale celem

ulgi w podatku dochodowym z jej istoty nie jest rozdawanie pieniędzy, tylko zabieranie ich mniej tym rodzinom, które wychowują dzieci. (*Oklaski*) Po prostu to chciałem powiedzieć.

Jesteśmy również za stosowaniem innych mechanizmów wspierania polskich rodzin, zwłaszcza w tym momencie, kiedy mamy tylko 5 lat, jeśli chodzi o ten wyż demograficzny lat 1981–1983. To są ludzie, którzy teraz decydują się, czy będą mieć dzieci, czy nie będą mieć dzieci. I potrzebujemy szerokiej debaty na temat polityki prorodzinnej. Niemniej to, o czym dzisiaj mówimy, to ewentualna utrata 150–250 tys. miejsc pracy, bo jeśli przedsiębiorcom zabierze się z funduszu pracy, z wydatków na zatrudnienie 7 mld zł, to oni zwolnią mniej więcej taką liczbę Polaków i tyle, bo tych pieniędzy w trakcie roku nie wyczerują ani swojej rentowności specjalnie nie zmniejszą w odniesieniu do tej pozycji. I przeciw temu protestujemy.

A więc nie mieszajmy kategorii, nie mieszajmy różnych spraw. Ułga na dzieci jest poważnym narzędziem; pilnujemy tego narzędzia, tak żeby go (*Dzwonek*) nie psuć. Jednocześnie dbajmy o to, żeby nie stosować czegoś takiego, jak kryterium dochodowe, i nie zawężajmy polityki prorodzinnej do kryterium dochodowego, bo większość Polaków na żadne kryteria dochodowe nigdy nie będzie się załapywała i nie będziemy w stanie stworzyć żadnych efektywnych narzędzi polityki prorodzinnej. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Jak rozumiem, w trybie sprostowania – pani posłanka Bańkowska.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Anna Bańkowska:

Panie pośle, niech pan nie przywołuje kogoś, żeby mówił na temat składki rentowej, kiedy pan właśnie mówił o uldze prorodzinnej. Nie zrozumiał pan tego, co mówiłam – jest pan nowym posłem, ma pan już okazję zajrzeć do złożonego przez nas projektu ustawy.

(*Głosy z sali: Bezczelność.*)

Rzecz nie w tym, żeby wprowadzać kryteria dochodowe przy uldze prorodzinnej, tylko w tym, żeby zaspokoić oczekiwania rodzin, które nie mają dostatecznego podatku dochodowego, w związku z wychowywaniem dzieci w postaci samoistnego świadczenia stanowiącego równowartość ulgi. Ci, co mają dochody, mogą sobie odliczyć te 1100 czy średnio 900 zł na dziecko, natomiast te rodziny, które mają dochody bardzo niskie, nie mają z czego czerpać, bo powiedzmy sobie szczerze, ulga jest ulgą, czyli tyle pieniędzy, ile wynosi ulga, zostaje w kieszeni. A więc wesprzyjcie nasz projekt – będzie i wilk syty, i owca cała. Czyli będzie ulga prorodzinna, taka, jaką wyście wykoncypowali, ale ponadto ludzie najslabsi ekonomicznie, o których Sojusz Lewicy

Posel Anna Bańkowska

Demokratycznej walczy, którzy mają naprawę problemy z opłacaniem wychowywania dzieci, mieliby również samoistne świadczenie rekompensujące brak możliwości korzystania z ulgi. I to tyle. Już nie powinniśmy dalej polemizować, ponieważ to rzeczywiście nie jest istotny przedmiot dzisiejszej debaty. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję pani posłance.

Teraz udzielam głosu panu posłowi Piotrowi Szelidze z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska, aby wygłosił oświadczenie.

Panie pośle Wipler, nie udzieliłam panu głosu.

(Poseł Przemysław Wipler: Ja tylko powiem, że mówiłem na temat polityki prorodzinnej z uwzględnieniem klina podatkowego.)

To pan już mówił, panie pośle. Nie udzielam głosu. Już to pan raz powiedział.

(Poseł Przemysław Wipler: I to jest istotne. Rodziny, które nie mają pracy, to są rodziny...)

Posłowie już to usłyszeli, nie ma potrzeby powtarzać. Dziękuję, panie pośle.

Poproszę o zabranie głosu pana Piotra Szeligę. *(Oklaski)*

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska negatywnie odnosi się do tego projektu. Premier Donald Tusk już w swoim exposé zapowiedział podniesienie stopy procentowej składki na powszechne ubezpieczenie rentowe w części finansowanej przez jej płatników o 2 punkty procentowe. Dzisiaj niestety przechodzi do realizacji tej zapowiedzi. Rząd liberałów dobija polskich przedsiębiorców. Dla pracodawców to dodatkowe pozapłacowe koszty pracy, które często nie zostały uwzględnione w rocznych budżetach spółek. Pracodawcy wskazują, że zwiększenie składki na początku przyszłego roku to m.in. problem niezabudżetowanych kosztów. Według ABSL takich kosztów nie ma uwzględnionych w swoich budżetach ponad 280 centrów usług biznesowych, a uwzględniając inne branże, ok. 1600 tys. pracodawców w Polsce. W efekcie wiodący inwestorzy, którzy zdecydowali się rozwijać swój biznes w Polsce, będą musieli ograniczać marże średnio o 1–1,5% rocznie. A w kolejnych latach, aby utrzymać rentowność, będą zmuszeni podnosić ceny na eksportowane usługi, co zmniejszy ich konkurencyjność w Europie. Doprowadzi to do upadku wielu firm, do utraty miejsc pracy.

Brak rozwiązań wspierających pracodawców i rekompensujących zwiększenie nakładów na FUS może ograniczyć plany zatrudnienia niektórych koncernów. Na przykład branża nowoczesnych usług dla biznesu, uznana za strategiczną dla polskiej gospodarki, zatrudnia dziś ok. 80 tys. specjalistów, a jej wartość to ponad 3 mld dolarów z tytułu sprzedaży usług za granicę. W przyszłym roku sektor może zatrudnić dodatkowych 20 tys. osób. Podwyższenie składki rentowej zrewiduje na pewno te plany.

Podniesienie stopy procentowej składki na powszechne ubezpieczenie rentowe w części finansowanej przez jej płatników o 2 punkty procentowe spowoduje bez wątpienia kolejne zwiększenie fiskalizmu dokonane przez ten rząd. Zwiększa się obciążenia podatkowe, a to doprowadzi do zmniejszenia aktywności gospodarczej Polaków. Nie szuka się natomiast większych oszczędności, chociażby w administracji rządowej. Pracodawcy przez wzrost kosztów będą często zmuszeni ograniczać zatrudnianie także, a może przede wszystkim ludzi młodych. Spowoduje to wzrost bezrobocia. Pracodawcy nie będą podwyższać wynagrodzeń, koszty tej podwyżki z pewnością przerzucą na pracowników. Bez wątpienia wzrośnie także szara strefa. Uderzenie w rynek pracy wypchnie z niego umowy o pracę na rzecz umów o dzieło i umów zlecenia. Także polskie samorządy, które przygotowywały często już wcześniej swoje budżety, zaskoczone tym projektem zgłoszonym pod koniec roku, dzisiaj, pomimo że są nadmiernie obciążone, muszą na nowo szukać pieniędzy, spinać budżety. Na płace przecież nie można wziąć kredytów. Samorządy szukają często nowych źródeł finansowania i podwyższają w ostatniej chwili podatki lokalne. W tym przypadku nie dość, że tracą pracodawcy, ale i nie będzie kolejnych podwyżek, nastąpią zwolnienia i Polacy będą niejako narażeni także na zwiększenie kosztów utrzymania w swoim środowisku lokalnym.

Dzisiaj rząd mówi o deficycie w funduszu rentowym. Pytam: Kto do tego doprowadził? Kto rządzi w Polsce od czterech lat? Za błędy rządów PO–PSL kolejny raz muszą zapłacić Polacy, polscy przedsiębiorcy.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosować za odrzuceniem tego projektu. W imieniu klubu Solidarna Polska wnoszę o odrzucenie go w pierwszym czytaniu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy część punktu porządku dziennego poświęconą na oświadczenia klubowe.

Pan poseł...

(Poseł Dariusz Rosati: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania, pan poseł Rosati.

Bardzo proszę, panie pośle. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Nie zabierał głosu.)

Ale zaraz, właśnie.

Posel Dariusz Rosati:

Chciałbym w trybie sprostowania powiedzieć tylko, że pierwsze czytanie odbyło się wczoraj na posiedzeniu obu komisji.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

A tak, tak.

Posel Dariusz Rosati:

A więc jeżeli państwo chcecie zgłaszać wnioski o odrzucenie, to (*Poruszenie na sali*) oczywiście...

(*Głos z sali*: Oni się dopiero uczą.)

Ja się odnoszę do dwóch wniosków, bo były dwa, czyli Ruchu Palikota i Solidarnej Polski.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak.

Posel Dariusz Rosati:

A państwu odpowiadam tylko, ponieważ chcieliście nie dopuścić do...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle, za to wyjaśnienie.

Chciałabym poinformować, że klub Ruchu Palikota złożył już poprawny wniosek.

Przystępujemy do kolejnej części tego punktu obrad poświęconej na zadawanie pytań.

Ustalam limit czasowy na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwsza zabierze głos pani posłanka Krystyna Łybacka z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Łybacka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam uprzejme pytanie. W projekcie budżetu na rok 2012 znajduje się rezerwa na pokrycie samorządom kosztów zwiększenia składki stosownie do projektu. Tam bodajże jest rezerwa rzędu 400 mln. Czy może mi pan minister powiedzieć, czy w budżecie znajduje się również podobna rezerwa na rekompensatę skutków podwyższenia składki uczelniom bądź czy w inny sposób planuje się tę rekompensatę? W zależności od wielkości uczelni jest to kwota od 2 do 8 mln zł. Po-

wtarzam: Czy takie pieniądze są, a jeżeli tak, to w jakiej pozycji budżetowej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bartuś z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Bartuś:

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! To prawda, że w ciągu czterech lat rząd Platformy i PSL doprowadził do drastycznego, wprost tragicznego wzrostu długu publicznego. To, że tak się stało, to wina właśnie rządu PO-PSL, ale skutki muszą ponosić wszyscy Polacy, gdyż rząd nie przeprowadza reform, tylko na szybko podnosi różne obciążenia podatkowe. Zamiast je obniżać, bo pozapłacowe koszty pracy w Polsce są jednymi z najwyższych w Europie, dzisiaj kolejny raz chcemy je podwyższać. Proponuje się zwiększenie klina dla rzetelnych pracodawców, zamiast podjąć działania w celu likwidacji szarej strefy czy uszczelnienia systemu podatkowego.

Panie ministrze, co rząd zrobił w ciągu czterech lat, aby zlikwidować zatrudnienie na czarno, czyli zlikwidować właśnie szarą strefę? Co zrobił w tym kierunku, aby rzetelni przedsiębiorcy, rzetelni pracodawcy nie tracili przez nieuczciwą konkurencję ze strony tych, którzy nic nie płacą do kasy państwa? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Możemy spierać się o to, czy obniżenie składki rentowej o 7% było słuszne, czy nie, ale jedno jest pewne – bez obniżenia składki o 7% tak łatwo nie przechodzilibyśmy przez falę kryzysu, bo te 7% zostało po prostu w kieszeniach naszych obywateli i przez to zwiększyliśmy konsumpcję, przez to też można było utrzymać na dobrym poziomie wzrost PKB. Dzisiaj zakładamy wzrost realny przeciętnego wynagrodzenia na poziomie 1,1, choć jeszcze wczoraj, przy okazji ustaw dotyczących polityki społecznej, ten wskaźnik był na poziomie 3,9. Jeżeli podnosimy o 2% składkę rentową, to tak naprawdę uderzamy

Posel Stanisław Szwed

w grupy najsłabsze. Pracodawca nie będzie dokonywał podwyżek wynagrodzeń, bo po prostu go nie będzie na to stać. Jeżeli przyjmujemy, że poziom inflacji jest na poziomie 2,8, co też wydaje się zaniżone, bo pewnie będzie wyższy, to ta podwyżka składki rentowej uderzy w grupy najsłabsze, bo one (*Dzwonek*) nie będą miały możliwości dostania podwyżek, jak również środków na pokrycie najpotrzebniejszych potrzeb.

Czy pan minister nie uważa, że taki ruch w największym stopniu dotknie osoby najbardziej potrzebujące, które żyją poniżej, tak jak wiele rodzin w naszym kraju, granicy ubóstwa? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Adam Rogacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Rogacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Różnimy się bardzo od Platformy Obywatelskiej. Jedną z tych podstawowych różnic dotyczy podejścia do kieszeni Polaków. My jesteśmy zdania, że to Polacy wiedzą najlepiej, jak wydawać pieniądze, a wydając pieniądze, napędzają koniunkturę – spowodowało to wzrost gospodarczy w latach 2005–2007 i spadek bezrobocia. Natomiast rząd zamiast przeprowadzać zapowiedziane reformy, za każdym razem, co rok, w różny sposób sięga do kieszeni Polaków, wskutek czego jest coraz wyższe bezrobocie, są coraz wyższe opłaty. O ile my obniżaliśmy podatki od osób fizycznych, o tyle rząd na przykład podwyższa VAT na książki. My wprowadzaliśmy ulgę na każde dziecko, rząd podwyższa VAT na ubranka. My zlikwidowaliśmy podatek od spadków i darowizn wśród najbliższych, rząd zmniejsza zasiłek pogrzebowy. My więcej od 1989 r. obniżaliśmy pozapłacowe koszty pracy, dzisiaj rząd podwyższa koszty pracy, co, wiemy, będzie powodowało dalszy wzrost bezrobocia.

Dlatego mam pytanie. Rząd założył na koniec 2012 r. bezrobocie na poziomie 12,3%. (*Dzwonek*) Chciałbym zapytać i wiedzieć szczegółowo: Na podstawie jakich wskaźników, z jednej strony podwyższając koszty pracy, z drugiej strony mając świadomość niedostatecznych środków na aktywne formy wspierania bezrobocia, rząd planuje osiągnąć ten wskaźnik i jak zostało to wyliczone? Proszę o podanie konkretnych wyliczeń.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

W takim razie głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ustawa o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych jest ustawą szkodliwą zarówno dla pracodawców, jak i pracowników. Obniżenie składki na ubezpieczenie rentowe o 7%, wprowadzone w 2007 r., pobudziło gospodarkę polską do rozwoju i stworzenia za rządów Prawa i Sprawiedliwości 1200 tys. nowych miejsc pracy. Jak to się ma do programu Platformy Obywatelskiej, która obiecywała obniżenie podatków, a ciągle je podnosi, jak np. w przypadku stawki VAT czy akcyzy, w tym na paliwo?

Mam pytania do pana ministra: O ile zwiększy się poziom bezrobocia po wprowadzeniu podwyżki składki na ubezpieczenie rentowe o 2%? Czy to prawda, że bezrobocie może wzrosnąć o 250 tys. osób, szczególnie w grupach najsłabszych ekonomicznie? Prosiłbym bardzo o odpowiedź, a jeżeli pan minister nie będzie mógł, to prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze. W uzasadnieniu do projektu tej ustawy są stwierdzenia mówiące o tym, że to obciążenie rośnie w odniesieniu do pracodawców o dwa punkty procentowe. Chciałbym zapytać pana ministra: Czy zdaje sobie sprawę z tego, że pracodawcy mają instrumenty służące przeniesieniu tego obciążenia na pracowników? To są różnego rodzaju dodatki. Najprawdopodobniej w najbliższym czasie te dodatki zostaną pomniejszone, żeby koszty tego dodatkowego obciążenia ostatecznie ponieśli jednak pracownicy. Czy w związku z tym mówienie o tym, że nie będzie to miało negatywnych skutków dla rynku pracy, jest uprawnione?

Posel Zbigniew Kuźmiuk

I drugie pytanie. W uzasadnieniu również znajduje się stwierdzenie, że dotychczasowa obniżka składki nie spowodowała specjalnych reakcji, jeżeli (*Dzwonek*) chodzi o poziom bezrobocia. Są tam takie tabele pokazujące, że ten poziom bezrobocia zmieniał się wraz z koniunkturą. Skoro w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość – już kończę, pani marszałek – pan poseł Wipler wykazał, że ta głęboka obniżka składki spowodowała znaczący przyrost miejsc pracy – w sumie to było 930 tys., ale szacujemy, że przynajmniej 1/5 z tego przypadała właśnie na efekt obniżenia składki – to czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że teraz wyższa składka może spowodować proces odwrotny w odniesieniu do miejsc pracy? Po prostu o pewną liczbę zostaną zredukowane miejsca pracy. Czy resort przeprowadził tego rodzaju szacunki? Ile tych miejsc pracy ubędzie w wyniku tego ruchu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu pani posłance Elżbiecie Rafalskiej z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rząd, podejmując się zmian systemu ubezpieczeń społecznych, ale też zmian zawartych w ustawie o budżecie, zmusza samorządy do ograniczania wydatków bieżących, ale zmusza też samorządy – i to jest niebezpieczne – do ograniczania wydatków inwestycyjnych. Przecież na tę podwyżkę składki rentowej gminy, powiaty i samorządy województwa będą musiały znaleźć pieniądze w swoich budżetach. Rząd nie kryje też tego, że przerzuca koszty tej podwyżki na samorządy, ponieważ tak naprawdę samorządy są największym pracodawcą w kraju. Samorządy zapowiadają działania obronne i oczekują zwiększenia wpływu np. z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych. Czy w związku z tym rząd wraz ze zmianami składki rentowej, ale nie tylko, zamierza w przyszłości wprowadzić mechanizmy rekompensujące ograniczenie dochodów samorządów? Przypomnę też chociażby protesty wobec ustawy o pieczy zastępczej, która generuje koszty. (*Dzwonek*) Czy nie będzie tak, że wzrost składki rentowej spowoduje wzrost cen usług komunalnych, wszystkich odpłatności, które po prostu uderzą mieszkańców po kieszeniach?

I może ostatnie pytanie, bo wszystkich już nie zdążyć zadać. Propozycja podwyżki rentowej jest propozycją bezterminową. Zarówno z exposé, jak i z wcześniejszych wypowiedzi ministra wynikało, że jest to roz-

wiązanie związane z sytuacją kryzysową i sytuacją budżetu państwa. Proszę mi powiedzieć, czy państwo proponujecie to jako rozwiązanie bezterminowe, czy terminowe i w takim razie dlaczego w ustawie jest ta bezterminowa propozycja. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, pani posłanko.

Chciałabym poinformować Wysoką Izbę, że zamknęłam już listę osób zapisanych do głosu.

Udzielam teraz głosu pani posłance Marii Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Proszę powiedzieć, jakie kwoty rząd spodziewa się uzyskać w wyniku tej podwyżki w zakresie, powiedzmy, sektora publicznego, czyli placówek oświatowych, kulturalnych, służby zdrowia, sądownictwa, a więc służb publicznych, i w jaki sposób przewiduje pomoc temu sektorowi w zniwelowaniu tych bardzo poważnych dla tego sektora konsekwencji finansowych. W szczególności chciałabym zapytać o szkolnictwo wyższe, ponieważ dotacja na działalność dydaktyczną uczelni wyższych od kilku lat nie ulega zwiększeniu nawet o wzrost inflacji. A więc podwyżka o 2% składki pogorszy i tak już bardzo trudną sytuację finansową wyższych uczelni. Jakie kwoty te uczelnie dostaną dodatkowo? (*Dzwonek*) Chcę też, podobnie jak pani poseł Łybacka, zapytać, gdzie to jest zapisane, bo takiego zapisu nigdzie nie widzimy, a podwyżki dla szkolnictwa wyższego nie ma. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani posłanka Jadwiga Wiśniewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podniesienie kosztów pracy zdecydowanie doprowadzi do wzrostu bezrobocia i zwiększenia szarej strefy. W tym duchu wypowiadał się też minister finansów Jacek Rostowski, mówiąc, że pomysł podniesienia składki rentowej zwiększy bezrobocie, zwiększy klin podatkowy i wobec tego zmniejszy aktywność gospodarczą Polaków. Ta zmiana poglądów spowoduje na-

Posel Jadwiga Wiśniewska

łożenie kolejnego ciężaru na plecy przedsiębiorców i ewidentnie zwiększy bezrobocie.

Na jakiej więc podstawie w ustawie budżetowej zakładacie państwo wzrost zatrudnienia o 80 tys. miejsc pracy, jeśli podnosicie składkę rentową, i jak państwo szacujecie utratę miejsc pracy likwidowanych w związku z podniesieniem składki rentowej o każdy punkt procentowy? Czy widzicie państwo związek między zwiększeniem kosztów pracy a rosnącym bezrobociem? Pytam, bowiem w uzasadnieniu omawianej dzisiaj ustawy tego nie wykazujecie. I czy rząd zwiększy dotacje (*Dzwonek*) stacjonarne dla uczelni wyższych oraz subwencję oświatową o kwotę podwyżki składki rentowej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zwiększenie składki rentowej to z całą pewnością uderzenie w najsłabszych. To nie jest tak, że mamy do czynienia z uderzeniem tylko i wyłącznie w pracodawcę. To już zostało tutaj powiedziane.

A to, o co chciałbym zapytać, to kwestia drugiej ofiary. Obok najsłabszych to samorządy są drugą ofiarą tej podwyżki. Czy rzeczywiście ta kwota, która jest zapisana w budżecie jako ewentualna rekompensata tych podwyżek, uwzględnia całą strefę funkcjonowania samorządów, począwszy od szkolnictwa, czyli od kwestii subwencji oświatowej, poprzez funkcjonowanie służby zdrowia? Bo przecież również w tym zakresie pracodawcą w wielu wypadkach są powiaty, czyli również i tu nastąpi osłabienie finansów powiatów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, zwrócę się do pana jako do przedstawiciela rządu lewicowo-socjalistycznego, bo tylko takie rządy lewicowo-socjalistyczne... Zresztą SLD

popiera podwyżki składki rentowej, mimo że SLD jest w opozycji. Ale rozumiem, że to są socjaliści i nawet w takiej sytuacji popierają.

(*Głos z sali:* Tak jest.)

Pan musi wiedzieć o tym, że nie można tłumaczyć w ten sposób, że kiedy poprawi się sytuacja finansów publicznych, wróci się do poprzednich stawek. Jak może poprawić się sytuacja finansów publicznych, jeżeli przedsiębiorcom, a de facto pracownikom w tych firmach, podwyższa się składkę rentową? Po prostu wpływy, panie ministrze, będą mniejsze. Spotkamy się tutaj za rok i wtedy pan będzie się tłumaczył (*Dzwonek*), że nadal nie ma pieniędzy w systemie finansów publicznych. I co pan proponuje, panie ministrze? Proponuje pan, podejrzewam, następne zwwyżki składki rentowej. Panie ministrze, nie tędy droga. Pogarszacie sytuację przedsiębiorców i pracowników. Absolutnie trzeba jeszcze apelować do ministra finansów pana Rostowskiego, aby nie podwyższać – bo to on wpływa na pana – składki rentowej. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Stanisław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie tak miało być. Platforma szła do władzy pod hasłami obniżenia podatków. Pamiętamy słynne hasło: 3 razy 15. Wyszło jak zawsze. Wielka szkoda. Podwyższanie klina podatkowego, kosztów pochodnych płac, powoduje, że znaczna część osób będzie wypychana na margines społeczny. Po latach one wrócą, ale do systemu opieki społecznej. Budżet państwa za to zapłaci. W analizie skutków tej regulacji nie ma na ten temat ani słowa. Umowy śmieciowe, o dzieło, zatrudnianie na 3/4 etatu itd. to szereg pomysłów. Chciałbym zapytać stronę rządową, ministra, czy była przeprowadzona analiza, czy nie można było odejść od podwyżki składki albo podwyższać ją na przykład tylko od 1%, gdyby objąć tą składką wynagrodzenia w pełnej wysokości osób najwięcej zarabiających. Druga sprawa: Czy zdajecie sobie państwo sprawę, że tą regulacją zafundowaliście na gwiazdkę tysiącom Polaków informację o zwolnieniu z pracy w przyszłym roku wobec przyjętych już w dużych firmach i korporacjach planów rzeczowo-finansowych na rok 2012? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marian Cycoń z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marian Cycoń:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proponowana zmiana ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wywołuje emocje po stronie zarówno pracodawców, jak i pracowników. Oczywiście emocje są zrozumiałe. Jak wynika z przedstawionych analiz, proponowana podwyżka składki rentowej o dwa punkty procentowe zwiększy pozapłacowe koszty pracy oraz może mieć wpływ na konkurencyjność polskich przedsiębiorstw i ich skłonność do zatrudniania pracowników. Należy jednak pamiętać o tym, co usłyszeliśmy podczas debaty o przyszłości Unii Europejskiej, że podstawowym wyzwaniem stojącym przed naszą gospodarką jest redukcja długu publicznego. Jeżeli nie uda nam się tego zrobić, to koszty zaniechania dla naszej gospodarki będą jeszcze większe, z czego, mam nadzieję, wszyscy zgromadzeni na tej sali zdają sobie sprawę. Pytanie: Kiedy rząd przewiduje przesłanie do Sejmu kolejnego pakietu reformującego finanse publiczne, na przykład w zakresie likwidacji przywilejów emerytalnych? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Maciej Małecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Małecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Podwyżka składki rentowej oznacza dla pracowników to, że mogą pożegnać się z marzeniami o podwyżce w roku, w którym zdecydowanie wzrosną koszty utrzymania. Przypomnę tylko kilka rzeczy, które na to wpłyną: wyższy VAT, wyższe koszty ubrań dziecięcych, wyższe opłaty za paliwo, które tak naprawdę napędzają wzrost cen we wszystkich sferach życia. Tym samym pracodawca, który chce wyrównać pracownikowi koszty tych podwyżek, musi z czegoś zrezygnować – jeżeli podnosi koszty pracy, rezygnuje np. z inwestycji, co z kolei odbija się na gospodarce. Czy rząd *(Dzwonek)*, proponując tę podwyżkę, ma szacunki, jeśli chodzi o to, jak odbije się to na planowanych inwestycjach w sektorze prywatnym i publicznym? Nie będę już mówił o samorządach, bo mówili o tym przedmówcy, ale to też zdecydowanie uderza w samorządy, gdzie jest pewien

poziom zatrudnienia i koszty podniesienia składki należy z czegoś przesunąć. Z czego? Myślę, że najczęściej będzie to kosztem inwestycji. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Jacek Kwiatkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Kwiatkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Padło wiele pytań, głównie o małych i średnich przedsiębiorców, których najbardziej dotknie podwyższenie składki rentowej o 2%. Zapytam z innej beczki: Czy zrobiono analizy, o ile podwyższenie tej składki obciąży samorządy, a jeśli tak, to w jakiej kwocie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy zadawanie pytań.

Proszę o zabranie głosu ministra pracy i polityki społecznej pana Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Bardzo dziękuję za konstruktywną pracę, rozpoczętą wczoraj w połączonych Komisjach: Finansów Publicznych oraz Polityki Społecznej i Rodziny. Zrozumienie dla przedłożenia rządowego pozwala wdrożyć zmiany w zakresie podniesienia składki rentowej po stronie pracodawców już od 1 lutego 2012 r. i wychodzi naprzeciw potrzebom funduszu rentowego wyodrębnionego w ramach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Pan poseł sprawozdawca i państwo mówiliście w swoich wypowiedziach o deficycie, który sięga poziomu 40%, w funduszu rentowym. Tylko jedynie w 60% wydatki z funduszu rentowego są pokrywane wpływem ze składek, co oznacza dla budżetu państwa konieczność coraz większych dotacji. W wyniku tych zmian wpływ ze składek na fundusz rentowy wzrośnie o 7 mld.

Wiele osób mówiło w dyskusji o tym, że w 2007 r., w 2008 r. były obniżane składki na ubezpieczenie rentowe. Mówił też o tym pan premier. Mówił, że ten optymizm, który skłaniał do podjęcia takiej decyzji, był wtedy uzasadniony, ale dzisiaj ta sytuacja diametralnie się zmieniła. Gdy w 2007 r. dokonywano ob-

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz**

niżenia składki na fundusz rentowy, Polska była w okresie wzrostu gospodarczego. W tym czasie realny wzrost PKB wynosił: w 2006 r. – 106,2%, w 2007 r. – 106,8%, a pod koniec 2008 r., kiedy kryzys docierał do Polski – 105,1%. W 2009 r. wzrost gospodarczy wynosił już 101,6%, w 2010 r. było to 103,9%, w roku 2011 wyniesie 104%, a w ustawie na rok przyszły zaplanowany jest na poziomie 102,5%. Jak widać, jesteśmy w zupełnie innej sytuacji. To są decyzje, które wymagają odpowiedzialności. To są decyzje trudne, ale konieczne, ponieważ stabilizacja finansów publicznych, obniżanie deficytu jest w poczuciu rządu jedną z najważniejszych odpowiedzialności. Wiele osób mówiło tu o obciążeniach, jakie spadną na firmy, co może doprowadzić – i to w odpowiedziach na przedstawioną im propozycję podkreślali pracodawcy podczas dialogu społecznego – nie tyle do masowych zwolnień, bo takiej rzeczy nie podkreślali, ale do ograniczenia wzrostu płac.

Tak jak mówiono wczoraj na posiedzeniu komisji, mówił też o tym dzisiaj pan poseł sprawozdawca, to jest wybór mniejszego zła. To jest ten moment, w którym musimy podjąć działania prewencyjne, żeby za jakiś czas nie podejmować dużo bardziej rygorystycznych i drastycznych działań zmierzających do ratowania finansów publicznych, budżetu, także budżetów polskich rodzin.

O wpływie zmian z 2007 i 2008 r. na rynek pracy rozmawialiśmy wczoraj, dzisiaj też padło wiele pytań na ten temat. Jak zauważali pracodawcy w opinii do zmiany ustawy z 2007 r., obniżenie składki rentowej nie wpłynie na wzrost zatrudnienia. Również związkowcy w trakcie spotkania zespołu do spraw ubezpieczeń społecznych, który pracował nad tym projektem, potwierdzili, że nie było zauważalnego wzrostu zatrudnienia, nie było zauważalnego wzrostu płac. Dziś zdecydowaliśmy się na 2-procentową podwyżkę tylko po stronie płatnika. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to dla nich wzrost obciążenia, ale jest to taki wzrost obciążenia, który ich nie zrukuje. Ważne dla rządu jest zachowanie obciążeń po stronie pracowników na poziomie 1,5%. Tu nie chcemy dusić konsumpcji, nie chcemy dusić popytu. Wpłynie to też na finanse polskich rodzin i na ich możliwości wydawania pieniędzy, więc pośrednio wpłynie to też na firmy, które będą mogły z tego korzystać.

Dużo bardziej dotkliwe dla polskich przedsiębiorstw niż podniesienie składki rentowej mogą okazać się problemy w gospodarce europejskiej i to może spowodować w większej skali spadek zatrudnienia.

Według danych „Barometru Manpower perspektyw zatrudnienia w Polsce” dla I kwartału zwiększenie całkowitego zatrudnienia planuje 14% przebadanych firm, 11% planuje redukcję etatów, 71% deklaruje brak zmian personalnych. Prognoza netto zatrudnienia osiągnie 3%.

Podniesienie składki rentowej w obecnej sytuacji gospodarczej w Europie i na świecie, tak jak mówiono już na tej sali, jest mniejszym złem niż zgoda na wyższy deficyt sektora finansów publicznych.

O udzielenie odpowiedzi na pozostałe pytania prosię podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Marka Buciora. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Teraz, zgodnie z zapowiedzią pana ministra, głos zabierze pan Marek Bucior, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Przede wszystkim zwrócę się do posłów Prawa i Sprawiedliwości. Państwo uważają, że rząd dokonuje jakiegoś istotnego odwrótu od tej reformy, którą państwo przeprowadziliście w całkowicie innej sytuacji gospodarczej w roku 2007. Chcę jednak przypomnieć, co było napisane w uzasadnieniu do projektu rządowego z 9 maja 2007 r. W projekcie proponuje się zmiany mające na celu, po pierwsze, podwyższenie płac netto pracowników, w szczególności w państwowej sferze budżetowej; po drugie, obniżenie kosztów z tytułu płaconych składek na ubezpieczenie społeczne, w tym kosztów pracy po stronie pracodawcy – to jest uzasadnienie...

(*Głos z sali: Redukcja.*)

...przedłożenia rządowego. Chcę, panie pośle, podkreślić, że jeżeli będziemy spoglądali na to przedłożenie, to musimy pamiętać, z jakiego poziomu, w jakiej sytuacji gospodarczej następowała ta redukcja klina podatkowego. Tak, ma pan rację. To był poziom wysokiego wzrostu gospodarczego, o czym mówił pan minister Kosiniak-Kamysz, i to był poziom wzrostu gospodarczego, który następował wcześniej, proszę państwa, a nie po redukcji, która nastąpiła w wyniku tych zmian. Musimy bowiem pamiętać, że w 2006 r. ten realny wzrost PKB wynosił 106,2%, a w 2007 r. był jeszcze wyższy – 106,8%. To był bowiem okres prosperity i to nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. On się jeszcze ciągnął przez większość roku 2008, kiedy było 105,1, tak. Jednak w myśl państwa propozycji powinniśmy teraz wyciągnąć wniosek, że po 2008 r. nastąpił 2009 r. i mamy ten wzrost PKB 101,6. I co? Redukcja klina podatkowego spowodowała, że mamy 101,6, bo to jest w następstwie tej redukcji, a przed redukcją klina podatkowego było 106,2 i 106,8.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Marek Bucior**

(*Głos z sali:* Było rozwiązanie...)

I spadło. Bo co się zdarzyło? Bo zdarzył się kryzys, panie pośle. Nic więcej się nie zdarzyło.

Jednak najlepiej na temat ówczesnego projektu – a chcę podkreślić, że my kontynuujemy to, jeśli chodzi o ten projekt, bo oryginalnie państwo zaproponowali, żeby z 13% zredukować składkę rentową do 6%, a my mówimy, że to trochę za dużo, że powinno być 8%, więc to jest kontynuacja, to jest spadek o 5 punktów procentowych w stosunku do początku 2007 r. – najlepiej na temat tych 2 punktów procentowych po stronie pracodawcy w 2007 r. wypowiedziała się Konfederacja Pracodawców Polskich. Oceniała projektowane rozwiązania negatywnie, podnosząc – to jest z druku podpisanego przez pana premiera Kaczyńskiego – że sprowadzają się one w zasadzie do podwyższenia wynagrodzeń pracowników, a zmniejszenie składki po stronie pracodawcy o 2 punkty procentowe nie będzie stanowić wystarczającej zachęty dla pracodawców do tworzenia nowych miejsc pracy.

Jak wtedy nie stanowiło zachęty do tworzenia nowych miejsc pracy, tak teraz też nie spowoduje perturbacji. Ale za to spowodowało inne perturbacje i teraz chciałbym o nich powiedzieć.

Proszę państwa, w 2007 r. pokrycie wydatków z funduszu rentowego składkami było na poziomie 96,4%. Dzięki tej redukcji to pokrycie zmniejszyło się do 61,2% w 2008 r., następnie zeszło poniżej 60% i planujemy, że wykonanie za 2011 r. wyniesie 59,5%, ale dzięki naszemu podniesieniu będzie możliwość pokrycia wpływami składkowymi wydatków z funduszu rentowego na poziomie 74,8%.

Proszę państwa, to jest bardzo ważne, bo Fundusz Ubezpieczeń Społecznych ma gwarancje budżetu państwa. To oznacza jedno: jeśli nie ze składek, to z dotacji. Jeśli z dotacji, to spójrzmy, jaki poziom dotacji ukształtował się w wyniku wprowadzonych zmian. W 2006 r. poziom dotacji wynosił trochę poniżej 40 mld zł. Mówię o dotacji z budżetu i o refundacji składki na otwarty fundusz emerytalny – 39,4 mld zł. Jeszcze w 2007 r. ta skala wynosiła 40,1 mld zł, ale już w 2008 r. poziom dotacji wzrósł do 53,1 mld zł. W 2009 r. – 51,6 mld, a w 2010 r., ponieważ nie ma pokrycia ze składek FUS i należy ciągnąć dodatkowe środki z Funduszu Rezerwy Demograficznej oprócz dotacji z tytułu refundacji składki do OFE, ten poziom wzrósł do 67,9 mld zł.

Nie możemy dopuścić do takiego poziomu dotacji do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Stąd też przeprowadzamy od 4 lat rok w rok kolejne reformy. To skutkuje, bo w 2011 r. ten poziom całości dotacji wraz ze składką z FRD wynosi 56,5 mld zł, a w tym roku, jeżeli to wszystko podliczymy, razem ze składką przekazywaną z FRD wyniesie niewiele ponad 52 mld zł. To oznacza, że te działania są konieczne. Nie ma wyjścia i to jest konieczne.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Wzięliście z OFE.)

Tak, tak, do tego przechodzę. Chciałbym właśnie wskazać, że w 2008 r. nastąpiło uporządkowanie przywilejów emeryta. To rząd tej koalicji, a nie wcześniejszej, który jeszcze dodatkowo przedłużał o kolejne lata nieuporządkowanie tego stanu, przeprowadził reformę emerytur pomostowych. (Oklaski) To ten rząd wprowadził podwyższenie środków przekazywanych do Funduszu Rezerwy Demograficznej. Oprócz tej dotychczasowej składki przekazujemy również 40% środków z prywatyzacji. To ten rząd nie obawiał się silnego podmiotu finansowego, czyli otwartych funduszy emerytalnych, i zmniejszył również składkę przekazywaną do otwartych funduszy emerytalnych do poziomu, który występuje w innych krajach europejskich. To ten rząd wprowadził również inne rozwiązania, które powodują, że wiek emerytalny Polaków się podwyższa.

Proszę państwa, aby fundusz rentowy się bilansował, musimy stale wprowadzać jakieś rozwiązania. To jest właśnie to przycięcie zasiłku pogrzebowego, na które państwo wskazywali. Jeżeli nie będziemy tego robić po tej stronie, to musimy albo podnieść składkę, albo ciąć wydatki. Chciałbym podkreślić, że w okresie od 2003 r. do bieżącego roku liczba rencistów finansowanych z funduszu rentowego zmniejszyła się z ponad 2,3 mln do 1,1 mln osób. W związku z tym nie można zarzucać, że ten rząd nie wykonuje działań, które mają na celu uzdrowienie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, pilnowanie, aby deficyt budżetowy nie był zbyt wysoki i aby dług publiczny nie przekroczył poziomu 55% PKB. Jeżeli przechodzimy do kwestii zabezpieczenia najsłabszych, to musimy pamiętać, że najgorsze, co może nastąpić, to przekroczenie długu publicznego powyżej progu 55%, bo wtedy faktycznie będzie konieczne równoważenie budżetu państwa. A chyba nie trzeba państwu tłumaczyć, z jakimi konsekwencjami będzie się to wiązało.

(*Głos z sali:* Czas.)

W związku z tym, że była tu silna wola reform i pytano o to, kiedy przyjdziemy z kolejnymi reformami, to, owszem, zapowiadamy: w kolejnych miesiącach będziemy przychodzić z kolejnymi reformami. Ta, z którą przyjdziemy po konsultacjach społecznych, uzgodnieniach międzyresortowych, to będzie reforma dotycząca podniesienia wieku emerytalnego. W ramach podniesienia wieku emerytalnego niestety będziemy musieli zaproponować również podniesienie wieku uprawniającego do renty rodzinnej. To są wydatki z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

A więc widzimy, że te działania są realizowane. Proponowane przez nas rozwiązania mają za zadanie przede wszystkim nie uderzyć w podmioty najsłabsze.

(*Głos z sali:* Czas.)

W rezerwie w budżecie państwa tytułem refundacji, a właściwie podniesienia składki rentowej, są również zaplanowane środki w wysokości 450 mln zł, które właśnie z powodu podniesienia płac będą przekazywane w ramach subwencji oświatowej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Marek Bucior**

Odpowiedziałem na pytanie odnośnie do kolejnych lat reform.

Mam taką propozycję. Jeśli chodzi o poszczególne kwestie dotyczące budżetu – bo to już nie jest kwestia dotycząca ustawy, ustawa wskazuje pewną regułę i poziom oskładkowania – to jest właściwy minister finansów i proponuję w ramach dyskusji budżetowej te wszystkie... Minister finansów wskazał, że to zabezpieczył. Proszę dopytać dokładnie ministra finansów, które to pozycje. Minister finansów to państwu wskaże.

(*Posel Krystyna Łybacka*: Przecież musiały być uzgodnienia resortowe.)

Proszę państwa, pytali państwo, czy zdajemy sobie sprawę z tego, że może nastąpić przerzucenie tych kosztów pracy na pracowników. Jeżeli pracodawcy będą chcieli, to w efekcie końcowym faktycznie to spowoduje, powiedzmy, niepodniesienie płac w 2012 r. To może być efekt przerzucania tych obciążeń na pracowników. Ale należy podkreślić, co zresztą wprost mówią pracodawcy, że nie należy spodziewać się wzrostu bezrobocia.

Czy można było odejść od podwyżki składki – takie pytanie padło. Tak, można było. Można było zaproponować, że w roku 2012 poziom podstawowej dotacji z budżetu państwa do FUS nie będzie wynosił 40 mld – ja jeszcze dodam do tego ponad 9 mld refundacji składki do OFE i niecałe 3 mld z FRD – tylko jeszcze powiększymy to o dodatkowe 7 mld zł.

To są te najważniejsze kwestie. Na pytania, na które ewentualnie nie odpowiedziałem, prześlemy pisemne odpowiedzi. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

W trybie sprostowania pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie ministrze, pan bezpośrednio odnosił się właśnie do mojej wypowiedzi.

Tytułem sprostowania wypowiedzi pana ministra: panie ministrze, pan mówił o tym, że pana rząd realizuje reformę, którą wcześniej realizowało Prawo i Sprawiedliwość. Rząd Prawa i Sprawiedliwości obniżał składkę, państwo ją podwyższacie. Jest tu logiczna sprzeczność. Proszę tego rodzaju argumentów już więcej nie używać. Druga sprawa, panie ministrze, jest taka. Jeżeli zmniejsza się obciążenia podatkowe i paropodatkowe, to tworzone są miejsca pracy, powiększa się baza, w tym przypadku składkowa, i tak było w latach 2007 i 2008. Dzięki temu

nie rosły tak szybko dotacje do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Te dwie rzeczy chciałem sprostować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu ministrowi Markowi Buciorowi.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Pośle! Rozumiem, że pan nie usłyszał. W 2008 r. poziom dotacji do FUS zwiększył się w stosunku do 2007 r. o 13 mld zł. W 2010 r. poziom tych obciążeń, jeżeli doliczymy to niepokrycie ze składek i konieczność sięgnięcia po środki z Funduszu Rezerwy Demograficznej, powiększył się w stosunku do 2007 r. już do poziomu prawie 28 mld zł. Chcę również dodać, to podkreślałem wyraźnie, jeżeli, proszę państwa, Fundusz Ubezpieczeń Społecznych ma gwarancję budżetu państwa, to państwo gwarantuje wypłaty świadczeń z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli FUS nie pozyska środków koniecznych do wypłaty świadczeń ze składki, to musi pozyskiwać je z dodatkowych źródeł i tym źródłem może być Fundusz Rezerwy Demograficznej, który może uzupełnić fundusz emerytalny w ramach FUS, tym źródłem może być nieoprocenowana pożyczka z budżetu państwa, i to też miało miejsce, tym źródłem mogą być kredyty komercyjne, tym źródłem może być zwykła dotacja z budżetu państwa, ale to wszystko sprowadza się do jednego – należy te środki skądś pozyskać. To „skądś” to jest rynek. Możemy, owszem, nie podnosić, w związku z tym państwo się zadłuży i te wolne środki, które banki mogłyby przeznaczyć na akcję kredytową, państwo może pozyskać od banków i przekazać do FUS-u. Ale czy to jest zasadniczym celem właściwego, sprawnego funkcjonowania państwa? Czy faktycznie jedyną receptą, jaką państwo są w stanie przedstawić w dzisiejszej debacie, jest zwiększenie długu publicznego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

(*Posel Krystyna Łybacka*: Pani marszałek, w kwestii formalnej.)

W kwestii formalnej, proszę.

Posel Krystyna Łybacka:

Rozumiem, że pan minister Bucior mógł nie odpowiedzieć na pytania większości posłów, szczególnie te dotyczące skutków ustawy, które powinny mieć odzwierciedlenie w budżecie, ale proszę panią marszałek o spowodowanie, aby wszyscy pytający posłowie otrzymali stosowne odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.
Poproszę pana ministra o to.
Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy.

Proponuję, aby Sejm przystąpił do głosowania nad tym wnioskiem bez odsyłania projektu ustawy do komisji.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiamy w bloku głosowań o godz. 17.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach (druk nr 35).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Krzysztofa Huberta Łaszkiewicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(*Posel Eugeniusz Kłopotek*: Proszę nadrobić stracony czas.)

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Postaramy się.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie propozycję zmiany ustawy Prawo o zgromadzeniach. Celem inicjatywy jest z jednej strony nieingerowanie w istotę wolności zgromadzeń, z drugiej zaś – stworzenie mechanizmów i instytucji utrudniających wykorzystywanie instytucji zgromadzeń do zachowań zagrażających porządkowi publicznemu.

Szanowni Państwo! Konstytucja Rzeczypospolitej w art. 57 gwarantuje wolność organizowania pokojowych zgromadzeń. Dzięki zgromadzeniom zwiększa

się możliwość oddziaływania organizacji społecznych, stowarzyszeń, grup społecznych, czasami nawet tych nieformalnych, na życie publiczne. Zgromadzenia tworzą mechanizm konfrontacji różnych stanowisk, poglądów i idei. Władza demokratyczna jest zobowiązana do stwarzania takich warunków i takich przesłanek, aby można było realizować tę wolność konstytucyjną.

Obecnie obowiązująca ustawa o zgromadzeniach uchwalona została przeszło 20 lat temu, na początku naszej transformacji ustrojowej. Była w sposób oczywisty odpowiedzią na tęsknotę polskiego społeczeństwa za demokracją, za wolnością wypowiedzi, za nieograniczonym manifestowaniem swoich przekonań i poglądów. Nikt wówczas nie dopuszczał myśli, że realizacja wolności zgromadzeń, pokojowych zgromadzeń, wiązać się może z zagrożeniem innych wartości, takich jak bezpieczeństwo obywateli. Nowe zjawiska społeczne, jakie przez te 20 lat zaszły w życiu publicznym, nie były wówczas znane ustawodawcy.

Propozycja pana prezydenta zmiany ustawy Prawo o zgromadzeniach oparta została na dwóch podstawowych przesłankach. Pierwszą przesłanką jest pełne poszanowanie wolności organizowania pokojowych zgromadzeń, zaś drugą – istnienie obowiązku władzy publicznej ochrony każdego, kto w sposób legalny korzysta z tej wolności. Uczestnicy demonstracji mają prawo do przeprowadzenia jej bez obaw i bez zagrożenia swego bezpieczeństwa. Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, iż to na państwie ciąży obowiązek pozytywne mające zapewnić skuteczne korzystanie z wolności zgromadzeń. Jednym z nich jest obowiązek ochrony osób biorących udział w demonstracjach.

Jeżeli uznamy, że obowiązkiem państwa jest ochrona osób biorących udział w demonstracji, to należy podjąć próbę zbudowania tamy dla agresywnych działań publicznych, których ofiarami stają się obywatele manifestujący swoje przekonania.

Konstytucja, gwarantując wolność pokojowych zgromadzeń, jednocześnie dopuszcza możliwość ograniczenia tej wolności w drodze ustawy. Zgodnie z przepisem konstytucji zawartym w art. 31 ust. 3 ograniczenie takie może zostać wprowadzone, gdy jest konieczne w państwie demokratycznym dla jego bezpieczeństwa, porządku publicznego i zdrowia obywateli.

Zatem można stwierdzić, że wolność pokojowej demonstracji nie ma charakteru absolutnego, a realizacja wolności zgromadzeń nie może niweczyć innych wolności i praw. Tak określone rygory ograniczenia wolności zgromadzeń nakazują stosowneważenie racji i wartości przemawiających za ich wprowadzeniem.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że zmiany społeczne, jakie nastąpiły w ostatnich dwóch dekadach, nakazują podjęcie przez organy państwa niezbędnych działań, także o charakte-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

rze prawnym. Konieczne jest przy tym ważenie wartości konstytucyjnych, tak by wprowadzane ograniczenia nie niweczyły istoty wolności zgromadzeń.

Projektowana ustawa przewiduje wprowadzenie obowiązku powiadamiania organu gminy o uczestnictwie w zgromadzeniu osób, których rozpoznanie z powodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany wyglądu nie jest możliwe. Uzasadnieniem tej propozycji jest stworzenie gwarancji wolności zgromadzeń realizowanych pokojowo, i to w formie niekonwencjonalnej, kiedy demonstranci, np. przebierając się w różnego rodzaju kostiumy, chcą wyrazić jeszcze bardziej swoje emocje i swoje przekonanie do prezentowanej idei.

W innych przypadkach uczestnictwo osób zamaskowanych w zgromadzeniach nie powinno być dopuszczane. Proponowane rozwiązanie pozostaje zatem w zgodzie z wymogami proporcjonalności ograniczeń wolności, praw człowieka i obywatela. Nie narusza ono istoty wolności zgromadzeń, chroniąc przy tym inne wartości konstytucyjne. Przypomnieć tutaj należy, że uchwalona przez Sejm w kwietniu 2004 r. ustawa wprowadzała do systemu prawnego regulację całkowicie uniemożliwiającą uczestnictwo w zgromadzeniu osób, których identyfikacja jest niemożliwa. Została ona jednak zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 10 listopada 2004 r. Po wydaniu orzeczenia przez Trybunał Konstytucyjny dotychczas niestety nie podjęto prac legislacyjnych mających na celu wprowadzenie w Prawie o zgromadzeniach regulacji stanowiących podstawę do przeciwdziałania przekształcaniu zgromadzeń w incydenty z udziałem agresywnych osób, które zagrażają integralności fizycznej innych, dopuszczają się również aktów wandalizmu, niszczenia mienia publicznego i prywatnego. W celu eliminacji zagrożeń związanych z przeprowadzeniem w tym samym miejscu i czasie dwóch lub więcej zgromadzeń proponuje się wprowadzenie regulacji, która dopuszcza ich odbycie, gdy możliwe jest skuteczne oddzielenie demonstracji w taki sposób, by ich przebieg nie zagrażał życiu lub zdrowiu ludzi lub mieniu.

Projektowany przepis ma służyć ochronie uczestników zgromadzenia przed uczestnikami kontrdemonstracji. Ewentualność kontrdemonstracji wiążącej się z użyciem przemocy lub przyłączenia się agresywnych oponentów nie może prowadzić do pozbawienia tego prawa, nawet wtedy, gdy istnieje realne niebezpieczeństwo, że zgromadzenie publiczne spowoduje naruszenie porządku publicznego. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 18 stycznia 2006 r., sygnatura K 21/05, wyraźnie stwierdził, że obowiązkiem władzy publicznej jest podjęcie skutecznych działań w celu zagwarantowania realizacji wolności zgłoszonego zgromadzenia. Jednocześnie stwierdził jednak, że prawo do kontrdemonstracji nie może sięgać tak daleko, by ograniczało prawo do demonstracji.

Wysoka Izbo! Zgodnie z tą propozycją zawartą w projekcie, gdy oddzielenie uczestników dwóch lub więcej zgromadzeń, które mają się odbyć w tych samych miejscach, nie jest możliwe, organ gminy wyzwa organizatora zgromadzenia zgłoszonego później – do modyfikacji czasu, miejsca i trasy przejścia uczestników zgromadzenia. Rozwiązanie takie służy realizacji wolności zgromadzeń przy poszanowaniu bezpieczeństwa uczestników różnych zgromadzeń odbywających się w tym samym miejscu i w tym samym czasie. W przypadku gdy organizator zgromadzenia zgłoszonego później mimo zawezwania ze strony organu gminy do zmodyfikowania czasu, miejsca i trasy zgromadzenia nie dokonał wymaganych zmian, organ gminy zakazuje odbycia zgromadzenia.

Ze względu na rolę, jaką odgrywa przewodniczący zgromadzenia w zapewnieniu pokojowego jej przebiegu, proponuje się nadanie nowego brzmienia przepisowi określającemu zakres jego odpowiedzialności. Zgodnie z projektem przewodniczący obowiązany jest do prowadzenia zgromadzenia w taki sposób, aby zapobiec powstaniu szkód z winy uczestników zgromadzenia. Projekt wskazuje, kto konkretnie jako przewodniczący będzie odpowiedzialny za przebieg zgromadzenia. Przewodniczący będzie musiał być rozpoznawalny wśród uczestników zgromadzenia i w tym celu organ gminy wyposaży przewodniczącego w elementy wyróżniające. Obowiązkiem przewodniczącego będzie reagowanie na wszelkie okoliczności zagrażające pokojowemu przebiegowi zgromadzenia. Jeżeli tego zaniecha, to popełni wykroczenie i może zostać ukarany.

Niemożliwość skontaktowania się przedstawiciela gminy z przewodniczącym w trakcie trwania zgromadzenia będzie mogła stanowić podstawę do rozwiązania zgromadzenia, oczywiście po wystąpieniu przesłanek określonych w projekcie. Zgodnie z obowiązującą dzisiaj regulacją rozwiązanie zgromadzenia możliwe jest wyłącznie wówczas, gdy decyzja ustna zostanie ogłoszona przewodniczącemu zgromadzenia. Taki stan prawny uniemożliwia rozwiązanie zgromadzenia w przypadku nieobecności przewodniczącego zgromadzenia, nawet gdy przebieg zgromadzenia zagraża życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych wartościach lub gdy narusza w inny sposób przepisy prawne. Projekt przewiduje, że w takiej sytuacji rozwiązanie zgromadzenia następuje poprzez wydanie decyzji ustnej ogłoszonej, po trzykrotnym wezwaniu, publicznie uczestnikom zgromadzenia, a więc już nie tylko przewodniczącemu zgromadzenia.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W projekcie nowelizacji Prawa o zgromadzeniach wprowadza się również zakaz uczestniczenia w manifestacjach osób posiadających przy sobie wyroby pirotechniczne oraz materiały pożarowo niebezpieczne. Materiały pirotechniczne stanowią pewną odmianę materiałów wybuchowych i ich używanie podczas zgromadzenia z udziałem dużej liczby osób może stanowić zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzi. Taki zakaz zresztą

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

już istnieje w przypadku organizacji imprez masowych, został uchwalony przez Wysoką Izbę w 2009 r.

Projekt wprowadza też obowiązek informowania przez gminę szefa Biura Ochrony Rządu o miejscu, dacie i przewidywanej liczbie uczestników zgromadzenia w przypadku, gdy zgromadzenie organizowane będzie w pobliżu obiektów podlegających ochronie Biura Ochrony Rządu. Ponadto zobowiązuje się gminę do delegowania jej przedstawicieli na zgromadzenie w przypadku, gdy przewidywana liczba uczestników przekracza 500 osób lub gdy istnieje ryzyko, niebezpieczeństwo naruszenia porządku publicznego. Dotychczas obowiązujące przepisy ustawy stanowiły jedynie o możliwości delegowania przez organ gminy swoich przedstawicieli, a więc było to tylko i wyłącznie czymś fakultatywnym.

Projekt ustanawia przepisy karne, które przewidują karę grzywny, po pierwsze, z tytułu niewykonania przez przewodniczącego ciążących na nim obowiązków, po drugie, z tytułu niewykonania przez inne osoby poleceń przewodniczącego wydawanych w ramach ciążących na nim obowiązków. Przedmiotem ochrony tych przepisów jest porządek i pokój publiczny, a więc również wartości konstytucyjne, w tym również pokojowy przebieg samej demonstracji. Zgromadzenie powinno przebiegać z poszanowaniem integralności fizycznej osób oraz mienia prywatnego i publicznego. Pojęcie „zgromadzenia pokojowego” wyklucza stosowanie przemocy oraz przymusu przez uczestników zgromadzenia zarówno wobec innych uczestników, jak i wobec osób trzecich, osób postronnych.

Podkreślę jeszcze raz – to na państwie spoczywa obowiązek podjęcia rozsądnych i odpowiednich środków w celu umożliwienia przeprowadzenia pokojowych zgromadzeń. Uczestnicy manifestacji powinni mieć możliwość udziału w niej bez obaw przed aktami przemocy ze strony swoich przeciwników lub innych osób. O tym, jak istotna jest to sprawa, świadczy przebieg niedawnego zgromadzenia w Warszawie w dniu 11 listopada. Uroczystość mająca upamiętnić radosną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, którą powinniśmy razem świętować, przybrała postać agresywnych ekscesów ulicznych.

Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego dobitnie wskazuje na to, że ingerencja ustawodawcy w konstytucyjną wolność zgromadzeń wymaga wyjątkowej rozważy i zastanowienia się. Wyrażam przekonanie, że w przypadku propozycji zgłoszonych przez prezydenta Rzeczypospolitej wszelkie wymogi zostały uwzględnione i ustawa, po jej uchwaleniu, sprzyjać będzie realizacji wolności zgromadzeń i zapobiegnie zakłócaniu tych zgromadzeń przez osoby chcące wywołać celowo niepokój społeczny. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Biernacki, który wygłosi oświadczenie w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Biernacki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze Generale! Panie Ministrze! Przypadł mi zaszczyt zaprezentowania stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec przedstawionego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach (druk nr 35).

Celem projektowanej ustawy jest, zgodnie ze stwierdzeniami wnioskodawców: „wprowadzenie regulacji, które, przy poszanowaniu gwarantowanej w art. 57 Konstytucji wolności organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich, służyć mają zapewnieniu wolności i praw innych osób oraz istotnych wartości konstytucyjnych”. Projekt, który przedłożył pan prezydent, jest projektem bardzo trudnym, projektem poruszającym się w sferze praw obywatela, jego wolności. Bardzo dobrze się stało, że to właśnie pan prezydent, kancelaria pana prezydenta podjęli trud nowelizacji ustawy Prawo o zgromadzeniach, ponieważ gwarantuje to w jakiś sposób szerszą dyskusję w parlamencie, i nie tylko, a ten projekt ustawy już wywołuje dynamiczne dyskusje i szereg różnych kontrowersji. Sam nawet dzisiaj tego doświadczyłem.

Projekt przewiduje m.in. wprowadzenie obowiązku informowania przez organizatora o planowym udziale w zgromadzeniu osób, których rozpoznanie z powodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany jej wyglądu nie będzie możliwe. W konsekwencji na podstawie projektowanego art. 3 ust. 3 takie osoby będą mogły uczestniczyć w zgromadzeniu tylko w przypadku realizacji tego obowiązku przez organizatora.

Obecnie jesteśmy w sytuacji dosyć komfortowej z tego powodu, że Trybunał Konstytucyjny w swym wyroku z dnia 10 listopada 2004 r., uznając za niekonstytucyjne rozwiązania zakazujące uczestnictwa w zgromadzeniach osób, których identyfikacja nie jest możliwa, dał jednocześnie bardzo precyzyjne wskazówki co do kierunku, w którym powinien iść ustawodawca, by, minimalizując ryzyko wystąpienia bezkarnych, bo anonimowych agresywnych zachowań, jednocześnie nie ograniczał prawa do pokojowych zgromadzeń.

Trybunał słusznie podkreślił przy tym, że konstytucyjna ochrona wolności zgromadzeń dotyczy jedynie zgromadzeń pokojowych. Nie budzi więc raczej wątpliwości rozszerzenie obecnie obowiązującego

Posel Marek Biernacki

w art. 3 ust. 2 zakazu posiadania podczas zgromadzenia określonych przedmiotów na wyroby pirotechniczne, materiały pożarowo niebezpieczne. W sumie petarda, a więc wyrób pirotechniczny, potrafi być równie niebezpieczna jak granat.

W publicznej dyskusji nad proponowanymi rozwiązaniami padały głosy, że anonimowość to ważny instrument gwarantujący wolność wypowiedzi. Taka argumentacja jednych przekonuje, u innych budzi szereg zastrzeżeń, zwłaszcza po naszych ostatnich doświadczeniach z 11 listopada. Pokojowe i zgodne z prawem demonstrowanie swoich poglądów zwykle nie bywa przyczyną represji. Trzeba podkreślić: pokojowe i zgodne z prawem. Prezydencka propozycja daje zresztą uczestnikom możliwość zachowania anonimowości w określonych sytuacjach. I tak, intencja zamaskowania twarzy uczestników manifestacji na przykład na rzecz ochrony praw pracowników czy na rzecz tolerancji to jest rzecz możliwa, w pełni zrozumiała i akceptowana i społecznie, i prawnie. Trudno natomiast zaakceptować udział ubranych w kominiarki osobników w manifestacji o charakterze patriotycznym. Tutaj nie widzę żadnego uzasadnienia dla takiej postawy. Tego typu dyskusja toczy się nie tylko w Polsce, ale także w Europie czy w Kanadzie. W kanadyjskim parlamencie znajdują się projekty nowelizacji i dyskutuje się – zwłaszcza po doświadczeniach szczytów G8 i G20 w Toronto oraz po meczu o Puchar Stanleya w Vancouver, podczas których doszło do szeregu manifestacji – o dosyć drastycznych, nawet radykalnych regulacjach prawnych.

Natomiast projektowane zmiany zawarte w nowelizowanych art. 7 i 8 to próba zapobieżenia kontrmanifestacji, ale – co należy podkreślić – kontrmanifestacji w wymiarze czysto fizycznym, umożliwiającym bezpośrednie starcie czy to z osobami o przeciwnych poglądach, czy też ze zmuszoną do rozdzielenia obu manifestacji policją. W żaden sposób nie ogranicza to konstytucyjnej swobody do wyrażania swoich poglądów. Na pewno warto te przepisy doprecyzować – niewątpliwie będzie ku temu czas podczas pracy w komisji – ponieważ proponowane w projekcie samo uprzywilejowanie organizatora, który pierwszy zawiadomi o zgromadzeniu publicznym, nie wydaje się wystarczające. Należy bowiem brać pod uwagę jeszcze podmiot organizujący zgromadzenie oraz cel tego zgromadzenia, aby uniknąć możliwych prowokacji i konfliktów, na przykład w sytuacji (*Dzwonek*), gdy w dniu niepodległości ugrupowania anarchistyczne jako pierwsi organizatorzy zgłaszają zgromadzenie pod pomnikiem Romana Dmowskiego.

Pani marszałek, już kończę.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W państwie demokratycznym rywalizacja polityczna polega na dyskusji. Zakres wolności pokrywa się z zakresem wolności dyskusji politycznej dla wszystkich. Demokracja to wolne współzawodnictwo o wol-

ny głos. W demokracji liczy się głowy po to tylko, aby uniknąć ich rozbijania.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni popiera projekt, wnosi o skierowanie go do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Zieliński, który przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

Dziękuję bardzo.

Wysoki Sejmie! Prawo organizowania zgromadzeń to jedna z podstawowych wolności obywatelskich, które muszą być zagwarantowane w systemie i ustroju demokratycznym. Prawo to gwarantuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Obowiązkiem państwa jest zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego, bezpieczeństwa obywateli, tak uczestników zgromadzeń, jak i innych osób.

Uchwalona w lipcu 1990 r., a więc na początku naszej współczesnej demokracji, ustawa Prawo o zgromadzeniach gwarantuje wolność zgromadzeń oraz wprowadza ograniczenia, które są zdefiniowane jako ograniczenia przewidziane jedynie przez ustawy, niezbędne do ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego oraz ochrony zdrowia i moralności publicznej albo praw i wolności innych osób, a także ochrony pomników zagłady.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach przedstawiony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komorowskiego, zawarty w druku nr 35, jest reakcją na zdarzenia, jakie miały miejsce w Warszawie w dniu Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada 2011 r. – tego od początku nie ukrywano. Jest reakcją zapowiedzianą bezpośrednio po tych zdarzeniach, ale, powiedzmy to wyraźnie, reakcją na fałszywy, propagandowy obraz tego, co stało się 11 listopada, i przez to siłą rzeczy reakcją fałszywą i właśnie propagandową. Projekt ustawy czyni na podstawie jednostkowej, niezgodnej z rzeczywistością, rządowej i medialnej wersji tego, co działo się w Warszawie przed 11 listopada i 11 listopada 2011 r., prawo powszechne. Jest to fałszywa, jak powiedziałem, perspektywa i daleka od dojrzałości, której społeczeństwo, wyborcy wymagają od ustawodawcy, a w szczególności od głowy państwa. Nie może więc takie podejście uzyskać poparcia Prawa i Sprawiedliwości.

Prezydent, przygotowując swoją inicjatywę ustawodawczą, nie wziął pod uwagę rzeczywistego prze-

Posel Jarosław Zieliński

biegu zdarzeń z dnia 11 listopada 2011 r. Dopiero dzisiaj na godz. 17 planowane było – nie wiem, co będzie w związku z tym, że zmieniono przebieg posiedzenia plenarnego Sejmu – posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych – zapewne odbędzie się – zwołane na wniosek posłów Prawa i Sprawiedliwości i jednego z posłów Solidarnej Polski w trybie art. 152 regulaminu Sejmu. Będzie to posiedzenie poświęcone pełnemu wyjaśnieniu tego, co stało się 11 listopada i dlaczego, bo dotąd nie zostało to do końca szczegółowo i obiektywnie wyjaśnione.

Art. 8 pkt 2 obowiązującej obecnie ustawy Prawo o zgromadzeniach dawało organowi gminy – w tym przypadku pani prezydent m.st. Warszawy Hannie Gronkiewicz-Waltz – możliwość, a nawet nakładało obowiązek wydania zakazu zorganizowania kontrmanifestacji, której organizatorzy nie ukrywali, że zamierzają podejmować różnorakie działania wymierzone w uczestników legalnej pokojowej manifestacji zorganizowanej przez organizacje patriotyczne, które chciały w sposób godny i uroczysty uczcić Narodowe Święto Niepodległości.

Zgoda na odbycie tego drugiego zgromadzenia, którego trasa przemarszu przecinała się z trasą pochodu zgromadzenia patriotycznego, na które miasto wydało wcześniej zgodę, była błędem i grzechem pierworodnym, początkiem tego, co się stało później. Osobiście nie mam wątpliwości, że było to działanie świadome i celowe. Świadczą o tym wszystkie zdarzenia stanowiące kontekst tego, co się stało 11 listopada, co się działo wcześniej i co się działo później. Wobec nieukrywanego przez lewackie organizacje nastawienia konfrontacyjnego wobec tej pierwszej manifestacji, która uzyskała wcześniej zgodę, wobec faktu mobilizowania zorganizowanych bojówek z innych krajów, w tym bojówek z Niemiec, o którym obszernie informowały środki przekazu, było aż nadto oczywiste, że odbycie tego zgromadzenia może zagrażać życiu lub zdrowiu albo mieniu w znacznych rozmiarach, a więc że są wyczerpane znamiona przepisu, który nie tylko pozwalał, ale nakazywał wydanie odmowy zorganizowania tego zgromadzenia.

Można powiedzieć, że to, co proponuje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w art. 1 w zmianie 2b, jest szczególnym przypadkiem tego, co jest uregulowane w aktualnie obowiązującej ustawie w art. 8 pkt 2, a proponowane brzmienie tego punktu może być interpretowane jako zawężenie katalogu sytuacji mogących stanowić odmowę wydania zgody na odbycie zgromadzenia do takiego właśnie przypadku.

Zakaz uczestnictwa w zgromadzeniach osób posiadających przy sobie broń, materiały wybuchowe lub inne niebezpieczne narzędzia – słuszny – jest już dzisiaj uregulowany w obecnym art. 3 ust. 2 obowiązującej ustawy. Projekt prezydencki niewiele tutaj zmienia, nieco poszerza ten katalog, ale to nie jest jakaś istotna zmiana.

Zakres uczestnictwa w imprezach masowych osób, których rozpoznanie z powodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany jej wyglądu nie jest możliwe, był proponowany przez Prawo i Sprawiedliwość w pracach nad ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych. Propozycje te zostały wtedy odrzucone przez większość PO–PSL–SLD jako budzące wątpliwości konstytucyjne. Zechcemy w dalszych pracach poznać argumenty, które w tym przypadku spowodowały unieważnienie tych wątpliwości. Chodzi o art. 3 ust. 3 ustawy. (*Dzwonek*)

Już kończę, pani marszałek, jeszcze parę zdań, jeżeli pani pozwoli.

Prezydencki projekt ustawy nakłada nowe rygory na organizatorów zgromadzeń, co może prowadzić do istotnych ograniczeń w korzystaniu z prawa do zgromadzeń, ale projekt ten w żadnym wymiarze nie wzmacnia odpowiedzialności państwa za jego działania, a w demokratycznym ustroju to ono powinno zapewnić obywatelom prawo do pokojowych zgromadzeń oraz bezpieczeństwo i porządek publiczny. Projekt ustawy nie wprowadza żadnych gwarancji, które zmuszałyby państwo do skutecznych, ale wynikających z obiektywnej oceny i bezstronności działań w stosunku do organizatorów i uczestników zgromadzeń, ale także innych obywateli, z poszanowaniem praw i wolności obywatelskich i jednoczesnym obowiązkiem zapewnienia ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Wobec tych argumentów w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zgłaszam wniosek o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku nr 35 w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Michałowi Kabacińskiemu, który przedstawi stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Michał Kabaciński:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wydarzenia z 11 listopada pokazały, że w polskim społeczeństwie coraz bardziej widoczne są przejawy agresji. Rozróby, bójki i skandaliczne zachowanie uczestników manifestacji wywołały w społeczeństwie dyskusję, co dalej, jak dalej będą wyglądały różnego rodzaju zgromadzenia. Prezydent Bronisław Komorowski tuż po wydarzeniach z 11 listopada zapowiedział szereg zmian i propozycji w celu zapobieżenia takim sytuacjom. Otrzymaliśmy projekt nowelizacji ustawy Prawo o zgromadzeniach, który miał być lekarstwem i nadzieją na poprawę sytuacji, jeśli chodzi o organizowanie zgromadzeń w przyszłości. Autorzy tego projektu powołują się na zgodność zapisów z usta-

Posel Michał Kabaciński

wą zasadniczą. Niestety, otrzymaliśmy dokument, który ogranicza wolność, którego przepisy graniczą z absurdem. Trzeba nazywać rzeczy po imieniu. To, co jest zawarte w tym projekcie, można śmiało powiedzieć, wskazuje na nieznamość orzecznictwa i brak poszanowania wolności jednostki w państwie polskim.

Co proponuje projekt? Między innymi zakaz uczestnictwa w zgromadzeniach osób, których rozpoznanie z powodu ubioru i zakrycia twarzy lub zmiany jej wyglądu jest niemożliwe. Ten zapis chciałbym skomentować dwójako. Po pierwsze, czy osoba, która pisała projekt była świadoma tego, że prawo powinno być racjonalne, bo w tym przypadku to prawo nie będzie racjonalne? Przytoczę tylko wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2004 r., który jasno stwierdził, że wygląd zewnętrzny uniemożliwiający identyfikację nie może być przesłanką zakazu uczestnictwa w zgromadzeniach. Po drugie, odnosząc się do tego przepisu, chodzi o sam fakt zakazu uczestnictwa osób, które będą trudne do rozpoznania. Założmy sytuację, w której 11 listopada przychodzi kobieta z małym dzieckiem w czapce i w szaliku, a mamy minusową temperaturę. Czy w związku z tym zostanie rozwiązane zgromadzenie? Przecież to jest absurd.

Sprawa druga, perełka tego projektu, można powiedzieć, czyli rozwiązanie zgromadzenia bez przekazania komunikatu organizatorowi. Mam rozumieć, że państwo, ustawodawca najpierw daje możliwość zorganizowania tego zgromadzenia, kontrolowania tego zgromadzenia przez osobę nazywaną organizatorem – przewodniczącym, a nagle, kiedy sytuacja jest niewygodna, bez informowania tej osoby rozwiązuje się zgromadzenie. Jest to również przepis nierealny. Sprawa kolejna, czyli odpowiedzialność finansowa i możliwość odmowy udzielenia zgody na zorganizowanie zgromadzenia. Jeżeli chodzi o kwestię odpowiedzialności finansowej osoby organizatora, również chciałbym przytoczyć wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który jasno stwierdza: szersza odpowiedzialność organizatora, tzn. odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, jest ograniczeniem nieproporcjonalnie dużym do wagi wolności zgromadzeń.

Sprawa odmowy wydania decyzji pozytywnej na zorganizowanie zgromadzenia w tym samym miejscu. Kolejny absurd i brak jakiegokolwiek zapoznania się z orzecznictwem. Otóż Trybunał Konstytucyjny również odniósł się do tego w jednym z wyroków: należyta poprawność, precyzyjność i jasność przepisów prawnych ma szczególne znaczenie, gdy chodzi o ochronę konstytucyjnych wolności i praw człowieka i obywatela. W jaki sposób możemy rozumieć wyrażenie „w tym samym miejscu”? Również w odniesieniu do tego zapisu chciałbym zacytować wyrok Trybunału Konstytucyjnego: ryzyko kontrdemonstracji przy użyciu przemocy lub przyłączenia się do zgromadzenia skłonnych do agresji ekstremistów nie może prowadzić do pozbawienia prawa do organizo-

wania pokojowego zgromadzenia nawet wtedy, gdy istnieje realne niebezpieczeństwo, że dojdzie do naruszenia porządku publicznego przez wydarzenia, na które organizatorzy zgromadzenia nie mają wpływu, a władza publiczna uchyla się od podjęcia skutecznych działań w celu zagwarantowania realizacji wolności zgłoszonego zgromadzenia. To wszystko powoduje, że pewne zapisy są niezgodne z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego.

Zadaję sobie pytanie, czy osoba, która pisała ten projekt, miała możliwość zapoznania się z tymi orzeczeniami. Nie jest tak, że klub Ruchu Palikota przyszedł i krytykuje te wszystkie przepisy, powołując się na orzecznictwo. Są też sprawy, które można rozwiązać w inny sposób. Nie będę już tutaj (*Dzwonek*) mówił o tym, że można zająć się organizacjami, które się przyłączały do marszów, i tym, jaki nastrój tworzą.

Na koniec chciałbym nawiązać do pewnej sytuacji. Kiedyś na Wyspach Margaret Thatcher walczyła i wypowiedziała wojnę kibicom na stadionach. Nie zrobiła tego w taki sposób, że ograniczyła dostęp do stadionów, odgrodziła kibiców. Wręcz przeciwnie – zlikwidowała ogrodzenia, wprowadziła białą linię i każdy, kto przekroczył tę białą linię, płacił horrendalne kary. Wydaje mi się, że gdyby było podobnie w przypadku zgromadzeń, że to nie organizator, tylko dana osoba ponosi bardzo dużą odpowiedzialność, to może zaradziłibyśmy takim sytuacjom i nie byłoby powtórek z 11 listopada.

W imieniu klubu Ruchu Palikota również składamy wniosek o odrzucenie tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę pana posła Eugeniusza Kłopotka, by przedstawił stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Eugeniusz Kłopotek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Na wstępie w imieniu mojego klubu, Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, chciałbym serdecznie podziękować panu prezydentowi i jego współpracownikom za szybką reakcję po wydarzeniach z 11 listopada. Ubolewamy nad tym, iż niektórzy z naszych obywateli, na szczęście będący w znakomitej mniejszości, nie potrafią świętować. Dla nich każda okazja jest dobra, by po pierwsze, dokopać przeciwnikowi, nie tylko politycznemu, a po drugie, wylać też na ulicę i na innych swój nadmiar agresji, którą w sobie noszą. Dlatego propozycje zmian w ustawie Prawo o zgromadzeniach są przez nas, przez Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego dobrze przyjmowane.

Posel Eugeniusz Kłopotek

Oczywiście podzielamy pogląd, że najwięcej kontrowersji budzi zapis dotyczący ochrony wizerunku, wyglądu twarzy, ale wychodzimy jednak z generalnej przesłanki: jeśli masz odwagę manifestować, jeśli masz odwagę protestować, jeśli nawet masz ciążotki do agresywnych zachowań, to miej odwagę pokazać twarz. Podkreślam: miej odwagę pokazać twarz. Co to za odwaga, kiedy znikasz w tłumie i jeszcze jesteś anonimowy? Taki z ciebie geroj?

Ubolewamy również nad tym, że w myśl obowiązującego prawa władze samorządowe miasta stołecznego Warszawy okazują się takie bezradne. Czy nie wystarczy obecnie obowiązujące prawo, żeby rozstrzygnąć kwestię zachowania ładu i porządku publicznego, powołując się chociażby tylko na art. 31 ust. 3 konstytucji? Czy naprawdę musimy jeszcze doprecyzować, kiedy można się zgodzić, a kiedy nie, kiedy mogą stykać się ze sobą dwie manifestacje przewidywalnie wrogo do siebie nastawione bądź mogą krzyżować się ich drogi? Czy naprawdę brakuje tutaj odwagi, a zwłaszcza roztropności? Skoro jednak tak jest, to dobrze, zapiszmy w ustawie, że manifestacje, które mogą ze sobą konkurować, być wobec siebie wrogo nastawione, w ogóle nie mogą się ze sobą stykać bądź krzyżować mniej więcej w tym samym czasie. To zapiszemy to w ustawie.

Mój klub, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, każe nam wszystkim, również na tej sali, ale nie tylko, wszystkim naszym obywatelom przypomnieć o jednej podstawowej zasadzie w państwie demokratycznym, w państwie prawnym. Pamiętajmy: im więcej wolności, tym więcej odpowiedzialności.

Będziemy głosować za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Łybacka w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Łybacka:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Inicjatywa prezydenta, która dokonuje zmiany w obecnej ustawie Prawo o zgromadzeniach, tak naprawdę sprowadza się do dwóch istotnych kwestii. Pierwsza z nich to zakaz udziału w zgromadzeniu dla osób, których rozpoznanie nie jest możliwe z uwagi na bądź zakrytą twarz, bądź zmianę wyglądu twarzy czy charakter ubioru. Drugi punkt to możliwość odmowy zgody na odbycie manifestacji, jeżeli te zgromadzenia mają odbyć się

w podobnym czasie i miejscu. Pozostałe zmiany albo są pochodnymi tych dwóch, albo tak naprawdę doprecyzowują rozwiązania, które już znajdują się w obecnej ustawie Prawo o zgromadzeniach.

W uzasadnieniu możemy przeczytać, że ratio legis tych zmian wywodzi się z dwóch przesłanek: z jednej strony z zachowania konstytucyjnej gwarancji wolności zgromadzeń, z drugiej zaś strony z chęci ochrony i porządku publicznego, ale także bezpieczeństwa osób i mienia. W warstwie intencji trudno się z tym nie zgodzić. Sądzę, że na tej sali każdy ma takie intencje. Ale jaka jest warstwa wykonawcza?

Otóż, po pierwsze, jest bardzo złą praktyką stanowienie prawa na podstawie jednych, incydentalnych wydarzeń, nawet jeżeli te wydarzenia budzą głęboki sprzeciw społeczny. *(Oklaski)* Stanowienie prawa w emocji jest kompletnie niezgodne z podstawą prawa, jaką jest racjonalne ograniczanie sytuacji, w których obywatel może być narażony na różnego rodzaju przykrości, czyli ochrona obywatela. Jeżeli już chcemy te prawa ograniczać, a szczególnie prawa tak delikatnej natury jak wolność konstytucyjna, to musimy to zrobić po bardzo głębokim namyśle. Tworzenie tego prawa na fali frustracji – chwilowej frustracji – nie przekłada się na to, że to prawo nie będzie chwilowe. Ono będzie trwałe.

Trudno jest mi także oprzeć się wrażeniu, że ten projekt tak naprawdę dedykowany jest nie uczestnikom pokojowych zgromadzeń. Ten projekt jest dedykowany osobom, które wykorzystują takie zgromadzenia po to, żeby doprowadzać do rozrób. Ale, na Boga, te osoby łamią też dotychczas sformułowane przepisy w ustawie o zgromadzeniach, jak również łamią wiele innych przepisów, w tym przepisy Kodeksu karnego. Wiara w to, że zaostrzanie prawa spowoduje, że osoby nagminnie łamiące prawo nagle staną się osobami przestrzegającymi prawa, jest tyleż naiwna, co niebezpieczna. Odwołam się tu do myśli Tacyta, który stwierdził, że najwięcej praw jest w państwie bezprawia. Czy wobec tego możemy patrzeć bezradnie na sytuację, w których przejawy agresji są tak dominujące, że zagrażają konstytucyjnym prawom i wolnościom? Nie. Najpierw jednak zastanówmy się – i to jest istota rzeczy – skąd wywodzi się ta agresja. Nie będziemy mogli skutecznie przeciwdziałać agresji, jeśli nie rozpoznamy jej źródeł.

Wreszcie trzeci blok, na który chcę zwrócić uwagę, i bodajże najważniejszy zarzut wobec tego projektu – warstwa konstytucyjna. Wydawałoby się pierwotnie, że przepis, który mówi, że nie wolno w jednakowym czasie i miejscu przeprowadzać więcej manifestacji, da się wywieść z logicznych przesłanek, ale, panie ministrze, zachęcam do zapoznania się z dostarczonym dzisiaj Prezydium Sejmu stanowiskiem prokuratora generalnego, który całkowicie rozprawia się konstytucyjnie z tym przepisem. Natomiast drugi przepis – jak już mówili moi przedmówcy – był wielokrotnie przedmiotem zastanowienia się Trybunału Konstytucyjnego, co więcej, trybunał orzekł, że

Posel Krystyna Łybacka

jest on niezgodny z art. 2, art. 57 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto zwróćmy uwagę, że zupełnie inne intencje i cel przysługują kibolowi, który zasłoni twarz, a inne intencje i cel przyświecają kobiecie, pielęgniarce, nauczycielce czy pracownikowi, którzy boją się represji na skutek udziału na przykład w zgromadzeniu, którego celem jest protest przeciwko warunkom pracy i płacy. Co więcej, konstytucja nie stanowi, że wyrażanie opinii i poglądów, które się manifestuje poprzez udział w zgromadzeniu, musi być jawne. *(Dzwonek)* A więc co do konstytucyjności tego przepisu nadal są ogromne wątpliwości, tym bardziej że daje on wielką uznaniowość organom wydającym ostateczne orzeczenie co do intencji takiego zgromadzenia.

Reasumując, pani marszałek, Wysoka Izbo, problem istnieje, bo musimy walczyć z agresją, jak również musimy dbać o realizację konstytucyjnego prawa do wolności zgromadzeń. W warstwie intencjonalnej projekt nie budzi zastrzeżeń, natomiast w warstwie proponowanych regulacji jest niezwykle ułomny. Nie możemy jednak chować głowy w piasek i stąd proponuję w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej skierowanie go do dalszych prac w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, który przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektowanej nowelizacji ustawy Prawo o zgromadzeniach.

Materia wolności, szczególnie wolności i praw politycznych, jest bardzo ważna i do takich propozycji trzeba podchodzić bardzo rozważnie i bardzo mądrze. Otóż ustawa Prawo o zgromadzeniach istnieje już od ponad 20 lat i jest próbą jej nowelizacji. Konstytucja w art. 57 wprost stanowi: Każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich. Ograniczenie tej wolności może określać ustawa i mamy taką ustawę, która te wolności ogranicza. Oczywiście niedobre w tej ustawie jest to, że odnosi się ona do wydarzeń z 11 listopada. Gdyby stosować do tego istniejące prawo, to spokojnie można było zabronić kontrmanifestacji lewackiej, która z góry zakładała niezgodę na to, żeby Polacy mogli manifestować w sposób pokojowy Narodowe

Święto Niepodległości w naszym kraju, ale z jakichś powodów tego nie zrobiono. To była przyczyna, która spowodowała agresję...

(Posel Robert Biedroń: To, co pan mówi, to jest agresja.)

...i spowodowała zajścia, jakie miały miejsce. Jeżeli bowiem uczestnicy pokojowego marszu słyszą, że zaprasza się bojówki niemieckie w celu rozpędzenia pokojowej manifestacji, to następuje normalny odruch obronny: skoro chcą nas atakować, to my będziemy się bronić. Właśnie tego typu zachowania środowisk lewackich doprowadziły do agresji. W istniejącym systemie prawnym pani prezydent Warszawy nie musiała wydawać pozwolenia, mogła spokojnie tego zabronić.

(Posel Jarosław Zieliński: Powinna.)

Powinna, to był jej obowiązek. Skoro jednak tego nie zrobiła, więc pojawił się pewien problem. Nasze stanowisko, stanowisko naszego klubu, wobec tych propozycji jest takie, że w tej nowelizacji jest szereg propozycji unormowań, które, moim zdaniem, nie budzą kontrowersji i które warto doprecyzować. Warto, aby w przyszłości zostały one uwzględnione, chociażby kwestia doprecyzowania, czego nie wolno wносить, czego nie wolno mieć podczas takich zgromadzeń. I są dwa główne tematy, które budzą kontrowersje, czyli kwestia zasłaniania twarzy, chronienia własnego wizerunku, i kwestia zakazywania zgromadzeń, które są planowane w tym samym czasie czy w tym samym miejscu.

Jeżeli chodzi o pierwszą sprawę, to akurat tak mocno bym się w tym wypadku nie bulwersował, bo jest zapis – oczywiście trzeba go w pracach nad tym projektem doprecyzować – zawierający bardzo ważne stwierdzenie, że niedopuszczalne jest jedynie stosowanie przez uczestników zgromadzenia środków uniemożliwiających ich rozpoznanie w przypadku, gdy organizator zgromadzenia wskazał w zawiadomieniu informację o tej okoliczności. A więc uspokajam pana posła, który mówi, że jeżeli będzie niska temperatura i ludzie będą w szalikach i czapkach, to organizator zgłosi, iż będą w strojach uniemożliwiających identyfikację, i że jeżeli będą osoby, które się bronią ze względu na kwestie pracownicze, to zgłosi, że... *(Poruszenie na sali)*

(Posel Robert Biedroń: A jak ktoś spontanicznie przyjdzie, to co?)

Ale momencik, ja z państwem nie chcę dyskutować. Wy nie chcecie dyskutować, więc nie będziemy dyskutować.

(Posel Robert Biedroń: Chcemy i zapraszamy.)

Od dyskutowania są komisje. Stwierdzam, że tu jest zapis określający, że sam organizator może to zgłosić i wtedy to nie stanowi naruszenia przepisów.

Jeśli chodzi natomiast o drugą kwestię, a więc czy powinno się zabraniać organizacji zgromadzeń w tym samym czasie, to jest to podstawowy problem, bo, szanowni państwo, trzeba wziąć pod uwagę to, kiedy w ostatnim czasie, przez ostatnie lata, dochodziło do ekscesów. Dochodziło w sytuacji, kiedy wydawano

Posel Andrzej Dera

pozwolenia na kontrmanifestację. Przypominam sobie rocznicę pogrzebu w Krakowie, kiedy zorganizowano manifestację o charakterze religijnym, patriotycznym, którą zakłócała młodzieżówka Platformy, w wulgarny sposób przeszkadzając w modlitwie. Ktoś wydał takie pozwolenie. Pozwolenie zostało przez kogoś wydane i młodzież stała na wałach w Krakowie.

(Głos z sali: To nie była młodzieżówka PO.)

11 listopada mieliśmy kolejny przykład. Szła manifestacja, która miała uczcić niepodległość. Wydano natomiast pozwolenie organizacjom lewackim, które są przeciwnie, i zaczął się problem.

(Posel Robert Biedroń: Chcecie, żeby Jarek decydował.)

Jeżeli nie można tego załatwić w sposób demokratyczny, poprzez rozsądne wydawanie decyzji, to trzeba to unormować prawnie. *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Czas się skończył.)

Problem wiąże się z przedstawionymi propozycjami. Czy chodzi tylko o kwestię czasu, o to, kto pierwszy zgłosi manifestację, i czy to jest wystarczające kryterium, aby dany podmiot miał prawo do zorganizowania manifestacji. Naszym zdaniem to nie jest wystarczające kryterium i trzeba to doprecyzować, ale nasz klub stoi na stanowisku, że przy niektórych ułomnościach tej propozycji miejscem na to, aby rozpatrzyć te wszystkie wątpliwości, jest komisja. Dlatego nasz klub jest za tym, aby dalej pracować nad tym projektem w odpowiedniej komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Po wysłuchaniu oświadczeń klubowych przechodzimy do zadawania pytań.

Wyznaczam limit czasowy na zadanie pytania na 1 minutę.

Mamy zgłoszonych do głosu 15 posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Jeśli tak, to proszę się zapisać.

W tym momencie zamykam listę mówców.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tadeusz Arkit z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W dyskusji poruszano wiele wątków, często krytycznych, dotyczących – wydaje się, że jak najśluszniej – intencji pana prezydenta, tej inicjatywy, ponieważ nasze doświadczenia dotyczące wolności zgromadzeń są, niestety, często złe.

Chciałbym powiedzieć, że warto skierować swoje uwagi, być może czasami słuszne, w tym kierunku, aby ewentualnie poprawić projekt, niż w dziwny sposób go krytykować, bo jeżeli ktoś podaje przykład matki z dzieckiem, które podczas mrozu ma zakrytą twarz, jako problem w tej ustawie, to tak nie jest.

(Głos z sali: Jest.)

Bodajże kolega z PiS-u to powiedział, przepraszam, z Ruchu Palikota. Proszę państwa, tak naprawdę te zapisy idą w takim kierunku, aby matka z dzieckiem bezpiecznie mogła również uczestniczyć w takiej manifestacji. Nie tylko matka z dzieckiem, ale też wiele innych osób. Zbyt często boimy się, ludzie boją się wyjść na ulicę, ponieważ mają miejsce chulikańskie wybryki. *(Dzwonek)*

(Posel Robert Biedroń: Wcale nie będą wychodzić.)

Mam pytanie do pana ministra. W wypadku manifestacji, w której ma uczestniczyć powyżej 500 osób, jest obowiązek skierowania przedstawiciela gminy. W jakim charakterze ma być ten przedstawiciel? Jakie będą jego obowiązki? Bo rozumiem, że nie będzie tam jako osoba odpowiedzialna za manifestację, ale jako obserwator z ramienia gminy, który będzie świadkiem ewentualnych zachowań, złych lub też dobrych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Łukasz Krupa z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Krupa:

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczyć będzie zapisów w projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach dotyczących odpowiedzialności finansowej organizatora. Przypomnę tezę wyroku Trybunału Konstytucyjnego: Szersza odpowiedzialność organizatora, to znaczy odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, jest ograniczeniem nieproporcjonalnie dużym do wagi wolności zgromadzeń.

Moje pytanie jest takie: Czy w związku z tym taki zapis w ustawie znacząco nie ograniczy wolności organizowania zgromadzeń, ponieważ organizować je będą jedynie podmioty, które stać będzie na poniesienie ryzyka finansowego w imieniu wszystkich potencjalnych uczestników? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Jadwiga Wiśniewska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani pośle.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie znajduję przesłanek, dla których mielibyśmy zmieniać ustawę Prawo o zgromadzeniach. Jeśli wspomniemy ostatnie uroczystości związane z upamiętnieniem kolejnej rocznicy odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada, to mam wrażenie, wręcz przekonanie, że Pałac Prezydencki jakby odbierał te uroczystości, przekaz tych uroczystości poprzez relację serwowaną przez media, bo uczestnicy uroczystości patriotycznych mieli zupełnie inne odczucia.

Opieram to swoje przekonanie również na doświadczeniu wynikającym z obchodów rocznicy katastrofy smoleńskiej, kiedy to od jednego z pracowników, od jednej z pracownic Pałacu Prezydenckiego usłyszałam, że pałac jest obłożony. Uczestniczyłam w tej uroczystości upamiętniającej rocznicę katastrofy. Nie działo się tam nic niestosownego. Przyjechały tysiące ludzi, aby upamiętnić najbardziej bolesną i tragiczną (*Dzwonek*) katastrofę, jaka dotknęła Polskę po II wojnie światowej.

Jestem przekonana, że przedłożonemu projektowi, dzisiaj prezentowanemu przez Kancelarię Prezydenta, towarzyszą emocje zbudowane być może na strachu przed kolejną rocznicą katastrofy, która zgromadzi na pewno wiele tysięcy ludzi, a wiem, że ta pamięć jest pałacowi szczególnie niemiła. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posel.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Pięta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Stanisław Pięta:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam takie pytanie: Kto pomagał pisać ten projekt panu prezydentowi? Generał Kiszczak, czy generał Jaruzelski?

(*Głos z sali: Bezczelność.*)

Ten projekt, w przypadku jego przyjęcia, będzie w znaczący sposób ograniczał wolność zgromadzeń.

Wysoka Izbo! Polska jest państwem, niestety, klientelistycznym. Zwyczajny człowiek za udział w nieprawomyślnym zgromadzeniu naraża się na szykany w pracy, na uczelni, w szkole. Jak chcecie to ograniczyć? Będziecie odbierać okulary przeciwsłoneczne, szaliki, czapki z daszkiem, golić ludziom brody? Jak chcecie wprowadzić to ograniczenie? Ten projekt zawiera...

(*Posel Robert Biedroń: Zaczęłeś bardzo dobrze.*)

...przepisy zbyt ogólne, niejasne, pozwalające na dowolną interpretację, na swobodną i nieuzasadnioną (*Dzwonek*) odmowę udzielenia zgody na demonstrację i nieuzasadnione rozwiązanie tej demonstracji.

Mógłbym zapytać, czy się wstydzicie, ale wiem, że się nie wstydzicie, bo jeżeli nie wstydzicie się zapraszać generała Patruszewa i generała Jaruzelskiego, to też nie musicie się wstydzić takiego gniota. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Robert Biedroń: Końcówka była gorsza.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie posle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie posle.

Nie widzę.

W związku z tym głos zabierze pan poseł Robert Biedroń z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Robert Biedroń:

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To jest zamach na wolność konstytucyjną, na art. 57. Myślę, że zostało to dzisiaj dość dobitnie powiedziane z tej mównicy. Szkoda, że pan prezydent pod presją opinii publicznej, części opinii publicznej, dość populistycznej, zdecydował się na zamach na fundamentalne wartości demokratyczne. Ja akurat tę drogę o wolność zgromadzeń w Polsce przeszedłem i wiem, ile to kosztuje, ile kosztuje demokratyczna realizacja tych praw.

Chciałbym w związku z tym zapytać pana ministra: Kiedy zostanie wdrożony do polskiego prawa wyrok w sprawie: Bączkowski i inni przeciwko Polsce? To jest problem, którym minister powinien się zająć. To jest problem, którym powinien zająć się rząd.

Co z gwarancją spontanicznych zgromadzeń? Dlaczego w tym projekcie nie znalazła się kwestia, która dzisiaj jest podnoszona na całym świecie, problem regulacji spontanicznych zgromadzeń? (*Dzwonek*) Polska też ma z tym problem. Chciałbym zapytać: Kiedy zostanie wprowadzona ta instytucja do polskiego prawa? Nie można psuć prawa poprzez populistyczne działania, poprzez tego typu projekty.

Apeluję do pana prezydenta o rozwałę w tej dziedzinie, bo pan prezydent powinien stać na straży obowiązującego prawa, na straży demokratycznych zasad, a wolność zgromadzeń jest taką zasadą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie posle.

Teraz głos zabierze pan poseł Andrzej Duda z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pano-
wie Ministrowie! Mam kilka pytań. Powiedziano już
wiele słów o tym, dlaczego ten projekt jest kierunko-
wo zły. Padły już też odpowiednie słowa, dlaczego
należy go odrzucić, mówiło o tym kilka osób. Chciał-
bym ograniczyć się do kwestii czysto prawnych. Mam
w tej sprawie pierwsze zasadnicze pytanie do pana
ministra. Chodzi o proponowany tu art. 3 ust. 2:
W zgromadzeniach nie mogą uczestniczyć osoby po-
siadające przy sobie broń, materiały wybuchowe,
wyroby pirotechniczne. Dodaliście państwo do tego
przepisu „materiały pożarowo niebezpieczne lub inne
niebezpieczne narzędzia”.

Chciałbym zapytać, co w rozumieniu państwa
projektu znaczy pojęcie „materiały pożarowo niebez-
pieczne”. Bo jeżeli w tym projekcie nie definiujecie
państwo tego...

(*Głos z sali:* Miały być tylko pytania.)

...określenia, sformułowania, a nie definiujecie go,
to rozumiem, że należy go definiować na podstawie
obowiązujących w tej chwili przepisów. Mamy obo-
wiązujące rozporządzenie ministra spraw wewnętrz-
nych i administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. § 2 ust. 1
pkt 1 lit. e. (*Dzwonek*) Tam jest podane, że materia-
łami pożarowo niebezpiecznymi są materiały wybu-
chowe i wyroby pirotechniczne. Chciałbym więc za-
pytać, dlaczego państwo w takim razie piszecie: ma-
teriały wybuchowe, materiały pirotechniczne i ma-
teriały pożarowo niebezpieczne. Czy rozumiecie przez
materiały pożarowo niebezpieczne co innego niż jest
to rozumiane w rozporządzeniu? Czy też po prostu
jest to zwykła niedoróbka legislacyjna tego projektu?
Jeżeli jest to niedoróbka legislacyjna, to powiem
szczerze, że jest ona rażąca, bo należy sięgać do obo-
wiązujących aktów prawnych i tego typu problem
powinien być wcześniej rozwiązany. To jest pierwsza
sprawa.

Druga sprawa jest taka, że w zgromadzeniach nie
mogą uczestniczyć osoby, których rozpoznanie z po-
wodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany wyglądu
nie jest możliwe, a jednocześnie zakaz ten nie dotyczy
uczestników zgromadzenia, o których mowa w art. 7
ust. 2 pkt 3a, czyli takich, o których będzie dostar-
czona informacja. Proszę państwa, cóż to oznacza:
informacja? Wystarczy, że organizator zgłosi, że będą
takie osoby...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę konkludować.

Poseł Andrzej Duda:

...które będą miały zasłonięte twarze? Jaka bę-
dzie konsekwencja takiego zgłoszenia? Czy należy
podać imiona i nazwiska tych osób? Co to znaczy?

Chciałbym też zwrócić uwagę, że jak pan prezydent
zgoli wąsy, to także będzie miał zmienioną twarz.
Proszę państwa, to trzeba wyraźnie doprecyzować,
bo – tak jak dzisiaj mówił pan poseł, mój klubowy
kolega, o golonych brodach – to niestety także jest
zmiana wyglądu twarzy. Wydaje mi się, że pod tym
względem te przepisy pozostawiają bardzo wiele do
życzenia.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo mi przykro...

Poseł Andrzej Duda:

Ostatnia kwestia, ważna kwestia legislacyjna,
pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wszystkie kwestie są bardzo ważne. Panie pośle,
bardzo proszę kończyć.

Poseł Andrzej Duda:

Jest to kwestia rażąca, pani marszałek, i mimo
wszystko na koniec chciałbym na to jeszcze zwrócić
uwagę. A mianowicie jedna z ostatnich zmian mówi
o decyzji, którą na miejscu wydaje przedstawiciel
gminy, o natychmiastowym rozwiązaniu zgromadze-
nia. Otóż tam jest napisane, że taka decyzja ma rygor
natychmiastowej wykonalności. To jest błąd prawny,
szanowni państwo, błąd legislacyjny.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę kończyć.

Poseł Andrzej Duda:

W prawie administracyjnym jest reguła, że albo
decyzji nadaje się...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Duda:

...rygor natychmiastowej wykonalności, albo ta
decyzja jest po prostu natychmiast wykonana z mocy
samego prawa.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę skończyć. Odbieram panu głos. Dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Duda:

Wystarczyło napisać, że jest ona wykonalna natchmianem z mocy samej ustawy.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, odbieram panu głos.

Poseł Andrzej Duda:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Raniewicz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Raniewicz:

Pani Marszałek! Panie Minister! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Pierwsza kwestia dotyczy art. 1 pkt 3 i 4, gdzie wprowadza się terminy. Organizator może, w przypadku kiedy zostanie wezwany do ponownego uzupełnienia czy zmiany trasy, dostarczyć te materiały na dwa dni przed organizowanym zgromadzeniem. Następnie na gminę nakłada się obowiązek, w przypadku kiedy dotyczy to budynków chronionych przez Biuro Ochrony Rządu, powiadomienia szefa Biura Ochrony Rządu. Czy termin dwudniowy pozwala na skuteczne przekazanie, a niejako później na podjęcie działań przez szefa Biura Ochrony Rządu? Czy nie zostawia się tutaj za mało czasu, gdyż bardzo często są to placówki konsularne, osoby, które są niejako gośćmi w naszym kraju? Czy nie lepiej byłoby jednak wydłużyć ten termin po to, aby nawet ci, którzy użytkują te obiekty, mogli się przygotować na takie utrudnienia? *(Dzwonek)*

Jeszcze tylko jedno zdanie tylko odnośnie do zasłaniania twarzy. Proszę państwa, panowie z Ruchu Palikota powinni przecież brać przykład z organizacji ukraińskiej Femen, organizacji lewicowej, która bez zasłaniania twarzy, bez zasłaniania wielu innych elementów potrafi skutecznie demonstrować. Dziękuję bardzo. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

(Poseł Robert Biedroń: To miało być śmieszne?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Grzegorzowi Schreiberowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Każda władza o zapędach dyktatorskich odczuwa pokusę zabierania poszczególnych elementów wolności. Im większe zakusy, tym większa chęć ograniczania wolności. Jak to się robi? To się robi w ten sposób, że się wykorzystuje preteksty, wykorzystuje się jakąś sytuację do tego, żeby na jej bazie stworzyć pretekst, żeby mieć powód do zmiany prawa i do ograniczenia wolności. Padły tu argumenty, że to ograniczenie jest wywołane manifestacją z 11 listopada i tym, żeby następne manifestacje mogły się odbywać w spokoju, żeby rodzice z dziećmi mogli brać w nich udział. Otóż powiem państwu, że ja w tej manifestacji brałem udział i siedłem w niej obok kobiet z dziećmi, staruszek, młodych ludzi, całych rodzin, które spokojnie przeszły niemal przez pół Warszawy i dotarły pod pomnik Dmowskiego. *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Chyba z Ruchem Palikota.)

Proszę państwa, tak to wyglądało naprawdę.

Skąd w takim razie czerpał pan prezydent wiedzę na ten temat? To jest pytanie do pana prezydenta. Ja rozumiem, że prawdopodobnie czerpał ją z tego, co mógł obejrzeć w przekazach medialnych, w telewizji. Nie konsultował tego, jak rozumiem, z organizatorami, nie konsultował tego z organizacjami społecznymi. Chyba że się mylę, proszę mnie wtedy wyprowadzić z błędu.

Jeszcze tylko ostatnia informacja. Co do zakrywania twarzy, ograniczania wolności w tym zakresie, to oczywiście, że tak jest. Mamy sygnały z wielu miejsc w kraju, gdzie niegroźne pikietki związkowców pod zakładami pracy prowadziły do tego, że ci ludzie byli wyrzucani z pracy. Rozumiem, że władza takich manifestacji, takich pikiet nie chce. Nie chce, aby pod zakładami pracy odbywały się jakiejkolwiek manifestacje. To ograniczenie jest jej niezmiernie potrzebne, żeby zastraszyć tych ludzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Ozga z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Ozga:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Proszę o wyjaśnienie sytuacji opisanej w proponowanym art. 6 ust. 2b, a dotyczącej niemożności oddzielenia zgromadzeń. Który organ o tej niemożności decyduje?

Pytanie drugie. Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 10 listopada z 2004 r. zakwestionował ustawę o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym w części uniemożliwiającej uczestnictwo w zgromadzeniach osób, których identyfikacja nie jest możliwa. Czy od tego czasu trwały prace rządowe nad nowymi regulacjami? To jest już siedem lat.

Pytanie trzecie. Jak po nowelizacji omawianej dzisiaj ustawy kształtować się będzie odpowiedzialność za ewentualne szkody w mieniu? Czy ograniczy się ona do odpowiedzialności zgromadzenia czy też innych osób? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Drodzy państwo, co się stało? Wiadomo, co jest motywem pochylenia się nad tą ustawą. Oczywiście wydarzenia z dnia 11 listopada. Jest zasadnicza ustawa w tej sprawie z 1990 r., później była nowelizacja z 2004 r., a dzisiaj mamy koniec roku 2011, wszystko do tego czasu było dobrze. Drodzy państwo, dzieje się tak tylko dlatego, że gospodarz miasta Warszawy nie potrafił właściwie ocenić sytuacji. Przecież na tej sali jest dużo samorządowców, którzy wydawali decyzje w sprawie zgromadzenia, zawsze istnieje takie ryzyko.

(Głos z sali: Dokładnie.)

Kto to potrafi ocenić? Odpowiedzialność spoczywa właśnie na gospodarzu gminy. I taka jest prawda.

Drodzy państwo, nie będę się powtarzał z pytaniami. Ja byłem prezydentem miasta i też miałem pewne wątpliwości, ale wydawałem takie decyzje, żeby zabezpieczyć bezpieczeństwo zgromadzenia. *(Dzwonek)* Nie będę już powtarzał pytań, które padły, ale pytam, czy obciążenie odpowiedzialnością organizatora zgromadzenia czy przewodniczącego zgromadzenia nie jest zbyt duże. Kto później będzie potrafił obiektywnie ocenić, czy on o to zadbał, czy nie? To są moje pytania i wątpliwości. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo, zapraszamy do Ruchu Pali-kota.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Warzecha:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Czy zmiana prawa, w sprawie którego odbywa się debata, nie jest efektem błędnej decyzji prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz, która z jednej strony wydała zezwolenie na Marsz Niepodległości, a z drugiej strony wydała zgodę na jego blokadę przez lewackie organizacje wspierane przez niemieckie bojówki, zachowujące się prowokacyjnie i agresywnie?

(Głos z sali: Przesadzacie.)

Czy akcja prowokatorów i mediów tzw. głównego nurtu, które nierzetelnie informowały o pokojowej manifestacji, nie miała przygotować gruntu pod proponowane zmiany?

(Głos z sali: To się staje nudne.)

Czy wprowadzenie odpowiedzialności finansowej dla organizatorów za zniszczenia spowodowane w czasie manifestacji nie ograniczy swobód demokratycznych wywalczonych po 1989 r.? Przecież w trakcie manifestacji zainteresowana strona może znaleźć prowokatorów, którzy zniszczą kilka samochodów o dużej wartości, a władza obciąży kosztami kogoś, kto zgłosił zgromadzenie. Czy ta pospieszna praca nad projektem nie zrodzi podejrzeń, iż obecna władza przygotowuje ograniczenia przed ewentualnym wybuchem niezadowolenia społecznego przeciw drożyznie, wzrostowi podatków, wydłużeniu wieku emerytalnego? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Zieliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

Dziękuję bardzo.

Wysoki Sejmie! W wystąpieniu klubowym przypominałem genezę tego projektu ustawy, to, że u podstaw tego projektu leżała błędna interpretacja i fałszywe odczytanie tego, co się stało 11 listopada.

Chciałbym bardzo wyraźnie powiedzieć, że władza miała wystarczające instrumenty, żeby zapobiec wydarzeniom, które miały miejsce 11 listopada. Gdyby po nie sięgnęła, począwszy od zakazu tej drugiej manifestacji czy niewydania na nią zgody, poprzez inne działania przed manifestacją i w trakcie mani-

Posel Jarosław Zieliński

festacji, mogło do tej konfrontacji nie dojść. W związku z tym mam pytanie. Panie ministrze, czy w tej sytuacji była podjęta przez prezydenta, który jest projektodawcą tej ustawy, jakakolwiek refleksja, jak zapobiec takim sytuacjom poprzez zmuszenie władz do odpowiednich działań, a nie poprzez wyciąganie jednostronnych i pochopnych wniosków, które obciążają nie tych co trzeba? Jak pan zagwarantuje, jakimi przepisami, żeby władza zechciała korzystać z przysługujących jej instrumentów i żeby (*Dzwonek*) nie hodowała, nie prowokowała, nie powodowała takiej sytuacji, kiedy ktoś chce zakłócić pokojową, legalną manifestację i władza temu komuś w sposób bardzo wyraźny sprzyja, wspierana przez główny nurt mediów, o czym była już mowa? Nad tym warto się zastanowić, bo wszystko dzieje się w jakieś atmosferze, w jakimś klimacie. Od tego klimatu nie możemy uciekać w dyskusji nad tą ustawą, nad tym, co się stało 11 listopada, w ogóle nad demokracją w Polsce i nad przebiegiem legalnych i nielegalnych, tych konfrontacyjnych, zgromadzeń, które się pojawiają w naszej rzeczywistości. Proszę o odpowiedź, panie ministrze, bo jeżeli uciekamy od tego kontekstu, to nie rozumiemy dobrze sytuacji i nigdy nie napiszemy dobrego prawa. Władza w znacznym stopniu jest odpowiedzialna za to, co się stało, to trzeba jasno powiedzieć. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mieczysław Golba z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mieczysław Golba:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Myślę, że na pewno nie byłoby tych problemów, nie musielibyśmy dzisiaj debatować nad tym, gdyby była przede wszystkim roztropność władz samorządowych, mam na myśli w szczególności prezydenta Warszawy czy prezydentów innych miast; gdyby nie dochodziło do wydawania decyzji o dublowaniu zgromadzeń i pochodów w tym samym miejscu, na pewno nie byłoby tych problemów, a to wszystko wiemy na podstawie wydarzeń 11 listopada, już tutaj o tym mówiono.

Moje pytanie, panie ministrze, dlaczego organizator zgromadzenia ma ponosić odpowiedzialność za indywidualne, niezgodne z prawem, działania uczestników zgromadzenia. Moim zdaniem jest to ewidentne ograniczenie swobody obywatelskiej w zakresie wyrażania swoich poglądów. Myślę, że zgłaszający ustawę nie powinien ograniczać tych swobód obywa-

telskich. Jeśli chodzi o ustawę, o jej zasadność, to na pewno dobrze, że debatujemy, dobrze że o niej dzisiaj rozmawiamy (*Dzwonek*), bo ona jest bardzo potrzebna. Niektóre z proponowanych zmian są bardzo potrzebne, aby takie zgromadzenia były bezpieczniejsze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Roman Kosecki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Roman Jacek Kosecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oczywiście manifestacja, jak najbardziej. Uważam, że każdy ma prawo manifestować. Natomiast powinny być one jak najbardziej bezpieczne, oparte na jakiś podstawowych zasadach. Nie rozumiem ludzi, którzy idą na manifestację dziękować ludziom, którzy wywalczyli wolność... Ci, którzy walczyli o tę wolność, robili to z odkrytą twarzą, z odkrytą przyłbicą, a ci, którzy idą świętować, tak jak to miało ostatnio miejsce, idą z zakrytą twarzą. Czego się wstydzicie? Wstydzicie się podziękować ludziom, dzięki którym możecie odbywać manifestacje? Dlatego mam pytanie, czy były prowadzone rozmowy, ile z tych organizacji jest przeciwko tej ustawie, jeśli chodzi o zasłanianie twarzy. Uważam, że anonimowość, a wielu ludzi, z którymi mieliśmy do czynienia przy ustawie o sporcie... Jak wiecie, były różnego rodzaju burdy (*Dzwonek*), które się odbywały... Teraz jesteśmy przy ustawie o zgromadzeniach i to też się odbywa po czymś, co było karygodne, myślę, że wszyscy się z tym zgadzamy, co nie powinno mieć miejsca. Uważam, że oczywiście manifestacja, ale to wszystko powinno mieć gwarancje bezpieczeństwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Jest tutaj zapis, który budzi kontrowersje, że w zgromadzeniu nie mogą uczestniczyć osoby, których rozpoznanie z powodu ubioru, zakrycia twarzy, zmiany ich wyglądu nie jest możliwe. Ale jest drugie zdanie, że zakaz nie dotyczy uczestników zgromadzenia, o których mowa w art. 7 ust. 2 pkt 3a. Tutaj czytamy, że chodzi o tę sytuację, kiedy są in-

Posel Andrzej Dera

formacje o planowanym udziale w zgromadzeniu osób, których rozpoznanie z powodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany wyglądu nie będzie możliwe, czyli de facto ja to odkodowuję w jeden racjonalny sposób, że będzie to dotyczyło tylko sytuacji, w której organizator powie tak: to jest manifestacja, gdzie wszyscy będą mieli odkryte twarze. Wtedy ktokolwiek spróbuje dojść do tej manifestacji z zakrytą twarzą, narusza przepisy prawa. Z drugiej strony wystarczy, że organizatorzy (*Dzwonek*) przewencyjnie zapiszą wniosek, że mogą być osoby z zakrytymi twarzami, i będziemy mieć przepis martwy, pusty, który będzie zaśmiecaniem prawa. Panie ministrze, chciałbym, żeby pan powiedział o intencjach, przesłankach takiego zapisu i czy dobrze odkodowałem, że dotyczy to tylko tej jednej sytuacji, która jest hipotetycznie możliwa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Jako ostatni pytanie zada pan poseł Jerzy Szmit z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałem zapytać, jak będą interpretowane takie oto sytuacje, gdy organizator nie uzyska zgody na odbycie swojej demonstracji, nastąpi odmowa, czy wówczas będzie możliwy tryb odwoławczy od takiej decyzji. Z terminów, które są zapisane w projekcie ustawy, wynika, że będą to bardzo krótkie terminy, nawet 3-dniowe. Czy w tym czasie będzie można przeprowadzić odwołanie od tej decyzji, w końcu decyzji administracyjnej? Druga wątpliwość, która się z tym projektem wiąże, sprawa dotycząca tego, że za legalną i za zgodną z prawem ma być uznana ta demonstracja, która będzie zgłoszona wcześniej. Można sobie wyobrazić taką sytuację, że do urzędu jednocześnie zgłoszą się dwie organizacje, które będą miały konfrontacyjne (*Dzwonek*), czy nawet więcej, zamiary. Co wówczas mają czynić organy administracji? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy zadawanie pytań.

Udzielam głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panu Włodzimierzowi Karpińskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister Łaskiewicz w swoim uzasadnieniu przedstawianym przed Wysoką Izbą powiedział, że ustawa Prawo o zgromadzeniach była wyrazem tęsknoty za wolnością po czasach regulacji socjalistycznego porządku, komunistycznego, w każdym razie powojennego, PRL-owskiego. Rzeczywiście tak było. Myślę, panie ministrze, że to przedłożenie prezydenta jest z kolei wyrazem tęsknoty obywateli za bezpiecznym i radosnym przeżywaniem świąt, w tym świąt narodowych. Takie, wydaje mi się, jest poczucie w naszym społeczeństwie, że chcielibyśmy radować się z tych świąt w sposób godny, radosny i bezpieczny. Tak odczytujemy ten projekt. Stanowiska rządu w tej chwili nie ma, przedstawiam stanowisko ministra administracji i cyfryzacji, który został upoważniony do skompilowania stanowiska całej Rady Ministrów.

Chciałbym podsumować, że z punktu widzenia ministerstwa te wszystkie argumenty, które były tutaj przedstawione, jeśli chodzi o przedmiotowy projekt, w naszej opinii nie naruszają art. 57 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej o wolności zgromadzeń. Zaproponowane zmiany zapewniają poszanowanie praw osób trzecich nieuczestniczących w zgromadzeniu, jak również służą zapewnieniu ochrony mienia.

Projekt przewiduje poszerzenie katalogu przedmiotów, których posiadanie przez uczestników zgromadzenia jest niedozwolone, wprowadza zakaz uczestniczenia w zgromadzeniu osób, których rozpoznanie z powodu ubioru, zakrycia twarzy lub zmiany wyglądu nie jest możliwe, o czym tak gorąco debatowali przedstawiciele poszczególnych klubów. Zakaz udziału w zgromadzeniu osób, których wygląd zewnętrzny uniemożliwia identyfikację, co było tu podnoszone, stanowił przedmiot analizy Trybunału Konstytucyjnego w 2004 r. Z uzasadnienia projektu wynika, że projektodawca gruntownie przeanalizował pod kątem zgodności stanowisko zawarte we wskazanym wyroku.

Projektowana zmiana w art. 7 ust. 1 Prawa o zgromadzeniach – to jest nasza pierwsza refleksja co do tego, czy jest to jeden z zapisów, które będą wymagały przepracowania – wydłuża termin notyfikacji zamiaru zorganizowania zgromadzenia z 3 do 5 dni.

Panie ministrze, nie nastąpiła jednak zmiana art. 9 ustawy w zakresie terminów dotyczących rozpatrzenia odwołania od zakazu zgromadzenia. Wydaje się zasadne poszerzenie projektowanej nowelizacji tak, by zostały wykonane wytyczne wynikające z wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu z 3 maja 2007 r. W wyroku tym Trybunał uznał, że w tej konkretnej sprawie o sygnaturze 1543/06 doszło do naruszenia art. 11 i 13 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, gdyż rozpatrzenie negatywnej decyzji organu pierw-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Włodzimierz Karpiński**

szej instancji nastąpiło już po dacie planowanego zgromadzenia publicznego.

Zgodnie z dotychczasowym brzmieniem art. 7 Prawa o zgromadzeniach zawiadomienie organu wykonawczego gminy o zgromadzeniu powinno nastąpić nie później niż na 3 dni, a najwcześniej na 30 dni przed planowaną datą zgromadzenia. Mając na uwadze określony w art. 9 tej ustawy termin na wydanie decyzji o zakazie zgromadzenia publicznego w czasie 3 dni od dnia zawiadomienia i nie później niż na 24 godziny przed planowanym terminem rozpoczęcia zgromadzenia oraz termin na wniesienie odwołania od tej decyzji – 3 dni, decyzja organu odwoławczego w wielu przypadkach mogła być i w praktyce była wydawana po planowanym terminie rozpoczęcia zgromadzenia. Powodowało to iluzoryczność postępowania odwoławczego i nie gwarantowało należytej ochrony konstytucyjnej zasady organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich zgodnie z art. 57 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Wydłużenie terminu minimalnego z dotychczasowych 3 dni do proponowanych 5 dni, przy jednoczesnym skróceniu terminów określonych w art. 9 ustawy, zapewniłoby rozpatrzenie odwołania od negatywnej decyzji organu pierwszej instancji przed planowanym terminem zgromadzenia publicznego.

Należy pozytywnie odnieść się do wzmocnienia roli gminy w wydawaniu zezwoleń i delegowaniu swoich przedstawicieli, do możliwości informowania szefa BOR-u, jak również do pewnej dyscypliny zapisanej w rozdziale 2a w przepisach karnych, która niewątpliwie przyczyni się do wzrostu poczucia odpowiedzialności za pokojowy przebieg zgromadzenia zarówno wśród jego uczestników, jak i wśród organizatorów.

Mając na uwadze doniosłość przedmiotowego projektu, minister administracji i cyfryzacji rekomenduje kontynuowanie prac legislacyjnych nad projektem. Wskazane wyżej wątpliwości nie wpływają na pozytywną ocenę tego projektu, lecz mają stanowić przyczynek do dyskusji w toku dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Teraz głos zabierze...

(Głos z sali: W sprawie formalnej...)

W sprawie formalnej?

Słucham pana, panie pośle.

Posel Jarosław Zieliński:

Muszę zadać pytanie, bo minister administracji i cyfryzacji reprezentuje w tej sprawie rząd, a po po-

dziale spodziewalibyśmy się ministra spraw wewnętrznych. Czy wobec tego pan minister ma pisemne upoważnienie pana premiera? Proszę je okazać.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Mam informację, że będzie przedstawiciel, tak że nie ma stanowiska rządu, a przedstawiciel Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, sekretarz stanu pan Władysław Karpiński będzie w tej sprawie zabierał głos.

Teraz proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP pana ministra Krzysztofa Łaszkiewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(Posel Jarosław Zieliński: Nie, bo jest tutaj wątpliwość odnośnie do kompetencji, nie pana ministra, tylko...)

Panie pośle, tutaj nie ma wątpliwości. Jeśli będzie potrzeba, zostanie dostarczony odpowiedni druk.

Panie ministrze, udzielam teraz panu głosu.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Niektóre z pytań właściwie się zazębiają, więc odpowiem ogólnie. Co będzie robić osoba wydelegowana przez organ? Przede wszystkim jedno: będzie obserwatorem, bo przecież ten organ wydawał zgodę, będzie reagowała na nieprawidłowości i – tak jak jest to dzisiaj – będzie rozwiązywała zgromadzenie, jeżeli nie będzie ono mieściło się w ramach obowiązujących przepisów prawnych.

Jaka jest odpowiedzialność władzy? Któryś z posłów zadał pytanie również w tym aspekcie. Przecież już dzisiaj ustawa jednocześnie określa, do czego jest zobligowany organ administracji samorządowej, który przyjmuje wniosek, a właściwie nawet nie wniosek, tylko zgłoszenie zgromadzenia. Przyjmując taki wniosek, ma przede wszystkim obowiązek dokonania oceny bezpieczeństwa, a także dokonania oceny zgodności z prawem złożonego wniosku. Może też wnieść o zapewnienie ochrony policyjnej – jest to zapisane implícite w obowiązującej już dzisiaj ustawie. W końcu, tak jak przed chwilą powiedziałem, może zdecydować o rozwiązaniu zgromadzenia, jeżeli narusza ono przepisy prawa, zagraża bezpieczeństwu obywateli i bezpieczeństwu publicznemu. Są to zapisy obecnie istniejącej ustawy i niewiele zmienia się w tym zakresie przedstawioną przeze mnie nowelizacją.

Proszę państwa, jaka jest odpowiedzialność organizatora i jednocześnie odpowiedzialność karna? Tu nie chodzi o odpowiedzialność organizatora za to, co zrobi poszczególny uczestnik. Tu chodzi o ewidentną odpowiedzialność za to, czego nie robi, od czego będzie się uchylał organizator, czyli przewodniczący, bo

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

pan poseł mówiąc o organizatorze, wymienił również przewodniczącego. Będzie odpowiadał za to, czego nie zrobił, natomiast ogólna odpowiedzialność za szkody nie jest tym przepisem czy w tej ustawie w ogóle określona – to jest ogólna dyspozycja cywilistyczna. Kodeks cywilny określa, jak postępuje się w przypadku odpowiedzialności za szkody. Ta ustawa nie stwarza specjalnych regulacji w tym zakresie.

Czy ten projekt pisał generał Kiszczak czy Jaruzelski? To jest dosyć wysoki poziom abstrakcji, na który wszedł pan poseł, ale odpowiem, bo nie przekracza to moich możliwości: żaden z nich.

Jeśli chodzi o następne pytanie, jakie zadano, otóż, panie pośle, nie da się stworzyć przepisu kazuistycznego, w którym przewidziano by w takiej sytuacji wszystkie możliwe przypadki, zdarzenia, jakie mogą zajść, i wszystko to, co może przyjść do głowy zgromadzonemu, dlatego też te przepisy muszą być na pewnym poziomie ogólności. Jednocześnie istotne jest jednak, żeby nie naruszały one konstytucyjnych wartości, w tym przypadku wolności do zgromadzeń. Nie jest możliwe stworzenie takiego przepisu, w którym można byłoby wszystkie przypadki w sposób bardzo dokładny przewidzieć, określić i jeszcze zapisać, jakie za to będą kary.

Przejdę teraz do pytania o dodane zapisy dotyczące materiałów pirotechnicznych i niebezpiecznych pożarowo. Słusznie pan poseł zauważył, że rozporządzenie z 7 czerwca określa i wyczerpuje zakres materiałów niebezpiecznych pożarowo, ale proszę zauważyć, że dyspozycja ustawowa jest w hierarchii prawnej wyższa niż zapis tylko i wyłącznie jednego z rozporządzeń odnoszących się zresztą do innej ustawy. I jeszcze jedno. Tak jak powiedziałem, nie da się kazuistycznie zapisać wszystkich możliwych sytuacji, toteż trzeba mieć trochę zdrowego rozsądku, a mniemam należy, że organ będzie miał. Mogą bowiem zdarzyć się takie bardzo, że tak powiem, czasami nawet wręcz komiczne sytuacje – ktoś może np. powiedzieć, że w zapalniczkę ma benzynę, więc jest to pożarowo niebezpieczne, a druga osoba będzie niosła na demonstrację cały kanister benzyny. Dlatego też organ będzie sam decydował, kiedy uznać, czy jest zagrożenie, czy występują te elementy zagrożenia. I stąd też odniesienia ogólne.

Jeżeli chodzi o rygor natychmiastowej, natychmiastowego...

(Poseł Andrzej Duda: To jest błąd terminologiczny.)

Otóż on jest. Tutaj nic się nie zmieniło, panie pośle. Proszę zauważyć, że w tej obecnej ustawie to jest. Tak więc w tej chwili w ogóle nie zmieniano tego artykułu, on dalej jest, natomiast w trakcie prac, jeżeli będą wnioski, żeby to zmienić, oczywiście posłowie mają prawo, bo od tego są, zmienić, uściślić, doprecyzować czy wręcz uznać, że jakiś zapis już istniejący jest nieprawidłowy. Wówczas można to poprawić, chodzi o ten rygor natychmiastowej wykonalności.

(Poseł Andrzej Duda: To jest różnica. Czy decyzja ma rygor natychmiastowej wykonalności, czy ona jest po prostu natychmiast wykonalna z mocy ustawy?)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich. Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Panie pośle, to dzisiaj jest i tu się nie zmieniło nic...
(Poseł Andrzej Duda: Jaka jest państwa intencja?)
...tu się nic nie zmieniło.

Kolejna kwestia dotyczy czasu na zawiadomienie BOR. Zdaniem projektodawców, czas na powiadomienie BOR-u jest wystarczający. To zresztą był, powiem wprost, również jeden z wniosków, jakie BOR po ostatniej manifestacji z 11 listopada kierował między innymi do prezydenta.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o zakrywanie twarzy, tak, pan poseł Dera ma tutaj rację. Są dwie różne sytuacje. Jedna, kiedy organizator zgłosi do organu samorządowego we wniosku chęć zorganizowania manifestacji np. w maskach. Wówczas organ jako ten, który może zakazać manifestacji, rozpatruje wniosek, czy tego typu manifestacja posiadająca takie a nie inne propozycje może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli i naruszać porządek publiczny, czy nie. Jeżeli nie, oczywiście ci manifestanci będą mogli być przebrani, będą mogli mieć różnego rodzaju maski, będą mogli być zakryci czy pomalowani. Mogą być przecież pomysły, tak jak mówiłem w wystąpieniu, które mają jeszcze jakby wzmocnić te emocje dotyczące prezentowania swoich idei czy wręcz protestowania. Natomiast jeżeli będzie sytuacja, kiedy przedstawiciel organu będący na miejscu będzie widział, a przedtem wiedział, że ta organizacja, tak jak mówił pan poseł Kłopotek, nie ma, nie powinna przynajmniej mieć nic wspólnego z zakryciem twarzy, a pojawiają się osobnicy, którzy będą ten przepis łamać, wówczas po wyczerpaniu tych kolejnych wymogów, jakie zostały zapisami nowelizacji wskazane, może nawet tę manifestację rozwiązać. To są dwie różne sprawy.

Jeżeli chodzi o terminy i o art. 9, proszę państwa, tu się nic nie zmieniło, więc nie bardzo rozumiem pytanie o to, czy te terminy są prawidłowe. Jak do tej pory były prawidłowe i nikt ich nie kontestował. Ta regulacja nie zmieniała tych terminów odwoławczych. Natomiast jeśli chodzi o pytanie, kto ocenia przewodniczącego, jeżeli będzie przypadek złamania prawa

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

bądź domniemany przypadek złamania prawa, to, po pierwsze, to, czy następuje złamanie prawa, ocenia przedstawiciel organu samorządowego będący na miejscu, a po drugie, jeżeli uznano by, że złamano obowiązujące prawo, wówczas sąd. To jest sprawa oczywista.

Padło też pytanie dotyczące nielegalnych manifestacji. Otóż, proszę państwa, proszę przywołać sobie orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał wyraźnie stwierdził, że nawet jeżeli to pokojowe zgromadzenie nie będzie spontaniczne, jeśli nie będzie naruszane prawo, wówczas takie zgromadzenie trybunał uznaje za legalne. Nie ma więc tutaj takiej sytuacji, o której mówił pan poseł.

(Poseł Robert Biedroń: Przecież ludzie dostają za to mandaty.)

Panie pośle, ja mówię o przepisach prawa, a nie o praktyce, bo jeżeli mówimy o praktyce, to być może wielu z państwa miałoby rację, że te przepisy właściwie mogłyby być takie, jakie są. Natomiast prezydent widząc, że dotychczasowe przepisy są nieskuteczne, uznał, że warto byłoby wpisać do ustawy orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego właśnie w zakresie kontrdemonstracji, bo to jest głównym problemem, tak aby samorząd, organ samorządu był zobligowany ustawowo. I w moim przekonaniu nie jest to nic złego. Dotychczas organ samorządu w takich przypadkach oczywiście zawsze mógł brać pod uwagę orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, ale nie było takiego zapisu w ustawie. Dlatego właśnie dzisiaj będzie taki zapis w ustawie, a jeżeli ktoś uważa, że nie powinno tego być, to będzie głosował przeciwko tej nowelizacji. Wszystko, dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję sekretarzowi stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej panu Krzysztofowi Łaszkiewiczowi.

Zamykam dyskusję*).

Panie i panowie posłowie, w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie (druk nr 80).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana

Krzysztofa Huberta Łaszkiewicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Proszę, panie ministrze, ponownie.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych, jak również ustawy o sporcie, który przewiduje obowiązek używania godła Rzeczypospolitej Polskiej w strojach sportowych reprezentacji kraju oraz w strojach reprezentacji olimpijskiej.

Obowiązujące przepisy ustawy o sporcie dają dziś polskiemu związkowi sportowemu oraz Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu prawo używania w stroju reprezentacji kraju lub w stroju reprezentacji olimpijskiej wizerunku orła ustalonego dla godła Rzeczypospolitej. Przepisy te jednak są fakultatywne, zatem możliwe jest obecnie występowanie reprezentacji kraju czy reprezentacji olimpijskiej w strojach nieoznaczonych wizerunkiem orła. Ostatni przypadek związany z bulwersującym dużą część społeczeństwa wydarzeniem dotyczącym nieumieszczenia godła na strojach reprezentacji piłkarskiej spowodował konieczność dokonania ewentualnych zmian w prawie, stąd też ta inicjatywa pana prezydenta.

Proponowana zmiana ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie wprowadza zasadę zobowiązującą, a więc obligatoryjną, do używania godła Rzeczypospolitej Polskiej, to jest, cytuję, orła białego na czerwonym polu tarczy – to jest zapis ustawowy – w stroju reprezentacji kraju lub w stroju reprezentacji olimpijskiej w rozumieniu przepisów ustawy o sporcie. To zaś jest związane głównie z występowaniem reprezentacji krajowej, czyli reprezentantów Polski, na arenie międzynarodowej, przede wszystkim na igrzyskach olimpijskich, paraolimpijskich, mistrzostwach świata czy mistrzostwach Europy.

Nikommu nie trzeba przypominać, że orzełek na piersiach wielu sportowców był z jednej strony zaszczytem, honorem, a z drugiej strony wyrazem integracji ze swoim narodem, jednocześnie stanowił pewien element motywujący w rywalizacji sportowej. Tak przed II wojną światową znamienici polscy sportowcy zwyciężali, wygrywali w różnych konkurencjach, na różnych zawodach z orłem na piersiach, tak i po II wojnie światowej największe sukcesy polskiego sportu we wszystkich dziedzinach odnoszono z orłem na piersiach. Jest zrozumiałe, że po decyzji o tym, że reprezentacja piłkarska nie będzie mieć takiego stroju z godłem, duża część społeczeństwa nie chciała się z tym pogodzić. Stąd też propozycja pana pre-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

zydenta wprowadza zasadę zobowiązującą, a więc jest to obbligo, do używania godła Rzeczypospolitej, czyli orła białego na czerwonym polu tarczy, w stroju reprezentacji kraju lub w stroju reprezentacji olimpijskiej w rozumieniu przepisów ustawy o sporcie. Pragnę zwrócić szczególną uwagę, że godło w stroju reprezentacji lub w stroju reprezentacji olimpijskiej musi być używane w sposób zgodny z art. 1 ust. 2 ustawy o godle, barwie i hymnie Rzeczypospolitej oraz o pieczęciach państwowych, to jest z zachowaniem należytej czci, szacunku dla symboli narodowych.

Projekt ustawy przewiduje, że używanie godła w stroju reprezentacji kraju lub reprezentacji olimpijskiej nie będzie obowiązkowe wówczas, gdy przepisy międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danym sporcie, do którego należy związek sportowy, lub gdy przepisy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przewidują używanie w stroju reprezentacji kraju lub reprezentacji olimpijskiej innych symboli narodowych. W tej sytuacji proponuje się, aby w stroju reprezentacji kraju lub reprezentacji olimpijskiej były używane barwy Rzeczypospolitej.

Panie posłanki, panowie posłowie, mając na uwadze dużą rzeszę obywateli, dla których przedmioty związane ze strojem reprezentacji narodowej stanowią cenną pamiątkę, a nabywanie tych przedmiotów jest szczególnym wyrazem kultu dla symboli, proponuje się, aby właściwy polski związek sportowy w odniesieniu do stroju reprezentacji kraju i Polski Komitet Olimpijski w odniesieniu do stroju reprezentacji olimpijskiej miały uprawnienie wykorzystywania do swoich celów gospodarczych przedmiotów będących odwzorowaniem stroju reprezentacji kraju lub stroju reprezentacji olimpijskiej. Realizacja tego uprawnienia winna odbywać się na zasadach określonych w regulaminach związków, regulaminach międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danym sporcie czy też regulaminach Polskiego Komitetu Olimpijskiego lub Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Będzie to wyjątek od zasady wyrażonej w art. 16 ust. 1 ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej oraz o pieczęciach państwowych, zgodnie z którym te symbole nie mogą być umieszczane na przedmiotach służących do obrotu handlowego. To będzie jeden jedyny wyjątek. Proponując, na zasadzie wyjątku, legalną możliwość nabywania przedmiotów związanych ze strojem reprezentacji narodowej, na których będzie odwzorowane godło Rzeczypospolitej Polskiej, można wyrazić przekonanie, że będzie to wpływać pozytywnie na odczucia obywateli, a także na działalność organizacji sportowych i społecznych.

Przewiduje się, że ustawa wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Tak jak powiedziałem na wstępie, jest to nowelizacja, która zmienia dwie ustawy, i właściwie inge-

rencja w te dwie ustawy jest niewielka, ale jednocześnie ta nowelizacja rozwiązuje problem w sposób jednoznaczny i ostateczny, a mianowicie polska reprezentacja sportowa kraju czy olimpijska będzie występowała z godłem na piersiach. Mając powyższe na uwadze, proszę Wysoką Izbę o przychylne rozważenie przedstawianego projektu i skierowanie go do dalszych prac. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Andrzej Biernat.

Bardzo proszę, panie posle.

Poseł Andrzej Biernat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawię stanowisko wobec prezydenckiego projektu zmiany ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka miesięcy temu doszło w naszym kraju do wydarzenia, które zbulwersowało Polaków. Reprezentacja Polski w piłce nożnej wystąpiła w meczu międzynarodowym w koszulkach bez godła narodowego na piersiach. Bez symbolu, który od zawsze kojarzył się z naszą dumą, naszą tożsamością narodową, który prowadził nas do zwycięstw i który gromadził nas wokół siebie i mobilizował po porażkach. Oburzenie było tak wielkie, że odżyły w naszej pamięci wszystkie grzechy i grzeszki włodarzy Polskiego Związku Piłki Nożnej. Oburzenie było tym większe, że autorzy tego projektu nie widzieli w tym nic złego, nic, co naruszałoby nasz interes narodowy i potrzebę identyfikacji z ludźmi, którzy mówią tym samym językiem, oddychają tym samym powietrzem, gromadzą się pod białoczerwonym sztandarem, którzy w obronie Orła Białego poświęcali wartość nadrzędną – swoje życie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kiedy dwa lata temu pracowaliśmy nad nową ustawą o sporcie, wprowadziliśmy tam zapisy, które dają reprezentantom Polski prawo do używania symboliki narodowej, jej barw, godła na strojach reprezentacyjnych. Konsultowaliśmy ten zapis z wielkimi reprezentantami Polski, którzy byli dumni, że noszą koszulki z orłem na piersiach, którzy nawet jeżeli przegrywali, potrafili to godło należycie uszanować. Nawet na sali dziś widzimy wielkiego zawodnika piłki nożnej Romana Koseckiego, który z wielkim szacunkiem zawsze mówił i zawsze zachowywał się godnie, mając orła na

Posel Andrzej Biernat

piersiach. Nie przyszło nam wtedy do głowy, że komuś wpadnie do głowy pomysł, by z tego prawa nie skorzystać, że dla jakiegoś dziwnego kaprysu obedrze się nas, Polaków, z tego, co najcenniejsze.

Dzisiaj stanęliśmy przed koniecznością nowelizacji ustawy o godle, barwach i hymnie narodowym, a także ustawy o sporcie, tak żeby już więcej w żadnej głowie żadnego działacza związkowego nie urodził się podobny pomysł, zły pomysł, bolesny dla każdego, kto czuje się Polakiem. Tłumaczenie, że każdy nosi orła w swoim sercu, jest beznadziejnie naiwne, bo każdy, kto nosi białego orła w sercu, nie powinien wstydzić się nosić go na piersi.

Zmiany w ustawach zaproponowane przez pana prezydenta nakładają obowiązek używania symboli narodowych na strojach reprezentacyjnych. To jest główna zmiana. Projektodawca bierze pod uwagę bardzo ważną rzecz: uwarunkowania historyczne międzynarodowych federacji sportowych, sankcjonuje je odpowiednimi zapisami. Wprowadza, co też jest bardzo istotne, też było główną osią sporu, prawo (tym razem nie obowiązek) do używania replik strojów reprezentacji narodowych i reprezentacji olimpijskich w obrocie gospodarczym prowadzonym przez narodowe związki sportowe, co do tej pory nie było dozwolone.

Obowiązek używania symboliki narodowej w strojach reprezentacji narodowych i olimpijskich będzie elementem identyfikacji z Polską, wyrazem dumy, godności i tożsamości narodowej. Zamyka drogę do kuglowania tym, co w poczuciu Polaków jest wartością nadrzędną.

Popierając intencje pana prezydenta zapisane w projekcie ustawy, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera skierowanie projektu do dalszych prac w komisji sportu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Jacek Falfus.

Bardzo proszę, panie pośle. *(Dźwięk telefonu komórkowego)*

Posel Jacek Falfus:

Coś mi się tu zacięło, przepraszam.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Uporał się pan poseł z telefonem?

Prosimy o pomoc.

(Głos z sali: Na czerwony naciśnij.)

Bardzo proszę, panie pośle, o zabranie głosu. *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Daj, żeby nie wyciekły wiadomości z klubu.)

Proszę o spokój.

Posel Jacek Falfus:

Właśnie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą prezydenckiego projektu ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie (druk nr 80).

Najkrócej ujmując, przedmiotowy projekt ustawy dotyczy obowiązku, zobligowania polskich związków sportowych oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego do używania i eksponowania na strojach reprezentacji kraju wizerunku godła Rzeczypospolitej Polskiej.

W obecnym stanie prawnym możliwe jest niestety występowanie reprezentacji kraju oraz reprezentacji olimpijskiej w strojach nieoznaczonych wizerunkiem orła ustalonego dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. Zatem aby zmienić ten stan rzeczy, proponowana zmiana wprowadza zasadę zobowiązującą do używania godła Rzeczypospolitej Polskiej w strojach obu wymienionych wyżej reprezentacji.

Obecnie symbole Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą być umieszczane na przedmiotach przeznaczonych do obrotu handlowego, ale o tym już tutaj mówiliśmy, ta sprawa została uregulowana. Również w odniesieniu do sytuacji, kiedy reprezentacje czy olimpijskie, czy też polskich związków sportowych, honorując prawo międzynarodowe, używają innej symboliki narodowej – wtedy muszą zabezpieczyć barwy narodowe na strojach reprezentacyjnych.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wiemy doskonale, że przyczyną pośpiesznego przedłożenia prezydenckiej nowelizacji ustaw była fala oburzenia i społecznych protestów przeciwko usunięciu przez PZPN orzełka z koszulek piłkarskiej reprezentacji Polski. Wysoka Izbo, aż wierzyć się nie chce, że panowie z PZPN zamierzali lekką ręką wyeliminować z reprezentacyjnych koszulek godło Polski. Nie bacząc na takie wartości jak honor, historia, etyka, zechcieli zahandlować czymś, co w żadnej mierze nie jest ich wyłączną własnością.

Wysoki Sejmie! Godło jest dobrem wspólnym, symbolem narodowym, którego noszenie na strojach reprezentantów Polski jest szczególnym uprawnieniem i – w co wierzymy – było, jest i będzie honorowym przywilejem. Zatem przyjęcie przez Sejm RP omawianej noweli jest obecnie nakazem chwili.

Prawo i Sprawiedliwość docenia potrzebę dalszych prac legislacyjnych nad omawianym dziś projektem w celu doprecyzowania jego treści i wprowadzenia koniecznych uzupełnień. Zatem, panie marszałku, Wysoki Sejmie, proszę w imieniu Klubu Par-

Posel Jacek Falfus

lamentarnego PiS o odesłanie projektu nowelizacji do dalszych prac legislacyjnych do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zabierze głos pan poseł Artur Górczyński, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Artur Górczyński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą projektu ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie.

Projekt powyższej ustawy zainspirowany został haniebnymi działaniami Polskiego Związku Piłki Nożnej, który sprzedał godło narodowe na rzecz własnych interesów, co bezwzględnie należy uznać za czyn wymagający najwyższego potępienia, podobnie zresztą jak całą działalność tego związku, która nie rzadko jest niezgodna ze statutem tej organizacji. Właściwie przedstawiony wniosek o zmianę ustawy wydaje się w tej chwili pozytywnym efektem wynikającym z nieprawidłowości w PZPN. Jako kibic i obywatel Rzeczypospolitej mam jednak nadzieję, że nie ostatnim – wierzę, że będziemy potrafili wyciągnąć wnioski z tej gorzkiej lekcji.

Polskie godło na strojach naszych reprezentantów to wielka narodowa wartość, nie znak handlowy, którym można kupczyć i pomiatać, tak jak uczynił to PZPN. Obowiązek umieszczania na strojach reprezentacji godła narodowego to rzecz niesłychanie ważna tak dla sportowców, jak i dla kibiców. Z wizerunkiem orła polscy sportowcy występowali już przed wojną. Była to zawsze – i mam nadzieję, że tak jest obecnie – wielka nobilitacja dla każdego reprezentanta Polski. Ale przecież nie tylko – jest to też znak tożsamości narodowej rozpoznawalny dla wszystkich Polaków w kraju i za granicą, którzy przywiązują duże znaczenie do symboli narodowych, w szczególności podczas rywalizacji sportowej.

Ruch Palikota popiera wprowadzenie przepisów ujętych w projekcie ustawy przedstawionej przez pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, jednakże dla pełnego opowiedzenia się za jego przyjęciem widzi konieczność uregulowania kilku kwestii.

I tak, okres przejściowy dla wprowadzenia przepisów zawartych w projekcie wynosi 14 dni. Ma się

to nijak do przepisów określających, że związki sportowe mają trzy miesiące na zmianę i dostosowanie statutów związkowych do zmian wprowadzonych w przepisach. Co stanie się bowiem, jeżeli termin 14-dniowy nie zostanie dotrzymany? Jakie sankcje poniosą związki sportowe? Okres, jaki przedstawiony jest w proponowanych zmianach, powinien także uwzględniać rzeczywisty czas dany związkom sportowym na przygotowanie się do ich wprowadzenia. Jeżeli już o sankcjach mowa, w ustawie brak jasnego przepisu dotyczącego ewentualnego niedochowania obowiązku umieszczenia godła państwowego na strojach sportowców. Powołując się na analizę BAS, można wskazać, iż w Kodeksie wykroczeń w art. 49 § 2 jest przepis mówiący, że kto narusza przepisy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze aresztu lub grzywny. Nijak ma się on jednak do związków sportowych. Brak określenia sankcji przed wejściem w życie ustawy spowodować może bezkarność związków niestosujących się do rzeczony ustawy.

Ponadto zmiana nie określa, czy pod pojęciem: strój reprezentacji polskiej rozumiemy tzw. strój reprezentacyjny, mówię tu o tzw. ubiorze galowym, czy też stroje, w których zawodnicy biorą udział w zawodach sportowych. Jest to różnica o tyle istotna, że niektóre międzynarodowe organizacje sportowe mają w swoich przepisach jasno określone zasady odnośnie do projektowania strojów zawodniczych, jednak nie mają one wpływu na stroje reprezentacyjne. Dodatkowo, zgodnie z sugestiami przedstawionymi podczas posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, uważamy, iż w proponowanych zmianach przepisów konieczne jest także uwzględnienie Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Pan minister mówił tutaj o paraolimpijczykach, ale ta sprawa nie jest uwzględniona ani w tej poprawce, ani w ustawie o sporcie. W żadnej mierze w proponowanej zmianie nie można pominąć sportowców niepełnosprawnych.

Po wprowadzeniu wskazanych poprawek do omawianego projektu kwestia godła państwowego na strojach wszystkich sportowców reprezentujących Polskę w rozgrywkach międzynarodowych powinna być skutecznie uregulowana i nie budzić już żadnych wątpliwości. Dlatego Klub Poselski Ruch Palikota wnosi o przekazanie projektu do dalszych prac w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wyrażając stanowisko w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, chciałbym powiedzieć, że posłowie z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego oczekiwali tej nowelizacji ustawy. Chciałbym wyrazić wdzięczność za nią pod adresem pana prezydenta.

Pan poseł występujący w imieniu klubu Platforma Obywatelska powtórzył za działaczami Polskiego Komitetu Olimpijskiego, że nie stało się nic złego, co naruszałoby interes narodowy, kiedy reprezentacja Polski wystąpiła bez godła na piersiach. Powiedziałbym, iż nie został naruszony przepis dotychczasowej ustawy, natomiast został naruszony interes narodowy, ponieważ naród wypowiedział swoje zdanie na ten temat. Wszyscy to przeżywaliśmy, widzieliśmy, jakie było oburzenie z tego tytułu. Nowelizację ustawy uważamy za bardzo celową, ponieważ przepisy poprzedniej ustawy dawały polskim związkom sportowym oraz Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu prawo do używania na strojach reprezentacji wizerunku orła, ale nie nakazywały tego. Natomiast, tak jak czytamy w uzasadnieniu do ustawy, godło na piersiach ma ogromne znaczenie dla samych sportowców, sportowa walka z orłem na piersi pobudza ambicje i motywuje do wysiłku ponad miarę. Ukształtowane i utrwalone przez pokolenia symbole narodu i państwa polskiego, a szczególnie Orzeł Biały, łączą wszystkich Polaków w kraju i za granicą oraz otaczane są czcią i szacunkiem, tak jak powinniśmy czcić i szacunkiem otaczać każdą reprezentację narodową. Wszystko, co historycznie działo się na zewnątrz kraju, działo się pod hasłem godła, pod sztandarami z wizerunkiem Orła Białego.

Dlatego też Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera projekt ustawy i wnioskuje o przystąpienie do prac nad nim, o odesłanie go do dalszych prac w komisji. Dziękuję za uwagę. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Garbowski, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Garbowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panowie Posłowie! Panie Posłanki! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej chciałbym przedstawić stanowisko w sprawie przedłożonego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rze-

czypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie (druk nr 80).

Wysoka Izbo! Wszyscy mamy świeżo w pamięci ogólnonarodową dyskusję, jaka wywiązała się na początku listopada po prezentacji nowych koszulek reprezentacji polskiej w piłce nożnej, na których godło narodowe zastąpiono logotypem Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na związek spadła fala miażdżącej krytyki, a kibice zjednoczyli się w walce o powrót orzełka na koszulki. W tej sprawie głos zabrali niemal wszyscy – przedstawiciele mediów i instytucji, politycy, osoby związane ze środowiskiem piłkarskim i sportowym, kibice, ale i zwykli obywatele, na co dzień niemający ze sportem nic wspólnego. Ta sytuacja pokazała, jak ważnym symbolem dla Polaków jest Orzeł Biały.

W koszulkach z orłem na piersi polska reprezentacja występowała od swojego pierwszego oficjalnego meczu rozegranego 18 grudnia 1921 r. z Węgrami i tak było przez dziesięciolecia, z drobnymi wyjątkami. Atmosfera dwóch meczów, z Włochami i z Węgrami, rozegranych 11 i 15 listopada już w nowych strojach pokazała, że kibice nie zaakceptują usunięcia godła narodowego ze strojów reprezentacji kraju. Decyzja Polskiego Związku Piłki Nożnej mogła być tylko jedna – przywrócenie orzełka na naszych koszulkach narodowych.

Tymczasem z formalnego punktu widzenia w obecnej sytuacji używanie godła państwowego przez związki sportowe, jak pan minister stwierdził, jest przywilejem, a nie obowiązkiem zapisanym w nowej ustawie o sporcie. Podobna sytuacja ma miejsce w wielu krajach – własne logo dla drużyny narodowej wybrały na przykład 43 z 53 federacji piłkarskich zrzeszonych w UEFA. Mamy też w kraju przykłady innych związków sportowych, w przypadku których zawodnicy w oficjalnych występach mają na strojach wyłącznie wskazania sponsorskie. Analizując problem, pojawia się też szersze pytanie – o obecność godła narodowego nie tylko na strojach reprezentacji, ale w ogóle w przestrzeni publicznej. Na przykład prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jako zwierzchnik Sił Zbrojnych dowodzi Wojskiem Polskim posiadającym odrębne logo, w którym trudno dopatrzeć się symbolu godła narodowego.

Wracając jednak do projektu ustawy i oczekiwań społecznych, konieczne wydaje się unormowanie statusu prawnego. Skoro obecne przepisy ustawy o sporcie nie są obligatoryjne w kwestii wizerunku orła na strojach reprezentacji kraju i reprezentacji olimpijskiej, wprowadzenie ustawą obowiązku używania godła Rzeczypospolitej Polskiej na strojach reprezentacji narodowej wydaje się słusznym posunięciem. Należy jednak w tym miejscu przypomnieć, że istnieje odstępstwo od tego obowiązku, o którym mówił pan minister z kancelarii pana prezydenta, określone w art. 1 ust. 2. To odstępstwo jest uwarunkowane sytuacją, w której polski związek sportowy podlega federacji międzynarodowej.

Posel Tomasz Garbowski

Popieramy też postulat zmiany przepisów zezwalającej związkom sportowym i Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu na wykorzystywanie dla swoich celów gospodarczych przedmiotów będących odwzorowaniem stroju reprezentacji kraju lub reprezentacji olimpijskiej. Dotychczasowy zapis ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych stanowił bowiem, że symbole Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą być umieszczane na przedmiotach przeznaczonych do obrotu handlowego. Proponowana zmiana będzie ukłonem w stronę kibiców reprezentacji, tym większym, że odliczamy już dni do pierwszego gwizdka współorganizowanego przez Polskę turnieju finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem przedłożonego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy. Wierzymy, że Orzeł Biały będzie dodawał skrzydeł naszym reprezentantom na stadionach Euro 2012, na igrzyskach olimpijskich w Londynie i w każdym innym momencie walki o medale dla naszego kraju. Dziękuję ślicznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Ziobro z klubu Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić nasze stanowisko dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie.

Wszyscy dobrze wiemy, ile dla każdego Polaka mieszkającego w Polsce czy też za granicą znaczą symbole narodowe, zwłaszcza że żyjemy przede wszystkim w czasach powszechnej globalizacji. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że w przypadku większości federacji zrzeszających związki piłkarskie występują również symbole tych federacji. Jednak nie musimy ulegać powszechnej globalizacji i upodabniać się do danej federacji. Wszyscy pamiętamy sytuację dosyć bliską pod względem czasowym – mam na myśli przede wszystkim zastąpienie godła narodowego na koszulkach reprezentacji Polski logo PZPN, które z orłem według części społeczeństwa nie miało wiele wspólnego, a przez niektórych nazywane było po prostu kogutem. Orzeł Biały znikł z koszulek re-

prezentacji Polski po raz pierwszy w historii polskiej piłki nożnej. Graliśmy dwa mecze bez orła na koszulkach. Ważne jest również podkreślenie tego, iż bodajże rok temu, lub więcej, barwy na koszulkach polskiej reprezentacji, przede wszystkim drugi zestaw, zostały zastąpione barwami, które nie przypominały barw narodowych.

Mamy również świadomość tego, iż ta ustawa nie jest do końca doskonała, przede wszystkim w aspekcie prawa międzynarodowego. Prawo międzynarodowych organizacji w niektórych konkurencjach będzie nam zabraniało występowania w barwach narodowych. Na przykład podczas mistrzostw świata bodajże w łyżwiarstwie figurowym nie ma takich możliwości, by dana para mogła występować w barwach biało-czerwonych czy też z logo na piersi, gdyż strój jest oceniany przez jury.

Cieszymy się z inicjatywy pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, jednak uważamy, że ta ustawa nie jest doprecyzowana. Klub Parlamentarny Solidarna Polska wnosi więc o skierowanie ustawy do komisji sportu w celu naniesienia poprawek. Mamy przede wszystkim nadzieję, że godło narodowe, które znajdzie się na koszulkach reprezentacji Polski, wpłynie na zwiększenie ambicji naszych zawodników podczas mistrzostw świata, podczas mistrzostw Europy i zmotywuje ich do większych sukcesów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

11 posłów zapisało się do zadania pytania.

Czy ktoś jeszcze?

Dopisujemy.

Czy ktoś jeszcze z panów posłów?

Nie. Zamykam listę.

Proszę o zadanie pytania pana posła Tadeusza Arkita.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Nie ma pana posła.

Proszę o zadanie pytania pana posła Romana Jacka Koseckiego.

Przypominam, czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Bardzo proszę.

Posel Roman Jacek Kosecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście bardzo cieszymy się z tego projektu pana prezydenta i całą siłą będziemy go popierać. Po tym, jak jeden ze związków piłkarskich w sporcie manipulował, przypominam już na początku, hymnem Rzeczypospolitej na mistrzostwach świata w Korei – wykonanym w tonacji marsza żałobnego – kolorami strojów sportowych, o czym już mój przedmówca przed chwilą wspomniał

Posel Roman Jacek Kosecki

(pomyłono układ kolorów), godłem, które jest używane od ponad 120 lat w tym właśnie związku – mieliśmy wspaniałe chwile, wspaniałe sukcesy, choć i porażki, ale godło i barwy narodowe zawsze były – reagujemy na oburzenie społeczne i wprowadzamy zmiany w ustawie o godle, barwach i hymnie, by już nikomu nie przyszło do głowy posunąć się dalej. To jest nasze parlamentarne zadanie.

Mówiono tutaj o pływakach, tenisistach, o jeździe figurowej. Oczywiście są takie sporty, po konsultacjach z danymi związkami można będzie dojść do konsensusu. *(Dzwonek)* Pamiętajmy jednak, że oni chodzą po wiosce olimpijskiej w dresach, właśnie w koszulkach w kolorach, barwach narodowych. Pytanie: Jakie będą reakcje, jeżeli związki sportowe lub sportowcy będą łamać ustalenia tej ustawy? Czy taki związek będzie rozwiązany, czy zostaną cofnięte prawa dające możliwość reprezentowania Polski? Czy zniknie człon „polski” z nazw takich związków? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada obecnie pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Nieobecny.

Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oczywiście wydaje się, że żadne prawo nie ureguluje norm życia, jeśli zabraknie zdrowego rozsądku. I w pewnym momencie tego zdrowego rozsądku zabrakło Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej. Tu chciałbym też zwrócić się do naszych kolegów i koleżanek z komisji sportu: chyba do głowy by nam nie przyszło, gdy pracowaliśmy nad ustawą o sporcie, że coś takiego może po prostu się wydarzyć. Wydaje się, że jesteśmy normalnymi obywatelami, dla których takie symbole są przede wszystkim na pierwszym miejscu. Ja też się cieszę, że jest ta regulacja, aczkolwiek pewnie by jej nie było, gdyby nie to wydarzenie w PZPN.

Panie ministrze, mam dwie wątpliwości i zwracam się z prośbą, żeby pan je rozwiązał. Czy wyraz „używa” jest wystarczający w tym zapisie? W ustawie o sporcie też zapisaliśmy używanie symboli narodowych. Czy nie należałoby jednak wpisać obowiązku *(Dzwonek)*, oczywiście poza tymi wyjątkami odnośnie do międzynarodowych organizacji sportowych? I tu proszę o rozwianie wątpliwości. To po pierwsze. I druga sprawa, która również nasuwa pewną wąt-

pliwość – chodzi o używanie, wykorzystywanie do celów gospodarczych przedmiotów będących odwzorowaniem stroju. To mają w zakresie swoich uprawnień polskie związki oraz Polski Komitet Olimpijski, ale jest tu zapis, który mówi o tym, że te uprawnienia mogą być cedowane na inne podmioty. Jakże to mogą być „inne podmioty”, w jakim trybie wybierane? Czy tutaj nie odegra dużej roli uznaniowość, panie ministrze? Kto będzie prowadził kontrolę tego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wielkim zadowoleniem przyjąłem informację o inicjatywie nakazującej używanie godła Rzeczypospolitej Polskiej na strojach naszych sportowców w międzynarodowych zawodach, ale z ubolewaniem przy tej okazji odnoszę się do projektu nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, który zakłada, że o obecności godła państwowego na dyplomach ukończenia polskich wyższych uczelni będą mogli decydować urzędnicy ministerstwa lub senaty uczelni. Oczywiście z dużym niepokojem też odnoszę się do faktu, że z legitymacji demokratycznie wybranych przedstawicieli naszego narodu po wyborach usunięte zostały polskie barwy narodowe, o czym Wysoka Izba miała okazję się już dowiedzieć.

Mam pytanie do przedstawiciela rządu. Czy rząd nie zamierza, idąc śladem pana prezydenta, rozważyć wprowadzenia obowiązku umieszczania symboli narodowych na oficjalnych dokumentach instytucji państwa polskiego, m.in. na legitymacjach *(Dzwonek)* poselskich i dyplomach wyższych uczelni, oraz czy rząd nie obawia się, że swoboda, a nie obowiązek w kwestii umieszczania tych symboli na ważnych dokumentach państwowych może mieć takie konsekwencje, że pomijane one będą w innych miejscach przestrzeni publicznej, czego przykładem jest nieudana i, mam nadzieję, nieumyślna próba usunięcia orla z koszulek reprezentacji Polski? Dziękuję za uwagę. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Marek Rząsa:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Na początek przedstawię opinię, która nie jest moją opinią, ale chciałbym na nią zwrócić uwagę. Otóż Justynie Kowalczyk, Adamowi Małyszowi i Robertowi Kubicy, polskim siatkarzom i wielu wybitnym polskim sportowcom, którzy nie mieli na strojach sportowych orzełka, nie przeszkadzało to w wybitnych osiągnięciach sportowych, ale oni wyprzedzili już myśl pana prezydenta i zawsze pamiętali o tym, żeby mieć barwy narodowe na swoim stroju. Ponadto jest dla mnie, uczciwie powiem, niepojęte, że prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej musi zmieniać, mogłoby się wydawać, dobrą ustawę tylko dlatego, że w skompromitowanym związku sportowym komuś zabrakło wyobraźni i taką kontrowersyjną i idiotyczną wręcz decyzję w sprawie orzełka podjął. Biorąc pod uwagę to, co się działo z orzełkiem, mam propozycję dla wnioskodawcy, by zamienić wyraz „stroju” na ten sam wyraz w liczbie mnogiej (*Okłaski*) „strojach”. Dlaczego? (*Dzwonek*) Otóż polska reprezentacja na dresach i na kurtkach miała orzełka, nie miała go tylko i wyłącznie na koszulkach sportowych, w których grała. Chciałbym, żeby nie znalazł się znowu w Polskim Związku Piłki Nożnej albo w innym związku jakiś macher, który ubierze piłkarzy w kurtki, dresy z orzełkami, natomiast na koszulce nie będzie orzełka, bo uzna, że wyraz strój w liczbie pojedynczej oznacza strój reprezentacyjny, o czym mówił pan z Ruchu Palikota, czyli wyłącznie dres reprezentacyjny. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Grzegorz Raniewicz, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Raniewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dziesiątki, setki tysięcy dzieci uprawiających aktywnie sport ćwiczą, trenują, starają się zostać w przyszłości sportowcami, marzą o tym, żeby wystąpić z godłem narodowym, z orzełkiem na piersi, żeby zagrać w reprezentacji polskiej. Jeżeli zapytać takie dziecko, czy marzy o tym, żeby zagrać w reprezentacji, ale z godłem PZPN, to wywołuje to konsternację. Każde dziecko chce zagrać z orzełkiem na piersi. Stąd też serdeczne podziękowania proszę przekazać, panie ministrze, panu prezydentowi za to, że tak aktywnie włączył się do prac i przygotował projekt ustawy. Dzisiaj już mamy okazję procedować nad drugim projektem ustawy przygotowanym przez pana prezydenta. Natomiast rodzi się pytanie odnośnie do sankcji,

szczególnie sankcji w stosunku do organizacji, jakie te sankcje byłyby i w jaki sposób będą wykonywane wobec organizacji, które nie będą stosowały się do zapisów tej ustawy. (*Dzwonek*)

I jeszcze ad vocem odnośnie do wypowiedzi pana posła Artura Górczyńskiego, który wspominał o tym, że cała działalność PZPN jest zła. Ja tam bym znalazł jeden element dobry, to że PZPN się przyznał, cofnął o krok i jednak zgodził na to, żeby było to godło na koszulce. Mógł PZPN zrobić jeszcze jedną bardzo dobrą rzecz, podać się do dymisji, ale nie skorzystał z takiej możliwości. Dziękuję bardzo. (*Okłaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawa usunięcia orla z koszulek polskiej reprezentacji narodowej to jest część większego problemu. Myślę, że trzeba o tym w tym kontekście rozmawiać. Otóż powstaje fałszywa perspektywa, fałszywa pokusa uznania symboli polskości, państwa polskiego, symboli wyrażających patriotyzm, polski patriotyzm, za coś przestarzałego, a te symbole ma zastąpić symbolika Unii Europejskiej. To jest obserwowane. Ja to obserwuję w wielu miejscach. Na przykład bywa tak, że w szkołach podczas ważnych uroczystości grany jest tzw. hymn Unii Europejskiej – nie ma państwa Unia Europejska, więc nie ma i hymnu – „Oda do radości”, bo o tym utworze myślę, a nie jest grany i śpiewany polski hymn narodowy, hymn państwowy. Zdarza się, że np. samorząd województwa wywiesza w miejscu publicznym flagi Unii Europejskiej i swojego województwa – zdaje się, było to kujawsko-pomorskie, trzeba to sprawdzić, przejazdem to widziałem – a nie wywiesza flagi polskiej. Powstaje złudne wrażenie, że ten region jest w Unii Europejskiej, ale nie leży w Polsce. (*Dzwonek*) Takich przykładów można przywołać znacznie więcej. One są bardzo niepokojące. To zjawisko się rozszerza i upowszechnia. W związku z tym mam pytanie: Skoro już jest taka inicjatywa pana prezydenta, który niezależnie od opcji, nazwiska powinien zawsze reprezentować majestat Rzeczypospolitej, to czy dostrzega on ten problem i czy zechce podjąć inne działania – i jaki jest ewentualnie stosunek do tego rządu – aby zagwarantować obecność polskich symboli państwowych, narodowych, wyrażających nasz patriotyzm w życiu i przestrzeni publicznej? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam wrażenie, że chyba mamy jakieś zaćmienie, bo dlaczego w ustawie tak ważnej ideowo, jak ustawa o godle, barwach, hymnie Rzeczypospolitej i pieczęciach my piszemy coś o związkach sportowych. Te zapisy chyba powinny się znaleźć – i tu mam apel do kolegów i koleżanek z komisji sportu – tylko i wyłącznie w ustawie o sporcie. Za chwilę będziemy pisać o innych możliwościach wykorzystywania naszych barw. Barwy, godło to jest tylko i wyłącznie ideowa sprawa narodu i kraju. I trzymajmy się tego. Kuriozum jest to – już jeden z kolegów posłów mówił o tym – że związki mogą innym podmiotom dać prawo do wykorzystywania gospodarczego wizerunku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, czyli że handlujemy wizerunkiem Rzeczypospolitej. Bardzo dziękuję za to. Może ustalimy procent, jaki powinien do budżetu państwa z tego tytułu być odprowadzany. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Biernat, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Biernat:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W pierwszej zmianie, jaka jest zaproponowana przez prezydenta, czytamy, że „Godło Rzeczypospolitej Polskiej używa się w stroju reprezentacji kraju lub w stroju reprezentacji olimpijskiej, z uwzględnieniem art. 1 ust. 2. A art. 1 ust. 2 mówi o tym, że przepisu nie stosuje się, jeżeli przepisy międzynarodowej organizacji sportowej działającej w danym sporcie, do której należy polski związek sportowy, lub gdy przepisy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przewidują używanie w stroju reprezentacji kraju lub reprezentacji olimpijskiej innych symboli narodowych. W tym przypadku w stroju reprezentacji kraju lub stroju reprezentacji olimpijskiej używa się barw Rzeczypospolitej. Co się stanie, kiedy – już nie mówię o tych sprawach, które są historyczne, zastane, bo tak naprawdę tylko międzynarodowa federacja tenisa ziemnego zabrania używania symboliki na strojach wy-

stępujących zawodników – już po wprowadzeniu w życie *(Dzwonek)* tej zmiany pojawiają się zmiany w statutach, prawach międzynarodowych federacji sportowych? Czy będziemy stosowali literalnie przepis, z jakiego w tej chwili korzystamy, sankcjonując stan zastany, czy też będziemy zmieniali podejście polskich związków sportowych do zmian międzynarodowych federacji? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada teraz pan poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Falfus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać: Czy prezydent rozważał problem wyłączenia obowiązku umieszczania godła polskiego na stroju sportowym w przypadku niektórych polskich związków sportowych? Bo są takie związki, jak na przykład Polski Związek Pływacki, a na pewno jest jeszcze kilka innych, dla których użycie tego symbolu będzie dosyć kłopotliwe, jeżeli chodzi o strój zawodniczy, bo to co innego niż strój reprezentacyjny prezentowany na zewnątrz. Czy w trakcie prac legislacyjnych pan prezydent uważał, że jest to jakiś problem? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Wrócił, jest już na sali pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle, o zadanie pytania.

Poseł Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jesteśmy być może jednym z nielicznych krajów, które ustawowo nakazują użycie symboli narodowych na strojach sportowych reprezentacji. Skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie Zarządu PZPN w tej kwestii spowodowało, że pewnie potrzebna jest regulacja ustawowa. Skąd się wzięło takie zachowanie?

Chciałbym zacytować tutaj zdanie, które padało w wielu wypowiedziach moich przedmówców z różnych stron sali. Wszyscy wiemy, ile dla każdego Polaka znaczą symbole narodowe. Szanowni państwo, mówimy o tym, że w sporcie te symbole narodowe są ważne. Wróćmy jednak do 11 listopada, ale nie do ma-

Posel Tadeusz Arkit

nifestacji. Przejdźmy się po miastach i zobaczymy, w ilu prywatnych domach wystawiono flagę, szcząc się tym, że jest się Polakiem, i identyfikując się z tym.

W związku z tym chciałbym, by taka dyskusja sprowokowała również pewną refleksję. Warto byłoby zastanowić się nad programem promocji tego typu zachowań, aby narodowe święto było również okraszane takim spontanicznym zachowaniem pojedynczych osób, dumą z tego, że żyjemy w wolnym, niepodległym kraju, który nazywa się Polska. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do zadania pytania została wyczerpana.

Wolę zabrania głosu i zaprezentowania stanowiska resortu zgłosił sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pan Grzegorz Karpiński.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu**w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Grzegorz Karpiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stanowisko Rady Ministrów zostanie przedstawione Wysokiej Izbie jak tylko zostaną dokonane wszystkie uzgodnienia międzyresortowe. W tej chwili przedstawię stanowisko ministra sportu i turystyki wobec projektu ustawy przedstawionego przez pana prezydenta.

Minister sportu i turystyki podziela pogląd, iż zasady używania symboli narodowych w strojach reprezentacji kraju albo reprezentacji olimpijskiej wymagają spójnej i jasnej regulacji rangi ustawowej. Wieloletnia tradycja używania tych symboli w strojach sportowców oraz ich doniosłe znaczenie dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej podkreślają konieczność właściwego uregulowania tego zagadnienia. Minister sportu i turystyki zwraca uwagę, że uwarunkowania współczesnego sportu, a w szczególności jego rosnąca komercjalizacja, mogą mieć negatywny wpływ na prezentację symboliki narodowej w strojach polskich sportowców biorących udział w rywalizacji międzynarodowej w przypadku braku zmiany stanu prawnego obecnie obowiązującego w tym zakresie.

W ocenie ministra sportu i turystyki dodatkowej analizy w toku prac legislacyjnych wymagają niektóre proponowane postanowienia projektu ustawy. Należy zaliczyć do tego następujące zagadnienia: ustalenie regulacji najważniejszych międzynarodowych organizacji sportowych, dotyczących używania symboli narodowych w strojach sportowych, w celu unik-

nięcia sytuacji mogących mieć negatywny wpływ na pozycję prawną polskich podmiotów stosujących przepisy proponowane w projekcie ustawy. Po drugie, brak jest informacji na temat skutków, jakie projektowana regulacja wywołała dla polskich związków sportowych oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Po trzecie, zdaniem ministra sportu należałoby ustalić odpowiednie *vacatio legis* ustawy w celu uniknięcia sytuacji mogących mieć negatywny wpływ na pozycję prawną lub ekonomiczną polskich podmiotów stosujących nowo proponowane przepisy. Ostatnią z kwestii, które należy rozważyć, co w debacie wielu z państwa podnosiło, jest doprecyzowanie pojęcia stroju w celu zapobieżenia ewentualnemu omijaniu nowych przepisów ustawy. Kolejną kwestią, która również była już podnoszona w debacie i którą minister sportu również uważa za niezbędną do wprowadzenia w nowej regulacji, są sankcje za naruszenie nowych przepisów ustawowych. Minister sportu i turystyki pozytywnie opiniuje przedłożony projekt ustawy z zastrzeżeniem przeprowadzenia dodatkowej analizy w zakresie, o którym powiedziałem wcześniej.

Odpowiadając na dwa pytania, które zostały skierowane wprost do Rady Ministrów ze strony pana posła Polaka i pana posła Zielińskiego, chciałbym zwrócić uwagę, że w tej chwili nie jest planowana przez Radę Ministrów dalsza nowelizacja ustawy o godle, barwach i hymnie RP oraz o pieczęciach państwowych. Niemniej jednak ta historia, która jest przyczyną, dla której dzisiaj debatujemy nad zmianą tej ustawy oraz ustawy o sporcie, pokazała, jak bardzo symbole narodowe są istotne dla wszystkich podmiotów uczestniczących w życiu publicznym. Jestem przekonany, że jeżeli sytuacje, o których mówił pan poseł Zieliński czy pan poseł Polak, będą się powtarzały, nie będzie żadnych wątpliwości co do tego, że wszędzie tam, gdzie polskie symbole narodowe nie będą odpowiednio szanowane, będzie wola Izby i rządu, żeby wprowadzać odpowiednie regulacje ustawowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wolę zabrania głosu zgłasza sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pan Krzysztof Hubert Łaskiewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu**w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaskiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zgadzam się z państwa ogólnymi przemyśleniami co do

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

strojów. Ktoś z państwa nawet pytał, czy chodzi o strój, czy o stroje, i wyjaśnił, że przecież strój to nie jest tylko i wyłącznie koszulka. W przypadku pływaków czy tancerzy figurowych na lodzie jest to specjalny strój, ale są to również dresy w przypadku olimpijczyków. Proszę sobie przypomnieć, że na każdą olimpiadę szykowane są specjalne stroje i one zawsze miały godło, a były to stroje określone również przepisami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Ta kwestia była przez pana prezydenta brana pod uwagę. Powtórzę jeszcze raz, że nie da się kazuistycznie zapisać wszystkiego w ustawie. Jeżeli jest strój, na który składa się koszulka, na której można umieścić orła, jeżeli są dresy, na których można to zrobić, to oczywiście tak. Natomiast jeżeli będzie przypadek, że na tym stroju, w którym zawodnik bierze udział w rywalizacji, nie można takiego orzełka, takiego godła, o którym mowa, umieścić, wtedy na pewno to godło powinno być na dresie, na jakimś ubraniu wierzchnim, na przykład w przypadku sportów zimowych. Od tego są regulaminy poszczególnych związków sportowych, żeby to określić.

Przejdę do kwestii sankcji. Proszę państwa, nie jest taką prostą sprawą zapisanie jakichś sankcji dla stowarzyszeń czy organizacji społecznych, które działają w oparciu o Prawo o stowarzyszeniach, które jednoznacznie wskazuje, jaka jest relacja między organem nadzorującym stowarzyszenie a samym stowarzyszeniem, również, w cudzysłowie, karna. Otóż w statutach, w regulaminach jest określone, w jakich przypadkach organ może decydować o takim czy innym losie stowarzyszenia, jeżeli narusza ono prawo. Stąd też nie ta ustawa powinna być miejscem, w którym zapisuje się tego rodzaju kwestie. Regulują to inne ustawy, przede wszystkim ustawa o stowarzyszeniach. W przypadku tych stowarzyszeń czy organizacji społecznych, które mają własną ustawę i są wyłączone w jakiejś części z Prawa o stowarzyszeniach, jest to zapisane właśnie tam. Tak jest akurat w przypadku Polskiego Związku Piłki Nożnej, o którym państwo mówicie.

Było pytanie o wyraz „używa”. Czy nie lepiej byłoby wprowadzić inny wyraz? Proszę państwa, tak jest dzisiaj w ustawie o sporcie. To nikt inny, tylko Wysoka Izba tak zapisała. Wysoka Izba zapisała fakultatywnie: „może używać”. Natomiast dzisiejsza nowelizacja polega na tym, że wykreślamy „może” i zapisujemy, że „używa”. To znaczy, że jeżeli „używa”, to jest to obligatoryjne, jest tutaj taki obowiązek.

Było pytanie dotyczące przekazywania uprawnienia do wytwarzania replik strojów sportowych czy elementów, na których będzie umieszczone godło. Proszę pamiętać o tym, że być może będą takie przypadki, iż same stowarzyszenia, czyli same związki sportowe, będą prowadziły działalność gospodarczą i będą wytwarzały tego typu przedmioty, a być może

nie i wtedy będą mogły to uprawnienie przekazać wykonawcy, który będzie to wytwarzał. Natomiast w jakim to będzie trybie? W takim trybie, jaki obowiązuje w danym związku sportowym. Tam są przecież – jak wspomniałem – regulaminy, ale są też i przepisy ogólne, które o tym stanowią. Ustawa o godle nie jest tym miejscem, w którym należałoby takie sprawy wpisywać, bo jest to po prostu niepotrzebne, to ma inne regulacje.

Było pytanie pana posła o to, dlaczego takie nowelizujące przepisy znajdują się w ustawie o godle, a nie w ustawie o sporcie. Otóż i w jednej, i w drugiej ustawie. Dlatego właśnie w ustawie o sporcie, że tam był zapis „może używać”, a więc fakultatywny, i należy to zmienić na obligatoryjne „używa”. Natomiast jeżeli chodzi o ustawę o godle, barwach i hymnie, to w art. 2a jest lista enumeratywnie wymienionych podmiotów, którym przysługuje używanie godła. Są to zarówno organy władzy państwowej, jak i np. regionalne izby obrachunkowe, szkoły publiczne, szkoły niepubliczne itd. Aby zadość stało się regulacji prawnej w ustawie o godle, aby nie było to oderwane od tej ustawy, ta nowelizacja, w sposób oczywisty do tej listy należy również dopisać podmioty związane ze sportem, czyli związki sportowe i komitet olimpijski.

Było również pytanie o to, czy może się tak stać, że międzynarodowe organizacje spowodują, że przepisy będą zakazywały. Jak już powiedziałem, są też dresy. Trudno bowiem wymagać w przypadku pływaka czy też pary w tańcach na lodzie, żeby zawodnik miał strój, który nie będzie mógł stanowić części oceny artystycznej z tego względu, że te regulaminy są tak opracowane, bo na tym polegają te dziedziny sportu. Dlatego też jest tu pewna możliwość elastycznego zachowania, a mówiąc krótko, zachowania zdrowego rozsądku, co nie znaczy, że związki nie powinny zabiegać o to, aby na strojach ich reprezentacji – jak mówię, różnych strojach: i dresach, i koszulkach – znalazło się godło polskie.

I ostatnia jeszcze kwestia, a mianowicie było pytanie: Czy dobrze jest, jeżeli sprzedaje się przedmioty, na których jest godło? Czy jest to zgodne z wagą tego symbolu? Proszę państwa, proszę zwrócić uwagę na to, że na każdej imprezie sportowej są kibice, którzy mają swoje stroje, na których widnieje orzeł, bądź są to stroje w barwie narodowej. Tak było, tylko nie było na to przepisu i trudno byłoby tego zakazywać. Przecież to nie jest nic nowego. W innych państwach jest to również stosowane. Wystarczy przypomnieć sobie chociażby to, jak się ubierają czy przebierają kibice w Anglii, Holendrzy. Są to barwy narodowe, pewne symbole, a tego typu przedmioty, czasami i gadżety kupuje się, czyli trzeba dopuścić obrót albo zakazać tego obrotu, ale to drugie – myślę – nie jest dobrym wyjściem. Dlatego, żeby już to jednoznacznie unormować, pan prezydent uznał, iż taki zapis powinien się w tej nowelizacji pojawić.

To są chyba wszystkie pytania, panie marszałku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował przedstawiony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych i ustawy o sporcie, zawarty w druku nr 80, do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w celu rozpatrzenia.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2011 roku (druk nr 39) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej (druk nr 86).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Mikołaja Dowgielewicza w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z góry przepraszam posłów, którzy dzisiaj rano uczestniczyli w obradach komisji, za to, że będę mówił w zasadzie to samo, co już mówiłem. Prezydencję węgierską oceniamy bardzo pozytywnie. Prezydencja węgierska to była prezydencja, która miała dla nas duże znaczenie polityczne, emocjonalne, także z tego powodu, że Węgry to kraj z nami zaprzyjaźniony, kraj, z którym mamy wiele wspólnych interesów i intensywnie współpracujemy, kraj Grupy Wyszehradzkiej, do której przywiązujemy tak wielką wagę. Oczywiście jest też coś takiego jak wzajemne dopingowanie się i wzajemne kibicowanie sobie przez nowe kraje członkowskie Unii Europejskiej w tym procesie przygotowań do pierwszej prezydencji i w realizacji pierwszej prezydencji. Jeśli chodzi o główne decyzje Unii Europejskiej, które zostały podjęte w pierwszej połowie tego roku w trakcie prezydencji węgierskiej, to myślę, że te decyzje trzeba przede wszystkim umieścić w kontekście, w którym ta prezydencja funkcjonowała. Przypomnę tylko takie wydarzenia jak dramatyczne, choć pozytywne zmiany w Afryce Północnej, pogłębiający się kryzys w strefie euro, kryzys zadłużenia, a także problemy wynikające z wypadku w elektrowni atomowej Fukushima w Japonii, co oczywiście spowodowało też pewną modyfikację dyskusji na temat energii atomowej w Unii Europejskiej, doprowa-

dziło także do szczególnych działań prezydencji, które były realizowane, zresztą bardzo sprawnie.

Jeśli chodzi o główne osiągnięcia prezydencji węgierskiej, zaliczyłbym do nich w dużej mierze przygotowanie części kompromisu w ramach tzw. sześciopak, który polska prezydencja sfinalizowała wczesną jesienią. Zaliczyłbym do tych osiągnięć w sferze gospodarczej także otwarty charakter paktu Euro Plus, uzgodniony na marcowym posiedzeniu Rady Europejskiej, gdzie Polska wsparta przez kilka innych krajów domagała się, aby ten pakt został otwarty na kraje spoza strefy euro. I tak też się stało.

Ważne, aby przypomnieć, że w trakcie prezydencji węgierskiej doszło też do przyjęcia decyzji zmieniającej Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w sprawie utworzenia Europejskiego Mechanizmu Stabilności. Jak wiemy, mechanizm ten ma wejść w życie w lipcu 2012 r.

Wydaje mi się, że takim elementem czy wydarzeniem węgierskiej prezydencji, które będzie najbardziej zapamiętane, jest zakończenie negocjacji akcesyjnych z Chorwacją. Mimo że monitoring zobowiązań Chorwacji, szczególnie w obszarach wrażliwych, takich jak obszar walki z korupcją i obszar zmian w systemie sprawiedliwości, będzie nadal trwał, Chorwacja zakończyła negocjacje, podpisała w trakcie polskiej prezydencji traktat akcesyjny i 1 lipca 2013 r. powinna stać się 28. członkiem Unii Europejskiej.

Chciałbym także bardzo pozytywnie ocenić działania prezydencji węgierskiej związane z oceną funkcjonowania polityki spójności. W lutym 2011 r. przyjęto na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych konkluzje, które w naszej ocenie są zgodne nie tylko ze stanowiskiem Polski, ale też ze stanowiskiem wszystkich tych, którzy widzą w polityce spójności potencjał dla większego wzrostu gospodarczego, dla pogłębienia integracji europejskiej i dobrego funkcjonowania budżetu europejskiego.

Chciałbym wreszcie powiedzieć dwa słowa na temat Partnerstwa Wschodniego. Jak pamiętamy, szczyt partnerstwa miał odbyć się w maju w Budapeszcie, ostatecznie został dzięki porozumieniu premiera Donalda Tuska i premiera Viktora Orbána przeniesiony na czas prezydencji polskiej. Myślę, że to była dobra decyzja. Z perspektywy czasu oceniam to w ten sposób, że dzięki temu udało nam się uzyskać bardziej pogłębioną dyskusję w Radzie Unii Europejskiej na temat oferty dla wschodnich sąsiadów. Te parę miesięcy dużo zmieniło w tej dyskusji.

Poza tym mimo rozczarowania, które niekiedy wyrażamy, w sprawie wydarzeń na Ukrainie, ale oczywiście także naszego głębokiego zaniepokojenia i rozczarowania tym, co się dzieje na Białorusi, trzeba jednak powiedzieć, że jeśli chodzi o konkretne działania Unii wobec partnerów wschodnich, jeśli chodzi o umowy, gdzie otwieramy negocjacje, gdzie zamykamy negocjacje, te parę miesięcy też dużo zmieniło. W związku z tym myślę, że to była dobra decyzja i że Węgrzy mają takie samo poczucie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz

Chciałbym przypomnieć, że komunikat Komisji Europejskiej, który dotyczy przyszłości polityki sąsiedztwa, opublikowany w trakcie prezydencji węgierskiej, zawiera jedną fundamentalną zasadę, która jest istotna dla nowej filozofii w polityce sąsiedztwa Unii. Jest to zasada: więcej za więcej i analogicznie mniej za mniej, tzn. to mniej za mniej to jest przypadek Białorusi, a więcej za więcej to jest przypadek kilku innych krajów objętych programem Partnerstwa Wschodniego, które intensywnie zabiegają o zwiększoną integrację i współpracę z Unią Europejską, co Polska oczywiście wspiera. Te ich wysiłki też są wynagradzane. Dobrym przykładem w ostatnim czasie była chociażby Mołdowa, ale także Gruzja.

Chciałbym wreszcie wspomnieć, że Polska wsparła Węgry w decyzjach Unii Europejskiej w zakresie stworzenia Strategii Unii Europejskiej dla regionu Dunaju. Jest to druga strategia makroregionalna funkcjonująca w Unii Europejskiej.

Chciałbym też na koniec dodać, że wydaje mi się, iż Węgry w dużej mierze zrealizowały program swojej prezydencji, mimo bardzo trudnych czasów, mimo bardzo trudnych warunków. Nie zapominajmy też, że Węgry, szczególnie na początku prezydencji, funkcjonowały w trudnym otoczeniu. Jak wiemy, nie tylko sytuacja gospodarcza na Węgrzech nie jest łatwa. Bardzo wiele emocji i komentarzy wywoływały także różne zmiany na Węgrzech. Wszyscy pamiętamy debatę, która toczyła się w mediach na temat Prawa prasowego. Wydaje mi się, że w tym kontekście, w tym otoczeniu rząd węgierski i administracja węgierska poradziły sobie bardzo dobrze.

Bardzo ciepło odbieramy też wszystkie gesty przyjaźni, które odnotowujemy ze strony Węgier, np. fakt, że pan premier Viktor Orbán przyjechał 1 lipca przekazać prezydencję premierowi Tuskwowi. Tę uroczystość, jak państwo zapewne pamiętają, mieliśmy przyjemność organizować 1 lipca przed południem. Był to też bardzo miły symboliczny gest ze strony władz węgierskich i bardzo to doceniamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Dowgielewiczowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Agnieszkę Pomaskę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały.

Bardzo proszę panią poseł.

Poseł Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie projekt uchwały zawarty

w sprawozdaniu w druku nr 39, w którym komisja rekomenduje przyjęcie informacji o udziale polskiego rządu w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2011 r., podczas prezydencji węgierskiej.

Pierwsza połowa 2011 r. była okresem trudnym i pełnym wyzwań dla prezydencji węgierskiej. Węgry koncentrowały się na pragmatycznych rozwiązaniach, które były korzystne z punktu widzenia całej Unii Europejskiej, m.in. finalizując prace dotyczące przyjęcia przepisów implementujących postanowienia traktatu z Lizbony, które ustanowiły instrument europejskiej inicjatywy obywatelskiej.

Prowadzono także prace nad rozwiązaniami dotyczącymi zmodyfikowanego systemu uprawnień wykonawczych przyznanych Komisji Europejskiej, a dotyczących aktów prawnych o charakterze nieustawodawczym, tzw. aktów delegowanych. W tym zakresie Polska odegrała aktywną rolę, dążąc do zapewnienia odpowiedniego udziału państw członkowskich i Rady w sprawowaniu kontroli nad wykonywaniem przez Komisję Europejską przyznanych jej kompetencji.

Kwestią priorytetową dla prezydencji węgierskiej był problem bezpieczeństwa energetycznego i zrównoważonego rozwoju. Kluczowe znaczenie miały konkluzje Rady Europejskiej z dnia 4 lutego 2011 r. oraz Rady ds. Energii z 28 lutego 2011 r., tworzące strategię działań na rzecz polityki energetycznej Unii Europejskiej do 2020 r.

Postulaty Polski odnosiły się do następujących obszarów: rynku wewnętrznego w kontekście ukie-
runkowania rynku gazu i energii elektrycznej w stronę stworzenia konkurencyjnych warunków działania dla przedsiębiorstw, solidarności energetycznej, finansowania rozbudowy infrastruktury energetycznej, wewnętrznych źródeł energii oraz zewnętrznego wymiaru polityki energetycznej. Katastrofa w Fukushima w marcu 2011 r. stała się impulsem do wzmoczenia podczas prezydencji węgierskiej działań na rzecz bezpieczeństwa instalacji jądrowych. W tym zakresie Polska kontynuuje podjęte wysiłki poprzedniej prezydencji.

W I półroczu 2011 r. ważnym punktem debaty europejskiej była polityka klimatyczna. W trakcie prezydencji węgierskiej dyskutowano na temat komunikatu Komisji Europejskiej „Mapa drogowa dla konkurencyjnej gospodarki niskowęglowej do roku 2050”. Podczas posiedzenia Rady ds. Środowiska w czerwcu br. Polska nie poparła konkluzji w sprawie planu działania, co spowodowało, iż dokument został przyjęty jedynie jako konkluzje prezydencji węgierskiej. Z tego powodu konieczny jest powrót do dyskusji nad mapą drogową na forum Rady ds. Środowiska po przedstawieniu przez Komisję Europejską analizy jej wpływu na poszczególne państwa członkowskie Unii Europejskiej.

W omawianym okresie istotne było, również z punktu widzenia Polski, opublikowanie w maju 2011 r. przez wysoką przedstawiciel i Komisję Euro-

Posel Agnieszka Pomaska

pejską wspólnego komunikatu dotyczącego reformy europejskiej polityki sąsiedztwa „Nowa koncepcja działań w obliczu zmian zachodzących w sąsiedztwie” oraz przyjęcie przez Radę ds. Zagranicznych w czerwcu 2011 r. odnoszących się do niego konkluzji. Polska kontynuowała wsparcie dla wielostronnego wymiaru Partnerstwa Wschodniego, w tym wymiaru parlamentarnego. W maju 2011 r. w Parlamencie Europejskim odbyło się inauguracyjne posiedzenie Zgromadzenia Parlamentarnego Partnerstwa Wschodniego – Euronest, którego zadaniem jest wsparcie, promocja i wzmocnienie współpracy wewnątrz Partnerstwa Wschodniego.

Podczas prezydencji węgierskiej Polska konsekwentnie realizowała działania zmierzające do utrzymania swego wizerunku jako państwa sprzyjającego procesowi dalszych rozszerzeń Unii Europejskiej oraz wspierała działania mające na celu osiągnięcie realnego postępu w zakresie negocjacji akcesyjnych. Niewątpliwym sukcesem było doprowadzenie do zakończenia negocjacji akcesyjnych z Chorwacją na dwa dni przed zakończeniem prezydencji węgierskiej, między innymi dzięki wsparciu i determinacji Polski w otwieraniu i zamykaniu kolejnych rozdziałów negocjacyjnych.

W trakcie prezydencji węgierskiej rozpoczęło się pierwsze europejskie półroczne wdrażania nowego systemu zarządzania polityką gospodarczą w Unii Europejskiej – tzw. semestr europejski – którego otwarciu stanowi przygotowany przez Komisję Europejską roczny przegląd wzrostu gospodarczego. Realizacja semestru europejskiego niewątpliwie zdeterminowała prace Rady w pierwszej połowie 2011 r., w tym także w obszarze edukacji, gdzie tematem przewodnim były zależności między edukacją a wzrostem gospodarczym. Natomiast w obszarze kultury debata dotyczyła wkładu kultury w realizację celów strategii „Europa 2020”.

Na uwagę zasługują również działania w obszarze rynku wewnętrznego. W kwietniu 2011 r. Komisja Europejska przedstawiła komunikat „Akt o jednolitym rynku: 12 dzwigni na rzecz pobudzenia wzrostu gospodarczego i wzmocnienia zaufania”. W odpowiedzi na tenże komunikat podczas posiedzenia Rady ds. Konkurencyjności w maju bieżącego roku przyjęto konkluzję, w których wyrażono ogólne poparcie dla 12 działań priorytetowych wskazanych w komunikacie. Należy zauważyć, iż Węgry działały aktywnie na rzecz wspierania rynku wewnętrznego, między innymi w kwestii tak zwanego komunikatu dotyczącego „Aktu dla drobnej przedsiębiorczości”. Pod przywództwem prezydencji węgierskiej Rada ds. Konkurencyjności przyjęła w maju 2011 r. w tym zakresie konkluzję. Polska poparła ich postanowienia, wśród których znalazły się te dotyczące redukcji obciążeń administracyjnych i większej współpracy z sektorem małych i średnich przedsiębiorstw. W trakcie posiedzenia Rady ds. Konkurencyjności prezydencja wę-

gierska przeprowadziła także istotną debatę dotyczącą systemu patentowego w Unii Europejskiej. Prace nad utworzeniem systemu jednolitej ochrony patentowej trwają w Unii Europejskiej od ponad 30 lat. Działania w tym obszarze przejęła następnie prezydencja polska. Warto podkreślić, że za czasów polskiej prezydencji doprowadzono do uzgodnienia merytorycznego pakietu patentowego, co de facto przesądzi o kształcie tworzonego systemu.

Podczas prezydencji węgierskiej trwały również przygotowania do 8. Programu Ramowego, który, nawiązując do strategii „Europa 2020”, przyjął nazwę „Horyzont 2020”. Od początku dyskusji nad 8. Programem Ramowym Polska konsekwentnie podkreśla potrzebę zapewnienia równych szans wszystkim regionom Unii Europejskiej w dostępie do środków finansowych Unii, uproszczenia samego programu oraz zapewnienia synergii pomiędzy finansowaniem programu a polityką spójności.

Priorytetową kwestią dla prezydencji węgierskiej w obszarze polityki rolnej była dyskusja dotycząca organizmów zmodyfikowanych genetycznie. W Radzie kontynuowano debatę na temat projektu rozporządzenia zmieniającego dyrektywę w zakresie umożliwienia państwom członkowskim ograniczenia lub zakazania uprawy GMO na swoim terytorium. Prezydencja węgierska starała się uzyskać od Rady mandat upoważniający do prowadzenia z Parlamentem Europejskim negocjacji mających na celu uzyskanie porozumienia w pierwszym czytaniu. Brak szerszego poparcia w tym zakresie spowodował, iż w czerwcu 2011 r. prezydencja węgierska przedstawiła jedynie raport z postępu prac, których kontynuowanie przejęła prezydencja polska.

Na uwagę zasługuje również kwestia rozwoju europejskiego systemu transportu. Węgry położyły nacisk na społeczno-ekonomiczne aspekty rozbudowy sieci w kontekście spójności terytorialnej Unii Europejskiej. Prezydencja węgierska podkreślała znaczenie efektywności sieci, aspektów finansowych oraz zagadnień związanych z ochroną środowiska. W kontekście polityki transportowej oraz trwającej rewizji wytycznych Unii Europejskiej w sprawie TEN-T Polska uważa za najistotniejszą potrzebę poprawy dostępności transportowej naszego kraju oraz regionu Europy Środkowo-Wschodniej, gdyż to stanowi warunek konieczny usprawnienia funkcjonowania rynku wewnętrznego Unii Europejskiej.

W pierwszym półroczu 2011 r. zintensyfikowano prace w zakresie przyszłości polityki spójności po 2013 r. Polska konsekwentnie podkreśla rolę i znaczenie polityki spójności w niwelowaniu różnic między regionami w Unii Europejskiej oraz w osiąganiu celów rozwojowych Unii Europejskiej jako całości.

W kontekście rozwoju regionalnego prezydencja węgierska promowała strategię Unii dla regionu Dunaju. Ma ona, jako druga po strategii dla regionu Morza Bałtyckiego, charakter makroregionalny. Strategia Unii Europejskiej dla regionu Dunaju identyfikuje główne wyzwania, jakie stoją przed regionem

Posel Agnieszka Pomaska

Dunaju, takie jak poprawa mobilności, ochrona środowiska, współpraca w sytuacjach wspólnych zagrożeń. Choć Polska nie uczestniczy w strategii Unii dla regionu Dunaju, postuluje potrzebę synergii i spójności oraz rozwijania powiązań między państwami objętymi strategią Unii Europejskiej dla regionu Dunaju oraz strategią dla regionu Morza Bałtyckiego.

Pierwsze półrocze 2011 r. to dla Polski okres wytężonej pracy i ostatnich przygotowań przed objęciem prezydencji w Radzie w okresie od lipca do grudnia 2011 r. Prowadzone były przygotowania programowe, logistyczne, działania promocyjne i informacyjne oraz szkolenia kadr. Istotne znaczenie w kwestii przygotowań miała bardzo dobra współpraca z prezydentą węgierską, dzięki czemu możliwe było śledzenie prac Rady oraz modyfikowanie na bieżąco kalendarza spotkań prezydencji polskiej. W świetle zmian wprowadzonych przez Traktat z Lizbony duże znaczenie miała kwestia przygotowania wspólnego programu prac trio: Polska-Dania-Cypr, co pozwoliło na opracowanie spójnego programu prac trio w okresie lipiec 2011 r. – grudzień 2012 r.

Komisja wnosi do Wysokiej Izby projekt uchwały, w którym prosi Wysoki Sejm o przyjęcie informacji rządu o udziale Rzeczypospolitej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2011 r., druk nr 39. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł, za obszernie i merytoryczne uzasadnienie projektu uchwały.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

O zaprezentowanie stanowiska w imieniu klubu Platforma Obywatelska proszę pana posła Andrzeja Gałęzewskiego.

(Poseł Agnieszka Pomaska: Gałęzewskiego.)

Gałęzewskiego.

Przepraszam, panie pośle.

Posel Andrzej Gałęzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan minister Mikołaj Dowgielewicz w imieniu rządu skrótowo opisał obszerny dokument – informację o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej podczas prezydencji węgierskiej. Pani posłanka sprawozdawczyni rozwinęła tę opowieść, tak że mamy mniej więcej pełny obraz. W szczegółach można się zapoznać w materiale drukowanym. Formalnie taka informacja obejmuje prezydencję węgierską, jednak-

że po raz pierwszy – inaczej, niż było do tej pory – rozszerzono tę informację i przedstawiono ją problemowo, to znaczy jest w niej mowa o pewnych wcześniejszych działaniach, ale też informacja obejmuje w niektórych przypadkach okres początku naszej prezydencji. To, zgodnie z intencją rządu, miało nas zachęcić do pogłębionej dyskusji w czasie dzisiejszej debaty. Mam nadzieję, że tak będzie i ta debata będzie kontynuacją tej, którą rozpoczęliśmy w poprzednim tygodniu, tylko że będzie bardziej merytoryczna.

Prezydencja węgierska przypadła na okres wdrażania traktatu z Lizbony. Traktat zmienił kompetencje instytucji Unii Europejskiej i państw członkowskich. Niestety nie wszystkie jego zapisy były precyzyjne, co pozostawia pole do interpretacji. W niektórych państwach dodatkowo pojawiły się wątpliwości konstytucyjne. Skutkiem tego były napięcia pomiędzy instytucjami, gdyż jak zawsze w takich sytuacjach, w miejscach, sprawach niedokładnie opisanych instytucje próbują zająć bardziej korzystną dla siebie pozycję. Szczególnie napięcia istniały pomiędzy Radą i Parlamentem Europejskim. Z tymi problemami prezydencja węgierska musiała się uporać. Szczegółowo jest to zapisane w pierwszej części informacji rządowej.

Spśród wielu zagadnień poruszonych w informacji rządu wybrałem zaledwie kilka, wokół których toczy się dzisiaj ożywiona debata. Odnośnie do wielu innych, niezwykle interesujących wątków ze względu na ograniczony czas wypowiedzi nie będę się wypowiadał.

W czasie przypadającym na prezydencję węgierską trwał światowy kryzys finansowy, na który coraz ostrzej nakładały się problemy budżetowe niektórych państw strefy euro. W Brukseli i w stolicach państw członkowskich toczyły się emocjonalne dyskusje, jak ratować zagrożone kraje strefy euro: Grecję, Irlandię i Portugalię. Polska, tak jak większość państw niebędących w strefie euro, brała aktywny udział w poszukiwaniu drogi wyjścia z trudnej sytuacji, wychodząc z założenia, że problemy strefy muszą być rozwiązywane na poziomie wspólnotowym ze względu na ściśle powiązania gospodarcze państw funkcjonujących w ramach jednolitego rynku.

Polsce dodatkowo przyświecał cel niedopuszczenia do podziału Unii na dwie części: strefę euro i państwa pozostałe o mocno zróżnicowanym rozwoju gospodarczym. Efektem takiego podziału byłoby utworzenie gospodarczego i politycznego jądra w strefie z mocnym przywództwem Niemiec i Francji oraz dominacja eurosceptycznej Wielkiej Brytanii w drugiej grupie, w której znalazłaby się Polska. Nie trzeba mieć dużo wyobraźni, żeby przewidzieć, jakie miejsce by nam w tej drugiej grupie przypadło.

Podczas prezydencji Węgier kontynuowane były prace zapoczątkowane przez prezydencję hiszpańską i belgijską, a także pojawiły się nowe inicjatywy rozwijane później lub finalizowane podczas naszej pre-

Posel Andrzej Gałazewski

zydencji. Była zresztą o tym mowa. Na początku była nawet mowa o tym, że sfinalizowaliśmy prace, które trwały 30 lat. Już na początku prezydencji belgijskiej rozpoczął działalność Europejski Instrument Stabilności Finansowej, spółka finansująca pożyczki dla państw strefy euro. Szybko okazało się, że konieczne jest utworzenie nowej instytucji o większych zdolnościach pożyczkowych, umocowanej traktatowo w prawie europejskim. Nazwano ją Europejskim Mechanizmem Stabilności. Do jej utworzenia konieczne będą zmiany w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, obecnie rozpoczyna się faza ratyfikacji tych zmian. Z pożyczek finansowanych przez Europejski Mechanizm Stabilności będą mogły korzystać także państwa spoza strefy euro.

Obecnie w fazie decyzyjnej jest następny krok Unii w kierunku stworzenia bazy kapitałowej mającej na celu zwiększenie zdolności pożyczkowej instytucji finansowych, a szczególnie Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Emocjonalna dyskusja na ten temat odbyła się w zeszłym tygodniu, a także dzisiaj na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych.

Jak widać, reakcja Unii na problemy finansowe strefy euro ma charakter procesu ciągłego. Być może jest ona za słaba, być może podejmowane decyzje są spóźnione, ale musimy wziąć pod uwagę fakt, że w wielu państwach, także w Polsce, część klasy politycznej głośno protestuje przeciwko dzieleniu się odpowiedzialnością za poszukiwanie wyjścia z zaistniałych sytuacji i wiąże wzrost decyzyjności instytucji Unii Europejskiej z utratą części suwerenności państw członkowskich. Grzęźniemy w nieskończonych dyskusjach, a podczas obecnego kryzysu szczególnego znaczenia nabiera powiedzenie „czas to pieniądz”.

Rozwiązywanie problemów finansowych Unii nie może odbywać się w oderwaniu od szerszego kontekstu zarządzania gospodarką. Dlatego jeszcze podczas prezydencji belgijskiej sformułowano zasady pakietu sześciu projektów aktów prawnych dotyczących tej materii. Część regulacji w nich zawartych dotyczyła strefy euro, a dwa projekty odnoszą się do całej Unii Europejskiej. Pakiet zwiększa uprawnienia Komisji Europejskiej w zakresie nadzoru nad polityką budżetową i polityką makroekonomiczną państw członkowskich oraz daje narzędzia do ich korygowania. Uzgodnienie stanowisk trwało prawie rok i ostatecznie tzw. sześciopak został przyjęty podczas polskiej prezydencji.

Niezależnie od rozwiązań legislacyjnych pojawiły się nowe inicjatywy mające na celu koordynację polityk gospodarczych. Jedną z nich była francusko-niemiecka idea koordynacji polityk gospodarczych w strefie euro, czyli pakt na rzecz konkurencyjności, nazwany później, po otwarciu go dla państw spoza strefy euro: Euro Plus. Otwarcie paktu na kraje spoza strefy euro było efektem skutecznych zabiegów polskiego rządu.

Polska podczas swojej i poprzedniej prezydencji aktywnie uczestniczyła we wszystkich pracach związanych z zarządzaniem gospodarczym Unii. Tak jak w przypadku zagadnień finansowych priorytetem polskiego rządu było niedopuszczenie do rozwinięcia się inicjatyw ogniskujących się jedynie na strefie euro, utrzymanie wspólnotowego charakteru projektu inicjatyw, niezależnie od tego, kogo one dotyczą i kto je inicjuje. Utrzymanie wspólnotowego charakteru ma fundamentalne znaczenie dla Polski. Nie chodzi jedynie o to, jak czasami się mówi, żeby być przy stole, ale żeby też mieć wpływ na menu i uczestniczyć w konsumpcji.

Pokusiłbym się o pewne wnioski z tej części informacji. Pierwszy sprowadza się mniej więcej do tego, że ustanowienie wspólnej waluty euro na obszarze Unii obejmującej większość jej terytorium i przeważającą część gospodarki unijnej musi w konsekwencji prowadzić do ścisłej koordynacji zarządzania gospodarkami i finansami w strefie euro.

Drugi wniosek: wzmocniona współpraca gospodarcza państw strefy euro nie może być realizowana bez wzmocnionej współpracy politycznej i instytucjonalnej.

Trzeci wniosek dotyczy tego, że utrwalanie podziału Unii na strefę euro i państwa pozostałe o zróżnicowanym rozwoju gospodarczym nie leży w interesie całej Unii Europejskiej, tym bardziej Polski, dlatego nie można dopuścić do tworzenia się odrębnych przepisów dla strefy i pozostałych państw oraz nie można akceptować projektów powstawania odrębnych instytucji dla dwóch części Unii.

W interesie Polski – to jest ostatni wniosek – leży rozwiązywanie problemów strefy euro oraz zmiany traktatowe i pozatraktatowe obowiązujące w całej Unii, a w przyszłości, kiedy tylko będzie to możliwe, po spełnieniu kryteriów ekonomicznych wejście do strefy euro.

Jeszcze dwa słowa na temat załącznika. Mianowicie załączono do informacji wykaz projektów ustaw wykonujących prawo Unii Europejskiej, które powinny zostać skierowane przez Radę Ministrów do Sejmu do końca 2011 r. Większość projektów z załączonej listy nie trafiła jeszcze do Sejmu, ale wśród nich znajdują się także takie, które powinny być wdrożone od momentu wstąpienia do Unii, czyli od 1 maja 2004 r. (*Dzwonek*)

Już kończę.

Chodzi np. o pakiet ustaw związanych z gospodarką odpadami i recyklingiem zużytych pojazdów. Kolejne rządy nie wprowadzały rozwiązań europejskich do polskiego porządku prawnego i wygląda to na działanie celowe, ale wymagające wyjaśnienia, szczególnie w odniesieniu do bilansu zysków i strat takiej polityki. Wszak niewdrożenie prawa unijnego może skutkować nałożeniem na Polskę kary pieniężnej.

Prosiłbym pana ministra o przekazanie odpowiednim resortom, żeby wyjaśniły tę sytuację, chociażby na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi Gałazewskiemu.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Sellin, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przyznaję, że jestem trochę zdziwiony treścią wystąpienia pana ministra na posiedzeniu plenarnym, nieco odmienną od treści wystąpienia na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej z dzisiejszego poranka, bo pan minister wystąpił przed polskim Sejmem właściwie jako ambasador Węgier. Mówił pan o osiągnięciach prezydencji węgierskiej, o polityce Węgrów w tym czasie, a punkt, który rozpatrujemy, to informacja o pracach Polski w Unii Europejskiej w I połowie 2011 r. Na ten temat nie usłyszeliśmy zgola nic.

Druga uwaga. Te copółroczne sprawozdania z pracy Polski w pracach Unii Europejskiej w kolejnym półroczu powinny być chyba jednak rozpatrywane nie później niż 3, 4 tygodnie po zakończeniu tego półrocza. Dokument, który otrzymaliśmy, ma datę 21 listopada, a więc został opracowany już ponad 5 miesięcy po zakończeniu tego półrocza, o którym dzisiaj mówimy. Postulat na przyszłość jest taki, żeby jednak taki dokument opracowywać szybciej, żebyśmy mogli te półrocza kwitować czy oceniać zaraz po ich zakończeniu. Dzisiaj właściwie już bardziej zastanawiamy się nad bilansem prezydencji polskiej, a przychodzi nam rozmawiać o bilansie prezydencji węgierskiej. Jest też uwaga, która padła dzisiaj rano na posiedzeniu komisji z ust mojego kolegi Krzysztofa Szczerskiego, że może warto byłoby strukturę tego dokumentu przekształcić w taki sposób – w związku z tytułem tego dokumentu – żeby jednak wylistować jakieś główne zadania, które Polska sobie stawiała w tym półroczu, i potem ocenić, co się udało zrobić, czego się nie udało, i w ten sposób dyskusować o polityce polskiej w Unii Europejskiej w konkretnym półroczu.

Jeśli chodzi o konkretne problemy, które są zawarte w tym dokumencie, to do niektórych chciałbym się odnieść. Oczywiście nie sposób odnieść się do wszystkich. Jak wiadomo, w Unii Europejskiej mówi się od lat, że Unia Europejska cierpi na tzw. deficyt demokracji. Zaradzić temu miała m.in. idea obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, co zostało sfinalizowane w czasie prezydencji węgierskiej. Milion obywateli Unii ma prawo zmusić Parlament Europejski do pracy nad jakąś ustawą obywatelską, jeśli tyłu obywateli Unii Europejskiej podpisze się pod jakimś projektem. Jednak warunki szczegółowe, które zawarto w rozporządzeniu mającym umożliwiać tę inicjatywę obywatelską, utrudniają użycie tego in-

strumentu. Szkoda, bo podpisy muszą być zbierane w co najmniej 1/3 krajów Unii Europejskiej, co oznacza, że co najmniej w 7 krajach. Wychodzenie z inicjatywą ustawodawczą i zbieranie podpisów w co najmniej 7 krajach to prawie uniemożliwienie tej inicjatywy ustawodawczej. To bardzo utrudnia wejście w życie tego pomysłu. Wnioskowaliśmy, pamiętam dyskusję, jaka miała miejsce w naszej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, żeby Polska postulowała o zmniejszenie tego na przykład do 3 krajów. To by było łatwiejsze, prawda? Pytanie jest takie, czy Polska w ogóle o to walczyła, bo sprawa się dopięła czy dokonało się to w czasie prezydencji węgierskiej, więc warto to pytanie postawić.

Kolejna sprawa. Jak wiadomo, priorytetem węgierskim była solidarność energetyczna Unii Europejskiej. W związku z tym powstał dokument strategiczny „Energia 2020”. W nim przyjęto zasadę konkurencyjności przedsiębiorstw w dostępie do infrastruktury gazowej. Należy w związku z tym postawić pytanie, jak to się ma do prób oddania przez Polskę kontroli nad gazociągami w Polsce Gazpromowi w ramach wieloletniej umowy na dostawę gazu do Polski, tej umowy, która wywołała tak dużą dyskusję w Polsce, którą prowadził wicepremier polskiego rządu, tak że nawet Komisja Europejska musiała w tej sprawie interweniować. Mam przy okazji takie pytanie, bo jednak mówimy o tym już pół roku po zakończeniu tej prezydencji węgierskiej i pewne rzeczy ulegają aktualizacji. Czy jednak Unia Europejska nie ustąpi w tej sprawie Rosji, zwłaszcza po ostatnim spotkaniu w Moskwie panów Barroso i Rompuy z Miedwiediewem, w czasie którego Rosja zadeklarowała przeznaczenie na ratowanie strefy euro kwoty w wysokości 20 mld euro? Jak sądzę, nie robią tego bezwarunkowo, a na tej kontroli nad gazociągami, również na terenie państw Unii Europejskiej, bardzo Rosji należy. Pytanie, czy coś na ten temat wiemy.

Kolejna sprawa, którą poruszyli pan minister i pani posłanka sprawozdawczyni, to Fukushima, tragedia w elektrowni atomowej w Fukushima. Miało to bardzo poważne konsekwencje dla debaty o przyszłości energetyki atomowej w Europie w ogóle. Jak wiadomo, Niemcy i częściowo Włochy postanowiły wygaszać swoje elektrownie, ale Francja przeciwnie, nadal ma je rozwijać. W związku z tym mam pytanie: Jak na tym tle ma wyglądać polski plan budowy pierwszej elektrowni jądrowej? Z ostatnich informacji dowiadujemy się, że jeśli chodzi o budowę tej elektrowni jądrowej, będziemy korzystać z pomocy, ze wsparcia technologii francuskiej albo amerykańsko-japońskiej. Będzie rywalizacja. Jak Polska reaguje na budowę w pobliżu naszych granic nowych elektrowni w państwach spoza Unii Europejskiej, w rosyjskim okręgu królewieckim i na Białorusi? Czy Unia Europejska jako całość, jako struktura, jako sojusz międzynarodowy, ma w ogóle jakąś wspólną opinię na temat przyszłości energetyki jądrowej w Europie? Pojawia się tutaj oczywiście problem Niemiec, które postanowiły całkowicie wyczołgać się z energetyki jądrowej

Posel Jarosław Sellin

i nastawić się przede wszystkim na gaz. Gaz, wiadomo, jest z Rosji. To oznacza jeszcze większe wzajemne uzależnienie się tych dwóch państw, co jest dla Polski pewnym kłopotem.

Muszę zapisać to na plus – pan minister wspominał o tym nie w przemówieniu sejmowym, tylko na spotkaniu komisji – że Polska była jedynym krajem, który w czasie prezydencji węgierskiej przeciwstawił się szaleństwu przyspieszającym osiągnięcie gospodarki niskoemisyjnej CO₂. Co jakiś czas pojawia się to, niestety, w dokumentach Unii Europejskiej i wykracza poza już osiągnięte porozumienie. Były tam szalone propozycje dotyczące roku 2020, 2030 i 2050. Jak sądzę, działanie polskie było roztropne, zwłaszcza w świetle faska niedawnego globalnego porozumienia w Durbanie. Było to też takie działanie, można powiedzieć, wyprzedzające. Przy okazji warto byłoby usłyszeć, jakie są konsekwencje rozmów w Durbanie dla Polski i dla Europy, ale oczywiście na to musimy sobie w polskim parlamencie zaplanować czas kiedy indziej.

Jeśli chodzi o Partnerstwo Wschodnie, rysowano ambitne plany zniesienia wiz dla wszystkich 6 krajów objętych Partnerstwem Wschodnim, łącznie z Ukrainą. Nic z tego nie wyszło z różnych powodów ani w czasie prezydencji węgierskiej, ani w czasie prezydencji polskiej. Za to bez wiz może podróżować już milion Rosjan z okręgu królewickiego na mocy porozumienia podpisanego niedawno w Moskwie. Jest to pewien paradoks. Ci, którzy mają być w Unii Europejskiej, nadal mają problem z wizami, a ci, którzy raczej nigdy w Unii Europejskiej nie będą, Rosjanie z okręgu królewickiego, mogą do Unii Europejskiej, do Polski i tym samym do Unii Europejskiej, przyjeżdżać.

Mimo wielu rozmów nie doszło też do podpisania umów stowarzyszeniowych z krajami Partnerstwa Wschodniego, poza Ukrainą, ale jawią się tutaj problemy z parafovaniem i do końca nie jest pewne to, czy się to uda. Nie doszło też do objęcia tych państw strefą wolnego handlu.

Ważnym wydarzeniem w czasie prezydencji węgierskiej była oczywiście arabska wiosna. Unia Europejska nie stanęła na wysokości zadania, zwłaszcza w kwestii Libii. Działania jednostronne Francji i Wielkiej Brytanii okazały się niewystarczające, jak zwykle musiały angażować się Stany Zjednoczone. Moim zdaniem, i to też warto jasno powiedzieć z tej trybuny, Polska popełniła błąd, przyłączając się do dystansu niemieckiego wobec sprawy interwencji libijskiej, łamiąc tym samym natowską solidarność i rezygnując z wpływu na budującą się tam nową rzeczywistość. A jak wiadomo, już w czasie naszej prezydencji historia w Libii w pewien sposób się dopełniła.

Polsce nie udało się też przekonać partnerów w Unii Europejskiej, by mimo wydarzeń arabskiej wiosny, która absorbowała uwagę opinii publicznej w Europie, zrównoważyć środki finansowe przeznaczone na te dwie części Europejskiej Polityki Sąsied-

stwa, czyli na południową politykę sąsiedztwa i na Partnerstwo Wschodnie. Zdaje się, że nadal te dysproporcje finansowe między polityką południową a wschodnią wynoszą 3:1.

W dokumencie mówi się też o zjawisku tzw. zmęczenia rozszerzeniem w Unii Europejskiej. Udało się z Chorwacją, i bardzo dobrze, ale należy ciągle stawiać pytanie: co dalej? Chyba trzeba sobie wreszcie jasno i twardo powiedzieć prawdę, że co do Turcji, to dajmy sobie spokój, bo nigdy nie będzie konsensusu europejskiego w tej sprawie, ale kraje Bałkanów Zachodnich, Islandia, to są kraje, które powinny w Unii Europejskiej znaleźć się jak najszybciej, i tutaj ani w czasie prezydencji węgierskiej, ani w czasie prezydencji polskiej w tej sprawie nie wydarzyło się zbyt wiele.

O pakcie Euro Plus już mówiliśmy na posiedzeniu komisji. Nadal podtrzymuję opinię, że decyzja polska, żeby do tego paktu przystąpić, była pochopna. Zadać takie pytanie: Jak właściwie dzisiaj, w świetle decyzji Rady Europejskiej sprzed dwóch tygodni, wygląda pakt Euro Plus? Czy on w ogóle jest jeszcze żywy, czy już jest zastępowany przez to, co zaraz ma być zaproponowane w ramach tzw. umowy międzyrządowej? (*Dzwonek*)

Podsumowując, powiem, że porównanie polityki węgierskiej, europejskiej i polskiej polega m.in. też na tym, że Węgrzy nie płyną w głównym nurcie i nie trzymają się tej doktryny płynięcia w głównym nurcie, czyli nie wsłuchują się w pomysły polityczne, które pojawiają się w Europie, które rodzą się w Berlinie i Paryżu, a my nadal taką politykę kontynuujemy. Warto byłoby jednak pójść wzorem węgierskim w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt zaprezentować stanowisko klubu w sprawie informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej.

Klub Poselski Ruch Palikota z uwagą przyjrzał się działaniom w zakresie realizacji zadań wynikających z przynależności do Unii Europejskiej w okresie prezydencji węgierskiej. Jedną z najważniejszych kwestii zawartych w przedstawionym dokumencie jest zaangażowanie Rzeczypospolitej Polskiej w realizację nowej koncepcji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, której głównym założeniem jest intensyfikacja pomocy w zamian za zaangażowanie w reformy

Posel Maciej Wydrzyński

mające na celu postęp modernizacji i demokratyzacji państw partnerskich.

Uzależnienie wsparcia od tempa przemian jest rozwiązaniem trafnym i należy je stosować w negocjacjach z państwami projektu Partnerstwa Wschodniego. Niestety aktywność rządu w sprawie rozwoju tego projektu straciła ostatnio nieco animuszu. Ruch Palikota akcentuje doniosłość wartości spajających Unię Europejską oraz popiera działania w zakresie promocji wolności obywatelskich i gospodarczych, dlatego pragniemy zaakcentować konieczność intensyfikacji działań na rzecz negocjowania umów o wolnym handlu, kompleksowych programów rozwoju instytucjonalnego oraz pilotażowych programów rozwoju regionalnego.

Za niewątpliwy sukces należy uznać zakończenie negocjacji akcesyjnych z Chorwacją, co było efektem zintensyfikowania prac podjętych przez prezydencję węgierską, z całą determinacją popieraną przez działania instytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Perspektywa rozszerzenia dotyczy wszystkich państw Bałkanów Zachodnich i niech przykład Chorwacji daje nadzieję na szybkie dokończenie negocjacji akcesyjnych innym państwom tego regionu. To przecież te starania mające na celu rozszerzenie Unii o nowe państwa, pomimo skupienia dużej części krajowych elit politycznych całego kontynentu na problemach wewnętrznych, udowadniają, że idea europejska jest wciąż żywa.

W powyższym kontekście brak postępów w negocjacjach akcesyjnych z Turcją budzi rozczarowanie. Turcja jest poważnym partnerem Unii Europejskiej i należy zwiększyć wysiłki w zakresie promowania rozwiązań umożliwiających integrację z Unią Europejską.

Z satysfakcją należy przyjąć informacje dotyczące wzrostu wskaźników finansowych w zakresie realizacji programów operacyjnych, mam na myśli pozyskiwanie środków. Wciąż jednak liczba beneficjentów jest stanowczo za mała, a celowość wydatkowania środków budzi wątpliwości.

Ruch Palikota pragnie zwrócić uwagę na działania w zakresie poprawy stabilności ekonomicznej Polski. Popieramy rozwiązania mające na celu wspieranie konkurencyjności, w tym zmianę zasad finansowania nauki, poprawę jakości kształcenia, przejrzystość procedur pozyskiwania środków na badania naukowe. Niezmiernie ważną kwestią są zapisy dotyczące ograniczania barier administracyjnych dla przedsiębiorców, likwidacji obowiązku uzyskiwania zezwoleń w rejestrze działalności regulowanej, a nawet deregulacja niektórych form działalności gospodarczej. Zostały one zapisane w ramach Paktu Euro Plus, którego czterema głównymi celami są właśnie poprawa konkurencyjności, wspieranie zatrudnienia, wzmocnienie stabilności finansowej i równowagi finansów publicznych.

Konsekwentne wspieranie przez Polskę akcesji Bułgarii i Rumunii do strefy Schengen jest słuszną postawą, którą odnotowujemy z zadowoleniem. Od dawna mówi się o możliwości objęcia przez nasz kraj pozycji lidera wśród państw członków Unii Europejskiej z obszaru Europy Wschodniej. Jednym z działań, które mogą umacniać takie przekonanie, jest konsekwentne sprzyjanie dążeniom do poszerzania integracji wewnątrz europejskiej.

W dobie ogólnoeuropejskiej debaty nad przyszłością Unii, a także sposobu na pokonanie kryzysu gospodarczego na dalszy plan schodzi problematyka edukacji i młodzieży, a przecież co roku rynek jest zasilany przez kolejnych absolwentów różnych kierunków, którzy muszą odnaleźć się na coraz trudniejszym rynku pracy. Cieszy na pewno udział naszego rządu w dyskusjach i pracach nad wytycznymi dla rozwoju edukacji i mobilności młodzieży. Jednak jeśli spojrzymy na nasze lokalne podwórko, to dobrym posumowaniem jakości i ogólnego podejścia do tej problematyki jest opisana w dokumencie, nad którym procedujemy, forma rozmowy ministrów w trakcie posiedzenia Rady ds. Edukacji, Młodzieży i Kultury z maja br. Czytamy tam, że była to rozmowa przy lunchu. Tu potrzebne są konkretne działania, które nasz rząd, a szczególnie Ministerstwa Edukacji Narodowej, Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Kultury i Dziedzictwa Narodowego powinny ukierunkować na poziomie europejskim na konkretne działania. Zdania w stylu „będą kontynuowane dyskusje nad przyszłością programów” nie rokują dobrze w sprawie wprowadzenia konkretnych rozwiązań.

Cieszę się, jakie podejmowane są przez Komisję Europejską w ramach jednolitego rynku wspólnotowego. Stąd wszelkie działania zmierzające do upraszczania przepisów dla przedsiębiorców zasługują na uznanie i wsparcie. Wiąże się to z wpływami na deregulację absurdalnych przepisów, jakie funkcjonują na krajowych rynkach w Unii Europejskiej. Należy tutaj zadać wprost pytanie do rządu, jakie działania zostały podjęte bezpośrednio przez nasz kraj w celu wzmocnienia jednolitego rynku i ułatwień w jego funkcjonowaniu. Opisane w dokumencie działania traktują o inicjatywach i pracach, jakie są podejmowane przez instytucje unijne, a ciekawi nas, jakie propozycje rządu i partii rządzącej zostały zaprezentowane jako autorskie propozycje.

To jest w ogóle mankament tego dokumentu, że tytuł mówi o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w danym okresie, a tak naprawdę w 90% jest to wnikliwa analiza prac, jakie toczyły się w ramach samych instytucji unijnych. My jednak mamy dowiedzieć się, jaki jest faktyczny udział naszego kraju i naszego rządu w tych pracach, bo wystarczy przecież wejść na portal informacyjny Unii Europejskiej, by dowiedzieć się o pracach, które są obecnie w toku. My natomiast chcielibyśmy dowiedzieć się o naszej faktycznej roli w pracach wspólnotowych i ich skutkach.

Posel Maciej Wydrzyński

Z przykrością stwierdzamy, że wkład Rzeczypospolitej Polskiej w prace Unii Europejskiej w omawianym okresie był niewielki. Oczywiście pomijamy tu okres prezydencji, gdyż sam dokument też nie odnosi się chronologicznie do tego okresu. Nasuwa się taka refleksja, że może rząd ma za duże problemy z bałaganem krajowym i nie chce się, kolokwialnie mówiąc, za bardzo wychylać na forum europejskim, bo nie ma pomysłu na aktywne inspirowanie do zmian. Nawet jeżeli okres naszej prezydencji uznamy za sukces, bo chwali nas opinia międzynarodowa, to zachodzi duże prawdopodobieństwo, że tak często podkreślana przez premiera pozytywna energia, jaką chce wytwarzać wokół swoich działań, przemieni się niebawem, kiedy emocje po naszym szefowaniu w pracach Rady Unii Europejskiej opadną, w negatywną szajbę – też lubianą przez pana premiera – i nadal będziemy tylko słuchać, co Unia robi, a nie co my robimy z Unią i do czego ją nakłaniamy.

Podsumowując, cieszy przede wszystkim to, że rząd wie, co się dzieje w ramach działań podejmowanych przez Unię Europejską. Uważamy, że ta dobra energia międzynarodowa powinna dać poważny impuls do aktywnego włączania się w inicjowanie zmian w Europie. Nie chodzi tu jednak tylko o działania zmierzające do tworzenia zespołów konsultacyjnych, dokumentów analitycznych i teoretyzujących, ale dążenie do realnego wpływu na dokonywane zmiany. Panuje bowiem powszechne przekonanie – a na tej sali na pewno wśród wielu parlamentarzystów – że monopol na faktyczne zmiany i wpływ na kierunek zmian mają największe kraje, takie jak Niemcy czy Francja. Może pora jest zatem najlepsza na to, by przypomnieć słowa dwóch premierów, jakie zostały skierowane pod adresem polskich parlamentarzystów na tej sali w różnych odstępach czasu. Obecny wciąż premier nawoływał: Pora tworzyć. A teraz najbardziej adekwatne w kierunku rządu są słowa eks-premiera Marka Belki: Rządzie, do roboty.

Omawiany okres charakteryzował brak wizji rządu polskiego w sprawach polityki europejskiej i było to bardzo widoczne. W związku z faktem słabego zaangażowania rządu polskiego w prace Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2011 r. Klub Poselski Ruch Palikota jest za odrzuceniem informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego zaprezentuje pan poseł Andrzej Sztorc.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę zabrać głos w dyskusji dotyczącej sprawozdania rządu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2011 r., druk nr 39.

Okres ten pokrywa się ze sprawowaniem prezydencji węgierskiej. Trzeba tu powiedzieć, że prezydencja węgierska rozpoczęła się w bardzo trudnym momencie, bo od wprowadzania w życie postanowień i zasad traktatu lizbońskiego. Początek był trudny dlatego, że poprzednia prezydencja, belgijska, rozpoczęła wprowadzanie pewnych zmian, precedensowych, bez uporządkowania pewnych zasad. Prezydencja węgierska zaczęła od porządkowania tego. Trzeba powiedzieć, że wdrażanie w związku z tym niektórych rozwiązań spowodowało na początku prezydencji węgierskiej pewne niezadowolenie i pewien chaos. Dlatego prezydencja węgierska musiała się skupić na poszukiwaniu i wyjaśnianiu niejasności, poszukiwaniu rozwiązań korzystnych z punktu widzenia całej Unii Europejskiej.

Trzeba powiedzieć o trudnościach, jakie napotkała prezydencja węgierska, związanych z kryzysami, które przyszło jej od samego początku przeżywać i rozwiązywać. Trzęsienie ziemi i jego skutki dla Japonii to był bardzo trudny moment. Trzeba również powiedzieć o kryzysie afrykańskim. Bardzo ważnym kryzysem był też ten związany z wirusem bakterii coli, który tak na dobrą sprawę spowodował chyba największy chaos i największe trudności. Dzisiaj gdy mówimy o tym kryzysie, to tak do końca nie znajdujemy pełnego wyjaśnienia i rozwiązania tego, skąd on się wziął i jakie miał skutki – nie został należycie zdefiniowany.

Bardzo ważne dokumenty, które w tym okresie... Zostały rozpoczęte – oczywiście zaczę od najważniejszych kwestii – negocjacje z Chorwacją, dyskusja nad energią jądrową, bezpieczeństwem jądrowym, dyskusja nad dokumentem o aktywności energetycznej, dyskusja o zmianach klimatycznych, przejście na konkurencyjną gospodarkę emisyjną. Bardzo ważna była również dyskusja o nowym wymiarze Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, Partnerstwie Wschodnim. Trzeba powiedzieć, że trudno się zgodzić z opinią, która dzisiaj i tutaj została wyrażona, że to jest porażka. Ja uważam, że Partnerstwo Wschodnie to był sukces. Podkreślam to dlatego, że rząd polski bardzo wspierał rozwiązania dotyczące Partnerstwa Wschodniego. Innym ważnym dokumentem diskutowanym w czasie prezydencji węgierskiej był ten dotyczący wymiaru południowoeuropejskiej polityki sąsiedztwa. Na koniec prezydencji węgierskiej, trudno powiedzieć, czy to był szczęśliwy moment na to, spróbowano wdrożyć, zacząć dyskusję na temat strategii naddunajskiej. Dzisiaj, kiedy praktycznie skończyliśmy prezydencję polską, mam ogromną satysfakcję, że prezydencja nie zaczęła załatwiać ani na początku,

Posel Andrzej Sztorc

ani na końcu kwestii dopłat bezpośrednich dla rolników. Odniosłoby to odwrotny efekt. Prezydencja nie służy załatwianiu spraw indywidualnych, służy całej Wspólnocie Europejskiej. Chyba to jest jeden z tematów, który mógł wywołać pewne kontrowersje.

Chyba jedynym tematem, który nie został poruszony, zaczęty w jakiejś dyskusji przez prezydencję węgierską, jest temat klauzuli solidarności, skądinąd bardzo ważny temat. Dotyczy to solidarności państw Unii w sytuacjach kryzysowych, wyjątkowych, w przypadku klęsk żywiołowych. Ale chyba tak się składa, że podczas żadnej prezydencji nie udało się w 100% rozpocząć dyskusji, załatwić spraw, uregulować tematów, które każda prezydencja na wstępie zakładała, że zostaną uregulowane. Tu nie udało się rozpocząć dyskusji.

Rząd polski w całej rozciągłości, w całym półroczu bardzo intensywnie wspierał prezydencję węgierską. To jest jeden z sukcesów. Potwierdziło to przyjaźń z narodem węgierskim i rozpoczęło w czasie prezydencji przygotowanie do prezydencji polskiej. Należy to uznać za duży sukces. Być może oczekiwania, tak w stosunku do prezydencji węgierskiej, jak i do mijającej polskiej, były większe, ale myślę, że oba te państwa, a skupię się na Węgrzech, w sposób dostateczny, bardzo dostateczny, nie wiem, bardzo dobry wywiązały się ze swoich prezydencji.

Panie marszałku, Polskie Stronnictwo Ludowe w całej rozciągłości jest za przyjęciem sprawozdania rządu w sprawie sprawowania prezydencji węgierskiej od 1 stycznia do końca czerwca bieżącego roku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń–czerwiec 2011 r.

Zasadniczym celem prezydencji Węgier była implementacja przepisów traktatu lizbońskiego. Węgry koordynowały proces legislacyjny mający na celu wdrożenie nowych mechanizmów traktatowych oraz wypracowywały praktykę współpracy Rady Unii Europejskiej zarówno z nowymi aktorami, stałym prze-

wodniczącym Rady Europejskiej oraz wysoką przedstawiciel do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, jak i z Parlamentem Europejskim, który obecnie współdecyduje z Radą w kolejnych 41 obszarach. Zmiana układu sił skutkująca wzmocnioną rolą Parlamentu Europejskiego w procesie decyzyjnym spowodowała spory instytucjonalne pomiędzy Radą a Parlamentem Europejskim. Brak porozumienia m.in. w sprawie publikowania tablic korelacyjnych określających transpozycję prawa wspólnotowego do porządku krajowego niekorzystnie wpłynął na tempo procesu legislacyjnego Unii Europejskiej.

Na przebieg prezydencji węgierskiej, o czym już mówili przedmówcy, miało wpływ kilka ważnych wydarzeń: kryzys w Afryce Północnej, skutki tsunami w Japonii i w konsekwencji awaria elektrowni jądrowej w Fukushima oraz seria zarażeń bakterią E.coli w Niemczech. Sprawna reakcja na te wydarzenia wymagała koordynacji działań pomiędzy prezydencją a Komisją Europejską, zaś w zakresie działań zewnętrznych – wysokiego przedstawiciela. Węgry wykazały się ponadto niezbędną w takich wypadkach elastycznością w realizacji zaplanowanej agendy, zwołując nadzwyczajne posiedzenia rad sektorowych Unii Europejskiej.

Priorytetem prezydencji węgierskiej w ramach agendy gospodarczej było sprawne przeprowadzenie negocjacji z Parlamentem Europejskim wokół pakietu sześciu wniosków legislacyjnych mających na celu wzmocnienie zarządzania gospodarczego Unii Europejskiej. Zawarte w nich propozycje przewidują m.in. wprowadzenie sankcji dla państw strefy euro, załamanie dyscypliny budżetowej i brak postępu w korygowaniu nierównowagi makroekonomicznej.

Węgry podjęły decyzję o pozostaniu poza paktem Euro Plus, którego celem jest poprawa konkurencyjności gospodarek europejskich, podniesienie poziomu zatrudnienia oraz wzmocnienie budżetowej i finansowej stabilności państw. Węgry nie zajęły też jasnego stanowiska wobec sposobu rozwiązania problemu zadłużonej Grecji. Taka postawa mogła niestety przyczynić się do osłabienia wizerunku prezydencji w kontaktach z państwami strefy euro i jej wiarygodności na forum Rady do Spraw Ekonomicznych i Finansowych.

Niewątpliwym sukcesem prezydencji węgierskiej, która priorytetem uczyniła rozszerzenie Unii Europejskiej, było sfinalizowanie rozmów w kolejnych obszarach akcesyjnych z Chorwacją. Prezydencja nie wykazała się natomiast aktywnością w debacie na temat przyszłości europejskiej polityki sąsiedztwa, skupiła się na działaniach wokół strategii Unii Europejskiej dla regionu Dunaju, która została ostatecznie zatwierdzona przez Radę Europejską 24 czerwca 2011. Pomimo że kompetencje prezydencji w aktualizacji polityki zagranicznej są ograniczone i może ona jedynie wspomagać Komisję Europejską, to Węgry miały szansę odegrać rolę neutralnego, a zatem wiarygodnego, moderatora debaty pomiędzy zwolen-

Posel Tomasz Kamiński

nikiem wschodniego a południowego wymiaru europejskiej polityki sąsiedztwa.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem tej informacji. Chciałbym zaznaczyć, że omawiany dokument ma charakter standardowy, natomiast jest to jak gdyby retrospekcja tego, co działo się podczas półrocznej prezydencji Węgier. Zbyt mało, według nas, jest o tym, co Polska planowała na to półrocze, co zrobiliśmy, co się udało, a co się nie udało, co Unia zawdzięcza Polsce w tym półroczu, o co występowaliśmy. W tym dokumencie jest wiele określeń typu: inicjowaliśmy, rozmawialiśmy, podpowiadaliśmy, natomiast na przyszłość proponowalibyśmy, i takie głosy już padały w poprzednich debatach, by zmienić formułę takiego dokumentu, aby Wysoka Izba uzyskiwała jasną, precyzyjną informację, co Polska w danym półroczu..., o co Polska walczyła, co się udało, a co się nie udało. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Ogłaszam przerwę w obradach do godz. 17.

O godz. 17 przeprowadzimy głosowania, a po nich przystąpimy do dalszej realizacji tego punktu obrad. *(Oklaski)*

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 54
do godz. 17 min 04)*

Marszałek:

Wysoka Izbo! Proszę państwa o powstanie.

Wysoka Izbo! W środę 21 grudnia Wojsko Polskie dotknęła wielka i bolesna tragedia. Wstrząśnięci śmiercią pięciu polskich żołnierzy w Afganistanie, łączymy się w żalu i smutku z rodzinami ofiar, wyrażając im nasze najszczerze współczucie.

Z ogromnym smutkiem żegnamy szeregowego Krystiana Banacha, starszego kaprała Piotra Ciesielskiego, starszego szeregowego Łukasza Krawca, starszego szeregowego Marcina Szczurowskiego, starszego szeregowego Marka Tomalę.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje im dzisiaj hołd.

Pamięć żołnierzy, którzy odeszli na wieczną wartę, uczcijmy chwilą ciszy.

(Chwila ciszy)

(Głos z sali: Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...)

(Głosy z sali: ...a światłość wiekuista niechaj im świeci.)

(Głos z sali: Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.)

(Głosy z sali: Amen.)

Dziękuję bardzo.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o pilnym rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Dariusza Rosatiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy.

Sejm podjął decyzję o niekierowaniu projektu ustawy ponownie do komisji.

Przystępujemy zatem do trzeciego czytania.

Komisje wnoszą o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 84.

W pierwszej kolejności poddam pod głosowanie wniosek o odrzucenie projektu ustawy w całości.

W przypadku jego odrzucenia pod głosowanie poddam całość projektu ustawy.

O głos poprosił pan poseł Przemysław Wipler z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Przemysław Wipler:

Szanowni Państwo! Będziemy głosować na temat bardzo ważny, to będzie chyba najważniejsze głosowanie, które będziemy mieli w tym roku w Wysokiej Izbie. Dlatego mam pytanie do rządu i do tych wszystkich posłów, którzy rozważają głosowanie za tym projektem, za podniesieniem składki rentowej o 2 punkty procentowe. Mam pytanie też do pana ministra Rostowskiego, do pana premiera Tuska: Ile tysięcy miejsc pracy straci polska gospodarka w wyniku podniesienia składki rentowej o 2 punkty procentowe? Czy to jest, jak mówią niektórzy ekonomiści, 150 tys. miejsc pracy, czy to jest 250 tys. miejsc pracy? Czy rząd widzi związek między opodatkowaniem pracy a utratą miejsc pracy? I mam pytanie: Ile na tej sali jest osób, które są gotowe głosować za zabiciem takiej liczby miejsc pracy w polskiej gospodarce? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie ministrze.

W imieniu rządu udzieli odpowiedzi pan minister Bucior.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Proszę Państwa! Obniżenie składki rentowej z 13% do 8%, jak

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior

to teraz nastąpi, w porównaniu ze stanem z pierwszej połowy 2007 r., nie wpłynie w sposób znaczący na rynek pracy. Nie wpłynie, ponieważ podniesienie składki w stosunku do dzisiejszego stanu o 2 punkty procentowe jedynie ewentualnie spowoduje mniejsze podwyżki płac w przyszłym roku. Ale spowoduje też to, że nie zostanie zduszona konsumpcja, a tym samym jeśli chodzi o ten czynnik, który najbardziej wpływa na miejsca pracy, na możliwość oferowanej pracy, nie spowoduje się jego ostudzenia i tym samym miejsc pracy nie ubędzie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 84, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 434 posłów. Za wnioskiem oddało głos 182 posłów, przeciwnego zdania było 251 posłów, 1 poseł wstrzymał się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy...

Ponownie pan poseł Wipler prosi o głos.

Ustalam czas zadawania pytania na 1 minutę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Przemysław Wipler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Drugie pytanie, które jest bardzo ważne i fundamentalne i które należy zadać w tym momencie, to jest pytanie, które zadawał sobie jeszcze rok temu pan minister Rostowski. Miał takie wypowiedzi publiczne, mówił, że najgorsze, co można zrobić w Polsce, jeżeli chodzi o daniny publiczne, to jest właśnie podnoszenie składki rentowej. I mówił, uzasadniając podwyżkę podatku VAT, że jeszcze gorszym rozwiązaniem niż podnoszenie opodatkowania konsumpcji byłoby podnoszenie opodatkowania pracy. *(Oklaski)*

Panie Ministrze! Panie Premierze! Panowie Ministrowie! Panowie Posłowie, którzy głosowali przed chwilą za tą ustawą, za zabiciem takiej liczby miejsc pracy! Pada pytanie: Co się zmieniło w mechanizmach i w rozumieniu przez was ekonomii i gospodarki? Drugie pytanie, równie istotne, to jest pytanie: Co to znaczy niewielka liczba miejsc pracy? W budżecie przewidujecie, że przybędzie nam 80 tys.

miejsc pracy, że zatrudnienie zwiększy się o 80 tys. miejsc pracy. W obecnej sytuacji ekonomicznej, przy podniesieniu opodatkowania pracy *(Dzwonek)*, co to za księżycowa ekonomia? Nie rozumiemy tego i dlatego będziemy głosować przeciwko temu projektowi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan minister Rostowski.

Bardzo proszę.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Proszę o spokój.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pan minister Bucior bardzo celnie odpowiedział na to pytanie. Ale było drugie pytanie: Co się zmieniło? Zmieniła się sytuacja. Zmieniła się sytuacja w sensie takim, że gdyby pan czytał dzisiejszą „Gazetę Wyborczą”, to na pierwszej stronie *(Wesołość na sali)* pan by zobaczył...

Myślę, że czasami czytacie nawet „Gazetę Wyborczą”. *(Poruszenie, wesołość na sali)*

...to, że polskie przedsiębiorstwa, polskie firmy nigdy nie miały tyle płynności co dzisiaj i wobec tego mogą sobie na to pozwolić. Dużo groźniejsze dla gospodarki polskiej byłoby zrobienie tego, co zakładam, pan poseł sugerował, czyli podwyższenie podatku VAT, tak zrozumiałem. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości...

(Poseł Przemysław Wipler: Sprostowanie, zostałem wywołany.)

Użyte było?

Bardzo proszę.

Posel Przemysław Wipler:

Chciałbym sprostować. Absolutnie wbrew temu, co pan minister...

(*Posel Ryszard Kalisz: W jakim trybie?*)

W trybie sprostowania. Prostuje, bo zostałem wywołany przez pana ministra Rostowskiego.

Marszałek:

Panie pośle, proszę nie prowadzić polemiki z salą, tylko prostować.

Posel Przemysław Wipler:

Absolutnie nie postulowałem podniesienia podatku VAT. Uważam, że rząd powinien ze swoich kieszeni, a nie z kieszeni przedsiębiorców, którzy nagle są za bogaci, mają nadpłynność, wyciągać pieniądze. Te pieniądze zostaną wyjęte z funduszu płac, z funduszu przeznaczonego na wynagrodzenia, dlatego jesteśmy przeciwni tym pomysłom. Chodzi o pieniądze, które mogłyby pójść na premie, na tworzenie miejsc pracy, na zatrudnienie. 7 mld czy 13 mld – różne liczby tutaj padały – wyjętych z kieszeni przedsiębiorców na zatrudnienie oznacza po prostu mniejszą liczbę miejsc pracy odpowiadającą takiej kwocie. Dziękuję bardzo.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 84, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Za oddało swój głos 251 posłów, przeciw – 184, 1 wstrzymał się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach (druk nr 35).

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Krzysztofa Huberta Łaszkiewicza oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm, zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu, skierował ten projekt ustawy do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach, zawartego w druku nr 35, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 436 posłów. Za wnioskiem oddało swój głos 171 posłów, przeciw – 263, 2 posłów wstrzymało się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym skierował ten projekt ustawy do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia.

Ogłaszam 3 minuty przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 16 do godz. 17 min 19*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i Panowie Posłowie! Wznawiam obrady.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie styczeń – czerwiec 2011 roku wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Obecnie proszę o zabranie głosu pana posła Edwarda Siarkę z klubu Solidarna Polska. (*Gwar na sali*)

Moment, panie pośle.

Panie i panowie posłowie, proszę dyskusję przenieść w kuluary, bowiem wznowiliśmy po przerwie obrady i głos na tej sali ma pan poseł Edward Siarka z klubu Solidarna Polska.

Proszę o ciszę.

Posel Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu mojego klubu mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie informacji o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie od stycznia do czerwca 2011 r.

Już tytuł dokumentu, który dzisiaj omawiamy, jest zaskoczeniem dla posłów, którzy z podobnymi

Posel Edward Siarka

dokumentami spotykali się w przeszłości. Omawiana informacja odnosi się do podsumowania działań prezydencji węgierskiej, mimo iż w tytule tego dokumentu Węgry nie są wymienione. Rząd przedstawił nam formułę raportu, która wbrew intencjom wcale nie ułatwia podsumowania dorobku prezydencji węgierskiej. W mojej ocenie opis działań węgierskich w powiązaniu z przedstawieniem stanowiska polskiego dotyczącego działań węgierskich nie ułatwia tej oceny. Oczywiście po wejściu w życie traktatu z Lizbony zmieniła się rola prezydencji, w tym wypadku prezydencji węgierskiej. Zgodnie z zapisami tego traktatu prezydencję Rady sprawują uprzednio ustalone grupy trzech państw (tzw. trio). Zgodnie z przyjętymi zasadami każdy członek grupy przewodniczy przez 6 miesięcy wszystkim składom Rady Europejskiej. Trio z Węgrami tworzyła Belgia i Polska. Należy stwierdzić, iż Węgrzy przewodzący Radzie od stycznia do czerwca 2011 r. byli swoistymi królikami doświadczalnymi, jak to ujął premier Orban, po wejściu w życie traktatu z Lizbony.

W ocenie mojego klubu Węgrzy bardzo dobrze poradzili sobie z koordynacją prac wszystkich instytucji unijnych. Szczególnie dobrze została oceniona współpraca Węgier z Parlamentem Europejskim oraz parlamentami narodowymi w kontekście realizacji zasady pomocniczości. Szkoda, że kiedy Polska przejmowała od Węgrów przewodnictwo w Unii Europejskiej, nie zadbalismy o to, aby wspólnie z Węgrami uczestniczyć w wydarzeniach towarzyszących przekazaniu nam przewodnictwa – np. przewodniczący parlamentu węgierskiego wraz z delegacją węgierską był w Częstochowie, a nie poinformowano o tym nawet członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Początki prezydencji nie były łatwe. Rząd Węgier został mocno zaatakowany za ustawę medialną i zmiany w konstytucji, które bardzo nie podobały się zwłaszcza środowiskom liberalnym. Orban, premier Węgier, obronił na forum europejskim proponowane przez siebie rozwiązania i zdobył uznanie swoich rodaków za umiejętne godzenie tak interesów państw Unii Europejskiej, jak i samych Węgier. To Orban, zanim kryzys na dobre rozwinął skrzydła, zauważył, że traktat z Lizbony, który miał być cudownym remedium na problemy krajów członkowskich, rozwiązanie tych problemów nie ułatwia i być może trzeba będzie go zmienić. I rzeczywiście za tej prezydencji dokonana została zmiana art. 136 traktatu w związku z kryzysem strefy euro. To prezydencja węgierska zakończyła prace w sprawie przyjęcia przepisów umożliwiających podjęcie europejskiej inicjatywy obywatelskiej. Zgodnie z tym pomysłem 1 mln obywateli z co najmniej 1/4 krajów Unii Europejskiej może zwrócić się do Komisji Europejskiej o przedłożenie projektów aktów prawnych należących do jej kompetencji.

Węgrzy bardzo racjonalnie podeszli do kwestii swojej prezydencji. Premier Orban uznał, że 80% te-

matów, spraw do załatwienia otrzyma od prezydencji poprzedniej, czyli od Belgów, 10% to będą ich oryginalne pomysły, a kolejne 10% będą stanowiły, jak to ujął, tzw. podrzucone jajka. Niewątpliwie takim „podrzuconym” tematem dla prezydencji węgierskiej była sprawa Egiptu, sprawa Libii oraz dramatyczna sytuacja związana ze skażeniem po zniszczeniu elektrowni atomowej w Japonii w marcu 2011 r. Po tych wydarzeniach prezydencja szybko zaproponowała przegląd bezpieczeństwa wszystkich elektrowni jądrowych w Unii Europejskiej i zostały podpisane porozumienia w sprawie bezpieczeństwa instalacji i ich odporności na ryzyko z Rosją, Białorusią, Chorwacją, Szwecją, Turcją, Ukrainą i Armenią.

Logo prezydencji węgierskiej była „Silna Europa”. To Orban miał odwagę powiedzieć na forum Parlamentu Europejskiego, że w zjednoczonej Europie obowiązują podwójne standardy: nowi, czyli kraje Europy Środkowej, są krytykowani jako nowi, a silnej Europy na dobrą sprawę nie można tak zbudować. Wprost powiedział, że jest obojętne, czy w Europie Środkowej nosi się czapkę – jeśli się ją nosi, to jest się krytykowanym za to, że się ją nosi, a jeżeli ją się zdejmie, to za to, że chodzi się bez czapki. Sam słyszałem te słowa; one oddają rzeczywiście tę atmosferę, która towarzyszyła nam w Parlamencie Europejskim w czasie tej prezydencji.

Dużą zasługą prezydencji węgierskiej jest wypracowanie przez Radę pakietu sześciu projektów aktów prawnych, tzw. sześciopaku, mających na celu reformę zarządzania gospodarczego Unią Europejską. Węgrzy mocno zaangażowali się w przygotowanie tych dokumentów, mimo iż nie są w strefie euro. Węgrzy nie przystąpili natomiast do przyjętego w marcu 2011 r. przez Radę Europejską pakietu Euro Plus, podobnie jak Szwecja, Wielka Brytania czy Czechy.

Na okres prezydencji węgierskiej przypada kryzys na rynkach owoców i warzyw spowodowany skażeniem bakterią *E. coli*. Kryzys ten ujawnił również niemoc Rady wobec restrykcyjnych działań Rosji, zresztą nie po raz pierwszy, na rynku warzyw czy na rynku mięsa. Sama prezydencja nie była jednak w stanie tego problemu rozwiązać. Udało się natomiast zapewnić kontynuację polityki spójności – ta polityka jest dla Węgier rzeczą kluczową. Prezydencja węgierska to intensywne rozmowy na temat przyszłości tej polityki po 2013 r. Zgodnie z piątym raportem kohezyjnym Komisja Europejska uznała w trakcie prezydencji, że polityka spójności ma prorozwojowy charakter i może się przyczynić do zrealizowania strategii Europa 2020. (*Dzwonek*)

W kontekście prowadzenia polityki regionalnej w okresie prezydencji węgierskiej intensywnie promowano strategię Unii Europejskiej dla regionu Dunaju. Węgrzy politykę wobec regionu Dunaju traktują jako działania na rzecz zbliżenia kultur regionu. Strategia ma pozwolić na otwarcie się Unii Europejskiej na jej sąsiadów w regionie Bałkanów Zachodnich i ma wpływać na stabilizację regionu, istotną dla całych Bałkanów.

Posel Edward Siarka

Ponieważ brakuje już czasu, żeby kontynuować, powiem tylko, że Węgrom udało się również doprowadzić do zamknięcia negocjacji z Chorwacją, a to jest bardzo konkretne osiągnięcie. Rozwiązali też problemy romskie; pokazali, jak można to robić w Europie. Zaproponowali również usprawnienie polityki azylowej i doprowadzili do rewizji wytycznych Unii Europejskiej w sprawie transeuropejskich sieci transportowych.

Reasumując, działania prezydencji węgierskiej oceniamy pozytywnie. Mimo że w Europie zachodziły bardzo poważne zmiany w strefie euro, Węgry sprostały wyzwaniu przewodniczenia Unii Europejskiej w nowych warunkach traktatowych. Będziemy głosowali za przyjęciem informacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Przechodzimy do pytań.

Do pytań zapisało się 12 posłów.

Czy ktoś z państwa posłów jeszcze chciałby się zapisać do pytań? Nie widzę. Zamykam listę.

Proszę o zadanie pytania pana Szymona Giżyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dlaczego rząd Donalda Tuska nie skorzystał z dobrego przykładu prezydencji naszych poprzedników, czyli Węgier, którzy potrafili wykoncypować i wygrać dla siebie priorytet o nazwie strategia dunajska i korzystać tym samym z rozmaitych programów pomocowych i procedur związanych z rozwojem krajów leżących nad Dunajem? Dlaczego premier Węgier Wiktor Orbán mógł postawić na walkę, i to przecież zwycięską, o węgierski interes narodowy, a premier Tusk walki o polski interes narodowy nawet nie podjął, decydując się na myślenie i działanie w kategoriach i interesie tzw. całej Europy? Węgrzy w sposób ewidentny swoją prezydencję potrafili wykorzystać do poprawienia swoich notowań wśród państw Europy i świata, jednocześnie wzmacniając się gospodarczo. Premier Tusk obiecywał, iż polska prezydencja wykorzysta doświadczenia i dorobek prezydencji węgierskiej. Jaka była przyczyna tego, iż po tak zachęcające i budujące przykłady prezydencji węgierskiej, sprawowa-

nej w pierwszych dwóch kwartałach 2011 r., premier Tusk nawet nie próbował sięgnąć? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początek uwaga ogólna. Tylko Polacy, tylko mieszkańcy Europy Wschodniej wiedzą, czym jest dla nich swobodny przepływ ludzi w ramach porozumienia Schengen. W okresie prezydencji węgierskiej wydarzenia w krajach Afryki Północnej wywołały dyskusję na temat wprowadzenia możliwości reagowania w przypadku wyjątkowej presji migracyjnej. Na brak wystarczających instrumentów zwracały uwagę państwa bezpośrednio dotknięte napływem imigrantów, zwłaszcza Włochy i Malta, jak czytamy w informacji. Rozpoczęła się w okresie prezydencji węgierskiej dyskusja o możliwości wprowadzenia kontroli na wewnętrznych granicach strefy Schengen w określonych sytuacjach. Propozycja ta została następnie uwzględniona w dokumencie Komisji Europejskiej pt. „Komunikat w sprawie migracji”. Prezydencja węgierska zakończyła się informacją, że prace te będą kontynuowane.

W ostatnim okresie przeczytaliśmy, że wzmocnienie zarządzania strefą Schengen *(Dzwonek)* jest jednym z głównych tematów Rady Ministrów Spraw Wewnętrznych 13 grudnia w Brukseli. I pytania. Jak obecnie wyglądają ustalenia dotyczące wzmocnienia strefy Schengen? Kiedy zostaną wdrożone w życie? I czy w żaden sposób nie naruszają podstaw funkcjonowania strefy Schengen? Czy ustalenia nie pójdą za daleko? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czas prezydencji węgierskiej to był czas przygotowania do polskiej prezydencji. Chciałbym więc zapytać

Posel Bogdan Rzońca

pana ministra, czy w czasie prezydencji węgierskiej, oczywiście w obecności strony polskiej, był poruszany w jakikolwiek sposób problem zagospodarowania obszaru Karpat, Karpat, leżących w Europie na terenie pięciu krajów unijnych i nieunijnych. Chciałbym też zapytać o to, czy w jakikolwiek sposób pan minister lub ktokolwiek z delegacji polskiej poruszał tę kwestię w celu przygotowania zagospodarowania obszaru Karpat dla potrzeb Europy. Mówi się powszechnie pięknie o tym, że Karpaty to zielone płuca Europy, że na terenie Karpat funkcjonuje 36 parków narodowych. Wobec tego mam pytanie: W jaki sposób odniosła się polska część delegacji w czasie prezydencji węgierskiej do tego tematu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W trakcie prezydencji węgierskiej prowadzona była dyskusja w Radzie w sprawie zakazania upraw organizmów genetycznie zmodyfikowanych na terytorium poszczególnych państw członkowskich. Pytanie: Jakie stanowisko przedłożyła Polska w sprawie raportu dotyczącego GMO, który został przedstawiony w czerwcu 2011 r., i czy polski rząd jest za całkowitym zakazem upraw genetycznie zmodyfikowanych na naszym terytorium? Nadmieniam, że za tym, aby Polska była wolna od GMO, opowiada się prawie 70% naszego społeczeństwa.

Podczas prezydencji węgierskiej trwała również dyskusja dotycząca wspólnej polityki rolnej po roku 2013 i w konkluzji Rady ds. Rolnictwa przyjętej w marcu 2011 r. zgodzono się na to, że nie będzie wyrównywania dopłat bezpośrednich w rolnictwie po roku 2013. Pytanie: Dlaczego polski minister rolnictwa zgodził się na te niekorzystne rozwiązania m.in. dla polskich rolników? I drugie pytanie: Co zrobiono podczas naszej prezydencji, aby odstąpić od tych niekorzystnych zapisów dotyczących polskiego rolnictwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prawa mniejszości są jednym z fundamentów Unii Europejskiej, a tematem debaty w tym punkcie porządku jest informacja o udziale Rzeczypospolitej w pracach Unii Europejskiej w okresie od stycznia do czerwca 2011 r. W związku z tym zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy Polska wykorzystywała ten czas i instytucje unijne do obrony praw polskiej mniejszości na Litwie? Przypomnę, że chodzi o sprawę pisowni nazwisk, nazw miejscowości, zwrot majątków, które zostały zagrabione Polakom mieszkającym na Litwie jeszcze przez Związek Radziecki. I wreszcie jest problem polskich szkół na Litwie, który w ostatnim okresie był tak bolesny i wokół którego narosło tak wiele złych emocji. W tej sprawie interweniował też premier Donald Tusk, ale niestety, bardzo nieskutecznie. W związku z tym ponawiam pytanie: Czy Polska zamierza wykorzystywać instytucje Unii Europejskiej w celu obrony praw polskiej mniejszości na Litwie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zada pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska,

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Polak, Węgier dwa bratanki (...) Oba zuchy, oba żwawi, niech im Pan Bóg błogosławi. Tak przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Republiki Węgierskiej na telekonferencji przekazywał życzenia nam, posłom, tu, na sali sejmowej. I w takim duchu istotnie było też utrzymane przekazanie tej prezydencji, panie marszałku, w Częstochowie. Tak się zdarzyło, że w ostatniej chwili pojechałem do Częstochowy razem z dwoma kolegami i przekazaliśmy pozdrowienia dla Węgrów pielgrzymów w liczbie tysiąca tam, w Częstochowie. Miałem wrażenie, że przewodniczący László Kövér z czterema biskupami tam, w Częstochowie, czekali choćby nawet na wicemarszałka. Owszem, nasze rozmowy były bardzo sympatyczne, ale, panie marszałku, myślę, że coś zaniedbaliśmy. Być może to pytanie jest zbyt późno postawione, ale zadaje je ku refleksji, bo nas nasza rola w Sejmie do czegoś też zobowiązuje. Panie marszałku, dzisiaj mówimy niby o uczestnictwie Polski, ale o przede wszystkim o tym I półroczu. Czy nie byłoby taktowne zaproszenie pana ambasadora na to posiedzenie podczas rozpatrywania tego punktu? Przecież tak naprawdę rozmawiamy o ich, Węgrów, wkładzie w tę prezydencję.

Panie Marszałku, to tyle. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze celem zadania pytania pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o sprawę dotyczącą rolnictwa. Pamiętamy wszyscy wiosnę tego roku, problem skażenia bakterią *E. coli* produktów rolnych, owoców i warzyw, co doprowadziło do znaczącego regresu w handlu z Federacją Rosyjską. Z tego tytułu wyniknęły określone straty finansowe dla producentów. Chciałbym zapytać, ponieważ tu jest konkluzja, że zabrakło zdecydowanej postawy Unii wobec Federacji Rosyjskiej w tej sprawie, jakie było stanowisko Polski i co zrobiono, aby w przyszłości nie dochodziło do takich kryzysowych sytuacji w handlu z Rosją. Ubiegaliśmy się o zmianę przepisów rozporządzenia Rady (WE) nr 1234/2007. Z jakim skutkiem ubiegaliśmy się o zmianę tychże przepisów? Podkreślono brak sukcesów prezydencji węgierskiej, czyli brak jednomyślnej konkluzji Rady na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej. Jakie wnioski wyciągnęła Polska z tej właśnie konkluzji, która jest tu zapisana i w której jest mowa o braku sukcesu węgierskiego? Czy zdaniem pana ministra sukces Polski w tym wymiarze jest w tym półroczu zadowalający? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Europejska 15 listopada 2010 r. przyjęła nową „Strategię na rzecz osób z niepełnosprawnościami na lata 2010–2020” mającą znieść bariery, które uniemożliwiają osobom z niepełnosprawnościami korzystanie z ich praw do godnego życia. Strategia zawiera plan określający, w jaki sposób Unia Europejska i rządy państw członkowskich mogą wzmocnić pozycję osób z niepełnosprawnościami, by umożliwić im korzystanie z ich praw.

Komisja Europejska przyjęła także nową „Strategię na rzecz równości kobiet i mężczyzn na lata 2010–2015”. Komisja kładzie tam nacisk na zmniejszenie różnic płacowych i zwiększenie reprezentacji

kobiet na stanowiskach kierowniczych w firmach. Na liście priorytetów jest także walka z przemocą domową.

W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, w jaki sposób w trakcie prezydencji węgierskiej polski rząd promował zapisy wspomnianych strategii. Drugie pytanie: W jaki sposób polski rząd włączył się w przegląd realizacji platformy pekińskiej, do którego miało dojść w czasie prezydencji węgierskiej? Czy powstał jakiś dokument podsumowujący te działania? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Węgry w czasie swej prezydencji stawały się dwukrotnie ofiarą pewnego rodzaju politycznego mobbingu. Najpierw z powodu ustawy medialnej, a później z powodu próby zmiany konstytucji z preambułą odnoszącą się do chrześcijaństwa i do wartości narodu węgierskiego. Chciałbym zapytać, jak pan minister ocenia tego typu praktyki w Unii Europejskiej, że państwo jest postponowane i stosuje się wobec niego bardzo daleko idące aluzje i w zasadzie polityczne ataki za próbę samodzielnego kształtowania swojego ładu politycznego. Jak Polska reagowała na tego typu zachowania? Jak pan minister ocenia tę część praktyki europejskiej?

Pytanie drugie. Rok 2011 jest szczególny, dlatego że jest to rok dwóch prezydencji środkowoeuropejskich. Jak pan minister ocenia działalność Węgier, a później Polski w budowaniu silnej pozycji Europy Środkowej w Unii Europejskiej? Uważam, że Węgry miały pomysł, jeśli chodzi o sytuację energetyczną. Czy polska prezydencja w ramach kontynuowania działań tego środkowoeuropejskiego tandemu podjęła jakieś działania na rzecz wzmocnienia pozycji Europy Środkowej w Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pani poseł Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Ozga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę o informację, jak w omawianym okresie kształtowało się saldo rozliczeń pomiędzy Unią Europejską a Polską oraz czy w tym okresie następował zwrot środków do budżetu Unii Europejskiej, a jeśli tak, to z jakich przyczyn.

Proszę też o odpowiedź na pytanie, czy w ramach Partnerstwa Wschodniego zostały uruchomione kompleksowe programy rozwoju instytucjonalnego oraz czy w tych pracach uczestniczyła strona polska.

Kolejne pytanie. W dobie rozwoju cyfryzacji oraz teleinformatyki sektor technologii informacyjno-komunikacyjnych ma nieocenione znaczenie praktycznie dla wszystkich dziedzin współczesnego życia. Czy w omawianym okresie nastąpiła istotna modernizacja Europejskiej Agencji Ochrony Informacji i Sieci, co w sposób istotny wpłynęłoby na ochronę krytycznej infrastruktury teleinformatycznej? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zaczę nieetypowo, bo nasze stenogramy są często czytane przez studentów i nie tylko. Jeden z zadających pytanie powiedział, że na Podkarpaciu jest 36 parków narodowych. W całej Polsce nie ma tylu parków, bo jest ponad 20. Jest to jakieś nieporozumienie.

Mam dwa pytania. Po pierwsze, w aneksie do tego ponad 120-stronicowego sprawozdania jest zawarty wykaz 44 projektów ustaw wykonujących prawo unijne, które miały być skierowane przez rząd do Sejmu do końca tego roku. Niektóre są opóźnione. Chciałbym zapytać, ile naprawdę zostało skierowanych.

Po drugie, w tym sprawozdaniu tak naprawdę o działalności Polski jest stosunkowo mało, więcej się mówi o generalnych działaniach. Moje zasadnicze pytanie jest takie: Dlaczego rząd, mimo wielokrotnych próśb i nawoływań, zwłaszcza klubu SLD, nie doprowadził w tym okresie do debaty na temat priorytetów Polski w Unii Europejskiej? Taka debata z udziałem premiera odbyła się dopiero na trzy dni przed 1 lipca. Chodziło m.in. o to, jak uniknąć wykorzystania okresu polskiego przewodnictwa i połączenia tego z kampanią. Nastąpiło tu osłabienie kontrolnej funkcji Sejmu. Rząd naruszył art. 95 konstytucji, nie doprowadzając do takiej debaty w okresie, o którym mówimy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Otóż w pierwszej połowie 2011 r. Parlament Europejski i Rada przyjęły decyzję w sprawie ustanowienia roku 2012 Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Komisja Europejska rozpoczęła prace nad projektem pilotażowego partnerstwa innowacyjnego na rzecz aktywnego i zdrowego starzenia się. Jak jest w Polsce, wiemy. Osoby starsze bardzo często żyją poniżej minimum, wręcz w nędzy. Nie stać ich nawet na wykupienie potrzebnych im, niezbędnych do przeżycia leków, ograniczony jest dostęp do lekarzy, zwłaszcza lekarzy specjalistów. Nie będę opisywała tej polskiej rzeczywistości, bo wszyscy ją znają.

Stąd moje pytanie. Co w tej sprawie zrobiła Polska? Jakie przyjęła zobowiązania? Czytamy tutaj, że powstała grupa sterująca, w skład której wchodzi przedstawiciele samorządów, przemysłu, lekarzy, pacjentów i oczywiście krajów członkowskich. Kto jest przedstawicielem Polski w tej grupie sterującej? Jakie nadzieje mogą mieć emeryci, starsze osoby, co zmieni się w ich życiu w roku 2012? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań została wyczerpana.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Mikołaj Dowgielewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim dziękuję za debatę i za pytania. Postaram się ustosunkować do większości pytań, chociaż na niektóre będziemy chcieli odpowiedzieć na piśmie, ponieważ były bardzo szczegółowe lub też dotyczyły informacji, których nie mamy tutaj pod ręką.

Idąc po kolei, jeśli chodzi o poszczególne wypowiedzi państwa posłów, zacznę od pana posła Giżyńskiego, który stwierdził, że Węgry wzmocniły się gospodarczo w trakcie prezydentury. Mam wrażenie, że

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Mikołaj Dowgielewicz

chyba źle zrozumiałem pana posła. Nie mówię tego w żaden sposób złośliwie wobec naszych węgierskich przyjaciół, ale myślę, że chyba każdy, kto obserwuje kursy walut i inne doniesienia gospodarcze, nawet na portalach internetowych, nie zgodziłby się z panem posłem, niestety.

Chciałbym natomiast odnieść się do pytań o strategię dunajską i strategię karpacką oraz wszystkie inne strategie makroregionalne. Dzisiaj rano na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej proponowałem – myślę, że prezydium tej komisji być może przychyli się do tego – aby zorganizować specjalne spotkanie komisji na temat strategii makroregionalnych, bo dominuje – mam wrażenie – w Polsce opinia, że te strategie tworzą jakąś nową jakość, czy w dziedzinie regulacji, czy w dziedzinie środków finansowych, czy możliwości współpracy z podmiotami z innych krajów. Myślę, że znaczenie tych strategii jest mocno ograniczone, bo one nie tworzą żadnych nowych instytucji, żadnej nowej regulacji ani też nie powodują, że pula środków jest większa.

Poza tym zwracam uwagę Wysokiej Izby na podstawowy dylemat, który wiąże się z multiplikacją strategii regionalnych, że jeśli na te strategie miałyby się znaleźć pieniądze w budżecie wieloletnim Unii, to one niewątpliwie znalazłyby się kosztem polityki spójności, a to nie leży w interesie Rzeczypospolitej Polskiej, aby zabierano z koperty na politykę spójności i wrzucano do koperty: strategie makroregionalne, z której korzystają czy mogłyby korzystać kraje w sąsiedztwie Unii czy bogatsze kraje Unii Europejskiej. W związku z tym proponuję w sprawie strategii dunajskiej i strategii karpackiej, i każdej innej, zachować jednak pewien zdrowy sceptycyzm. Oczywiście dobrze, że te strategie powstają, ale nie mamy nic przeciwko temu, żeby też rozmawiać o strategii karpackiej. Spróbujmy jednak zdać sobie sprawę z tego, jakie są realne ramy działania tych strategii, i zdajmy sobie też sprawę z tego, jakie jest ryzyko związane wtedy z mniejszą pulą środków na politykę spójności, z której Polska korzysta w największym stopniu w Unii Europejskiej.

Pan poseł Wincenty Elsner pytał o reformę Schengen. W tej chwili ten proces jest zaawansowany, jeśli chodzi o dyskusję nad propozycjami Komisji, ponieważ propozycje Komisji w dużej mierze rozводniły decyzję Rady Europejskiej z czerwca, co uważamy za pozytywny proces. Mówię o rozwodnieniu tych propozycji w sprawie ewentualnego zamykania granic w sytuacjach kryzysowych. To jest dobre. Natomiast to, co jest najtrudniejszym tematem w tych dyskusjach, to jest kwestia tego, w jaki sposób miałyby być podejmowane decyzje: czy przez Komisję Europejską, czy przez państwa członkowskie, czyli Radę jako całość, jeśli chodzi o sytuacje kryzysowe i ewentualne zamykanie granic czy przywracanie, mówiąc precy-

zyjnie, kontroli granicznej na jakiś określony okres. Zresztą te propozycje Komisji są dosyć ograniczone w porównaniu z tym, czego oczekiwali przywódcy niektórych krajów Unii Europejskiej. Wydaje mi się też, że sytuacja na granicach Unii Europejskiej w porównaniu z wiosną tego roku wskazuje na to, że nie mamy do czynienia z żadnym kryzysem migracyjnym. Nawet jeśli chodzi o doniesienia mediów, to nie widzimy takiego poziomu zaniepokojenia, który był widoczny chociażby wczesną wiosną, które było związane z rewolucjami w świecie arabskim. W związku z tym myślę, że reforma Schengen idzie w dobrym kierunku, nie wyrażamy jakichś szczególnych obaw w tej sprawie w tej chwili.

Pan poseł Gołojuch pytał o zakaz GMO. Chcę potwierdzić, oczywiście po raz któryś, że Polska jest przeciwna uprawom GMO. Próbowaliśmy pomóc Węgrom w opracowaniu kompromisu z Parlamentem Europejskim w tej sprawie. Oczywiście możemy pracować nad różnymi rozwiązaniami unijnymi, natomiast stanowisko Polski w tej sprawie się nie zmieniło.

Wyrównanie dopłat i dlaczego minister Sawicki podpisał się pod konkluzjami prezydencji węgierskiej w marcu? Otóż chciałbym dla pełnego obrazu sytuacji przypomnieć jeszcze raz, że Polska otrzymuje największe w Unii Europejskiej wsparcie dla rozwoju obszarów wiejskich. Przypominam też, że dopiero od stycznia tak naprawdę rozpoczniemy realne negocjacje dotyczące poziomu wsparcia. Jeśli więc chodzi o dopłaty bezpośrednie, to takie stanowisko narodowe będzie prezentowała Polska i rząd polski w przyszłym roku i na pewno uwzględni się w nim kwestię wyrównywania dopłat dla rolników, czyli pierwszego filara polityki rolnej. Zwracam też uwagę dla porządku, że zgodnie z propozycjami Komisji Europejskiej poziom dopłat bezpośrednich w Polsce ma wzrosnąć do 90% średniej unijnej. To jest propozycja Komisji, a negocjacje dopiero się rozpoczynają. Natomiast minister Sawicki zrobił słusznie, podpisując się pod deklaracją 18 krajów, że dopłaty powinny być bardziej równe w Unii Europejskiej. Jeszcze raz powtórzę, uważam, że postąpił właściwie w tej sytuacji.

Jeśli chodzi o kwestie związane z handlem z Rosją i po kryzysie E. coli, to chyba najważniejszym wydarzeniem, o którym muszę wspomnieć w tym kontekście, jest decyzja o przystąpieniu Rosji do Światowej Organizacji Handlu – Rosja została przyjęta przez ministrów handlu w trakcie polskiej prezydencji – bo ta decyzja oznacza, że Rosja będzie obowiązana stosować reguły WTO także w dziedzinie handlu towarami rolnymi. To powinno, myślę, przyczynić się do trochę lepszej praktyki rosyjskich służb sanitarnych czy fitosanitarnych, czy weterynaryjnych, jeśli chodzi o handel z innymi krajami WTO. Pokładam zatem nadzieję w tym, iż fakt przystąpienia Rosji do WTO spowoduje, że takich problemów, jak miały kraje Unii Europejskiej, w tym Polska, w zeszłym roku chociażby, nie będziemy mieli w przyszłości z Rosją.

Pan poseł Iwiński pytał, dlaczego nie mieliśmy debaty o priorytetach w Unii Europejskiej. Chciałem

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz

tylko przypomnieć, że w zeszłym tygodniu pan premier uczestniczył w takiej debacie. Przypominam też, że pod koniec 2010 r. odbyły się w Sejmie dwie debaty na temat priorytetów prezydencji. Mieliśmy także debatę w czerwcu na temat priorytetów prezydencji, a na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej mniej więcej od maja 2010 r. odbywała się prezentacja priorytetów sektorowych. Myślę więc, że nie tylko rząd wypełniał obowiązki w tym zakresie, ale także wydaje mi się, że jest pełen przepływ informacji pomiędzy Wysoką Izbą a Radą Ministrów w sprawie polityki europejskiej. Zakładam też, że wystąpienie czy exposé ministra Sikorskiego na początku roku w sprawie polityki zagranicznej będzie dobrą okazją nie tylko do podsumowania prezydencji, ale przede wszystkim do dyskusji na temat priorytetów Polski w Unii Europejskiej w 2012 r.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Szczerskiego, a więc o ład polityczny i te dyskusje czy krytyki wobec Węgier, to nie mam zamiaru tutaj atakować ani bronić rządu węgierskiego. Swoje zdanie wyrażaliśmy w tej sprawie na początku 2011 r., na początku prezydencji węgierskiej. Staraliśmy się bronić prezydencji węgierskiej, dlatego że niektóre komentarze – myślę – są wygłaszane trochę z takiej pozycji wyższości wobec nowych krajów członkowskich. Prezydencje nowych krajów członkowskich są być może czasami oceniane trochę zbyt surowo w porównaniu z innymi prezydencjami. Natomiast niewątpliwie odnotowaliśmy też wiele głosów krytycznych napływających z polskich środowisk pozarządowych wobec działań rządu węgierskiego. Oczywiście wsłuchujemy się także w to, co w Polsce jest elementem debaty publicznej. Jeśli mamy jakieś uwagi, które chcielibyśmy przekazać władzom węgierskim, to robimy to, ale niekoniecznie za pośrednictwem mediów czy niekoniecznie publicznie.

Jeśli chodzi o wzmocnienie współpracy środkowo-europejskiej, to wydaje mi się, że 2011 rok przyczynił się do wzmocnienia tej współpracy nie tylko w obszarze energii; chociaż energia rzeczywiście, szczególnie dzięki pracom grupy wysokiego szczebla BEMIP, która przygotowała listę projektów energetycznych, które mają być sfinansowane z przyszłych wieloletnich ram finansowych. Tę współpracę oceniamy bardzo pozytywnie. Ta lista projektów została ostatecznie uzgodniona w trakcie prezydencji polskiej w październiku, ale Węgrzy też mieli tutaj swoje zasługi. Kontynuowaliśmy zresztą bardzo precyzyjnie prace węgierskiej prezydencji, jeśli chodzi o zewnętrzne aspekty polityki energetycznej. Przypominam, że w listopadzie ministrowie energii przyjęli konkluzję na temat przyszłego kształtu polityki energetycznej, co uważam, że jest dużym osiągnięciem.

Takie konkluzje zostały przyjęte po raz pierwszy. Dodam też, że spodziewam się, że w 2012 r. współpraca w ramach Grupy Wyszehradzkiej będzie bar-

dzo intensywna, szczególnie w kontekście negocjacji budżetowych, wieloletniego budżetu. Mam nadzieję, że grupa przyjaciół polityki spójności, której rdzeniem jest Grupa Wyszehradzka, będzie funkcjonowała sprawnie i działała bardzo spójnie. Te cztery kraje mają wiele wspólnych interesów. Nawet jeśli nie we wszystkich sprawach zgadzamy się stuprocentowo, to powinniśmy blisko współpracować.

Na pozostałe pytania odpowiemy pisemnie.

Nie odpowiedziałem na pytanie pana posła Szmita na temat mniejszości polskiej na Litwie, bo wydało mi się, że ta sprawa nie wpisuje się w debatę o prezydencji węgierskiej, przynajmniej nie chciałbym, żeby wpisywała się w debatę o węgierskiej polityce zagranicznej i prezydencji węgierskiej. Myślę natomiast, że nic się nie zmieniło – jest wiele oświadczeń rządu w tej sprawie i wszyscy pamiętamy aktywność prezydenta Lecha Kaczyńskiego, wiele jego wizyt na Litwie, które na pewno miały na celu poprawę losu polskiej mniejszości. Niestety możemy powiedzieć niewiele pozytywnych rzeczy w tej sprawie, ale mamy oczywiście nadzieję na pozytywne wyniki prac komisji międzyrządowej, która zajmuje się w tej chwili kwestiami edukacji. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm niezwłocznie przystąpił do drugiego czytania projektu uchwały.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

A, jeszcze pani.

W takim razie przed zamknięciem dyskusji proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posłankę Agnieszkę Pomaskę.

Posel Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Chciałabym jako poseł sprawozdawca powiedzieć jeszcze na koniec tej dyskusji dwa zdania.

Przede wszystkim dziękuję za tę ciekawą dyskusję, w imieniu członków komisji dziękuję za bardzo szczegółowe pytania, ale też za to, że różne zagadnienia problemowe zostały poruszone. Jesteśmy w trakcie przygotowywania planu pracy Komisji do Spraw Unii Europejskiej na rok 2012. Część z tych kwestii, zagadnień problemowych na pewno będzie przedmiotem rozważań w przyszłym roku na posiedzeniach problemowych Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Zachęcam do udziału właśnie w tych szczególnych posiedzeniach komisji.

Posel Agnieszka Pomaska

Chcę też podkreślić, że mimo iż nie wszystkie kluby wyraziły dzisiaj wolę poparcia informacji rządu o udziale Polski w pracach Unii Europejskiej w czasie prezydencji węgierskiej, to jednak na posiedzeniu komisji nie było głosów sprzeciwu wobec pozytywnego stanowiska dotyczącego przyjęcia tej informacji. W imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej jeszcze raz więc proszę o przyjęcie informacji rządu w tej sprawie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

O głos poprosił jeszcze sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Mikołaj Dowgielewicz.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Mikołaj Dowgielewicz:**

Panie Marszałku! Chciałbym tylko serdecznie podziękować pani przewodniczącej komisji za dzisiajszą konstruktywną dyskusję, debatę. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będziemy kontynuować współpracę, a tym posłom, którzy nie zdecydowali się poprzeć informacji rządu, chciałbym przekazać, że mam nadzieję, że nie oznacza to niechęci wobec rządu węgierskiego, bo myślę, że byłoby to niezrozumiałe. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Małgorzata Sadurska: Informacja nie dotyczy oceny rządu węgierskiego, panie ministrze.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

W tej sytuacji powtórzę formułę.

Zamykam dyskusję.

Proponuję, aby Sejm niezwłocznie przystąpił do drugiego czytania projektu uchwały.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w drugim czytaniu projektu uchwały?

Nie widzę zgłoszeń. Nikt się nie zgłasza.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 99.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 pkt 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Jako pierwsi zadadzą pytanie posłowie Marek Rząsa i Renata Butryn z Platformy Obywatelskiej w sprawie planów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wobec pozostałych we Lwowie zbiorów Ossolińskich. Pytanie jest adresowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Proszę o zadanie pytania pana posła Marka Rząsę z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! W ostatnim czasie w mediach pojawiły się liczne doniesienia związane z rażącymi nieprawidłowościami dotyczącymi wywożenia dawnego Ossolineum z białego kościoła pw. św. Piotra i Pawła we Lwowie, zamienionego na magazyn książek i czasopism, do nowego magazynu. Na portalach internetowych został opublikowany materiał filmowy nakręcony przez ukraińską dziennikarkę. Film ten pokazuje mężczyzn w mundurach niedbale przerzucających między sobą zabytkowe książki. Na marginesie, film ten został bardzo szybko usunięty z portali internetowych.

Zbiory Ossolińskich to niekwestionowana skarbnica pamięci o losach Polaków i najcenniejszych dzieł dorobku intelektualnego naszych rodaków. Choć wrocławiu znalazły się najwartościowsze ossolińskie kolekcje, to jednak szacuje się, że ok. 70% przedwojennego zasobu Ossolineum pozostaje we Lwowie. Bez względu na wartość rynkową zbiory te mają dla każdego Polaka wartość samą w sobie. W 1997 r. Polska złożyła wniosek o zwrot pozostającej we Lwowie kolekcji Ossolińskich, co w odczuciu wielu naszych

Posel Marek Rzaśa

rodaków powinno pozostawać priorytetem dla państwa polskiego.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z uprzejmym pytaniem: Czy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęło procedurę wyjaśniającą przyczynę nieodpowiedniego zabezpieczenia zbiorów przewożonych z kościoła do nowego magazynu oraz czy i ewentualnie w jaki sposób ministerstwo zamierza pomóc pełnomocnikowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie w zabezpieczeniu pozostałych zbiorów? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli minister kultury i dziedzictwa narodowego pan Bogdan Zdrojewski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Bogdan Zdrojewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiedź na to pytanie jest pozytywna. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego natychmiast podjęło starania, działania, jak również wszelkie próby zmierzające nie tylko do wyjaśnienia, ale także do ewentualnej pozytywnej interwencji w tej materii.

Natomiast powiem jeszcze przy tej okazji o kilku rzeczach, które wymagają wyjaśnienia. W ostatnim czasie w ogóle mamy dobrą współpracę ze stroną ukraińską, która trwa kilka lat: realizujemy różne zadania, renowacje, restauracje, konserwację srebrnych wrót, sztandaru Mazepy, a polscy konserwatorzy zostali wprowadzeni także na Cmentarz Orłąt Lwowskich. Tych działań jest bardzo dużo i należy zwracać uwagę na to, że w większości przypadków są one skuteczne, budują także szansę na ewentualne interwencje, takie jak w tej sprawie.

Kolejna, niezwykle istotna rzecz: kwestia dotycząca zbiorów Ossolińskich jest sprawą toczącą się od ponad 20 lat, w wielu przypadkach skutecznie realizowaną przez dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, czyli przez pana dr. Adolfa Juzwenkę. Muszę od razu powiedzieć, że dzięki temu postęp prac w różnego rodzaju kwestiach doprowadził do sytuacji, iż w tym incydencie, który niewątpliwie jest incydem, nie brały udziału te przedmioty, które z punktu widzenia polskiej racji stanu są najcenniejsze. Od razu mogę powiedzieć, że rzeczywiście tych wolumenów, które były przewożone, było bardzo, ale to naprawdę bardzo dużo. Polskich było około 10%, w tym żadne nie były starsze niż 10-letnie, starsze w tym sensie, że pojedyncze. Pozostałe natomiast

były praktycznie wyłącznie duplikatami, co jest bardzo istotne i ważne.

Chcę powiedzieć o tej sprawie to, co jest najważniejsze. Rzeczywiście przez cały listopad miało miejsce przemieszczanie zbiorów bibliotecznych, w tym przede wszystkim, tak jak powiedziałem, dubletów książek pochodzących z zasobów przedwojennego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z pojezuickiego kościoła Świętych Piotra i Pawła do magazynu lwowskiej biblioteki narodowej za pośrednictwem czy z wykorzystaniem także żołnierzy.

Zgodnie z informacjami uzyskanymi od stałego przedstawiciela wrocławskiego zakładu we Lwowie najcenniejsze zbiory polskich czasopism zostały rzeczywiście zabezpieczone wcześniej, a zabezpieczenie zakończyło się de facto w roku 2003. Zostały one wywiezione do biblioteki im. Stefanyka przy ul. Kowzuna 8. W minionym miesiącu przewożone były przede wszystkim zbiory zapasowe, składające się w dużej części z duplikatów niektórych wydań przedwojennych oraz większej części polskich i sowieckich wydań powojennych. Tak jak powiedziałem, udział polskich wolumenów w tym całym zbiorze to jest około 10%.

Należy zaznaczyć, iż przyjęty przez instytucje ukraińskie sposób opróżniania kościoła pojezuickiego i przemieszczania zbiorów bibliotecznych odbiega od europejskich standardów i to nie budzi wątpliwości. Bardzo jesteśmy natomiast wdzięczni, że materiał został zrealizowany i że był sygnałem, na który, krótko mówiąc, mogliśmy reagować.

Wydaje się również, iż cały ten proces klócił się z dobrymi praktykami wypracowanymi w ostatnich latach we współpracy wrocławskiego zakładu im. Ossolińskich z biblioteką im. Stefanyka. To nas akurat najbardziej martwiło.

Po nagłośnieniu całego wydarzenia przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Konsulat Generalny RP we Lwowie oraz polskie i ukraińskie media dyrekcja biblioteka przeprowadziła – za to jesteśmy wdzięczni – bardzo szybką interwencję, wcześniej także rozmowy.

Prowadzone były też rozmowy na miejscu, po to aby sprawdzić, jaki jest stan rzeczy, i trzeba powiedzieć, że książki, które w tej chwili są przechowywane w pomieszczeniach zastępczych, są przechowywane w lepszych warunkach niż do tej pory, ale nadal odbiegających od standardów europejskich.

Strona polska, czyli Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zaproponowała pomoc, także finansową, w poprawie warunków przechowywania tych książek, tak aby strona ukraińska, posiadając tę deklarację, była ewentualnie poinformowana o możliwości skorzystania z takiego wsparcia.

Informacje uzupełniające, którymi chcę się jeszcze z państwem podzielić, są następujące. Przede wszystkim od pierwszego dnia pojawienia się informacji o niewłaściwym przenoszeniu była natychmiastowa reakcja i Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, i ministerstwa kultury, i konsula generalnego

**Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Bogdan Zdrojewski**

RP. Uzyskano informacje i zobiektywizowano je w ciągu zaledwie jednej doby. Jakość działań natychmiast poprawiono i w wyniku spotkań przedstawicieli strony polskiej z dyrekcją biblioteki oraz naczelnikiem Akademii Wojsk Lądowych panem generałem Pawłem Tkaczukiem wykonano te czynności, które były niezbędne.

Wskazano jednoznacznie na zawartość działu wymiennie-rezerwowego, na dublety i niekompletne wydania, także sowieckie, głównie przedwojenne, jak i na znikomy procent wydawnictw polskich w tych, które w tym momencie były w jakimś sensie zagrożone.

Ministerstwo kultury przekazało wolę współpracy z biblioteką im. Stefanyka w zakresie archiwizacji i inwentaryzacji zbiorów, co już spotkało się z aprobatą biblioteki. W związku z tym będziemy mogli korzystać z tej pierwszej pozytywnej oceny, kontynuując prace zabezpieczające zasoby archiwalne w roku 2012. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Renata Butryn.

Bardzo proszę.

Posel Renata Butryn:

Panie Ministrze! Bardzo dziękujemy za te wiadomości. Rzeczywiście są bardzo pozytywne i świadczą o naprawdę sprawnym działaniu pracowników ministerstwa i konsulatu – im również składamy podziękowania.

Chciałabym jeszcze może w szerszym kontekście zapytać o te wszystkie polskie dzieła sztuki, dzieła polskich twórców, które pozostają na terenie Lwowa, o możliwość ich odzyskiwania albo pomocy w konserwacji.

Bardzo dobrze są przyjmowane np. organizowane wspólnie wystawy tych dzieł, które pojawiają się w Polsce. Tak było m.in. w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli, gdzie po raz pierwszy oglądaliśmy niektóre dzieła pozostające w magazynach właśnie na Ukrainie, we Lwowie. Czy nie można by rozszerzyć tych działań, po prostu przeznaczyć na tego typu programy więcej pieniędzy, żebyśmy na tym etapie, kiedy nie możemy odzyskać tych dzieł, mogli je przynajmniej zobaczyć i przyczynić się do ich konserwacji? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Minister
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Bogdan Zdrojewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak czynimy. Zwiększyliśmy nakłady na rekonstrukcję, ale także na renowację dzieł sztuki, zarówno przywożąc je do Polski jak i od czasu do czasu podejmując prace konserwatorskie – tam, gdzie nie jest to możliwe – na miejscu, w Kijowie czy we Lwowie, czy także w innych miastach.

Przy tej okazji polecam uwadze zakończone prace w tym roku, bo jest to spory sukces konserwatorski, ale też wielki wysiłek finansowy, bo zakończyliśmy rekonstrukcję, renowację, restaurację właściwie trzech największych dzieł malarskich. Są to obrazy z Żółkwi, które znajdują się jeszcze w Polsce. Prace te pochłonęły prawie 10 mln zł. Dotyczą one zaledwie trzech obrazów, ale rzeczywiście gigantycznych rozmiarów.

To, co w tej chwili jest przedmiotem i naszej troski, i też wszelkich zabiegów, dotyczy tego, aby te obrazy trafiły we właściwe miejsce, czyli do kościoła, dla którego zostały namalowane, stworzone. Negocjacje przebiegają w tej chwili pozytywnie. W całą procedurę ustalenia ostatecznej lokalizacji zaangażował się osobiście także pan prezydent Bronisław Komorowski. Mam nadzieję, że doprowadzimy do takiej sytuacji, iż po tym wielkim wysiłku obrazy nie zostaną zawinięte z powrotem na bele, tylko będą mogły być eksponowane w świątyni, dla której zostały stworzone. Prace związane z zabiegami dyplomatycznymi mamy praktycznie za sobą.

Teraz ważna jest jeszcze jedna rzecz – odbiór prac budowlanych, które strona polska również sfinansowała w całości, w świątyni, w kościele, do którego mają te obrazy trafić, tak aby nie było wątpliwości, że trafiają one w godne miejsce, dobrze przygotowane, wyremontowane i prawidłowo zabezpieczone. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Drugie pytanie sformułowali posłowie: pan poseł Jacek Sasin i panie posłanki Małgorzata Sadurska i Małgorzata Gosiewska z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie jest zaadresowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, a dotyczy powodu odłożenia w czasie realizacji niektórych odcinków dróg uwzględnionych w „Programie budowy dróg krajowych na lata 2008–2012”, przedstawienia aktualnego stanu przygotowań do ich realizacji oraz określenia realnej daty rozpoczęcia i zakończenia realizacji tych kluczowych dla rozwoju wschodniej części naszego kraju inwestycji drogowych.

Pierwsze pytanie sformułuje pan poseł Jacek Sasin.

Posel Jacek Sasin:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rządowy „Program budowy dróg krajowych na lata 2008–2012”, który rząd Donalda Tuska przyjął na początku swojej pierwszej kadencji, przewidywał budowę bardzo wielu dróg na Euro 2012, tak aby na tę dużą imprezę sportową zdążyć z tą budową, m.in. drogę po wschodniej granicy naszego kraju, które miały nas komunikować z Ukrainą, w tym przede wszystkim drogi S17 z Warszawy do Lublina oraz wiążącej się z nią drogi S12 z Sulejowa do Kurowa i dalej łączącej się z drogą S17 wschodniej obwodnicy Warszawy i łączącej się z nią obwodnicy miasta Marki na drodze S18, stanowiącej bezkolizyjną ekspresową wylotówkę z Warszawy w stronę Białegostoku. Te dwie pierwsze drogi, S17 i S12, przewidywano na lata 2001–2012, a wschodniej obwodnicy i obwodnicy Marek tam nie było.

W przyjętym później nowym programie na lata 2001–2015 realizacja dróg S17 i S12, mimo że miał nastąpić w tym pierwszym okresie, została przesunięta w czasie na okres po 2013 r.

Pojawiły się również inwestycje: wschodnia obwodnica Warszawy, drugi etap obwodnicy Puław i obwodnica Marek, ale także do realizacji po 2012 r., czyli bez bliższego sprecyzowania okresu, kiedy mogłaby się zacząć budowa, a więc tak naprawdę dzisiaj to jest czas bliżej nieokreślony. W związku z tym pytanie jest następujące: Co było powodem odłożenia budowy tych kluczowych nie tylko ze względu na Euro, ale w ogóle kluczowych dla rozwoju wschodniej części naszego kraju inwestycji drogowych? Prosiłbym bardzo o przedstawienie aktualnego stanu przygotowań do realizacji tych dróg. Czy możliwe jest określenie, kiedy mogłaby się rozpocząć ta budowa po 2013 r., ale i podanie jakiejś bliższej daty, kiedy mogłaby i kiedy ma szansę się zakończyć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Radosław Stępień.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Radosław Stępień:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwólcie państwu, że będę odnosił się do aktualnego „Programu budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”, gdyż ten dokument obowiązuje i decyduje o tym, jakie inwestycje i w jakim czasie zostaną zrealizowane. Na te-

mat układu tego dokumentu – a więc załącznika nr 1, który zawiera listę inwestycji realizowanych do roku 2013, załącznika nr 1a, który zawiera listę inwestycji, które mogą być realizowane do 2013 r., i załącznika nr 2, który zawiera listę inwestycji, które będą realizowane po roku 2013 – przeprowadzono już bardzo długie dyskusje, przede wszystkim przed styczniem 2011 r., kiedy to program w dniu 25 został uchwalony. W związku z tym pytamy dokładnie o to, co jest napisane w programie. Ten program w załączniku nr 2 zawiera listę wszystkich zadań, o które pytał pan poseł w imieniu grupy posłów. W tym zakresie nic nie uległo zmianie.

Chciałbym jeszcze raz wyraźnie podkreślić, że żadna z inwestycji w stosunku do poprzednio obowiązującego programu nie została z niego wykreślona. Wręcz przeciwnie, jedna z inwestycji, o które pan poseł pyta – mówimy o Markach – dopiero w styczniu 2011 r. została wpisana do programu, bo w poprzednim programie po prostu nie była uwzględniona. Warto również zwrócić uwagę, że poprzedni program miał bardzo optymistyczną prognozę finansową, bo szacowano go na 113 mld zł, a faktyczna jego wartość już w momencie, kiedy była uchwalana, była co najmniej dwukrotnie większa, nie zawierała prognozy strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla całego programu i, generalnie rzecz ujmując, raczej był listą życzeniową, te 113 mld zł nigdy nie było zapisane w budżecie.

Kiedy przygotowywano nowy „Program budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”, wzięte zostały pod uwagę przede wszystkim realna wycena wartości tych inwestycji, realna perspektywa ich realizacji oraz wszystkie aspekty związane z budowaniem dróg, w tym również – wcześniej bardzo często lekceważony – aspekt środowiskowy. Dzięki temu mamy program, który obejmuje więcej inwestycji w realnym czasie i określa zróżnicowany i bardzo elastyczny – w zależności od potrzeb – model finansowania poprzez Krajowy Fundusz Drogowy.

Jeżeli chodzi o drogi, o które pyta pan poseł, to w pytaniu zawiera się pewna teza, że te drogi bądź nie będą realizowane, bądź zostały skreślone z listy realizowanych inwestycji. Nie zostały skreślone i są przeznaczone do realizacji, są wymienione w załączniku nr 2, czyli przewidziane do realizacji po 2013 r. Stan jest następujący: S8 ul. Piłsudskiego – Drewnica: uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowych – jeśli państwo pozwolą, będę używał skrótu „z.r.i.d.” – w 2014 r., a więc trzeba najpierw przygotować inwestycję, żeby ją realizować; budowa drogi ekspresowej S8 Marki – Radzymin na odcinku Drewnica – Radzymin: uzyskanie decyzji z.r.i.d. na przełomie lat 2013 i 2014; budowa drogi ekspresowej S12 Sulejów – Radom – Kurów: uzyskanie decyzji z.r.i.d. w 2014 r.; budowa drogi ekspresowej S17 Drewnica – Zakręt: uzyskanie ponowne w tej chwili decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach z powodu jej uchylecia; budowa drogi S17 Zakręt – Garwolin, odcinek Zakręt – Wieś Lubelska: uzyska-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Radosław Stępień

nie z.r.i.d. w 2014 r.; budowa drogi S17 Zakręt – Garwolin – Wieś Lubelska – Garwolin: materiały i użycie z.r.i.d. w latach 2014–2015; budowa drogi ekspresowej S17 Garwolin – Kurów, odcinek Garwolin – Kurów: z.r.i.d., czyli zezwolenie na realizację inwestycji drogowych, na przełomie lat 2014 i 2015; budowa obwodnicy Puław, drugi etap: realizacja planowana od roku 2014.

W żaden sposób i nigdy inwestycje te nie były wskazywane w programie budowy dróg krajowych, który obowiązuje, czyli od 25 stycznia 2011 r., jako inwestycje przeznaczone do realizacji przed rokiem 2013. Stopień ich realizacji i przygotowania – a wszystkie te inwestycje, o których mówiłem, są w różnej fazie procesu przygotowawczego – wskazuje, że termin, o którym przed chwilą mówiłem, jest nie tylko terminem, który wynika z programu, ale też terminem realnym, wynikającym z logiki i tempa procesu przygotowawczego. Myślę, że to, iż udało się uruchomić proces przygotowawczy, udało się zbudować model finansowy, jest znacznie większą gwarancją realizacji tych odcinków w przyszłości niż proste zapisanie ich na liście dróg i przyporządkowanie im wartości dosyć nierealnej i bardzo optymistycznej, podobnie jak założenie całego programu poprzedniego uchwalonego w 2007 r. na lata 2008–2012, co, biorąc pod uwagę wiedzę autorów tego programu w roku 2007 o stanie przygotowań, było już wtedy raczej deklaracją niż rzeczywistym programem inwestycyjnym. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada posłanka Małgorzata Sadurska.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Nie wiem, skąd pan wysnuł, że w pytaniu była sformułowana jakaś teza, iż te drogi nie będą realizowane. Uważam, że polskie przysłowie mówiące o tym, iż w pewnych momentach czapka gore, doskonale tutaj się sprawdza. Mam natomiast pytanie o drugi etap obwodnicy Puław. Oczywiście bardzo cieszę się, że z.r.i.d. w końcu będzie wydane w 2014 r., natomiast jak sięgam pamięcią do roku 2007, to nie kto inny, tylko kandydaci Platformy Obywatelskiej opierali swój program wyborczy na tym, i zbierali podpisy, żeby obwodnica Puław była realizowana w 2011 r. Rok 2012 r. już za pasem, aspekt środowiskowy, o który tak martwił się pan minister, jest wypełniony, bo jest już gotowa decyzja środowi-

skowa, a my ciągle czekamy na z.r.i.d. Jeżeli mówimy o realności wyceny czy o możliwości realizacji, to chyba nie ma tak ważnej inwestycji jak zakończenie w sumie całej inwestycji, bo to jest drugi etap. Przeprowadzenie mostowa jest gotowa. *(Dzwonek)* Wszystkie dokumenty, oprócz z.r.i.d., są gotowe, nie ma tylko dobrej woli pana ministra. I chociaż z jednej strony mam nadzieję, że ten 2014 r. nie będzie odsunięty na czas dalszy, to z drugiej strony proszę pana ministra o odpowiedź na pytanie, czy nie byłoby możliwości rozpoczęcia już teraz inwestycji, czyli przeznaczenia środków na wykup gruntów, tak by mogło to być realizowane jak najszybciej, bo drugi etap budowy obwodnicy Puław otworzy możliwości Puławom, stworzy warunki bezpieczeństwa na drogach...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Małgorzata Sadurska:

Już kończę.

...i odciążę miasto od dużego ruchu komunikacyjnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przekroczyła pani posłanka limit czasu o ponad 40 sekund.

Bardzo proszę...

(Posel Małgorzata Sadurska: Panie marszałku, mam nadzieję, że pan mi wybaczy.)

Tym razem.

(Posel Małgorzata Sadurska: Obiecuję, że poprawię się na przyszłość.)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Radosław Stępień:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przykro mi, że użyła pani akurat tego przysłowia. Wydaje mi się to lekko nie...

(Posel Małgorzata Sadurska: Że czapka gore?)

Na czym, to pani doskonale wie.

(Posel Małgorzata Sadurska: Ale tego nie powiedziałam.)

Myślę, że nic nie gore i nic nie jest ukrywane od stycznia 2011 r. Pytanie dotyczy tego, co stanie się z drogą, która jest uwzględniona w załączniku nr 2, w sytuacji gdy wyraźnie załącznik nr 2 określa, że będzie realizowana po 2013 r., i kiedy mówimy o tym, że trwają prace przygotowawcze, mówimy, jakie są

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Radosław Stępień**

prowadzone prace przygotowawcze i które z prac przygotowawczych są w jakiej fazie, oraz gdy jest zakończona sprawa decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Pokazujemy logikę procesu inwestycyjnego i nie jest żadną złą wolą, o którą pani poseł przed chwilą posądziła ministra – tym razem mam nadzieję, że cytuję dokładnie – to, że ze względów dotyczących logiki procesu finansowania inwestycji znalazły się one w załączniku nr 2. Sam postulat natychmiastowej realizacji którejkolwiek z inwestycji z załącznika nr 2 nie zmienia jej statusu, nie zmienia też sytuacji finansowej kraju, nie mnoży pieniędzy, ale, jak rozumiem, nie to chyba było celem pytania.

Jeżeli chodzi o drugi etap budowy obwodnicy, planowana jest realizacja w latach 2014–2016. Myślę, że to jest odpowiedź bardzo konkretna, biorąc pod uwagę w szczególności i stopień przygotowania, i gotowość realizacyjną inwestycji z załącznika nr 2.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie sformułowali posłowie Jerzy Borkowski, Dariusz Cezar Dziadzio i Bartłomiej Bodio z Ruchu Palikota. Pytanie adresowane jest do ministra finansów. Dotyczy ono wpływu zwiększenia składki rentowej na spadek rentowności przedsiębiorstw oraz na przewidywany wzrost bezrobocia.

Jako pierwszy formułuje pytanie pan poseł Jerzy Borkowski.

Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie to pytanie do pana ministra jest jak przysłowiowa musztarda po obiedzie, ponieważ niestety koalicja razem z posłami SLD przegłosowała złą ustawę, gdyż podwyższenie składki rentowej o 2 punkty procentowe jest zamachem na średnią i drobną przedsiębiorczość. Te 2% to jest tylko i aż 70 zł na jedną osobę miesięcznie, co daje nam, jak łatwo policzyć, 840 zł rocznie. Grozi to znacznym obniżeniem rentowności firm, które, planując swój budżet, otrzymują w prezencie od rządu dodatkowe koszty. To jest informacja dla przedsiębiorcy: ogranicz zatrudnienie, bo będziesz miał kłopoty.

Brak rozwiązań wspierających pracodawców i rekompensujących większe nakłady na FUS może ograniczyć plany zatrudnienia w branży nowoczesnych usług dla biznesu uznanej za strategiczną dla polskiej gospodarki. Jest plan zatrudnienia dodatkowych 20 tys. specjalistów. Podwyżka składki rentowej może te plany zrewidować. Najbardziej boli to, że

sięga się do kieszeni grup społecznych, które ze względu na narastające koszty są grupami największego ryzyka, jeżeli chodzi o utratę swojej tożsamości, utratę swoich firm. Co za tym idzie, może to być przyczyną masowych zwolnień powodujących zwiększenie i tak już dużego wskaźnika bezrobocia.

Panie ministrze, ta argumentacja to kolejna ściema. W żaden sposób nie przekłada się to na rozwój gospodarczy, nie jest to dążenie w kierunku Unii Europejskiej, to nas zatrzymuje w miejscu. Odważę się nawet postawić tezę, że takie rozwiązania będą nas trzymać w ogonie Unii Europejskiej. Dlatego też moje pytanie uważam za jak najbardziej zasadne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Ludwik Kotecki.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ludwik Kotecki:**

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym odpowiedzieć na pytanie o wpływ. Oczywiście trzeba ten wpływ czy tę podwyżkę, to działanie polegające na zwiększeniu składki rentowej rozpatrywać w szerszym kontekście: w kontekście strategii konsolidacji finansów publicznych, które w dzisiejszych czasach nie tylko w Europie, ale na całym świecie – bo to jest problem także chociażby Stanów Zjednoczonych czy Japonii – są głównym problemem każdej z gospodarek, które chcą się rozwijać i które poprzez swoje działania chcą zyskiwać zaufanie inwestorów. Takie właśnie działanie, które polega na konsolidowaniu finansów publicznych, czyli zmniejszaniu deficytu finansów sektora rządowego i samorządowego, zawiera się w tej strategii rządu, która została opracowana i której elementem – chciałbym to podkreślić: elementem – jest podwyżka o 2 punkty procentowe składki rentowej. Wydaje się to być bezdyskusyjną strategią, to znaczy strategią, co do której wszyscy się zgadzają. Finanse publiczne powinny mieć coraz mniejsze deficyty.

Rząd rozpatrywał różne, bardzo różne scenariusze, różne warianty tej konsolidacji. Dotyczyły one zarówno strony dochodowej, jak i strony wydatkowej. Taka też jest ta strategia – w mniej więcej równych proporcjach dotyczy obu stron: strony wydatkowej i strony dochodowej. Problemem, jeśli chodzi o rok 2012 r., jest jakby zwiększenie dochodów już właśnie w 2012 r., czy, z drugiej strony, zmniejszenie wydatków. Bo rzeczywiście te dalsze działania, te reformy strukturalne – m.in. na pierwszy plan wysuwa się

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Ludwik Kotecki**

tutaj podwyższenie wieku emerytalnego, co jest bardzo pozytywnym działaniem dla rynku pracy, nie ma tu chyba wątpliwości – nie przyniosą niestety tych pożądanych efektów w krótkim okresie. W związku z tym trzeba było znaleźć, zdefiniować i wprowadzić takie działania, które zapelnia lukę, jaka pojawia się pomiędzy dniem dzisiejszym a tymi dłuższymi efektami wynikającymi z reform strukturalnych. Takim działaniem jest m.in. podwyższenie składki rentowej o 2 punkty procentowe. Przy czym chciałbym od razu powiedzieć, że to podwyższenie jest efektem nadmiernego obniżenia tej składki w latach bardzo dobrej koniunktury, w momencie, kiedy nikt nie myślał o tym, że przyjdą złe czasy, czyli słaba koniunktura, która rozpoczęła się, jak pamiętamy, pod koniec 2008 r. wraz z tzw. kryzysem Lehmana.

Odnosząc się do zawartych w pytaniu pana posła informacji o wpływie na rentowność przedsiębiorstwa, chciałbym posłużyć się danymi statystycznymi, danymi GUS dotyczącymi struktury kosztowej polskich przedsiębiorstw. W tej strukturze 2,4% wszystkich kosztów stanowią składki z tytułu ubezpieczeń społecznych. Podwyższenie składki o 2 punkty procentowe z 18 do 20%, a dokładnie z 18,61% do 20,61%, jest podwyższeniem o ok. 10%, co w kontekście tej poprzedniej informacji – o 2,4% w strukturze kosztów z tytułu ubezpieczeń społecznych – oznacza, że koszty związane tylko z tym działaniem wzrosną w przedsiębiorstwach o 0,3%. To bardzo prosta kalkulacja. Jest to chyba dowód na to, że wpływ tego, po pierwsze, na rentowność przedsiębiorstw, a po drugie, na zatrudnienie czy – z drugiej strony – na bezrobocie, będzie bardzo nieznaczny.

Inny dowód na to, co mówię w tej chwili, jest taki. W roku 2009, kiedy obniżono tę składkę rentową, zatrudnienie obniżyło się o około... Zgubiłem tę informację, ale za chwilę do tego wrócę. Przeciętnie zatrudnienie spadło o 83 tys. etatów. To pokazuje, że tu głównym argumentem, głównym czynnikiem, który decyduje o wzroście czy spadku zatrudnienia, nie jest poziom składki rentowej – bo, jak pokazałem, jej podwyższenie zwiększy koszty, przy innych niezmiennych, o 0,3% – ale koniunktura, to, co się dzieje w gospodarce i w jej otoczeniu. *(Dzwonek)* Wiemy wszyscy, że sytuacja jest bardzo groźna. W takiej sytuacji rząd powinien prowadzić wiarygodną konsolidację finansów publicznych, której elementem jest też pozyskiwanie zaufania inwestorów. Już kończę. To zaufanie przekłada się na koszty kapitału, bo inwestorzy czy banki nie będą pożyczać niewiarygodnemu krajowi czy przedsiębiorcom funkcjonującym w takim kraju. To byłoby dużo bardziej groźne, gdyby koszty kapitału inwestycyjnego czy koszty kapitału obrotowego wzrosły. Byłoby to dużo bardziej niekorzystne dla przedsiębiorców niż składka, która służy jednemu celowi: zachowaniu wiarygodności, podtrzy-

maniu jej, nawet jej wzmocnieniu. Świadczą o tym ostatnie oceny z jednej strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego, z drugiej strony agencji ratingowych dotyczących kondycji Polski i jej działań, w tym także podwyższenia składki rentowej na najbliższy okres. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio.

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję za odpowiedź, panie ministrze.

Panie ministrze, równocześnie można by mówić, że obniżenie akcyzy na alkohol spowodowało kiedyś wzrost sprzedaży, a tak naprawdę nie wzrost spożycia, tylko zakończenie zakupu alkoholu z nielegalnych źródeł. Chodzi jednak o sytuację, o koniunkturę. Rząd zakłada wzrost PKB w 2012 r. o 2,5%. Mówi się o tym, że koniunktura słabnie. Proszę mi powiedzieć, tak do końca, na czym jeszcze opierano się, aby ustalić podwyższenie składki rentowej o 2%, skoro wszelakie organizacje pozarządowe czy pracodawcy zwracali się z obawami, że może to powodować zwiększenie tzw. szarej strefy, jak również ograniczenie zatrudnienia ludzi w kraju. Proszę mi powiedzieć, czy tak naprawdę jest to działanie do końca przemysłane, czy jest to tylko obrona 100 tys. etatów urzędników zatrudnionych w administracji państwowej w czasie 4 lat pierwszej kadencji koalicji PO – PSL? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Ludwik Kotecki:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Oczywiście, mówiłem o tym, rozpatrywane były różne warianty. Mieliśmy do wyboru szereg możliwości, ale każda z nich byłaby dużo bardziej niekorzystna dla gospodarki. Gdybyśmy podwyższyli VAT, gdybyśmy podwyższyli akcyzę, gdybyśmy podwyższyli podatki dochodowe, bezpośrednio uderzałoby to w przedsiębiorców, bezpośrednio uderzało w popyt krajowy.

Kolejny fakt. Dzisiaj na kontach w bankach są zgromadzone 183 mld zł depozytów przedsiębiorstw. Skutek budżetowy podwyższenia składki stanowi w takiej sytuacji ok. 3,8% tychże depozytów, które

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Ludwik Kotecki**

nie byłyby w najbliższym czasie użyte do zwiększenia popytu krajowego. W związku z tym to działanie, o którym rozmawiamy, nie jest neutralne dla popytu krajowego. Inne, które wymieniłem, np. podwyższenie VAT, PIT czy CIT, oczywiście takimi by nie były, bo bezpośrednio obniżałyby popyt krajowy.

Jeżeli chodzi o 100 tys. urzędników, to niestety jest to kolejny mit. Powiem szczerze, że przewidziałem, że pan spyta o te 100 tys. urzędników...

(Poseł Jerzy Borkowski: W jaki sposób pan to przewidział?)

Bo jest to niestety powtarzane i dlatego z takimi mitami trzeba walczyć. Otóż urzędników w porównaniu z 2007 r. na koniec 2010 r. było więcej o 60 tys., z tego 42 tys. przypadały na samorządy terytorialne. Dlatego jednym z działań, które zaproponowaliśmy, jest pewna reguła dla samorządów, bo widzimy, że być może wzrost zatrudnienia, wzrost wynagrodzeń w jednostkach samorządu terytorialnego jest za wysoki, tutaj jest zgoda. Myślę, że reguła pozwoli w pewien sposób zrationalizować wzrost zatrudnienia i wzrost wynagrodzeń w podsektorze sektora finansów publicznych. Pozostała część z tych 60 tys., a nie 100 tys., rzeczywiście przypada na administrację państwową. Chodzi o 18 tys., z czego 11 tys. wynika jedynie z przeklasyfikowania, czyli ze zmiany klasyfikacji Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Przed tą zmianą ona nie była w ten sposób klasyfikowana, nie była w administracji centralnej, a teraz jest. Cała agencja została zaabsorbowana jako administracja centralna i faktycznie w ten sposób statystycznie zwiększyło się zatrudnienie w tym podsektorze. Nie ma więc żadnych 100 tys., tak naprawdę jest 7 tys., a ostatnie dane, które mam, mówią już tylko o 4 tys., bo następuje spadek zatrudnienia w administracji państwowej. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Kalemba z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie jest skierowane do ministra pracy i polityki społecznej, a dotyczy zminimalizowania skutków wysokiego bezrobocia w niektórych rejonach, powiatach poszczególnych województw.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Kalemba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Starostowie, konwenty starostów, wójtowie, burmistrzowie gmin wyrażają duże zaniepokojenie niekorzystną sytuacją społeczno-gospodarczą w subregio-

nach, powiatach na tle województwa czy też kraju. Stopa bezrobocia jest dwukrotnie wyższa niż średnia w województwie czy w kraju, na przykład w subregionie pilskim wynosi ona 14,3%, w powiecie złotowskim 17,8%, w wągrowieckim zaś 18,9%. To jest najwyższe bezrobocie w Wielkopolsce według stanu na koniec października br. Wiadomo, że w niektórych powiatach w Polsce bezrobocie przekracza 30%. Z przesłanych do mnie informacji wynika, że powiaty, gminy nie są w stanie samodzielnie poradzić sobie z tym problemem, tym bardziej w kontekście pogarszającej się sytuacji finansowej samorządów oraz zagrożeń w czasie kryzysu gospodarczego i społecznego. Jest też w tym zakresie zadanie dla samorządu wojewódzkiego, do którego zwróciłem się z interwencją, a także wojewódzkiego urzędu pracy.

Pytanie: W jaki sposób rząd, pani minister ma zamiar wpłynąć na minimalizowanie skutków tych niekorzystnych zjawisk?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani minister Czesława Ostrowska.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Czesława Ostrowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jak wskazują wyniki badań aktywności ekonomicznej Polski, liczba pracujących Polaków w III kwartale br. wyniosła 16 284 tys. i faktem bezspornym jest to, że jest o 0,5% wyższa niż przed rokiem. Jest to również najwyższa liczba aktywnych zawodowo, jakie została zanotowana od początku prowadzenia przez GUS badań aktywności ekonomicznej ludności, to jest od 1992 r. Dodam także, że w woj. wielkopolskim, o które pyta pan poseł, w III kwartale pracowało ponad 1400 tys. osób i wskaźnik zatrudnienia w tym województwie był zdecydowanie wyższy niż w kraju, bo wynosił 53,2%, a w kraju – 51,1%.

Bezrobocie rejestrowane natomiast, które pojawiło się w Polsce w ogóle wraz z kryzysem ekonomicznym i zaczęło rosnać już w 2008 r., dotknęło również inne rynki europejskie. W Polsce wzrost tego bezrobocia miał łagodniejszy przebieg i został zahamowany wskutek bardzo dużej interwencji państwa na rynku pracy i kierowania przez 2 lata wyjątkowo wysokich środków na aktywne formy walki z bezrobociem. Bo w pierwszym roku, w 2009 r. było to ok. 5 mld zł, w 2010 r. prawie 7 mld zł. W roku 2011 środki te zmniejszono, ponieważ sytuacja na rynku pracy ustabilizowała się i odnotowaliśmy już znacznie mniejsze tempo wzrostu bezrobocia niż

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesław Ostrowski

w latach poprzednich. Poziom bezrobocie rejestrowanego jest nadal wysoki, bo wynosi w tej chwili, na koniec listopada, 12,1%. Chcę jednak zwrócić uwagę na fakt, że w urzędach pracy rejestrują się również tacy, którzy nie chcą pracować, a rejestrują się głównie po to, by być objętym składką ubezpieczeniową. My liczbę zarejestrowanych szacujemy na ok. 1/3 bezrobotnych, stąd też różnica między danymi dotyczącymi stopy bezrobocia wg BAEL a bezrobociem rejestrowanym.

Chcę powiedzieć, że woj. wielkopolskie należy do tych województw w kraju, które mają najniższą stopę bezrobocia. Wynosi tu ona 8,6%, a krajowa – 12,1%, Dane, które podaję, dotyczą końca listopada. Faktem, że w woj. wielkopolskim, tak jak w innych regionach kraju, występują cechy charakterystyczne dla polskiego rynku pracy, z którymi się zmagamy i które trudno przezwyciężyć, a mianowicie chodzi o zróżnicowanie terytorialne. W części, która dawniej tworzyła woj. pilskie, panuje wysoka stopa bezrobocia, która w tej chwili w powiecie śłupeckim wynosi 15,6%, w konińskim – 16,4%, w złotowskim – 17,8%. Chcę przypomnieć, że w latach 90. ta stopa sięgała powyżej 30%. Taka sytuacja występuje też w innych województwach, szczególnie tych, które borykają się do dnia dzisiejszego z problemami strukturalnymi, takimi jak likwidacja PGR-ów czy innych zakładów pracy na danym terenie.

Cecha charakterystyczna polskiego bezrobocia to zróżnicowanie terytorialne. Bezrobocie jest wyższe na tych terenach, które są bardziej oddalone od dużych miast, w których ludzie odnajdują się dużo bardziej dynamicznie na tym rynku pracy. Powoduje to, że rzeczywiście na tych terenach środki Funduszu Pracy muszą często zamiast roli aktywizującej spełniać rolę socjalną.

Reasumując, urzędy pracy dysponują szeregiem różnych instrumentów, które wykorzystują w ramach aktywizacji bezrobotnych. Cały czas kierują się też podstawowym celem, dotyczy to zarówno strategii lizbońskiej, jak i teraz strategii 2020, a także naszej konstytucji, która mówi, że wzrost zatrudnienia jest priorytetem polityki społeczno-gospodarczej rządu. I w tym kierunku idziemy.

Usprawiamy także funkcjonowanie urzędów pracy. Powołaliśmy centra aktywizacji zawodowej, które mają ułatwić aktywizowanie bezrobotnych. Doskonaliśmy też cały czas politykę rynku pracy. Przypominam jednak, że Polska ma zdecentralizowany system urzędów pracy i odpowiedzialność za realizację tych zadań ponoszą starostowie i marszałkowie, którzy wybierają spośród instrumentów zawartych w ustawie te, które zastosują na swoim terenie.

W tym roku na aktywizację bezrobotnych rząd przeznaczył ponad 3 mld z Funduszu Pracy, z tego na woje-

wództwo wielkopolskie przypadło około 133 178 tys. zł. Były to środki pozyskane czy to z rezerwy, czy to z algorytmu, czy też z EFS.

Rynek pracy cały czas się zmienia i nigdy nie można powiedzieć, że będzie zerowe bezrobocie, bo nie ma takiej sytuacji, żeby bezrobocia nie było. Jeżeli sytuacja na rynku pracy jest bardzo dobra, to i tak mamy do czynienia z bezrobociem naturalnym, które wypływa z naturalnego ruchu na rynku pracy. Bezrobocie jest cechą immanentną każdej gospodarki rynkowej. Zwiększa się ono i zmniejsza również w zależności od sytuacji gospodarczej.

Chcę też przypomnieć, że minister pracy nie tworzy miejsc pracy, a zajmuje się jak gdyby aktywizowaniem bezrobotnych, odpowiada na potrzeby gospodarki, na zapotrzebowanie na pracowników o określonych kwalifikacjach i w określonych ilościach. W tej chwili przygotowujemy się do przeglądu stosowanych instrumentów i narzędzi po to, żeby zanalizować, które z nich są skuteczne, a które mniej skuteczne. Chcemy wprowadzić też inne rozwiązania, które polepszą aktywizację, a także takie, które pobudzą bardziej migrację wewnątrzkrajową, czyli przemieszczanie się ludzi do miejsc, gdzie jest praca. To jest takie właściwe działanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Proszę, pytanie dodatkowe.

Poseł Stanisław Kalemba:

Tak, to, co pani minister powiedziała, to jest prawda. Wielkopolska faktycznie ma najniższe bezrobocie, to jest 8,6% na koniec października. Pytanie dotyczy jednak zminimalizowania tych skutków tam, gdzie to bezrobocie jest największe, a ono sięga też 20%. Samorządowcy właśnie z tych powiatów, czy z tych gmin oczekują jednak jakiegoś innego podejścia. Jak powiedziałem, chodzi o samorządy wojewódzkie. Ważnym elementem jest w tym przypadku budowa infrastruktury, inwestycje. Często te ośrodki, w porównaniu z bardziej ekspansywnymi, powiedzmy sobie, powiatami czy gminami wokół aglomeracji, są w trudniejszej sytuacji. W moim przekonaniu, to jest jeden z elementów, gdzie można byłoby wesprzeć te tereny.

Ponadto są też rosnące koszty. Proszę zwrócić uwagę chociażby na to, że 2% więcej na składkę też płacą samorządy.

Uważam więc, że potrzebne są jakieś inne mechanizmy wspierające właśnie te powiaty i gminy, gdzie to bezrobocie jest większe. Takie są oczekiwania samorządów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Czesława Ostrowska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, bardzo słusznie pan to ujął, ale na te wyzwania odpowiada polityka spójności, jaka prowadzona jest w Unii Europejskiej, w Polsce także, chodzi o wyrównywanie szans rozwojowych poszczególnych regionów. Chcę przypomnieć o takim dużym programie skierowanym na rozwój Polski Wschodniej.

Jednak, tak jak wspomniałam, zróżnicowania w ramach jednego województwa też istnieją. My środki na działania dotyczące aktywizacji bezrobotnych, czy łagodzenia skutków bezrobocia dzielimy rokrocznie według algorytmu. Algorytm odzwierciedla stopę bezrobocia dla każdego powiatu. Jeżeli gdzieś jest wysoka stopa bezrobocia, przekazuje się tam więcej środków na aktywizację zawodową. Jednak widzimy też, że nie zawsze te środki przynoszą szybko likwidację bezrobocia, bo właśnie brakuje paru innych niezbędnych elementów, żeby to bezrobocie zmniejszyć. Zła infrastruktura, oddalenie od centrów gospodarczych, większych miast, gdzie są miejsca pracy – to wszystko powoduje, że trzeba zastosować inne narzędzia i inne instrumenty po to, żeby przede wszystkim pobudzić mobilność tych ludzi.

Chcę też wspomnieć o tym, że mamy cały czas problemy wynikające z dostosowania kwalifikacji młodych ludzi do potrzeb rynku pracy. Zmieniona została już ustawa, Wysoki Sejm raczył pod koniec kadencji przyjąć zmianę w ustawie o szkolnictwie zawodowym, ale te przepisy jeszcze nie funkcjonują, a tutaj mamy bardzo duże rozbieżności rynku pracy i profilów kształcenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Kolejne pytanie sformułowali posłowie Tadeusz Tomaszewski, Marek Bałt i Bogusław Wontor z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pytanie adresują do ministra zdrowia. Dotyczy ono refundacji leków dla osób chorych na cukrzycę.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Ostatnio, uczestnicząc w spotkaniu członków Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków

w Gnieźnie, chorzy na cukrzycę wyrażali swoje ogromne zaniepokojenie tzw. ustawą refundacyjną, która, ich zdaniem, wprowadzi znaczącą podwyżkę cen leków dla osób chorych na cukrzycę, mianowicie cen za insulinę. Zdaniem właśnie tych osób w skali miesiąca ten wydatek to ponad 300 zł. Do tego dochodzi znaczący wzrost cen testów do badania poziomu cukru we krwi, które mają wynieść ponad 20 zł za opakowanie. Chory zużywa w skali miesiąca do 6 sztuk, czyli dodatkowo tworzy się wydatek w wysokości 120 zł. Łącznie wydatki chorych na cukrzycę mogą wynieść prawie 450 zł, co stanowi połowę minimalnego świadczenia emerytalno-rentowego.

Według szacunków Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, około 50% chorych na cukrzycę, gdyby te ich obawy rzeczywiście się spełniły i takie byłyby koszty zakupu leków, nie będzie w stanie prowadzić właściwej terapii medycznej.

W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, czy te obawy zgłaszane przez członków Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków i chorych na cukrzycę są zasadne. Czy rzeczywiście od nowego roku tak znacząco wzrosną ceny leków związanych z leczeniem cukrzycy, w tym m.in. insuliny, tych pasków oraz pomp insulinowych? Czy rząd ma jednak inne rozwiązania, poza ustawą refundacyjną, za pomocą których chciałby czy będzie łagodził koszty, wzrost cen leków dla osób chorych na cukrzycę? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Jakub Szulc.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Bardzo serdecznie dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Faktycznie jest tak, że 1 stycznia 2012 r. wchodzi w życie nowa ustawa regulująca, zmieniająca zasady dopłaty państwa, finansowania, refundowania z budżetu państwa czy też z budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia – ale w każdym razie ze środków publicznych – leków i środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego. Natomiast tutaj tak naprawdę analogie się kończą, bo poza tą kwestią, o której pan poseł wspomniał, mamy do czynienia ze zdecydowaniem różną sytuacją, zdecydowanie różnym obrazem sytuacji. Po pierwsze, jeśli chodzi o ceny insuliny od 1 stycznia 2012 r., to dzisiaj w przypadku najtańszej dostępnej na rynku insuliny dopłata pacjenta wynosi ok. 10 zł, czyli mówiąc krótko, przy limicie refundacji na poziomie 100 zł za opakowanie cena wynosi ok. 110 zł, a więc dopłata pacjenta zawiera się w kwocie 10 zł, przy najtańszej dostępnej

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

na rynku insuliny. Natomiast od 1 stycznia 2012 r. najtańsza dostępna insulina będzie sprzedawana po cenie ryczału, czyli po koszcie dla pacjenta w wysokości 3,20 zł. Jest to skutek, po pierwsze, wejścia w życie ustawy refundacyjnej, czyli dokonania wszystkich zmian i uregulowań w kwestii refundacji cen leków, po drugie, negocjacji cenowych z firmami farmaceutycznymi, od 19 października do połowy grudnia, w zasadzie zamknęliśmy je kilka dni temu, które doprowadzą do spadku cen leków ogółem o ponad 10%. To wygeneruje sytuację, w której na leki, przy tym samym spożyciu leków, wydamy ok. 1 mld zł mniej. Oczywiście ten miliard złotych nie zniknie gdzieś w przestrzeni, zostanie przekazany na refundację innych leków, innych innowacyjnych terapii, na które dzisiaj najzwyczajniej nas nie stać, a dzięki temu, że dojdzie do tych obniżek, będziemy mogli sobie na to pozwolić.

Wracając od insuliny. Jeśli chodzi o najpopularniejszą insulinę, czyli ten rodzaj insuliny, ten typ insuliny, której używa się w Polsce najczęściej, dzisiaj średnia dopłata pacjenta wynosi ok. 25 zł, od 1 stycznia, również w wyniku tego procesu, o którym mówiłem, dopłata pacjenta będzie wynosiła 15 zł, a więc będzie o ok. 10 zł niższa niż w chwili obecnej.

Natomiast co do pasków do pomiaru poziomu cukru we krwi, to tutaj faktycznie dochodzi do zmiany w innym kierunku. Dzisiaj paski do pomiaru poziomu cukru są dostępne na ryczałt. To oczywiście nie oznacza, że wszystkie paski kosztują pacjentów tylko i wyłącznie 3,20 zł, czyli kwotę ryczału, bo jeżeli mamy ustawiony limit finansowania na określonym poziomie, to wszystko to, co jest droższe, ponad ten limit finansowania, stanowi dopłatę pacjenta. Tutaj trzeba zauważyć kilka rzeczy. Po pierwsze, w wyniku negocjacji cenowych dopłata pacjenta do pasków będzie wynosiła od 11,03 zł do 14 zł; po 1 stycznia 2012 r. Dzisiaj ta dopłata waha się pomiędzy 3,20 zł, w przypadku najtańszych pasków, a więc tych, na które jest ustalony limit refundacji, do 20 zł za opakowanie. Natomiast nie wiem, skąd pan poseł powziął informację o potrzebie tak dużego zużycia pasków do pomiaru poziomu cukru przez pacjenta. Mamy do czynienia z sytuacją, w której najczęściej spotykane na rynku są opakowania po 50 albo po 100 sztuk. 6 opakowań w takiej sytuacji to jest od 300 do 600 sztuk pasków do pomiaru cukru. Skupmy się na tych mniejszych opakowaniach, po 50 sztuk. Jeżeli mówilibyśmy o tym, że pacjent zużywa miesięcznie 6 takich opakowań, to oznaczałoby, że pomiaru cukru dokonuje ok. 300 razy miesięcznie, a więc 10 razy dziennie. Naprawdę nie ma bądź jest bardzo niewiele takich przypadków, gdzie jest taka konieczność, gdzie zachodzi taka konieczność. Proszę też zwrócić uwagę, że każdorazowo pomiar poziomu cukru przy pomocy paska wiąże się z koniecznością nakłucia się, czyli oznaczałoby to, że wszystkie osoby, które chorują w Polsce na cukrzycę, chodzą z absolutnie po-

puchniętymi palcami od pomiarów poziomu cukru, a tak nie jest.

Natomiast faktycznie problemem jest poziom zużycia pasków czy też bardziej poziom refundacji pasków w Polsce. Proszę zauważyć, że dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, kiedy przy dopłacie pacjenta na poziomie ryczału okazuje się, że refundacja pasków cukrzycowych, popularnie tak nazywanych, w Polsce jest wyższa niż refundacja insuliny. Na refundację insuliny, a więc leku, który tak naprawdę pozwala osobie z chorobą cukrzycową normalnie żyć, wydajemy rocznie 560 mln zł. Na refundację pasków do pomiaru cukru, które oczywiście w żaden sposób nie polepszają standardu, a jedynie mogą poinformować pacjenta o tym, czy poziom cukru skoczył czy jest za niski, wydajemy, uwaga, 600 mln zł rocznie. To jest sytuacja, w której tak naprawdę pierwsza rzecz, która się pojawia, to pytanie o to, czy w takim przypadku i przy takim poziomie zużycia czy też poziomie refundacji, nie dochodzi przy paskach insulinowych, przy paskach do pomiaru poziomu cukru, do istotnych nadużyć. Stąd decyżja, żeby zamiast opłaty ryczałtowej wprowadzić 30-procentową dopłatę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Marek Balt.

Poseł Marek Balt:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wyczerpująco odpowiedział pan na nasze pytanie. Mam jeszcze takie pytanie: Czy jeżeli ceny tych leków jednak nie będą na tym poziomie, jaki został wynegocjowany, jednak wzrosną – nie wzrosną, nie ma takiej możliwości, można wycofać te leki i wprowadzić inne – czy rząd będzie miał możliwość udzielenia dodatkowej pomocy diabetykom z tego miliarda złotych? Jak wygląda sytuacja z pompami insulinowymi, które diabetycy woleliby mieć przy sobie, a nie kłuć się co chwilę zastrzykami z insuliną?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Już odpowiadam. Nie ma takiej możliwości, żeby ceny były wyższe, z jednego prostego względu. Jedną

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Jakub Szulc**

ze zmian, które wprowadza ustawa refundacyjna, jest zmiana polegająca na tym, że nikt w Polsce nie będzie miał prawa sprzedaży leku w obrocie czy to hurtowym, czy detalicznym, po cenie innej niż ta, która została wynegocjowana. W związku z czym jeżeli odpowiadam dzisiaj, że dopłata pacjenta czy też cena takiej insuliny spadnie ze 125 zł na 115 zł czy ze 110 zł na 103,20 zł, to oznacza to, ni mniej, ni więcej, że taka cena została wynegocjowana, przez obie strony zostało podpisane porozumienie, w wyniku którego podmiot zobowiązuje się do tego, żeby tę cenę utrzymywać i po tej cenie sprzedawać, a my zobowiązujemy się do tego, żeby ten lek, sprzedawany po tej cenie, był w Polsce refundowany. Tutaj nie może być absolutnie żadnego odstępstwa.

Jeśli chodzi o pompy insulinowe, mamy do czynienia z sytuacją, w której dzisiaj pompy insulinowe w ramach programu terapeutycznego, który został stworzony w Ministerstwie Zdrowia, były refundowane najpierw dla osób do ukończenia 18. roku życia, a więc tych, które nie mogły sobie pozwolić na to, żeby finansować w jakikolwiek sposób pompę insulinową we własnym zakresie. Po około dwóch latach od wprowadzenia tego programu rozszerzyliśmy go w tym roku na osoby młode, do ukończenia 26. roku życia, i takie, które nie podjęły stosunku pracy, a więc mówiąc krótko, jeżeli się ucze, jestem studentem, to przysługuje mi pompa insulinowa. Natomiast trzeba też pamiętać o tym, że niestety w systemie ochrony zdrowia w przypadku świadczeń gwarantowanych, w przypadku refundacji, to jest zawsze gra o sumie niezerowej, zawsze gdzieś kółdra będzie za krótka. Przypomnę, że jeszcze 4 lata temu jedyna pomoc dla osób z cukrzycą typu pierwszego, które wymagały w procesie leczenia zastosowania pompy insulinowej... Można było liczyć tylko i wyłącznie na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. My w roku 2009 wprowadziliśmy rozwiązanie, które doprowadziło do tego, że refundujemy pompy insulinowe i wkłucia do 18. roku życia, potem rozszerzyliśmy to do 26. roku. Oczywiście, jak powiedziałem, jeżeli w wyniku negocjacji cenowych z firmami farmaceutycznymi udało się doprowadzić do sytuacji, w której za tę samą ilość leków będziemy musieli zapłacić mniej o 1 mld zł, to te pieniądze nie pójdą absolutnie na nic innego. To znaczy będziemy sukcesywnie zwiększać dostęp do różnego rodzaju innowacyjnych terapii, natomiast oczywiście zawsze pozostaje pytanie, w którym kierunku przede wszystkim powinny być skierowane pieniądze.

Leczenie to nie jest tylko cukrzyca. Od dłuższego czasu trwa (*Dzwonek*) dyskusja na temat długo działających analogów insuliny. Ta dyskusja pewnie się nie zakończy w związku z chociażby ostatnią rekomendacją Europejskiej Agencji Leków, która stwierdza, że nie widzi absolutnie jakiegokolwiek przewagi medycznej w stosowaniu insulin standardowych nad

długo działającymi analogami. To jest oświadczenie EMA, Europejskiej Agencji Leków, w zasadzie sprzed kilku tak naprawdę tygodni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie w sprawie szkodliwego działania promieni ultrafioletowych wytwarzanych przez solaria skierowali do ministra zdrowia posłowie Agnieszka Pomaska i Radosław Witkowski z Platformy Obywatelskiej.

Jako pierwsza formułuje pytanie pani posłanka Agnieszka Pomaska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Szanowny panie ministrze, w Polsce istnieje dość silnie wykształcony rynek oferujący opalanie w solarium. Pierwsze tego typu urządzenia zostały wyprodukowane w latach 70. Moda na opaleniznę spowodowała szeroką ekspansję tych urządzeń i niezwykle łatwy dostęp do nich. Niestety częste korzystanie z solarium skutkuje szybkim starzeniem się skóry. Nieprzemyślane korzystanie z tych urządzeń może wyraźnie zwiększyć ryzyko zachorowania na nowotwory skóry. Ponadto większość solarium nie dba wystarczająco o bezpieczeństwo swoich klientów, gdyż nie potrafi doradzić, ile czasu, w zależności od rodzaju skóry i jej podatności na promienie UV, może spędzić dana osoba w solarium. Istotnym problemem wymagającym uwagi jest też tanoreksja stwierdzana u części osób nadmiernie korzystających z usług tej branży. Uzależnienie to wymaga leczenia przez specjalistyczny zespół, przez psychologa czy psychiatrę.

Już w wielu krajach przepisy prawne regulują sposób korzystania z salonów solarium, zabraniając młodzieży poniżej 18. roku życia opalania w solarium. Zakazy te obowiązują m.in. w Niemczech i niektórych stanach Stanów Zjednoczonych.

W związku z zaistniałą sytuacją zwracam się do pana ministra z dwoma pytaniami. Po pierwsze, czy ministerstwo rozważa możliwość wprowadzenia rozwiązań ustawowych odnośnie do zakazu korzystania z solarium młodzieży poniżej 18. roku życia, po drugie, czy, a jeśli tak, to jakie, działania podejmuje ministerstwo w sprawie ograniczania skutków szkodliwego działania promieni UV wytwarzanych przez solaria? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo dziękuję.

O odpowiedź proszę głównego inspektora sanitarnego pana ministra Przemysława Bilińskiego.

Główny Inspektor Sanitarny Przemysław Biliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Problem szkodliwego działania promieni UV wytwarzanych przez solaria był przedmiotem wcześniejszych zapytań posłów. Szkodliwe działanie promieniowania UV było przedmiotem dociekań naukowców. Przygotowując się do dzisiejszego wystąpienia, zwróciliśmy się również z prośbą do konsultanta krajowego w dziedzinie dermatologii i konsultanta krajowego w dziedzinie onkologii z prośbą o wskazanie podstaw naukowych do podjęcia koniecznych działań. Uzyskaliśmy takie opinie, stąd też w swoim wystąpieniu będę się nimi posługiwał.

Tytułem wstępu chcę przekazać informacje ogólne. Światło słoneczne ze względu na jego różne oddziaływanie na człowieka zostało podzielone przez naukowców na kilka zakresów. Tak więc promieniowanie ultrafioletowe to tylko jeden z tych zakresów, który w najistotniejszy sposób wpływa na skórę i na proces opalania. Do powierzchni Ziemi dociera promieniowanie ultrafioletowe o długości od 280 do 480 nanometrów. Promieniowanie ultrafioletowe z kolei dzieli się na trzy rodzaje: UVC, UVB i UVA. UVB stanowi 5% całego promieniowania ultrafioletowego i to ono właśnie jest odpowiedzialne za pojawienie się rumienia i oparzeń słonecznych, a także powoduje pigmentację, czyli efekt opalonej skóry. Z kolei UVA to 95% tego promieniowania. Nie powoduje ono powstawania rumienia i oparzeń, natomiast powoduje pigmentację skóry, czyli opaleniznę, oraz, jak się okazało w ostatnim czasie, to ono głównie jest odpowiedzialne za fotostarzenie i za zmiany nowotworowe.

Panujące ogólne przekonanie, że korzystanie z solarium jest bezpieczne, jest bezpodstawne. Wielokrotne korzystanie w ciągu roku z łóżek do opalania przyczynia się do nasilenia procesów przedwczesnego starzenia skóry, występowania raków skóry, raka czerniaka. Obecnie uznaje się, że promieniowanie UVA, którego dawki ulegają kumulacji, jest równie szkodliwe jak promieniowanie UVB. Niebezpieczne jest uzależnienie młodych ludzi od korzystania z solarium zwane tanoreksją. Szkodliwość solarium nie zależy od wieku korzystających z nich osób. Skóra uzyskuje pełną dojrzałość już między 3. a 5. rokiem życia i nie różni się budową od skóry dorosłego człowieka. Ale ilość pochłoniętej dawki, a więc i częstość naświetlań, czas naświetlań, a także fototyp skóry, czyli podatność osobnicza, to są te czynniki, które mogą bezpośrednio wpływać na wrażliwość osobniczą.

Ze względu na fakt, że około 10% populacji Europy i Ameryki Północnej masowo korzysta z solarium, Światowa Organizacja Zdrowia opracowała zalecenia dotyczące korzystania z tych urządzeń. Wśród przeciwwskazań wymienia się m.in. wiek poniżej 18. roku życia. Stąd z dużym zadowoleniem wsłuchiwałem się w pytanie skierowane do ministra zdrowia. Z tego pytania przebija troska o zdrowie naszych obywateli.

Z przedstawionych faktów wynika, że nie można kojarzyć występowania zachorowań na czerniaka skóry wyłącznie z opalaniem w solarium. Jak wiadomo, zachorowania na czerniaka mogą być spowodowane również innymi czynnikami. Zasady racjonalnego korzystania z solarium są opracowane przez WHO i mówią: nie zaleca się korzystania z solarium osobom z fenotypem 1 lub 2, z licznymi znamionami barwnikowymi na skórze, z dużą ilością piegów, u których w dzieciństwie występowały oparzenia słoneczne. Nie powinny opalać się w solarium także osoby poniżej 18. roku życia, ze stanami przednowotworowymi lub nowotworami skóry, ze skórą uszkodzoną przez słońce, przyjmujące leki uwrażliwiające na działanie ultrafioletu. WHO zaleca, aby osoby korzystające z solarium podpisywały druk świadomej zgody na naświetlanie.

Konieczne jest przeanalizowanie obecnie istniejącego prawodawstwa w Polsce. Odnosząc się do pytania, czy, a jeśli tak, to jakie, działania są podejmowane w tej sprawie, wyjaśniam: główny inspektor sanitarny w marcu 2010 r. wystosował pismo do państwowych wojewódzkich inspektorów sanitarnych z prośbą o podjęcie działań informacyjno-edukacyjnych wśród młodzieży i rodziców. Na podstawie wyników przeprowadzanej kwerendy efektów tego działania mogę powiedzieć, że w ramach interwencji odbyły się 503 narady, w których wzięło udział 2212 osób, 134 wykłady, w których uczestniczyło 3860 osób. Było 119 szkoleń dla 3000 osób, 560 prelekcji (*Dzwonek*) dla 22 846 osób. Ponadto zorganizowano liczne konkursy, kampanie, festyny, w ramach których wydano i przekazano materiały informacyjne, edukacyjne, ulotki. Udzielono 8 tys. porad, instruktarzy. W sumie objęliśmy populację blisko 1400 tys. osób w 12 554 jednostkach.

W tej chwili w Ministerstwie Zdrowia nie toczą się prace legislacyjne, natomiast w kwestii rozwiązań ustawowych należy wspomnieć, że istnieje również możliwość pozaprawna, a mianowicie stanowienie umowy w wyniku odpowiedzialnego stosowania solarium. Myślę, że producenci, oferenci, podmioty w wyniku działań i kampanii mogą stosować tego typu miękkie prawo. Myślę, że to jest przyszłość działań Państwowej Inspekcji Sanitarnej w najbliższych miesiącach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Radosław Witkowski.

Poseł Radosław Witkowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan bezpośrednio potwierdził, że działanie promieni

Posel Radosław Witkowski

UV, niezależnie od tego, czy ich źródłem jest słońce, czy lampy w solarium, jest w dużych ilościach szkodliwe i może być przyczyną nowotworów skóry. Oczywiście nikt nie zamierza wnioskować o zamykanie solariumów, natomiast warto się zastanowić nad profesjonalizacją tych usług, tak by one były jak najbardziej bezpieczne dla klientów. Pana deklaracja, że konieczne jest przejście polskiego prawodawstwa w tej materii – myślę, że to nie będzie pytanie, ale raczej sugestia – powinno skutkować jednak jakąś opinią Ministerstwa Zdrowia i próbą wprowadzenia odpowiednich norm prawnych, które mogłyby przede wszystkim to ograniczać, tak by nie narażać klientów solariumów na niebezpieczeństwo i utratę zdrowia.

A więc moje konkretne pytanie brzmi: Czy Ministerstwo Zdrowia po przejściu polskiego prawa rozważy wprowadzenie rozwiązań, które mogłyby doprowadzić (*Dzwonek*) do poprawienia bezpieczeństwa klientów w solariumach?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Główny Inspektor Sanitarny
Przemysław Biliński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Oczywiście obiecuję, że tego typu kwerendę dokumentów prawnych wykonamy na zlecenie ministra zdrowia. Wynik tej kwerendy i niezależnie od niej prowadzone działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej mogą doprowadzić do odpowiedzialnego udzielania usług. Mianowicie informacje, których udzielają przedsiębiorcy posiadający solariuma, powinny być jasne, kompletne. W wyniku umowy społecznej między przedsiębiorcami i odbiorcami tychże usług, obywatelami, do której dojdzie, poinformowanie klienta o niebezpieczeństwach, o zagrożeniach, o częstotliwości naświetlań, o bezpieczeństwie i niebezpieczeństwie, które może pojawić się w związku z nadmiernym korzystaniem z solariumów, może być natychmiastowe, może być dokonane w sposób pilny.

Natomiast co do podstawy prawnej, która by może zostanie odnaleziona w legislacyjnych meandrach, jeśli taka podstawa się znajdzie, z pewnością przystąpimy do prac nad rozporządzeniem bądź nowelizacją ustawy w tej sprawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie, do prezesa Rady Ministrów, w sprawie wycofania się PGE z udziału w budowie elektrow-

ni atomowej na Litwie, skierowali posłowie Piotr Naimski, Grzegorz Tobiszowski i Krzysztof Tchórzewski z Prawa i Sprawiedliwości.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Piotr Naimski.

Posel Piotr Naimski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Premierze! Pytanie moje, nasze jest spowodowane informacją o tym, że PGE wycofało się ostatecznie z planu udziału w budowie elektrowni jądrowej w Wisaginie na Litwie, mającej zastąpić Ignalinę. Chciałbym wrócić do początku pomysłu polskiego uczestnictwa w tym przedsięwzięciu, do roku 2006, 2007. Chodziło o to, żeby powiązać udział Polski w budowie tej elektrowni z budową mostu elektroenergetycznego na Litwę z Polski. Warunkiem polskim wtedy było to, że z nowo zbudowanej elektrowni nuklearnej Polska będzie mogła czerpać 1000–1200 MW energii, a przepustowość tego mostu będzie mniej więcej podobna, 1000 MW. Wtedy mielibyśmy szansę na to, że energia wyprodukowana przy udziale polskiego przedsiębiorstwa, przy udziale polskiego kapitału na Litwie będzie sprowadzana do Polski tym mostem. Alternatywa, która wtedy już się rysowała, którą widzieliśmy, była taka, że most powstanie, ale będzie służył importowi rosyjskiej, taniej energii, po dumpingowej cenie sprzedawanej do Polski, i będzie to destrukcyjne dla polskiego rynku.

Moje pytanie jest takie: Jakie są racjonalne w tej chwili, przy rezygnacji z udziału w budowie Wisaginy, ekonomiczne podstawy dla udziału polskiego w budowie mostu elektroenergetycznego na Litwę, a jeżeli ich nie ma, tylko są to kwestie polityczne, to jakie korzyści polityczne odniesie Polska z tego, że będziemy finansowali to połączenie, że będziemy tę wyspę elektroenergetyczną likwidowali za pomocą przede wszystkim naszych pieniędzy i częściowo tylko (*Dzwonek*) dotacji unijnej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów odpowie dzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Jan Bury.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Na wstępie chciałbym zaznaczyć, iż Polska Grupa Energetyczna nie wycofała się z projektu. Polska grupa, zgodnie z komunikatem, który przekazała do mediów, ale także stronie litewskiej, czyli właścicie-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury

lowi projektu – w ten projekt poza Litwinami zaangażowana jest także strona łotewska i estońska – podjęła w dniu 6 grudnia decyzję o zawieszeniu negocjacji dotyczących budowy elektrowni atomowej Wisagina na Litwie na proponowanych obecnie warunkach i powiadomiła o tym stronę litewską. W intencji zarządu podjęcie powyższej decyzji nie oznacza definitywnego wycofania się z projektu i pozostawia otwartą opcję powrotu PGE do negocjacji w przypadku stwierdzenia możliwości uzyskania korzystniejszych warunków biznesowych w realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia. Tyle komunikat. Zacytowałem go w sposób jednoznaczny, żeby rozwiązać wątpliwości. PGE zawiesiła na obecnych warunkach dalszy udział w tym projekcie, natomiast nie wycofała się z niego, zostawiła sobie otwartą drogę do powrotu, być może na innych, lepszych warunkach. To po pierwsze.

Po drugie, chcę powiedzieć państwu, iż ten projekt, dobrze znany – blok jądrowy o mocy ok. 1400 MW, o wartości ok. 5 mld euro, na tyle jest wyceniany – jest w tej chwili już na takim etapie, iż de facto strona litewska na wyłączność wybrała jedną firmę: Hitachi-GE, firmę japońską. Zgodnie z harmonogramem jest możliwe do końca tego roku, iż Hitachi podpisze wszystkie umowy projektowe w sprawie tej inwestycji. Jesliby się to nie powiodło, termin ostateczny to koniec czerwca 2012 r. Specjalnie powołany zespół projektowy dedykowany do tego projektu przez PGE bardzo wnikliwie ten cały projekt przeanalizował i na tym etapie, na tych warunkach projektowych, z tym inwestorem strategicznym ocenił ten projekt. W szczególności o zawieszeniu projektu zdecydowały następujące elementy: niska rentowność inwestycji, biorąc pod uwagę czynniki ryzyka związane z tego typu projektem, uprzywilejowana pozycja inwestora strategicznego i ryzyko poziomu cen energii elektrycznej na Litwie w perspektywie długoterminowej.

Natomiast jeśli chodzi o most energetyczny Polska – Litwa, most, który korzysta i będzie korzystał docelowo w naszym przekonaniu z unijnego wsparcia, jest on zaplanowany jako inwestycja długoterminowa. Most ten jest istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski, w regionie północno-wschodnim, też, ale oczywiście dotyczy także szerokiego otwarcia w ramach połączeń transi międzygranicznych w ramach państw Unii Europejskiej, krajów nadbałtyckich, Polski i dalej krajów w Europie Zachodniej. To ma istotny związek z projektem litewskim, ale nie tylko i wyłącznie z tym projektem. Pamiętajmy też, że Polska sama nie tak dawno podjęła na forum rządu decyzję o budowie własnej elektrowni jądrowej – pierwszy blok będzie miał moc 3000 MW. Projekt litewski – 1400 MW – zgodnie z harmonogramem ma się zakończyć w roku 2021, czyli jest możliwe, że on będzie o rok później

oddany do eksploatacji niż projekt polski zgodnie z naszymi założeniami.

W moim przekonaniu, w przekonaniu Ministerstwa Skarbu Państwa budowa połączenia w ramach tzw. projektu LitPol Link ma rację ekonomiczną, gospodarczą i polityczną z punktu widzenia polskiego bezpieczeństwa, a także europejskiego, mimo decyzji o zawieszeniu projektu PGE na Litwie, projektu jądrowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zadaje pan poseł Grzegorz Tobiszowski.

Poseł Grzegorz Tobiszowski:

Mam dwa pytania z tym związane.

Po pierwsze, my mamy otrzymać 15% mocy – my, Łotysze i Estończycy – w kontekście budowy mostu. Jeśli taki jest podział, to na ile rzeczywiście będzie decyzja o kontynuowaniu budowy mostu? Natomiast jeśli jest to decyzja polityczna polskiego rządu, to jakie korzyści polityczne wynikają z takiego stanowiska odnośnie do tej inwestycji?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Jan Bury:

Po pierwsze, decyzja polskiej grupy, spółki publicznej – jeszcze raz powtarzam – o zawieszeniu ma charakter czysto biznesowy. Po drugie, chcę powiedzieć, że projekt mostu polsko-litewskiego tzw. spółki LitPol Link nie jest absolutnie zagrożony, jest realizowany po stronie i polskiego, i litewskiego operatora narodowego. Nie jest to projekt czysto komercyjny, jest to projekt strategiczny Unii Europejskiej, realizowany przy jej dużym wsparciu. Chcę też powiedzieć, że realizacja pierwszego etapu projektu, do roku 2015, która będzie kosztowała ok. 2 mld zł, jest niezagrożona, a w drugim etapie, dopiero po roku 2015, przewiduje się budowę tego drugiego odcinka, jak gdyby drugiej linii, która będzie mieć przepustowość ok. 1000 MW, i dopiero to będzie finansowane z drugiej unijnej perspektywy finansowej, od roku 2014 do roku 2020. Dzisiaj nie ma to znaczenia dla prowadzenia tego projektu. Strona litewska jest bardzo zaangażowana w ten projekt, przywiązana do niego. Nie jest on zagrożony, to znaczy strona litewska nie łączy tego projektu tylko i wyłącznie z reali-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Skarbu Państwa Jan Bury**

zaczę swojego nowego jądrowego projektu, łączy to przede wszystkim z bezpieczeństwem w tym nadbałtyckim kraju. To jest projekt Unii Europejskiej.

(Poseł Piotr Naimski: Czy można jeszcze? Nie można?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie ma już możliwości zadawania dodatkowych pytań.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Jan Bury:**

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Posłowie Stanisław Lamczyk i Andrzej Kania pytają ministra gospodarki o energię odnawialną.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Stanisław Lamczyk.

Poseł Stanisław Lamczyk:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Obecnie w Polsce priorytetowo traktowane jest zagadnienie budowy elektrowni atomowej. Kwestia pozyskania energii ze źródeł odnawialnych spychana jest na dalszy plan. Zaznaczyć trzeba, że uruchomienie elektrowni atomowej planowane jest w latach 2025–2030 i do tego czasu mogą pojawić się problemy z dostarczeniem wystarczającej ilości energii na rynku, zwłaszcza przedsiębiorstwom, których produkcja jest najbardziej energochłonna. Szansą na pozyskanie nadwyżki energii mógłby być rozwój energetyki korzystającej ze źródeł odnawialnych. Zwiększenie liczby producentów tego typu energii to także ok. 300 tys. nowych miejsc pracy. Niestety przedsiębiorcy chcący podejmować się produkcji energii odnawialnej borykają się z dużym utrudnieniem. Głównym problemem jest brak jednolitego prawa, co znacząco wydłuża postępowanie administracyjne.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy Ministerstwo Gospodarki rozważa prace nad specustawą mającą usprawnić budowę elektrowni bazujących na odnawialnych źródłach energii? Jeśli tak, to w jakim czasie można spodziewać się współpracy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi na pytanie udzieli pan minister Maciej Kaliski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Maciej Kaliski:**

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Wrazem starań resortu gospodarki w zakresie rozwoju energetyki odnawialnej są prace nad projektem ustawy o odnawialnych źródłach energii. Projekt ten jest obecnie przedmiotem prac mających na celu pełną korelację jego brzmienia z projektami ustawy Prawo energetyczne oraz ustawy Prawo gazowe. Pakiet tych ustaw zostanie przekazany do uzgodnień międzyresortowych oraz konsultacji społecznych w dniu 22 grudnia br., czyli jutro. Jutro o godz. 10.30 w Ministerstwie Gospodarki w sali pod kopułą zostaną przedstawione założenia tych trzech kompatybilnych ze sobą ustaw i równocześnie zawieszone na stronie internetowej. Serdecznie zapraszam panów posłów na to spotkanie.

Przypomnę, że założeniem tej regulacji, mówimy o odnawialnych źródłach energii, jest wdrożenie jednolitego i czytelnego systemu wsparcia dla producentów zielonej energii, który stanowi wystarczającą zachętę inwestycyjną do budowy nowych mocy wytwórczych, a tym samym spowoduje zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii w pozyskiwaniu energii. Zaprezentowanie szczegółów dotyczących przyjętych rozwiązań, a także prognozowanych kosztów modyfikacji systemu wsparcia nastąpi wraz z opublikowaniem tego projektu na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Rządowego Centrum Legislacji, co, jak mówię, dokona się jutro. Jak najszybsze wejście w życie ustawy o energii z odnawialnych źródeł wiąże się z koniecznością wdrożenia przepisów dyrektywy 2009/28/WE w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych. W ramach podjętych prac zostaną także przeniesione i zmodyfikowane elementy wsparcia z obowiązującej do tej pory ustawy Prawo energetyczne.

Konieczne zmiany wynikają z potrzeby dostosowania wsparcia do dynamicznie zmieniających się realiów rynkowych. Chodzi o to, że na przykład z jednej strony rynek oferuje coraz bardziej atrakcyjne oraz wydajne technologie wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych, z drugiej zaś pojawiają się merytoryczne postulaty świadczące o zbyt niskim poziomie wsparcia dla niektórych technologii wymagających zaangażowania większych środków finansowych. Minister gospodarki w przygotowanym projekcie zabiega o to, aby wspierać nowe technolo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski

gie, gdyż oferują one wyższą produktywność i stabilność generacji prądowej. Trend w tym zakresie można dostrzec na przykład w branży energetyki wiatrowej, w której obserwuje się sukcesywny spadek nakładów inwestycyjnych na budowę farm wiatrowych na lądzie, przez co inwestycje te stały się bardzo opłacalnym przedsięwzięciem. Z drugiej zaś strony inwestorzy farm wiatrowych na morzu podnoszą potrzebę wyższego wsparcia, gdyż przy obecnym poziomie przychodów inwestycja wymaga zbyt długiego okresu zwrotu.

Konkludując, mechanizm rynkowy zapewniający jednakowy poziom przychodu dla wszystkich koncesjonowanych producentów zielonej energii elektrycznej przestał spełniać we wszystkich przypadkach rolę impulsu inwestycyjnego. Był to kolejny czynnik przemawiający za podjęciem próby modyfikacji mechanizmów wsparcia. W szczególności zakłada się wprowadzenie nowych zasad, które różnicują wsparcie na przykład poprzez tzw. współczynnik korekcyjny w zależności od nośnika energii odnawialnej i zainstalowanej mocy urządzeń generujących energię. Ważna będzie data oddania instalacji do eksploatacji, gdyż wsparcie dla nowych inwestycji przyznawane będzie na okres 15 lat.

Bardziej precyzyjne zasady wsparcia przyczynią się do obniżenia cen energii elektrycznej, jak również wpłyną na ożywienie zainteresowania inwestowaniem w te technologie, które tego wsparcia dotychczas nie uzyskiwały. Zaproponowany system będzie jednocześnie upraszczał sposób naliczania opłaty zastępczej, w tym likwidował zagrożenie corocznego niekontrolowanego wzrostu tej opłaty skutkującego wzrostem cen energii elektrycznej. Dodatkową regulacją zapewniającą bardziej efektywne wykorzystanie środków oraz zlikwidowanie bariery polegającej na ryzyku inwestycyjnym jest wprowadzenie do systemów wsparcia minimalnego gwarantowanego poziomu przychodów. Przeprowadzone analizy wykazały, że taka regulacja znacząco zwiększy zainteresowanie inwestorskie technologiami OZE. Szczególnie istotna z punktu widzenia rozwoju energetyki odnawialnej będzie kwestia stabilności i długofalowości systemów wsparcia, tak aby zapewnić bezpieczeństwo inwestycyjne pomiotom zainteresowanym budową jednostek wytwórczych.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Wyrażam przekonanie, że przedstawione wyjaśnienia stanowią wystarczającą odpowiedź na pytania panów posłów.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Andrzej Kania.

Poseł Andrzej Kania:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W zasadzie dzisiaj, panie ministrze, odnawialnymi źródłami energii zajmuje się kilka resortów. Wiodącym resortem oczywiście jest resort gospodarki, ale część spraw poruszana jest także w resorcie rolnictwa, infrastruktury, środowiska. Można powiedzieć, że jeśli temat jest rozbity na wiele resortów, to traktowany jest tak trochę po macoszemu. Dziękujemy bardzo, że ustawa związana z odnawialnymi źródłami energii już jutro ujrzy światło dzienne. Chcę jednak przypomnieć nam wszystkim, że tak naprawdę docelowo z energii atomowej mamy czerpać korzyści w postaci 6% całej puli energii, natomiast z energii ze źródeł odnawialnych 15–20%. Dlatego też pytam, panie ministrze: Czy nie należałoby tego docenić, zauważyć pewnych problemów i powołać, jak w przypadku energii atomowej, pełnomocnika do spraw odnawialnych źródeł energii? Myślę, że to też byłby sygnał, że rząd, Ministerstwo Gospodarki jak najbardziej zauważają problem, a powołanie pełnomocnika to tak naprawdę sprawa godziny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Trudno mi w tej chwili odpowiedzieć na końcowe pytanie pana posła, gdyż jest to kwestia decyzji, którą podejmuje Rada Ministrów w ramach swojej kompetencji. Potwierdzam, że w energetyce, jak również w zakresie gazu i ropy naftowej, kompetencje są podzielone pomiędzy różne ministerstwa. Wydaje mi się, że powinniśmy dążyć do ujednolicenia zarówno odpowiedzialności za bezpieczeństwo energetyczne, jak i kompetencji, praw i uprawnień, które są z tym związane. Ale, jak zaznaczyłem na wstępie, jest to kwestia decyzji i uprawnień Rady Ministrów.

Natomiast chciałbym jeszcze tylko dodać informację, że Polska w tej chwili z nadwyżką wypełnia swoje zobowiązania wynikające z dyrektywy 2009/28/WE odnośnie do końcowego zużycia energii brutto. Na rok 2012 mamy obowiązek co do 8,67%, natomiast już w tym roku GUS podał, że udział energii odnawialnej w końcowym zużyciu przez nas energii brutto wyniósł ok. 9%. Tak że jesteśmy tutaj w dobrej sytuacji i nasze zobowiązania wynikające z nałożonych na nas przez Unię Europejską do roku 2020 obowiązków, czyli 15-procentowy udział energii od-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Maciej Kaliski

nawialnej w końcowym zużyciu energii brutto, moim zdaniem zostaną wypełnione. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Adam Rogacki, Adam Hofman i Dawid Jackiewicz z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy wstrzymania budowy kolei dużych prędkości i Centralnego Portu Lotniczego w Polsce, a kierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Bardzo proszę, pan poseł Adam Rogacki.

Poseł Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Budowa kolei dużych prędkości to jedna ze sztandarowych inwestycji rządu pana premiera Jarosława Kaczyńskiego, rządu Prawa i Sprawiedliwości, dlatego bardzo cieszyliśmy się, że mimo kontestacji wielu inwestycji przygotowanych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości ta akurat uzyskuje uznanie w rządach naszych następców. I było nam bardzo miło, gdy w 2007 r. podczas exposé mogliśmy usłyszeć zapowiedź prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska, że jeszcze w tej kadencji ten projekt przejdzie z fazy studium wykonalności w fazę realizacji. Realizacja miała nastąpić od roku 2011, ale wiemy, że nie jest to realizowane. W międzyczasie rząd przyjął, w 2008 r., stosowny dokument, który zapowiadał budowę od 2014 r. Od 2008 r. obecny tu pan marszałek, ówczesny minister infrastruktury obiecywał nam, że pojedziemy koleją dużych prędkości.

Kolej dużych prędkości to nie tylko szansa na szybkie skomunikowanie największych miast Polski – Poznania, Łodzi, Wrocławia, Warszawy, ale także szansa dla takich subregionów, jak aglomeracja kalisko-ostrowska, szansa dla Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego na szybkie połączenie z tymi miastami, ze stolicą, również szansa na rozwój. I nie kto inny, tylko pan wiceminister Massel jeszcze miesiąc temu mówił o tym, że polska kolej dużych prędkości stanowić będzie element europejskiego systemu kolei, a regionalne przystanki stworzą szansę na aktywizację regionów.

Na początku listopada Rada Ministrów przyjęła stosowny dokument, który przybliżał nas do tej inwestycji. Bardzo się cieszyliśmy, że wieloletni program inwestycji kolejowych na lata 2011–2013 zawierał projekt budowy kolei dużych prędkości. I wielkie zdziwienie, a także zbulwersowanie nie tylko parlamentarzystów, ale również samorządowców czy mieszkańców wielu regionów Polski, spowodowała infor-

macja pana ministra Sławomira Nowaka przekazana opinii publicznej przy okazji konferencji prasowej Akcja „Zima”, że rząd wycofuje się z tej inwestycji. *(Dzwonek)*

Stąd pytania: Na podstawie jakich dokumentów, założeń, analiz pan minister Sławomir Nowak podjął taką decyzję? Czy prawdą jest, że Rada Ministrów podjęła już decyzję o wycofaniu się z realizacji budowy kolei dużych prędkości i przesunęła to na okres po 2030 r.? I czy na dzień dzisiejszy nadal obowiązuje uchwała Rady Ministrów z 2008 r. dotycząca przyjęcia strategii ponadregionalnej w sprawie budowy i uruchomienia przewozów kolejami dużych prędkości, czy została ona zmieniona? A jeśli tak, to czy jest to decyzja ostateczna?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przekroczył pan poseł limit czasu o 40 sekund.

Poseł Adam Rogacki:

To sprawa ważna dla Polski, dla pana marszałka. Przepraszam.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale ostatni raz.

A ciekawość panów posłów zaspokoili sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz:

Dziękuję bardzo, panie ministrze – bo będzie też o panu ministrze. Przepraszam, panie marszałku.

Nie chciałbym wieść sporów o ojcostwo tego projektu, ale zdaje się, że ówczesny minister infrastruktury Cezary Grabarczyk był pierwszym realnie wprowadzającym ten projekt w obszar procedowania. Natomiast pomysły rzucać, szczególnie w kampaniach wyborczych, można i to ma miejsce.

Przygotowując się do odpowiedzi na pańskie pytanie, trochę się sugerowałem wersją pisaną tego pytania, bo taką otrzymałem. I od razu chciałbym powiedzieć, że to chyba trochę źle zadane pytanie – nie wstrzymano, bo nie zaczęto. Nie ma miejsca proces wstrzymania budowy, skoro ta budowa się nie rozpoczęła. Owszem, kontynuujemy prace analityczne – w pisemnej wersji państwa pytania była mowa o tym, że zakończono prace analityczne, ale nic o tym nie wiem. Prace analityczne nad oboma projektami

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz**

cały czas trwają, zarówno nad kolejami dużych prędkości, jak i koncepcją Centralnego Portu Lotniczego. Wygląda to mniej więcej w ten sposób, że z 48 mln ze środków unijnych, których szkoda nie wykorzystać, wydaliśmy na kolej duże prędkości 25 mln, zaś jeżeli chodzi o Centralny Port Lotniczy, analogicznie z 71 mln wydaliśmy 11 mln. I obiecuję panu, że wszystkie pieniądze wydamy, bo to są bardzo pożyteczne badania, na które pewnie z budżetu nigdy nie będziemy mieli dość środków. W związku z tym mogę złożyć zobowiązanie, że te pieniądze się nie zmarnują.

Już na początku chcę zauważyć, że w długofalowej koncepcji rozwoju infrastruktury w Polsce jest miejsce zarówno na kolej duże prędkości, jak i na Centralny Port Lotniczy. Jest to jedynie odsuwane w czasie. Nie chcę się deklarować, czy do 2030 r., czy będzie to wcześniej, czy później, natomiast w obecnej sytuacji budżetowej i w dobie kryzysu mamy inne priorytety. Jeżeli zdarzy się tak, że w światowym kapitale znajdują się takie zasoby, które ktoś zechce zainwestować w Polsce czy to w kolej duże prędkości, czy w Centralny Port Lotniczy, mogę pana posła i Wysoką Izbę zapewnić, że usiądziemy do stołu i będziemy rozmawiali o stworzeniu warunków do tego właśnie, by kapitał światowy był w stanie zainwestować w Polsce i zrealizować te dwa historyczne projekty.

O czym mówimy? Otóż wartość tych projektów w porównaniu ze środkami budżetowymi, którymi dysponujemy na bieżąco, jest bardzo, bardzo duża. Mianowicie kolej duże prędkości to ok. 25 mld zł, Centralny Port Lotniczy ok. 20 mld zł. Porównajmy to z tym, ile wydajemy na bieżąco. Na przykład PLK odpowiedzialna za infrastrukturę kolejową w 2011, 2012 i 2013 r. – to, co najbardziej istotne, czyli natychmiastowe wydatki – to 20 mld. Kolej duże prędkości potrzebują więcej niż cała sieć w ciągu najbliższych trzech lat. W związku z tym, wie pan, do takiego projektu trzeba naprawdę się przemyśleć. Inwestycje lotniskowe – proszę sobie wyobrazić, że w najbliższych latach na polskich lotniskach wydamy 5 mld zł. Pan mówi o tym, żeby państwo zmierzyło się z projektem, zgodnie z którym jedno lotnisko będzie kosztowało 20. No, chciałoby się, natomiast rzeczywistość jest taka, że nie jesteśmy w stanie, z pieniędzmi budżetowymi, zmierzyć się z takim projektem. Powtarzam jeszcze raz: jeżeli w ramach światowego kapitału znajdzie się taki zasób i ktoś uzna, że te projekty się spinają, z całą pewnością będziemy rozmawiali. Jak się nie trudno domyślić, oba projekty są ze sobą związane. Zarówno kolej duże prędkości świetnie uzupełniałyby działalność Centralnego Portu Lotniczego, jak i Centralny Port Lotniczy napędzałby ruch na kolejach dużych prędkości. Pan się odwoływał do 2007 r. i exposé premiera Tuska. Co się zdarzyło od 2007 r.? Kiedy premier Tusk w exposé i minister Grabarczyk obwieszczali to przedsięwzięcie biznesowo-

-infrastrukturalne w Polsce, mieliśmy kompletnie inne otoczenie gospodarcze. Nikt nie mówił o krachach krajów, nikt nie mówił o wielkich zawirowaniach finansowych na całym świecie, w związku z tym można było z czystym sumieniem powiedzieć, że z tymi dwoma wielkimi wyzwaniem cywilizacyjnymi, jakim są niewątpliwie jeden i drugi projekt, jesteśmy w stanie się zmierzyć. I wówczas decyzja ministra Grabarczyka, że podejmujemy ten projekt, była absolutnie uzasadniona. Byłoby dziwne, gdyby jej w takim otoczeniu nie podjął. Natomiast dzisiaj musimy sobie dać trochę na wstrzymanie. Nie możemy nieodpowiedzialnie mówić, że polski budżet jest w stanie udźwignąć takie inwestycje. Bądźmy realistami. Możemy jednak z czystym sumieniem powiedzieć, że są dwie takie dziedziny w Polsce, gdzie można zrobić dwa wielkie interesy. Jeszcze raz mówię: jeżeli trafi się taki kapitał na świecie, to na pewno zostanie to ciepło przyjęte i będziemy rozmawiali o tym, jak to zrealizować. Tak jak wspomniałem, otoczenie biznesowe jest zupełnie inne. Natomiast jeszcze á propos kolei wielkich prędkości chciałbym powiedzieć, że w Brukseli często spotyka się stowarzyszenie na rzecz kolei, ERA. Kilka miesięcy temu oceniono tam, że projekt kolei dużych prędkości w czasach kryzysowych by się z całą pewnością nie dopiął. A więc jak gdyby poza Polską są przedstawiane oceny, że będzie kłopot z dopięciem tego przedsięwzięcia.

Główne problemy polskich kolei to stan infrastruktury i stan taboru w Polsce, panie pośle. Fajnie jest pomarzyć o mercedesie klasy S, ale dzisiaj staramy się o to, aby jeździć samochodem średniej klasy. To jest nasz realny problem, z którym się musimy zmierzyć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę o pytanie dodatkowe.

Poseł Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pan dużo mówi, ale nie odpowiedział pan na konkretne pytanie o obietnice. Pan mówił, że przed wyborami można dużo obiecywać. Ja przed wyborami słyszałem wiele i od pana ministra, obecnego tutaj, i od wielu parlamentarzystów, którzy nawet wiedzieli już, gdzie będą usytuowane poszczególne przystanki, i to w 2010 r., w 2011 r., a jeden senator z Platformy Obywatelskiej już w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości wiedział, gdzie one będą. Dlatego odnosząc się do tych zapowiedzi, chciałbym zapytać, co takiego się stało w ciągu miesiąca, bo ta inwestycja jeszcze przed wyborami była opłacalna i na nią były pieniądze, ponieważ kryzys nie przyszedł do nas tydzień czy dwa tygodnie, czy miesiąc temu. Co takiego się stało?

Posel Adam Rogacki

A pan się chwali, że wydacie pieniądze na dokumenty, tylko że po tych dokumentach Polacy nie przejadą w ciągu półtorej godziny z Warszawy do Poznania. Chciałbym też przy okazji zapytać, czy prawdą jest, że w Centrum Budowy Kolei Dużych Prędkości pracuje 48 pracowników, z tego 6 na stanowiskach dyrektorskich – napisała o tym dzisiejsza prasa m.in. – na których wydajemy blisko 4 mln zł. (*Dzwonek*) I żeby już szybko skończyć, zapytam: Czy rząd faktycznie planuje ruszyć z budową w 2014 r., zrealizować ją w 2020 r., a jeśli nie, to jaki jest harmonogram prac, żebyśmy wiedzieli, czy dzisiaj są to kolejne gruszki na wierzbie obiecane przez Platformę Obywatelską, czy jest to faktycznie czas ...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Adam Rogacki:

...w którym może to być jednak zrealizowane?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz: Recydywista. Recydywa.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Najłatwiej będzie mi odpowiedzieć na to ostatnie pytanie. Nie ruszymy z budową. Nie rozpocznie się budowa w 2014 r., bo, jak powiedziałem panu, priorytety zostały w ostatnim czasie zweryfikowane jeszcze raz, w związku z czym myślimy o tym, jak wyremontować będącą w słabej kondycji infrastrukturę kolejową. To jest efekt zapóźnień dziesiątków lat, ostatnich kilkudziesięciu lat. Podobnie jest z taborem, którego średnia wieku wynosi 28 lat, przynajmniej u przewoźników, którzy operują na polskich torach. W związku z tym ja bym się nie bawił w szczypanki politycznej, bo z tego się pieniędzy nie narobi. Nie będzie z tego dodatkowych pieniędzy. Miejmy świadomość tego, jakie źródła są dostępne. Jeżeli pan uważa to za zmianę polityki tego rządu, to pańska wola, pańska ocena sytuacji. Natomiast powiadam panu jeszcze raz: cztery lata temu przy kompletnie innym otoczeniu ekonomicznym można było

podjąć taką decyzję, dzisiaj podejmujemy decyzję, że te projekty są dostępne, ale raczej dla kapitału prywatnego niż dla kapitału państwowego. W związku z tym proszę się przyglądać jako poseł opozycji, jak realizujemy to, co jest w budżecie, to, co jest przewidziane w Krajowym Funduszu Kolejowym. Wszystko to zostanie przeznaczone na cele, o których wspominałem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Maciej Orzechowski i Cezary Tomczyk z Platformy Obywatelskiej. Pytanie kierowane jest do ministra zdrowia, a dotyczy przeciwdziałania otyłości dzieci i młodzieży w Polsce.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Maciej Orzechowski.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otyłość jest chorobą przewlekłą, spowodowaną nadmierną podażą energii zawartej w pokarmach w stosunku do zapotrzebowania organizmu. Najczęstszą przyczyną problemów z utrzymaniem właściwej masy ciała jest zbyt wiele kalorii dostarczanych w żywieniu w stosunku do potrzeb energetycznych organizmu. Dziecko tyje, kiedy je nadmiernie obfite posiłki oraz zażywa za mało ruchu. Z tą drugą stroną staramy się już walczyć, realizując program boisk „Orlików”, jak również budując boiska wielofunkcyjne. Dzieci mają więcej ruchu, więcej się ruszają. Ale cały czas pozostaje problem spożywania nadmiernej ilości posiłków, a właściwie posiłków wysokoenergetycznych.

Nadwaga wywiera negatywny wpływ na samopoczucie, na samoocenę dzieci. Dzieci otyłe są często dyskryminowane i krytykowane, i to nie tylko przez swoich kolegów oraz koleżanki, ale także przez dorosłych. Przy tym otyłości często towarzyszą stany depresyjne, niska samoocena. Dzieci cierpią i jako dzieci, i później na choroby stawów, układu oddechowego, cukrzycę i schorzenia wątroby. Z roku na rok kłopoty z utrzymaniem właściwej masy ciała ma coraz więcej dzieci. Z najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli opublikowanego 16 listopada tego roku wynika, że 18% uczniów zmaga się z nadwagą czy otyłością. Sam byłem ostatnio świadkiem ważnej konferencji w siedzibie Ministerstwa Zdrowia poświęconej temu tematowi. Takie programy, jak „Trzymaj formę”, „Szklanka mleka” czy „Owoce w szkole” zasługują na uwagę. Natomiast chyba przekleństwem każdej szkoły są sklepiki, które są wypełnione nie zdrowym żywieniem, ale właśnie batonikami i chipsami. Samorządy często są zaintereso-

Posel Maciej Orzechowski

wane tym, żeby środki ze sklepików zasilaly jako dodatkowe wpływy szkoły, ale temu trzeba przeciwdziałać.

To właśnie skoordynowana opieka sprawowana poprzez samorządy, lekarza rodzinnego, o czym mówił minister Arłukowicz w swoim exposé, ale również programy wychodzące naprzeciw naszym oczekiwaniom mają spowodować to, że dzieci będą mogły skutecznie walczyć z pokusami (*Dzwonek*), walczyć z otyłością. Moje pytanie dotyczy pilotażu, jeżeli chodzi o tego typu rozwiązania inne, oprócz wymienionych programów, i nadzoru nad nimi Ministerstwa. Wiem, że Rada m.st. Warszawy przygotowuje stosowną uchwałę, żeby na poziomie samorządu rozwiązać ten problem, żeby tzw. junk foodu nie było w sklepikach szkolnych.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli główny inspektor sanitarny pan minister Przemysław Biliński.

Bardzo proszę.

**Główny Inspektor Sanitarny
Przemysław Biliński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Dziękuję za zadane pytanie. To faktycznie przejaw troski o zdrowie publiczne. Nieodpowiednie żywienie oraz niewystarczająca aktywność fizyczna najczęściej prowadzą do nadwagi i otyłości. Badanie WOBASZ, przeprowadzone w 2005 r. w Polsce na reprezentatywnej grupie obywateli, wskazuje, iż 50% kobiet i 61% mężczyzn w wieku 20–74 lat ma nadwagę i jest otyłych. Oszacowano, że 1 na 13 zgonów rocznie w Unii Europejskiej jest spowodowany nadmierną masą ciała.

Odpowiedzialność za zdrowie powinna być kształtowana już u dzieci. Duża rola w tym zakresie przypada rodzicom, szkołom i samorządom terytorialnym. Nadwaga i otyłość dotyczy 22% chłopców, 18% dziewczynek w szkołach podstawowych. W gimnazjach odsetek ten jest nieco niższy i wynosi odpowiednio – 15% chłopców, 12% dziewczynek. Największy odsetek dzieci z nadwagą i otyłością zamieszkuje w woj. mazowieckim – 18,9%, lubuskim – 17,9%, dolnośląskim – 17,7%. Z kolei najlepiej sytuacja przedstawia się w woj. świętokrzyskim – 12,6%, a także w małopolskim – 13,5%. Niestety, systematycznie spada sprawność fizyczna młodzieży mierzona międzynarodowymi testami. Niepokojące dane wskazują zatem, że tylko długofalowa edukacja może stać się skutecznym środkiem prewencji chorób żywieniowo-zależnych. W związku z tym bardzo istotną kwestią

jest promocja zdrowia, profilaktyka nadwagi, otyłości wśród dzieci i młodzieży.

W ostatniej dekadzie przeprowadzono w Polsce wiele badań dotyczących częstości występowania nadwagi i otyłości. Od strony naukowej zajmują się tym instytucje do tego powołane, m.in. Zakład Ochrony i Promocji Zdrowia Dzieci i Młodzieży Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. W 1995 r., obejmując grupę ponad 2 mln dzieci i młodzieży, przeprowadził badanie, potwierdzając statystykę, którą przedstawiałem. W 2005 r. ten sam zakład powtórzył to badanie na reprezentatywnej grupie 8300 uczniów szkół gimnazjalnych w wieku między 13. a 15. rokiem życia. Stwierdzono, że otyłość występowała u 4,5% badanych, częściej u dziewcząt niż u chłopców, a u 9% młodzieży stwierdzono nadwagę.

W celu porównania częstości występowania nadwagi i otyłości u młodzieży 14–15-letniej w latach 1995–2005, a także oceny tendencji zmian, jakie nastąpiły w tej dekadzie, wyniki pomiarów naniesiono na siatki skorelowane proporcji masy do wysokości ciała, które stanowiły narzędzie do oceny stopnia otyłości w poprzednim badaniu. Raport z tego badania jest dostępny na stronie internetowej Instytutu Matki i Dziecka. W 2006 r. wydano poradnik „Jak pomóc otyłemu nastolatkowi? Rola pielęgniarki szkolnej i nauczyciela wychowania fizycznego we wspieraniu młodzieży z nadwagą i otyłością” pod redakcją Anny Oblacińskiej.

Ponadto Instytut Żywności i Żywienia we współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym przeprowadził w latach 2000–2001 badania indywidualnego spożycia żywności i stanu odżywienia w gospodarstwach domowych. Wyniki te pozwoliły m.in. na ocenę sposobu odżywiania się Polaków. Wykazano w dużej części wysoce niezadowalający skład diety znacznej części ludności w Polsce. Nieprawidłowości stwierdzone w wyniku badań sposobu żywienia i stanu odżywienia wymagają działań interwencyjnych na rzecz bardziej zbilansowanego modelu żywienia ze znacznie większym udziałem owoców i warzyw.

W ramach realizacji zadań Ministerstwo Zdrowia podjęło następujące działania. Podstawowym elementem działalności ministra zdrowia, m.in. na podstawie delegacji z ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, było finansowanie działań lekarzy i pielęgniarek podstawowej opieki zdrowotnej w zakresie badań okresowych i profilaktycznych, podczas których następuje ocena m.in. rozwoju fizycznego dziecka, pomiar wysokości i masy ciała, określanie współczynnika body mass index. Odbywa się to cyklicznie, począwszy od pierwszego roku życia, również w wieku 2, 4 i 5 lat, a u dzieci starszych w wieku 6, 7, 10, 12, 13, 16 i 18 lat.

Minister zdrowia w dniu 19 czerwca 2007 r. zatwierdził opracowany przez Instytut Żywności i Żywienia „Narodowy program zapobiegania nadwadze i otyłości”. Wśród 37 elementów wyodrębnionych

**Główny Inspektor Sanitarny
Przemysław Biliński**

w ww. programie przewidziano opracowanie dwóch monografii: „Zasady prawidłowego żywienia dzieci i młodzieży oraz wskazówki dotyczące zdrowego stylu życia” oraz „Obiady szkolne”, a także przygotowanie i wdrożenie do szkół, co chciałbym podkreślić, monografii „Śniadania szkolne” oraz poradnika „Sklepiki szkolne”. Minister zdrowia zapewnił warunki funkcjonowania Rady do Spraw Diety, Aktywności Fizycznej i Zdrowia, która jest organem doradczym i odpowiednikiem Europejskiej Platformy do Spraw Diety, Aktywności Fizycznej i Zdrowia. Minister zdrowia w ramach porozumienia podpisanego z ministrem sportu i z ministrem edukacji rozwiązują problemy profilaktyki wśród dzieci i młodzieży. Celem porozumienia jest m.in. wspieranie działań z zakresu edukacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.
Pytanie dodatkowe zada poseł Cezary Tomczyk.

Poseł Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rzeczywiście dane, które pan przytoczył, są zatrważające, bo wynika z nich, że bezpośrednio i pośrednio z powodu otyłości już teraz albo w przyszłości może umierać więcej osób niż w związku z wypadkami samochodowymi. To jest coś, nad czym rzeczywiście warto się zastanowić.

Mówiliśmy o programach prozdrowotnych: „Trzymaj formę”, „Szklanka mleka”, ale często są to programy jednorazowe. Najwyższa Izba Kontroli również podnosiła problem braku całościowego i systemowego podejścia do sprawy. W związku z tym mam pytanie dodatkowe. Czy minister wraz z samorządami może mieć wpływ na gamę i rodzaj sprzedawanych produktów? Mówimy tu o tych sklepikach, bo są one trochę symbolem tej niezdrowej żywności w szkołach. Niektóre kraje podjęły takie próby. Dobrze, że ministerstwo dostrzega, iż profilaktyka rzeczywiście jest ważna. Chodzi o odpowiedź na pytanie, co zrobić, żeby te monografie, o których pan mówił, nie trafiały do biblioteki szkolnej, tylko rzeczywiście były stosowane w praktyce, bo rozumiem, że nie wszyscy uczniowie te monografie przeczytają. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.
Proszę, panie ministrze.

**Główny Inspektor Sanitarny
Przemysław Biliński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Odpowiadam, że w opinii Najwyższej Izby Kontroli znalazły się informacje nie do końca uszczegółowione. Otóż w chwili obecnej wkraczamy w 6. edycję programu „Trzymaj formę”, o której wspominał pan poseł. Obecna edycja z roku 2010 i 2011 obejmuje 7573 szkoły. W sumie na przestrzeni 6 lat w tym programie wzięło udział 3,8 mln uczniów w całej Polsce. Jest to program realizowany globalnie w całym kraju. Projekt ten jest realizowany metodą programu. Każda szkoła przygotowuje swój własny, indywidualny program. To nie jest narzucony z Warszawy program dla każdej szkoły. Celem tego projektu jest właśnie przygotowanie programu na terenie szkoły. W wyniku tych 6 edycji powstało 33 tys. lokalnych projektów dla każdej szkoły. W 2009 r. program „Trzymaj formę” miał swoją konferencję z udziałem dzieci właśnie w Sejmie. Państwo posłowie mogli wtedy obserwować młodzież śpiewającą, przebraną, recytującą, pokazującą swoje projekty. Ich aktywność poszła również w kierunku sklepików szkolnych, automatów z tzw. śmieciową żywnością. To właśnie wtedy eventy w postaci opasania łańcuchem automatów z wysokokaloryczną żywnością spowodowały, iż przebiło się to do mediów.

Z pełną otwartością mogę powiedzieć, że odpowiedzialny przemysł, m.in. Polska Federacja Producentów Żywności, promuje program „Trzymaj formę”, jest jego współautorem. To właśnie na wniosek Polskiej Federacji Producentów Żywności producenci dostarczający żywność do sklepików i do automatów wymienili napoje z wysoką zawartością cukru na takie napoje, jak woda mineralna czy soki. To jest bardzo odpowiedzialne postępowanie, dlatego też projekt „Trzymaj formę” został tak wysoko oceniony w Unii Europejskiej. Europejska platforma do spraw otyłości w 2009 r. zanotowała ten program pod nr 1113, a ówczesny dyrektor generalny DG SANCO Robert Medelin uznał, że jest to projekt wzorcowy dla Unii, ponieważ realizuje partnerstwo publiczno-prywatne, ale również wdraża metodę projektu, która jest najbardziej odpowiednia dla tego typu działania. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Posłowie Łukasz Borowiak, Małgorzata Adamczak i Wojciech Ziemiński kierują pytanie w sprawie pozytywnego zaopiniowania wniosku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie o uruchomienie rezerwy celowej na współfinansowanie budowy auli wielofunkcyjnej do ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

Bardzo proszę pana posła Łukasza Borowiaka o zadanie pytania.

Posel Łukasz Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z interwencją, z jaką zwrócił się do naszych biur poselskich rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie, pan prof. Czesław Królikowski, w sprawie uruchomienia rezerwy celowej budżetu państwa z przeznaczeniem na współfinansowanie projektu pn. „Budowa auli wielofunkcyjnej z zespołem sal wykładowych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie” prosimy, a zarazem pytamy, czy jest możliwość przyspieszenia procedury przekazania dotacji w kwocie 2944 tys. zł dla leszczyńskiej uczelni.

Nadmieniam, że uczelnia złożyła wniosek do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w dniu 21 lipca 2011 r. o uruchomienie rezerwy celowej na współfinansowanie budowy auli wielofunkcyjnej, realizowanej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach WRPO na lata 2007–2013. Zaznaczam jednocześnie, że otrzymanie przedmiotowej kwoty, o którą wnosi uczelnia, pozwoli na dokonanie rozliczenia we wniosku o płatność składanego do urzędu marszałkowskiego w Poznaniu. Uzyskanie tej kwoty po terminie obowiązującego uczelnię rozliczenia finansowego może wyeliminować możliwość wykorzystania tej kwoty na realizację wykonanej już inwestycji.

W związku z powyższym uprzejmie pytamy: Na jakim etapie oceny znajduje się obecny wniosek Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie o uruchomienie rezerwy celowej? Kolejne pytanie: Czy i kiedy wniosek zostanie pozytywnie zaopiniowany oraz kiedy wnioskowane środki znajdą się już na rachunku bankowym uczelni? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pan minister Zbigniew Marciniak.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Zbigniew Marciniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie jest bardzo konkretne, dlatego nie będę zużywał całego czasu, tylko postaram się odpowiedzieć krótko, bo sprawa jest naprawdę istotna. Rzecz ma się tak. Nad wnioskiem o tego typu dofinansowanie proceduje się w trzech ministerstwach: najpierw w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, potem w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, wreszcie w Ministerstwie Finansów. Proces decyzyjny tam się kończy, a potem pieniądze już płyną przez mini-

sterstwo. W którym miejscu tego procesu jesteśmy? To jest zasadnicze pytanie. Otóż proces w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego przebiegł pozytywnie i tak samo w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Sprawa trafiła do Ministerstwa Finansów i mam informację sprzed kilku godzin, że minister finansów także podjął decyzję pozytywną, co kończy proces decyzyjny. Od jutra praktycznie ten proces przepływu pieniędzy może się zacząć. Taką mam informację.

Dlaczego trwa to tak długo i czy potrzebne było pytanie poselskie, żeby to się stało? Otóż w pewnym sensie mamy klęskę urodzaju, tzn. około setki tego typu spraw prowadzi się równolegle i harmonizacja prac trzech ministerstw czasem napotyka rafy. Mogę tylko zapewnić w dwóch kwestiach. Po pierwsze, staramy się monitorować we wszystkich trzech resortach procedowanie nad tą sprawą, to znaczy nie odkładamy jej na bok w momencie, kiedy wychodzi z ministerstwa. W sprawie Leszna wiem, że pan minister Witold Jurek kilkakrotnie rozmawiał kolejno w dwóch resortach, żeby sprawę przyspieszyć, bo zdajemy sobie sprawę z tych uwarunkowań, w szczególności chodzi o cezurę końca roku. Po drugie, staramy się, żeby te place budowy, jakimi są dzisiejsze uczelnie, kompletowały te inwestycje na czas. Akurat w tym wypadku wszystko jest prowadzone wzorowo i de facto chodzi o opłacenie faktur, które już zostały zrealizowane. Kiedy środki znajdą się na koncie? To jest to zasadnicze pytanie. Zrobimy wszystko, żeby jak najszybciej, a z pewnością muszą się tam znaleźć w tym roku, bo wynika to z tych uwarunkowań. Jak mówię, najtrudniejszy jest proces decyzyjny, który właśnie się zamknął, Taki dostałem meldunek. Jeszcze nie mamy nawet tego faksu, ale telefonicznie się o tym dowiedziałem tuż przed posiedzeniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

W tej sytuacji pytanie dodatkowe jest chyba zbędne.

Posel Łukasz Borowiak:

Oczywiście jest zbędne.

Chcielibyśmy serdecznie podziękować panu ministrowi za wyczerpującą odpowiedź na nasze pytanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie ministrze, pełna satysfakcja.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej (druki nr 93 i 99).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Pawła Arndta.

Poseł Sprawozdawca Paweł Arndt:

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pani Minister! Wysoki Senat zgłosił do ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej, czyli do tzw. ustawy o budżecie, jedną poprawkę. Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła dzisiaj tę poprawkę. Poprawka dotyczy wyłączenia z zamrożenia wynagrodzeń środków przeznaczonych na funkcjonowanie Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

Państwo pewnie pamiętają, że mówiliśmy na ten temat już w czasie drugiego czytania. Komisja Finansów Publicznych w czasie prac nad projektem ustawy dyskutowała na ten temat. Wtedy pani rzecznik przekonywała nas wszystkich, że ma dodatkowe obowiązki, dodatkowe zadania, w związku z czym potrzebuje środków na dodatkowe etaty. Wtedy nie udało nam się stworzyć poprawki. Wydawało się, że taka poprawka powstanie podczas drugiego czytania. Były wstępne deklaracje, ale ostatecznie dopiero Senat zgłosił taką poprawkę.

Zgodnie z tą poprawką Senatu istnieje właśnie możliwość stworzenia dodatkowych etatów. Jest zapisana kwota 1 mln zł właśnie na dodatkowe zadania, a te dodatkowe zadania to m.in. funkcjonowanie krajowego mechanizmu prewencji. Dotyczy to możliwości monitorowania osób przebywających w więzieniach, a także kwestii realizacji zasad równego traktowania.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Komisja Finansów Publicznych pozytywnie zaopiniowała tę poprawkę i wnosi do Wysokiej Izby, aby tę poprawkę przyjęła. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamen-

tarnego Platforma Obywatelska chciałabym złożyć oświadczenie odnośnie do druku sejmowego nr 99, tj. do sprawozdania Komisji Finansów Publicznych w sprawie projektu ustawy o budżecie, tak popularnie nazywanej, i wypowiedzieć się w sprawie zaproponowanej zmiany w tym projekcie, o której mówił pan przewodniczący Arndt, tj. wyłączenia z popularnie zwanego zamrożenia płac świadczeń, wynagrodzenia w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, określonego w wysokości 1 mln zł, jak to jest w przedłożeniu Senatu, które Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła pozytywnie.

Chciałabym powiedzieć, że z przyjemnością mogę rekomendować przyjęcie tej poprawki, jako że w okresie pracy nad projektem ustawy o budżecie deklarowałam, że w tym zakresie podejmiemy takie działania, które dawałyby szansę rzecznikowi praw obywatelskich na dobre wykonywanie swojej pracy w zakresie prewencji. To po pierwsze, ale po drugie, łatwo było nam zapisać na etapie prac Sejmu taką poprawkę. Niemniej jednak nasze rozważania w sytuacji, kiedy musimy oszczędzać, szły w kierunku tego, co spowodować, aby dać możliwości i szansę sprawowania prewencji rzecznikowi praw obywatelskich, ale czynić to niezwykle oszczędnie. Konsensus ten znaleźliśmy w uzgodnieniach klubowych i efektem tego jest przedłożona przez Senat poprawka.

Mamy nadzieję, że w dobie oszczędzania, w dobie oszczędnego budżetu na rok 2012, próby niezwiększania administracji i to rozwiązanie zostaną przyjęte przez Wysoką Izbę z uznaniem i będzie to zaakceptowane, ponieważ każde działanie próbujemy podporządkować temu, aby przedstawione rozwiązania w trudnej sytuacji, w jakiej musimy oszczędzać, były, po pierwsze, oszczędne, a po drugie, funkcjonalne. Myślę, że zarówno rzecznik praw obywatelskich, jak i wszyscy ci, którzy z pracy rzecznika praw obywatelskich są zadowoleni i ślą listy oraz czekają na odpowiedź, będą zadowoleni. Rekomenduję w imieniu klubu parlamentarnego przyjęcie tej poprawki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję pani posłance.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poprawki Senatu dotyczącej ustawy o budżecie. Poprawka dotyczy odmrożenia, zwiększenia wynagrodzeń w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Według naszego klubu za nowymi zadaniami, które

Posel Henryk Kowalczyk

zostały nałożone, powinny iść środki finansowe. Nie powinny one oznaczać wzrostu wynagrodzeń poszczególnych osób, ale powinny być przeznaczone na nowe zadania, które są związane z pracą rzecznika praw obywatelskich. Dlatego też klub Prawo i Sprawiedliwość będzie rekomendował poparcie tej poprawki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ruch Palikota absolutnie jest za tym, aby państwo było społeczne, i podejmując wszelkie działania, jest nakierowany na to, aby szczególnie osoby i instytucje, które temu służą, były przez państwo wspierane, tym bardziej instytucja rzecznika praw obywatelskich. Mając na względzie to, co powiedzieli moi przedmówcy, i to, co zapewne powiedzą pozostali, którzy będą po mnie mówili, jak również nowe zadania, które zostały przekazane instytucji rzecznika, niezbędne do wykonania, które na pewno wymagają dodatkowych finansów, Ruch Palikota również rekomenduje poprawkę, którą zgłosił Senat. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt odnieść się do poprawki zaproponowanej przez Senat Rzeczypospolitej. Otóż treść poprawki i jej uzasadnienie przedstawił poseł sprawozdawca, pan poseł przewodniczący, i chcę oświadczyć, że klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze tę poprawkę. Jednocześnie wypada pogratulować pani rzecznik praw obywatelskich pewnej determinacji i uporowi. Może nie jest to do końca zaspokojenie oczekiwań pani rzecznik, lecz jest to, mówiąc kolokwialnie, wyjście naprzeciw. W związku z powyższym też jesteśmy za przyjęciem poprawki Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie widzę pana posła.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Również nie ma.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana...

A, jest pan poseł Zbrzyzny.

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wyrazić pogląd w sprawie poprawki Senatu dotyczącej ustawy o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją ustawy budżetowej na rok 2012. Zgłoszona została jedna poprawka, bardzo istotna, dotycząca uruchomienia środków na rzecz instytucji rzecznika praw obywatelskich. Jest to słuszna poprawka. Już w tym momencie zapowiadam, że klub poselski będzie głosował za przyjęciem tej poprawki. Niemniej jednak przy tej okazji chciałbym powiedzieć, że ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania miała za zadanie wdrożenie zasad prawa antydyskryminacyjnego obowiązującego wszystkie kraje Unii Europejskiej. Ustawa ta jednak nie do końca wypełniła, jeśli chodzi o treść, zadania wynikające z wielu przepisów Unii Europejskiej dotyczących tego zagadnienia.

Przypomnę, że w czasie poprzedniej kadencji Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej zgłosił projekt ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji. Ta regulacja mogłaby kompleksowo wyjść naprzeciw tym wszystkim zobowiązaniom wynikającym z prawa europejskiego i prawa międzynarodowego, jednak tak się nie stało.

Przy okazji omawiania tej poprawki chciałbym zapowiedzieć, że nasz klub niebawem, po spełnieniu wszystkich kwestii formalnych, przedłoży Wysokiej Izbie kompleksową regulację dotyczącą tego zagadnienia, tak abyśmy wchodząc w rok budżetowy 2013, nie musieli stosować kolejnych protez, kolejnych incydentalnych rozwiązań, z czym mamy do czynienia w dniu dzisiejszym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poprzemy tę poprawkę, niemniej jednak chcemy rozwiązań kompleksowych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Czy pojawił się pan poseł Andrzej Romanek?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Nie ma.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Hanna Majszczyk.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Hanna Majszczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyjęta przez komisję, zaaprobowana przez Komisję Finansów Publicznych poprawka, która została wypracowana w Senacie w trakcie prac nad tzw. okołobudżetową, znajduje poparcie w rządzie. Prace związane ze zmianą tej ustawy, zwanej ustawą okołobudżetową, w zakresie dołączenia do niej dodatkowego wyjątku w zakresie mrożenia funduszu wynagrodzeń w odniesieniu do rzecznika praw obywatelskich, były poddane szczegółowej analizie. Zgodnie z kryteriami, o których już tutaj mówiła pani poseł Skowrońska, czyli w taki sposób, aby z jednej strony umożliwić realizację zadań, które zostały nałożone na rzecznika, a z drugiej strony, aby te dodatkowe kwoty przeznaczone na fundusz wynagrodzeń dla tej właśnie instytucji sprostały kierunkom, którym podporządkowany jest cały ten projekt... w takim kierunku, aby było to w miarę oszczędnie i tak, by rozszerzenie tego wyłączenia, jeśli chodzi o mrożenie funduszu wynagrodzeń, było dokonane tylko w niezbędnym zakresie. W naszym przekonaniu zakres tej poprawki spełnia te wymagania, dlatego rząd ją popiera. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Głos ma sprawozdawca komisji pan poseł Paweł Arndt.

Poseł Paweł Arndt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym tylko podziękować przedstawicielom wszystkich klubów za jednomyślne poparcie tej poprawki. Ta poprawka rzeczywiście dotyczy ważnej i słusznej sprawy. Jest to poprawka wartościowo znacząca. To jest tylko kwestia miliona złotych dla rzecznika praw obywatelskich, ale myślę, że jest to kwestia potrzebna.

Jeszcze raz bardzo dziękuję i liczę na to, że jutro Wysoki Sejm przychyli się do opinii Komisji Finansów Publicznych.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 21 grudnia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu ogłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Zastanawia się pan poseł Zbrzyzny.

Panie pośle?

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Nie, dziękuję, panie marszałku.)

Nie.

Nie widzę...

(Poseł Jan Łopata: Proszę zostawić posłowi trochę czasu do namysłu.)

Czasu na zastanawianie się już nie ma.

Zamykam listę.

Przystępujemy do wygłaszania oświadczeń.

Do ich wygłoszenia zapisało się 9 posłów.

Pani poseł Małgorzata Niemczyk, Platforma Obywatelska.

Poseł Małgorzata Niemczyk:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W związku z niepokojem, jaki wywołały we mnie słowa ministra transportu pana Sławomira Nowaka dotyczące przełożenia w czasie realizacji projektu kolei dużych prędkości, w swoim oświadczeniu pragnę zainteresować państwa tą tematyką.

W ciągu dwudziestolecia po odzyskaniu wolności przez Polskę i po zrzućeniu komunistycznego jarzma nierzadko dało się słyszeć, że Łódź to miasto zapomniane przez wszystkich. Kiedy na Śląsk płynęły szerokim strumieniem ogromne środki dla odchodzących z pracy górników, z dnia na dzień, w przerażającej ciszy, w Łodzi tysiące włókniarek traciło pracę, bez czyjegokolwiek wsparcia. Kiedy polska ściana wschodnia stała się beneficjentem ogromnego dofinansowania z Unii Europejskiej, region łódzki, mimo iż mający równie duże opóźnienie w rozwoju gospodarczym, był pomijany, jeśli chodzi o tę formę wsparcia. Sytuacja uległa zmianie wraz z utworzeniem rządu, na którego czele stanął Donald Tusk, a na fotelu ministra infrastruktury zasiadł łódzianin Cezary Grabarczyk. To właśnie dzięki temu gabinetowi Łódź i region łódzki otrzymały nową szansę na rozwój. Priorytetem stała się infrastruktura. Rozpoczęła się głęboka jej modernizacja. Łódź dorobiła się obwodnicy złożonej z autostrad A1 i A2, a także z dróg ekspresowych S8 i S14. Rozpoczęła się modernizacja Dworca Kolejowego Łódź Fabryczna. Powstała koncepcja realizacji projektu kolei dużych prędkości,

Posel Małgorzata Niemczyk

które do 2020 r. miały połączyć Warszawę, Łódź, Poznań i Wrocław.

Nasze miasto otrzymało ogromną szansę. Dlatego dziś ze zgrozą przyjąłem zapowiedź odłożenia w czasie realizacji jednego z kluczowych dla naszego regionu przedsięwzięć, to jest kolei dużych prędkości, przesunięcia na lata trzydzieste, czyli tak naprawdę nie wiadomo na kiedy.

Uważam, że w świetle lat zapomnienia i pozostawienia samej sobie Łódź zasługuje na jak najszybsze wsparcie, na jak najszybszy rozwój, na jak najszybsze działanie. Apeluję do pana ministra Sławomira Nowaka o chwilę refleksji nad wcześniejszą realizacją projektu kolei dużych prędkości i zmiany swojego stanowiska. Na to zasługuje cała Polska, nie tylko Łódź. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani posel Małgorzacie Niemczyk.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Tadeusza Arkitę, Platforma Obywatelska. Pan wcześniej je wygłosił do telefonu, tak że nie będziemy pierwszymi, którzy usłyszą oświadczenie. To tak pół żartem.

Posel Tadeusz Arkit:

Wyciszam telefon, panie marszałku, przepraszam.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie już po raz kolejny miałem przyjemność uczestniczyć w tradycyjnym spotkaniu przedświątecznym, prezentacji regionalnych potraw wigilijnych zorganizowany przez Gminne Centrum Kultury w Polance Wielkiej, wójta tej gminy pana Mariusza Figurę, a także przez Stowarzyszenie Koła Gospodyń Wiejskich – Twórczych Kobiet.

Polanka Wielka to gmina wiejska w województwie małopolskim w powiecie oświęcimskim zamieszkiwana obecnie przez nieco ponad 4 tysiące mieszkańców. Tradycja jej powstania datuje się na przełom XIV i XV w. Przez wieki swojego istnienia wiejska osada, a obecnie gmina wzbogaciła się o wiele tradycji, obrzędów i zwyczajów, które na stałe wpisały się w lokalne środowisko. Część z nich miałem przyjemność poznać w czasie prezentacji regionalnych potraw

wigilijnych. Jestem pod ogromnym wrażeniem trudu, wkładu pracy wniesionego w organizację tej świątecznej imprezy, zwłaszcza przez Stowarzyszenie Koła Gospodyń Wiejskich – Twórczych Kobiet, które niejako objęło pieczę nad kulturalną częścią prezentacji. Sala Gminnego Centrum Kultury w Polance Wielkiej dnia 11 grudnia pękała w szwach. Na spotkanie mające w lokalnym środowisku wspaniałą renomę przybyły tłumy gości, mieszkańców, samorządowców ze starostą oświęcimskim na czele oraz reprezentantów z okolicznych gmin, przewodniczących rad, wójtów, sekretarzy z gmin Tomice, Spytkowice, Osieka, Przeciszów, Zator, Brzeźnicy i Mucharz.

Pięknie przystrojone i bogato zastawione stoły zostały przygotowane przez panie ze Stowarzyszenia Koła Gospodyń Wiejskich – Twórczych Kobiet z Polanki Wielkiej. Swoje tradycyjne potrawy przygotowały także okoliczne stowarzyszenia i koła gospodyń. Królowały dania lokalne, unikalne w skali całego kraju, takie jak tradycyjny karp zatorski w różnych postaciach. Koła gospodyń wiejskich przywiozły ze sobą także różne rodzaje śledzi, sałatki z fasolą, ziemniakami, postny bigos z kaszą czy też słodkości w postaci tradycyjnego piernika, jednym słowem tradycyjne polskie potrawy. Wszystko to przygotowane według niepowtarzalnych tradycyjnych receptur.

Świąteczną atmosferę wspomagał w czasie degustacji potraw koncertujący zespół Dzień Dobry. Mieszkańcy i goście przybyli do gminnego centrum kultury byli mile zaskoczeni nowatorskimi interpretacjami ludowych kołęd. Muzyka w połączeniu ze smakiem i zapachem potraw królujących na stołach oraz życzliwością obecnych ludzi wytworzyła niepowtarzalną, świąteczną atmosferę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem pogratulować Stowarzyszeniu Koła Gospodyń Wiejskich – Twórczych Kobiet, Gminnemu Centrum Kultury w Polance Wielkiej oraz wójtowi panu Mariuszowi Figurze corocznej inicjatywy organizacji prezentacji regionalnych potraw wigilijnych. Jest to niezaprzeczalnie wielki trud wniesiony w krzewienie lokalnej kultury i tradycji. Takie działania budują świadomość oraz tożsamość lokalnej społeczności i odgrywają kluczową rolę w jej rozwoju. Bezdyskusyjny jest też walor promocji tych terenów, a są one nie do przecenienia. Wypada mieć nadzieję, że takie działania lokalnych środowisk posłużą jako wzór innym. Święta Bożego Narodzenia są w polskiej tradycji bardzo rodzinnymi świętami. Zanim rodziny zasiądą przy wigilijnym stole, w Polance Wielkiej spotkała się pięknie rodzina, jaką tworzy gmina wspólnota. Radosnych i pięknych świąt dla wszystkich mieszkańców tej gościnnej gminy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Arkitowi.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Jerzego Borkowskiego, Ruch Palikota.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Nie ma pana posła.

Zapraszam pana posła Szymona Giżyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Andrzej Kania, Platforma Obywatelska. Też go nie ma.

To może być spowodowane tym, że początkowo oświadczenia miały być wygłaszane o godz. 22, przyspieszyliśmy to trochę. Kluby były informowane, ale widocznie w takim nagłym trybie, związanym z przyspieszeniem, nie udało się im nawiązać kontaktu z posłami.

To tak gwoździ usprawiedliwienia posłów, którzy zapisali się do wygłoszenia oświadczenia, a w tej chwili ich nie ma.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Jeszcze jutro jest szansa wygłosić.)

Zapraszałem pana posła Szymona Giżyńskiego, ale być może z tych powodów, o których mówiłem, nie widzę go.

Pan poseł Andrzej Kania, Platforma Obywatelska. Też go nie widzę.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Nie ma go.

Pan poseł Tadeusz Iwiński...

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Przygotowywał się.)

...Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma go.

Na tablicy wyświetlają się dwa kolejne nazwiska posłów, którzy zapisali się do wygłoszenia oświadczenia.

Czy pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski jest na sali?

Jest pan poseł.

Pana posła Baucia też widzę.

Proszę, panie pośle.

Pan poseł Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Reforma oświaty wdrażana przez rząd Donalda Tuska zmierza jednoznacznie do prywatyzacji szkół i placówek oświatowych. Mimo zapewnień, nikt nie wierzy, że jest inaczej. Temu celowi służą wprowadzone już zmiany w prawie oświatowym oraz te zmiany, które są planowane, a zostały chwilowo wstrzymane z powodu wyborów parlamentarnych.

Zbyt niska subwencja oświatowa i osławiona kotwica ministra Rostowskiego przyspieszyły ten proces. Rząd Donalda Tuska nakłada na samorządy ciężar często nie do udźwignięcia. Nieodpowiedzialne samorządy podejmują decyzje o pozbyciu się odpowiedzialności za oświatę, co skutkuje ostrymi konfliktami w środowiskach lokalnych. Jako przykład podam liczne protesty mieszkańców miasta

i gminy Biłgoraj. W gminie Biłgoraj mieszkańcy sprzeciwiają się oddaniu przez wójta gminy Biłgoraj szkół w zarządzanie bliżej nieokreślonemu stowarzyszeniu. Na spotkaniach z wójtem rodzicom i nauczycielom mówi się, że mają sami przejąć szkoły, zakładając stowarzyszenie, lub przejmie szkoły stowarzyszenie zewnętrzne, które weźmie szkoły pod swoje zarządzanie. W przypadku braku zgody rodziców i mieszkańców szkoły mają zostać zamknięte. W Biłgoraju mieszkańcy protestują przeciw zamiarowi likwidacji przez burmistrza miasta Szkoły Podstawowej nr 4 i Gimnazjum nr 2.

Dlaczego w państwie, w którym konstytucja gwarantuje bezpłatną naukę, zmusza się obywateli do wyręczania władzy w tym zakresie? Skąd, zdaniem rządu, osoby prywatne mają wziąć dodatkowe pieniądze na prowadzenie szkół, skoro samorządy mówią, że otrzymują za mało pieniędzy? Na czym lub raczej na kim będą dokonywane oszczędności? Czy na dzieciach? Czy szkoły powierzone do prowadzenia osobom prawnym lub fizycznym mogą pobierać czesne za naukę dzieci? W których działach budżetu szkoły mogą zostać poczynione oszczędności w związku ze zmianą organu prowadzącego? Dlaczego w kraju dotkniętym ujemnym przyrostem demograficznym dąży się do dodatkowego opodatkowania rodziców, zmuszając ich do współfinansowania szkół? Jaki jest zakres bezpłatnej oferty edukacyjnej? Jakie jest stanowisko Ministerstwa Edukacji Narodowej wobec jednoznacznie negatywnych reakcji społeczeństwa, rodziców i nauczycieli na zapowiedzi tej ukrytej prywatyzacji i likwidacji szkół? Czy MEN zamierza zweryfikować swoje plany prywatyzacyjne i podjąć wspólnie z Ministerstwem Finansów jakieś działania wspierające jednostki samorządu terytorialnego w wykonywaniu zadań oświatowych? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Szelidze.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Piotra Pawła Baucia, Ruch Palikota.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Szanowni Polacy! Tak się zwróciłem. Miałem dzisiaj wygłosić oświadczenie na inny temat, ale zmieniłem je.

Dzisiaj usłyszeliśmy, że kolejnych pięciu polskich żołnierzy zginęło na misji. Sądzę, że czas najwyższy nie zastanawiać się nad tym, czy mamy tę misję zakończyć, tylko należy podjąć decyzję, abyśmy ją zakończyli. Podejrzewam, że te pięć ofiar to będą... Nie podejrzewam, jestem przekonany, że te pięć ofiar to

Posel Piotr Pawel Bauć

będą już ostatni polscy żołnierze, którzy zginęli na tych bezsensownych misjach.

Żaden z rządów, które prowadziły te misje, do dzisiaj nie przedstawił żadnych korzyści społecznych, finansowych i innych, które miałyby nasza ojczyzna czerpać z tych misji. Mamy jedynie wydatki i zabitych synów, ojców.

Sądzę, że w takim momencie, szczególnie wtedy, kiedy wiele polskich rodzin oczekuje świąt, tych, które tradycyjnie obchodzimy zgodnie z naszym polskim i wielokrotnie tu wspomnianym chrześcijańskim obyczajem, w tym dość smutnym momencie podejmie-

my tę decyzję. Apeluję do obywateli i do Wysokiej Izby, żebyśmy w końcu przerwali tę bezsensowną, już nie wiem, jak to nazwać, ale chyba zapaść naszego intelektu i serc. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Bauciowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest do 22 grudnia 2011 r., do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 41)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach

– punkt 3. porządku dziennego

Posel Andrzej Bętkowski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nawiązując do omawianego projektu o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach, pragnę odnieść się do proponowanego brzmienia art. 7 ust. 1 pkt 1 projektu, mówiącego o obowiązku zawiadomienia przez organizatora zgromadzenia publicznego organu gminy w taki sposób, aby wiadomość o zgromadzeniu dotarła nie później niż na 5 dni, a najwcześniej na 30 dni przed datą zgromadzenia, i zapytać: Dlaczego projektodawcy uznali minimalny 5-dniowy termin za wystarczający?

Przecież w zależności od rodzaju i zasięgu zgromadzenia na kilka dni przed jego planowanym terminem uczestnicy zgromadzenia są już na nie organizacyjnie i logistycznie przygotowani. Tym bardziej że jest tu mowa po prostu o 5 dniach (nie o dniach roboczych – „aktywnych pocztowo i informacyjnie”). Czy nie należy zwiększyć tego marginesu zawiadomienia organizatora przynajmniej do 7 dni (albo np. 5 dni roboczych etc.)? Analogicznie należy rozważyć wydłużenie terminu, o którym mowa w art. 9 ust. 1 omawianego projektu ustawy.

Czy sformułowanie użyte w art. 11 ust. 1 omawianego projektu ustawy, mówiącem o przedstawicielach (w liczbie mnogiej) organu gminy, było celowym zabiegiem legislacyjnym? Czy oznacza to, że w żadnym z przypadków określonych w art. 11 ust. 1 organ gminy nie może delegować na zgromadzenie swoich pojedynczych przedstawicieli, lecz zawsze dwóch lub więcej? Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zbliża się 65. rocznica śmierci ostatniego komendanta Armii Krajowej generała Leopolda Okulickiego – urodzonego

na ziemi bocheńskiej, którą także mam zaszczyt reprezentować. Jego życiorys był bardzo charakterystyczny dla tamtego pokolenia – młodych żołnierzy, którzy po rozpoczęciu I wojny światowej wstąpili do legionów, a ponad dwadzieścia lat później po raz kolejny stanęli do walki o niepodległość Polski.

Okulicki początkowo był podoficerem Związku Strzeleckiego, później żołnierzem legionów i armii austriackiej, a w 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Natomiast we wrześniu 1939 r. był oficerem łącznikowym naczelnego wodza przy Dowództwie Obrony Warszawy, a po zakończeniu kampanii przystąpił do tworzenia konspiracyjnego Związku Walki Zbrojnej. W 1941 r. został aresztowany przez NKWD, a po utworzeniu w Związku Radzieckim armii polskiej został szefem sztabu i walczył na Bliskim Wschodzie, aby najpierw w połowie 1944 r. przedostać się znów do Polski, zaś w październiku objąć po generale Tadeuszu Borze-Komorowskim stanowisko komendanta głównego Armii Krajowej.

W styczniu 1945 r., w związku z wkroczeniem do Polski Armii Czerwonej, wydał on rozkaz zakończenia akcji „Burza”, a następnie, chcąc pozbawić NKWD pretekstu do represji, rozkazał rozwiązać szeregi Armii Krajowej. To jednak nie zmieniło planów sowieckich w stosunku do żołnierzy AK i władz Polskiego Państwa Podziemnego. W rezultacie w marcu 1945 r. wraz z 15 innymi członkami władz podziemnych Okulicki został potajemnie aresztowany i przewieziony do Moskwy. W sfingowanym tzw. procesie szesnastu generał Okulicki został skazany na 10 lat więzienia za działalność skierowaną przeciwko władzom radzieckim. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Dopiero po upływie 10 lat, w październiku 1955 r., pod naciskiem Zachodu władze radzieckie poinformowały, iż Leopold Okulicki zmarł w moskiewskim szpitalu więziennym Butyrki. Jednak świadkowie tamtych wydarzeń potwierdzają, iż w Wigilię Bożego Narodzenia 1946 r. generał Okulicki został wyciągnięty z celi i zamordowany.

Miejsce pochówku generała pozostało nieznane. Ma on za to dwa symboliczne groby, jeden na Cmentarzu Dońskim w samym sercu Moskwy, a drugi na warszawskich Wojskowych Powązkach obok również symbolicznych trzech grobów innych przywódców Armii Krajowej. Generał Okulicki to jeden z kilkudziesięciu tysięcy bohaterów polskiego pod-

ziemia zamordowanych przez NKWD i UB, których mogił nie odnaleźliśmy do dnia dzisiejszego. Niestety w naszym kraju, nie licząc inicjatyw lokalnych, wciąż za mało robi się, by je odnaleźć. W Stanach Zjednoczonych opłacane z budżetu państwa grupy archeologów prowadzą poszukiwania za gra-

nicami USA w celu znalezienia szczątków poległych tam żołnierzy amerykańskich we wszystkich wojnach, a u nas niektórzy sądzą, że można budować nowoczesne i demokratyczne państwo, serwując społeczeństwu, a szczególnie młodzieży, wybiórczą pamięć i fragmentaryczne nauczanie historii.